

*Prace Komisji Nauk Filologicznych
Oddziału
Polskiej Akademii Nauk we Wrocławiu,
Vol. IX*

**JĘZYK
KULTURA
KOMUNIKACJA**

Prace Komisji Nauk Filologicznych
Oddziału PAN we Wrocławiu
Vol. IX

Język
Kultura
Komunikacja

POLSKA AKADEMIA NAUK

Oddział we Wrocławiu

Prace Komisji Nauk Filologicznych

Oddziału Polskiej Akademii Nauk we Wrocławiu, Vol. IX

Język Kultura Komunikacja

REDAKCJA TOMU

Szymon Wach

oraz

Katarzyna Buczek

Aleksandra R. Knapik

Piotr P. Chruszczewski

PAN

POLSKA AKADEMIA NAUK
ODDZIAŁ WE WROCŁAWIU

WROCŁAW 2016

PRACE KOMISJI NAUK FILOLOGICZNYCH
ODDZIAŁU POLSKIEJ AKADEMII NAUK
WE WROCŁAWIU

VOL. IX

RECENZJE WYDAWNICZE

prof. dr hab. Piotr Chruszczewski, Komisja Nauk Filologicznych Oddziału PAN we Wrocławiu
dr Robert Borges, Uniwersytet Warszawski
dr Joanna Waclawek, Instytut Sztuki PAN, Warszawa
dr Dennis Scheller-Boltz, Wirtschaftsuniversität Wien
dr Katarzyna Buczek, Uniwersytet Opolski
dr Aleksandra Knapik, Komisja Nauk Filologicznych Oddziału PAN we Wrocławiu
dr Marcin Odelski, Komisja Nauk Filologicznych Oddziału PAN we Wrocławiu
dr Paulina Kłos, Uniwersytet Zielonogórski
dr hab. Marcin Kilariski, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
dr Aleksandra Wach, Wyższa Szkoła Filologiczna we Wrocławiu
dr Jacek Mianowski, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy
dr Michalina Biernacka, Uniwersytet Łódzki
dr Bartosz Poluszyński, Uniwersytet Opolski
dr Małgorzata Haładewicz-Grzelak, Politechnika Opolska
dr Agnieszka Kossowska, Politechnika Opolska
dr Beata Świerczewska, Politechnika Opolska
dr Dorota Drużyłowska, Uniwersytet Wrocławski
dr Dorota Lipowska, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
dr Katarzyna Jędrzejewska-Pyszczał, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
dr Krzysztof Trochimiuk, Podhalańska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nowym Targu
dr Jarosław Bogacki, Uniwersytet Opolski
mgr Joanna Falkowska, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
mgr Wojciech Alberski, Uniwersytet Wrocławski
mgr Tomasz Pilch, Uniwersytet Opolski

ADRES WYDAWCY

Oddział Polskiej Akademii Nauk
we Wrocławiu

ul. Podwale 75, 50-449 Wrocław
<http://www.wroclaw.pan.pl/>

SKŁAD

Pracownia Wydawnicza EIKON
www.eikonstudio.pl

PROJEKT OKŁADKI

Bartosz Paliga

DRUK I OPRAWA

Wrocławska Drukarnia Naukowa PAN
im. Stanisława Kulczyńskiego Sp. z o.o.

ul. Lelewela 4, 53-505 Wrocław

<http://www.wdn.pl/>

© Copyright by authors

Copyright for this edition by Oddział
Polskiej Akademii Nauk we Wrocławiu
2016

ISBN 978-83-942714-4-2

RADA NAUKOWA KOMISJI
NAUK FILOLOGICZNYCH
ODDZIAŁU PAN WE WROCŁAWIU

SCIENTIFIC BOARD OF THE COMMITTEE
FOR PHILOLOGY OF THE POLISH
ACADEMY OF SCIENCES, WROCŁAW
BRANCH:

Ines Adornetti (Rome, Italy)
Andrei A. Avram (Bucharest, Romania)
Piotr Cap (Łódź)
Piotr P. Chruszczewski (Wrocław)
Camelia M. Cmeciu (Bucharest, Romania)
Marta Degani (Verona, Italy)
Robin Dunbar (Oxford, UK)
Katarzyna Dziubalska-Kończak (Poznań)
Francesco Ferretti (Rome, Italy)
Jacek Fisiak (Poznań)
James A. Fox (Stanford, USA)
Stanisław Gajda (Opole)
Piotr Gąsiorowski (Poznań)
Franciszek Gruca (Warszawa)
Philippe Hilgismann (Louvain-la-Neuve, Belgium)
Rafael Jimenez Cataño (Rome, Italy)
Henryk Kardela (Lublin)
Ewa Kębłowska-Lawńczak (Wrocław)
Grzegorz A. Kleparski (Rzeszów)
Aleksandra R. Knapik (Wrocław)
Tomasz P. Krzeszowski (Warszawa)
Barbara Lewandowska-Tomaszczyk (Łódź)
Ryszard Lipczuk (Szczecin)
Lorenzo Magnani (Pavia, Italy)
Marek Paryż (Warszawa)
Michał Post (Wrocław)
Stanisław Prędoła (Wrocław)
John R. Rickford (Stanford, USA)
Hans Sauer (Munich, Germany)
Waldemar Skrzypczak (Toruń)
Agnieszka Stepkowska (Warszawa)
Aleksander Szwedek (Poznań)
Elżbieta Tabakowska (Kraków)
Marco Tamburelli (Bangor, Wales)
Kamila Turewicz (Łódź)
Zdzisław Wąsik (Wrocław)
Jerzy Welna (Warszawa)
Roland Willemyns (Brussels, Belgium)
Donald Winford (Columbus, USA)
Tadeusz Zabrocki (Poznań)

Spis treści

PIOTR P. CHRUSZCZEWSKI, MARCIN KUDŁA, Etonimy pokarmosemiczne: tradycje kulinarne w nazwach grup etnicznych z perspektywy językoznawstwa antropologicznego	9
JOANNA WACŁAWEK, <i>Bahasa bagongan</i> na dworze sułtana Yogyakarty na Jawie Centralnej. Język w kręgu symboli władzy, jako zwierciadło stosunków społecznych	23
DOROTA DRUŻYŁOWSKA, Wybrane cechy gry językowej opartej na frazeologii na przykładzie polskiej prasy ekonomicznej	35
ANNA NAPIÓRKOWSKA-ŁUCZAK, Euphemisms in Business Practice	47
KATARZYNA JĘDRZEJEWSKA-PYSZCZAK, Names and Identity – the Case of Welsh Nicknaming	59
MARCIN R. ODELSKI, <i>Wiôlgô ùcecha</i> – Numerous Faces of Kashubian Humor and Humor in Kashubian (selected issues).	73
GRAŻYNA STRZELECKA, Der Kulturflyer als schriftliche Kommunikationsform zwischen VeranstalterInnen und Publikum: Eine Analyse zu Funktion und sprachlichen Mitteln.	83
ADAM JAROSZ, O buncie przeciw buntowi czyli o krytycznej wizji wydarzeń maja 68 w powieści <i>Małe nieporozumienie</i> Denisa Tillinaca.	95
KAMILA ŁAPICKA, Wpływ mediów na kształt dramatu współczesnego na przykładzie utworu <i>El arte de la entrevista „Sztuka przeprowadzania wywiadu”</i> Juana Mayorgi.	107
ANNA WESOŁOWSKA, Droid Dana Simmonsa jako „inny/obcy”	119
PAULINA KŁOS-CZERWIŃSKA, Limit-Experience as the Basic Condition for Expression and Language. Maurice Blanchot and Michel Foucault on Creation.	131
MAŁGORZATA ANDRZEJAK-NOWARA, Związki literatury z życiem danej społeczności. Dwanaście stacji Tomasa Różyckiego na scenie Teatru im. Jana Kochanowskiego w Opolu	141
ANNA KRZYWICKA-USTRZYCKA, Rola Internetu w nauce języków obcych na podstawie badania studentów Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej Uniwersytetu Opolskiego.	153
TOMASZ PILCH, Niedoceniony wymiar – aspekt dokonany/niedokonany w polskiej dydaktyce języka angielskiego	167
JERZY POGONOWSKI, Pojęciowy obraz świata w matematyce	181
DANIEL ŚLEDZIŃSKI, Rozwój programu dla podziału tekstów w języku polskim na sylaby	193

MAŁGORZATA HAŁADEWICZ-GRZELAK, Jak wejść do japońskiego domu? Teoria Optymalności na przykładzie obuwniczym.	203
AGNIESZKA SZCZEPANIAK, Selected Nonverbal Acts of Everyday Commu- nication. A Comparative Polish, Greek and British Emblematic Gesture Study.	217
WITOLD SOB CZAK, O zastępowaniu syntetycznych form wyrażających następczość przez formę analityczną we współczesnym języku hisz- pańskim.	231
NATALYA DIDENKO, Klasyfikacja semantyczna leksyki pseudointernacjo- nalnej na przykładzie języka polskiego i rosyjskiego.	241
TOMASZ JELONEK, Etymologia ludowa jako źródło poznania motywacji nazw terenowych (na przykładzie mikrotoponimów gminy Wręczyca Wielka w powiecie kłobuckim)	253
AGNIESZKA KOSSOWSKA, System językowo-migowy jako alternatywny sys- tem porozumiewania się niepełnosprawnych osób słyszących. Studium przypadku	267

Językoznawstwo

PIOTR P. CHRUSZCZEWSKI

Uniwersytet Wrocławski

MARCIN KUDŁA

Uniwersytet Rzeszowski

Etnonimy pokarmosemiczne: tradycje kulinarne w nazwach grup etnicznych z perspektywy językoznawstwa antropologicznego

Streszczenie

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie psychologicznych i społecznych/kulturowych aspektów pokarmu na przykładzie nazw etnicznych bazujących na stereotypach. Przyjmujemy, że stereotyp etniczny można interpretować jako wiązkę modeli (podmodeli) metonimicznych. Poszczególne podmodele mogą stać się podstawą do stworzenia etnonimów, które można określić jako atrybutywne, gdyż przypisują jakiś atrybut danej grupie docelowej. Etonimy atrybutywne są bardzo często postrzegane jako dysfemizmy i z tego powodu przeważnie pozostają poza językiem standardowym. Jako że tradycje kulinarne zajmują ważne miejsce w sposobie postrzegania innych grup etnicznych, wśród etnonimów atrybutywnych można znaleźć etnonimy pokarmosemiczne, tj. takie, które powstają poprzez aktywację podmodelu KULINARIA w modelu etniczności. Wydaje się, że takie terminy mogą się pojawić w dowolnej kulturze i jej języku, pod warunkiem, że występuje wystarczająco silna motywacja do stworzenia nowej, alternatywnej nazwy dla danej grupy etnicznej. Nie oznacza to jednak, że poszczególne terminy pochodzące z różnych języków zawsze będą takie same. Należy również pamiętać, że etnonimy pokarmosemiczne to jedynie część zjawiska polegającego na konceptualizowaniu otaczającej nas rzeczywistości za pomocą pojęć związanych z jedzeniem.

Słowa kluczowe: dysfemizmy, etniczność, kulinaria, metonimia, stereotyp.

1. Wstęp

Zagadnienie zasygnalizowane w temacie niniejszego referatu, tj. związek tradycji kulinarnych z nazwami grup etnicznych, w oczywisty sposób wykracza poza językoznawstwo rozumiane wąsko, jako dyscyplina badająca relacje wewnątrzjęzykowe. Można przyjąć, że najbardziej naturalnym kierunkiem, w którym powinien podążać badacz aby owocnie przeanalizować omawiane zjawisko jest antropologia, czy też może jeszcze lepiej – **językoznawstwo antropologiczne**, które buduje naukę o sposobach językowego funkcjonowania człowieka w jego sieci społeczno-kulturowych zależności i uwarunkowań. Alessandro Duranti (2003) wyróżnia trzy główne paradygmaty badawcze językoznawstwa antropologicznego: dokumentacyjny, kulturowo-lingwistyczny i transformacyjny, do których Piotr Chruszczewski (2011) dołącza czwarty, komunikacyjno-dyskursywny. Spośród tych paradygmatów, dwa ostatnie wydają się najbardziej obiecujące w badaniu inności etnicznej; transformacyjny, poprzez swój nacisk na socjolingwistykę (w szczególności badania nad antyjęzykami); oraz komunikacyjno-dyskursywny, ze względu na podkreślenie roli kontekstu przy analizowaniu zjawisk językowych.

2. Pokarm i pokarmosemia

Powszechnie wiadomo, że jedzenie jest niezbędne do przeżycia. Dostarcza substancji, bez których nasz organizm nie mógłby prawidłowo funkcjonować. Jednakże znaczenie pokarmu dla człowieka dalece przekracza aspekt biologiczny; obejmuje ono również społeczne (czy też szerzej – kulturowe) i psychologiczne sfery naszego życia. Te pierwsze, gdyż konsumpcja nierządki postrzegana jest nie tylko jako przyswajanie substancji odżywczych, ale jako zjawisko społeczne. Te drugie, gdyż równie często nasza wiedza o pokarmach pomaga nam w konceptualizowaniu otaczającego nas świata.

Reasumując, jedzenie jest obecne w naszej kulturze i w naszym umyśle, a przez to również w języku, co chyba najlepiej można ukazać stosując metodologię wypracowaną przez językoznawstwo kognitywne. W szczególności, jednym z centralnych kierunków badawczych językoznawstwa kognitywnego, zapoczątkowanym przez publikację Lakoffa i Johnsona (1980) *Metaphors We Live By*, są studia nad metaforą i metonimią, które – począwszy od połowy lat 90-tych XX w. – zostały sformalizowane jako **teoria metafory konceptualnej**¹ (zob. Evans, Green 2006: 296). Jej główne założenia można streścić następująco: zarówno metafora jak i metonimia są zjawiskami przede wszystkim mentalnymi, a nie li tylko językowymi; są one narzędziami poznawczymi, które pomagają lepiej

¹ Ang. *conceptual metaphor theory*.

zrozumieć pojęcia abstrakcyjne; są osadzone w naszym doświadczeniu, które jest **ucieleśnione** (zob. Lakoff, Johnson 1999, Lakoff 1993, Kövecses 2002, Geeraerts 2010, Kardela 2006, Grady 2007). W konsekwencji, językoznawcy kognitywni przyjmują szeroką, encyklopedyczną koncepcję znaczenia (zob. Langacker 1987, Lakoff 1987).

Biorąc pod uwagę powyższe założenia nie dziwi fakt, że pokarm – tak ściśle związany z podtrzymywaniem funkcji życiowych naszych organizmów – może przyczynić się do lepszego zrozumienia zjawisk obecnych zarówno w świecie zewnętrznym, jak i w naszych wewnętrznych światach. Widać to wyraźnie w schematach metafor i ich językowych manifestacjach:²

„MYŚL/IDEA TO POKARM”

Słyszałem o tym, ale dalej nie mogę tego przetrawić.

On się karmi dziwnymi teoriami.

Ona dosłownie pożera książki.

„OBIEKT POŻĄDANIA TO POKARM”

Z niego to niezłe ciacho jest.

Umówiłem się z pewną apetyczną babką.

Dziewczyna jak malina!

„ZASOBY TO POKARM”

Inflacja pożera nasze oszczędności.

Niemало osób uważa, że politykom chodzi tylko o to, aby dorwać się do koryta.

Pieniądze podatników są przejadane.

Powyższe przykłady można określić mianem **pokarmosemii**, tj. procesu konceptualizacji ludzi i rozmaitych form ich aktywności przez pryzmat pokarmów, wyrażanego w metaforze lub metonimii (zob. Kleparski 2008, Cymbalista, Kleparski 2013). Zjawisko pokarmosemii powszechnie występuje w wielu kręgach kulturowych. Można je znaleźć nie tylko w języku polskim czy angielskim, ale również w języku włoskim, a także w językach nieindoeuropejskich, takich jak np. język chagga czy algonkiński, używanych odpowiednio w Afryce Wschodniej i w Kanadzie.³ Jedną z grup terminów pokarmosemicznych stanowią te, które wywodzą się ze stereotypów etnicznych.

3. Stereotypy etniczne

Stereotyp, definiowany potocznie jako uproszczone postrzeżenie innych ludzi, jest tą strukturą kognitywną, której niedoskonałość jest powszechnie znana i akceptowana. W kontekście relacji interkulturowych redukcjonizm zawarty w stereotypach

² Kövecses (2002) podaje przykłady zdań z języka angielskiego; polskie przykłady: M.K., P.C.

³ Przykłady z poszczególnych języków podają Kövecses (2002), Chamizo Domínguez, Sánchez Benedito (2005); Kleparski (2008) Kleparski i Cymbalista (2013), Kudła (2016).

przyjmuje formę zjawiska, które psychologia określa mianem *efektu jednorodności obcych* (*out-group homogeneity effect*), tj. przekonania, że *oni* są tacy sami, a *my* jesteśmy różnorodni.⁴ Innym czynnikiem, który sprawia, że stereotypy – w szczególności stereotypy etniczne – są zjawiskiem budzącym kontrowersje jest aksjologia. Według psychologów tworzących w ramach *teorii tożsamości społecznej*⁵ (Tajfel 1978, Tajfel, Turner 1979) oraz *teorii autokategoryzacji*⁶ (Turner 1985, Turner *et al.* 1987), kategoryzacja społeczna bazuje na zasadzie **etnocentryzmu** (Sumner 1906, Herskovits 1948) który ustawia własną grupę („swoich”) jako wyznacznik do porównywania i oceny innych grup („obcych”). Innymi słowy, oprócz funkcji kognitywnej, stereotypy pełnią funkcję społeczną – pomagają utrzymywać integralność grupy poprzez akcentowanie różnic międzygrupowych.

Co istotne, stereotypy obcych zazwyczaj są nacechowane negatywnie i mogą się przerodzić w uprzedzenie i zachowania dyskryminujące, wpisując się w mechanizm kozła ofiarnego (zob. Dollard *et al.* 1939, Girard 1987). Nie znaczy to oczywiście, że nie da się przezwyciężyć stereotypów. Są one jednakże niejednokrotnie silnie zakorzenione w danej kulturze i sam akt kategoryzacji może je uruchomić. Konkludując, faworyzowanie własnej grupy w połączeniu z redukcjonizmem, charakteryzujące myślenie stereotypowe, często prowokują emocjonalne reakcje ze strony opisywanej grupy.

W niniejszej pracy przyjmujemy za Lakoffem (1987), że stereotyp to rodzaj wyidealizowanego modelu kognitywnego.⁷ W szczególności, stereotyp etniczny to wiązka modeli (podmodeli) metonimicznych, przy czym dwa z nich – KRAJ i OSOBA – tworzą centrum modelu etniczności, natomiast inne, takie jak KULINARIA, ODZIEŻ, JĘZYK, ZAJĘCIE, CIAŁO, CHARAKTER, IMIĘ, ŚRODOWISKO NATURALNE, STATUS SPOŁECZNY, RELIGIA, EMBLEMAT, *etc.*, składają się na **rozszerzony model** (zob. Kudła 2016).

4. Etonimy atrybutywne

Omawiając stereotypy etniczne nie sposób pominąć roli, jaką pełni język. Tak więc, jak dowodzą Maass i Arcuri (1996), język wprowadza porządek do naszej wiedzy – czy może raczej wyobrażeń – o obcych poprzez dostarczanie terminów, które mogą służyć jako **wartościujące punkty odniesienia** (*evaluative reference points*). Ponadto, przekazuje stereotypy i przyczynia się do ich utrwalania. Wreszcie, język może pełnić funkcję wyrażenia własnej, związanej ze stereotypem, tożsamości.

⁴ David G. Myers (1993: 400).

⁵ Ang. *social identity theory*.

⁶ Ang. *self-categorisation theory*.

⁷ Ang. *idealized cognitive model*.

Terminy opisujące obcych, które bazują na podmodelach rozszerzonego modelu etniczności można określić jako **etnonimy atrybutywne** (*attributive ethnonyms*), jako że przypisują one jakiś atrybut danej grupie docelowej i *de facto* redukują metonimicznie jej różnorodność do tego atrybutu (Kudła 2010). Dla przykładu, *Fryc* oraz *derdydas*, określające Niemców w języku polskim (Stomma 2000), są przykładami metonimii <IMIĘ ZA GRUPĘ ETNICZNĄ> oraz <JĘZYK ZA GRUPĘ ETNICZNĄ>.

Co ważne, etnonimy atrybutywne funkcjonują najczęściej jako **dysfemizmy** (Allan, Burridge 1991) będąc używane w celu wysmiania bądź obrażenia grupy docelowej. Można zatem przyjąć, że takie terminy należą przede wszystkim do języka potocznego, slangu, czy wręcz do **antyjęzyka** (Halliday 1976), a nie do języka standardowego. Niemniej jednak, należy podkreślić, że etnonimy atrybutywne mogą być postrzegane jako obraźliwe nawet wtedy, gdy są używane w celu osiągnięcia efektu humorystycznego (a nie w celu obrażania). Dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że powstają one przeważnie poza grupą docelową, którą redukują do jednego atrybutu, lekceważąc jej różnorodność. Ostatecznie to kontekst decyduje o tym, czy dany termin jest postrzegany jako dysfemizm, czy nie.

Wydaje się, że występowanie etnonimów atrybutywnych jest uniwersalną cechą ludzkich społeczności, niezależną od czasu i miejsca. Można je znaleźć nie tylko we współczesnej angielszczyźnie czy polszczyźnie, ale również w grece klasycznej, w średniowiecznym języku francuskim, czy w językach rdzennych mieszkańców obu Ameryk.⁸ Nie oznacza to jednak, że opisywane terminy są równomiernie rozłożone w czasie i przestrzeni. Pierwszym krokiem do powstania etnonimów atrybutywnych jest świadomość istnienia danej grupy etnicznej („obcych”) wśród członków innej grupy („swoich”). Kolejnym krokiem jest wytworzenie się zestawu przekonań dotyczących tych pierwszych. Wreszcie, musi zaistnieć stosunkowo silna motywacja wśród członków danej grupy („swoich”) aby rozszerzyć swój leksykon poprzez wprowadzenie etnonimów atrybutywnych, obok oficjalnych (dosłownych). Wybór atrybutu nie jest przypadkowy – jest on pochodną (domniemanej) popularności atrybutu w grupie docelowej oraz stopnia jego egzotyczności we własnej grupie (Kudła 2016: 261). Dla przykładu, mieszkaniec Francji może być w języku polskim określony jako *żabojad*, jednakże nie ma w naszym języku takich terminów jak np. **bagietkożerca* czy **winożłop*, które – biorąc pod uwagę dane statystyczne – być może lepiej opisywałyby zwyczajne kulinarne Francuzów.

⁸ Przykłady podaje Kudła (2016).

5. Etonimy pokarmosemiczne

Tradycje kulinarne zajmują ważne miejsce w sposobie postrzegania innych grup etnicznych, czego wyrazem są tzw. **etnonimy pokarmosemiczne** – typ etnonimów atrybutywnych, który powstaje poprzez aktywację podmodelu KULINARIA w modelu etniczności (zob. Kudła 2009). Podobnie jak w przypadku etnonimów odwołujących się do innych podmodeli, należy zakładać, że etnonimy pokarmosemiczne mogą pojawić się w dowolnej kulturze, pod warunkiem wszakże, że dana społeczność będzie dostrzegać różnice w pokarmach spożywanych przez nią i przez inne grupy etniczne. To, z kolei, oznacza, że ostatecznie to kontekst, a konkretnie jego kulturowe, społeczne i sytuacyjne zanurzenie (zob. van Dijk 1997) decyduje o tym, jaka grupa docelowa zostanie opisana, jaki atrybut (pokarm) do tego posłuży, kiedy dany termin się pojawi oraz w jakich sytuacjach będzie używany. Wniosek, który z tego płynie jest taki, iż nie można oczekiwać, że poszczególne terminy będą uniwersalne, chociaż może się zdarzyć, że ich kulturowe tło będzie na tyle dobrze ugruntowane, że pojawią się w kilku różnych językach. Przyjrzyjmy się bliżej wybranym elementom diety, które posłużyły jako inspiracja do powstania etnonimów pokarmosemicznych w różnych językach.

Jednym z produktów spożywczych, który kojarzony jest w szeregu krajów cywilizacji zachodniej z jedną kulturą jest makaron, wiązany powszechnie oczywiście z kuchnią włoską. Przyjmuje się, że to tradycyjne włoskie danie wyszło poza obszar swojej rodzimej kultury w epoce Renesansu, niejako przy okazji importu wzorców kulturowych do innych krajów europejskich. Stąd szesnastowieczne angielskie *macaroni* czy polskie *makaron*, odnoszące się do potrawy, oraz siedemnastowieczne angielskie *macaronic verse*, czy polskie *makaronizm*, które odwołują się do koncepcji wplatania słów wziętych z obcego języka (często z włoskiego lub łaciny, ale nie tylko) do wypowiedzi sformułowanej w ojczystym języku (Palmatier 2000, Długosz-Kurczabowa 2008).⁹ Jak widać, makaron zaczął być kojarzony z Włochami, nie tylko jako rodzaj potrawy, ale jako coś co wyróżnia ten kraj spośród innych, a stąd już tylko krok do użycia nazwy tego pokarmu do określenia mieszkańca Italii. Tak też się stało w XIX w. zarówno w języku angielskim, jak i w języku polskim, w których to językach pojawiły się odpowiednio formy *macaroni*¹⁰ i *makaroniarz*.¹¹ W XX w. najbardziej popularnym włoskim daniem opartym na makaronie stało się spaghetti, które zaowocowało powstaniem polskiego etnonimu *Spageciarz*¹² i całej rodziny terminów w języku angielskim (najpierw w USA,

⁹ Co ciekawe, włoskie *maccaroni/maccheroni* (w zależności od dialektu) nie jest ogólną nazwą makaronu, lecz oznacza rodzaj makaronu w kształcie rurek (Ayto 1993).

¹⁰ Simpson, Weiner (2009), Spears (1991a), Rawson (1991). Przykłady etnonimów pokarmosemicznych w historii języka angielskiego szerzej omawia M. Kudła (2016).

¹¹ Długosz-Kurczabowa (2008).

¹² Peisert (1992).

później także w Wielkiej Brytanii), takich jak *spaghetti*, *spaghetti-bender* (dosł. „zawijacz spaghetti”), *spaghetti-eater* (dosł. „zjadacz spaghetti”), czy *spaghetti head* (dosł. „głowa spaghetti”).¹³ Co ciekawe, inaczej niż w przypadku etnonimu *makaroniarz*, który można spotkać dzisiaj chociażby wśród młodzieży,¹⁴ *Spageciarcz* nie jest obecnie często używany, być może dlatego, że z jednej strony pierwszy termin jest dość dobrze ugruntowany, a z drugiej strony kontakty między oboma krajami nie są na tyle intensywne aby uzasadnić użycie następnego terminu o tym samym znaczeniu i zabarwieniu emocjonalnym. Sytuacja inaczej przedstawia się w krajach anglojęzycznych, zwłaszcza w USA, gdzie znacząca część mieszkańców ma włoskie korzenie. Nie dziwi zatem fakt, że – z wyjątkiem *spaghetti-eater* i *spaghetti head* – wszystkie wymienione powyżej etnonimy określające Włochów (lub Amerykanów włoskiego pochodzenia) zostały poświadczane w XXI w.¹⁵ Inne współczesne przykłady etnonimów zainspirowanych makaronem, a opisujących Włochów, to niemieckie *Spaghettifresser*, *Spaghetti*, *Makkaronifresser* oraz *Makkaroni*, francuskie *maccaroni*, greckie *makaronàs*, tureckie *makarnaci* oraz chorwackie *Pastar*.¹⁶

Drugim przykładem pokarmu, który jest kojarzony w naszym kręgu kulturowym z jedną grupą etniczną – a konkretnie z Francuzami – są żabie udka, czy też prościej żaby jako takie. Podobnie jak w przypadku Włochów, użytkownicy języka angielskiego po obu stronach Oceanu Atlantyckiego dysponują pokaźnym „arsenałem” terminów odwołujących się do tej potrawy. Są to: *frog* (dosł. „żaba”), *frog-eater* (dosł. „zjadacz żab”), *frog swallower* (dosł. „połykacz żab”) oraz *froggie* (forma dyminutywna), przy czym dwa pierwsze (nadal używane) pochodzą z końca XVIII w., natomiast dwa kolejne (ostatni nadal w użyciu) powstały w XIX w. Przykłady podobnych terminów, które można spotkać obecnie w innych językach to polskie *żabojad*,¹⁷ czeskie *žabák* i *žabožrout*¹⁸ oraz niemieckie *Froschfresser* (dosł. „pożeracz żab”).¹⁹

Są jednakże pokarmy, które nie są jednomyślnie przypisywane jednej grupie, lecz – w zależności od kultury opisującej – kojarzone są z innymi grupami etnicznymi czy narodami. Dobrym przykładem jest roślina o łacińskiej nazwie *solanum tuberosum*, czyli ziemniak. Jak powszechnie wiadomo, ziemniaki trafiły do Europy z Ameryki już w XVI w., ale długo podchodzono do nich z nieufnością. W wieku XVIII i XIX, gdy przekonano się o ich właściwościach odżywczych i niewielkich wymaganiach glebowych, stały się one podstawą diety w różnych miejscach Eu-

¹³ Zob. Spears (1991b), Green (2002), Dalzell, Victor (2008).

¹⁴ Zob. MSS.

¹⁵ Green (2002), UD.

¹⁶ Zob. Tenchini (2013).

¹⁷ Stomma (2000).

¹⁸ Szczepańska (2006).

¹⁹ Zob. MM.

ropy, szczególnie wśród biedoty. Tak się stało np. w Irlandii, co zaowocowało na początku XIX w. powstaniem angielskiego etnonimu *potato-eater* (dosł. „zjadacz ziemniaków”), a w następnym stuleciu *potato-head* (dosł. „ziemniaczana głowa”), przy czym oba można dalej spotkać zarówno w brytyjskiej, jak i amerykańskiej odmianie języka angielskiego.²⁰ W kontynentalnej części Europy ziemniaki były częściej kojarzone z Niemcami. Jak podaje Z. Gloger,²¹ w Polsce ziemniaki zaczęły być uprawiane na szerszą skalę za czasów króla Augusta III, początkowo przez rolników niemieckich. W rzeczy samej, nie tylko sama potrawa, ale również jej niemiecka nazwa, *Kartoffel*, została zaimportowana przez Polaków. Efektem ubocznym tego procesu było powstanie etnonimu *kartoflarz*, odnoszącego się w XIX w. do Niemców.²² Dziś to określenie nie jest już spotykane, najprawdopodobniej dlatego, że ziemniaki stały się integralną częścią kuchni polskiej i trudno byłoby wywołać ich nazwą – nawet jako kartofle – skojarzenia z inną kulturą. Dla kontrastu, np. we Włoszech ziemniaki nigdy nie osiągnęły takiego statusu jak w Niemczech czy w Polsce, więc włoskie *mangiapatate* (dosł. „zjadacz ziemniaków”) nadal jest używane do opisanie Niemców.²³

Podobnie jak w przypadku ziemniaków, kapusta i potrawy z niej przyrządzane mogą odnosić się do różnych grup etnicznych, i to nawet w tym samym języku. Dla przykładu, począwszy od XVII w. na Wyspach Brytyjskich – później również w Ameryce – kiszona kapusta kojarzona była z Niemcami. W XIX w. danie to stało się inspiracją dla szeregu terminów opisujących tę grupę etniczną, takich jak *suerkraut*, *sourcrout*, *kraut* oraz *kraut-eater*, do których w XX w. doszły *sauerkraut-eater*, *kraut stomper* oraz *kraut-head*.²⁴ Wszystkie one bazują na niemieckim *Sauerkraut* (dosł. „kiszona kapusta”), przy czym niektóre są zangielszczone lub zawierają elementy pochodzące z języka angielskiego, takie jak *eater* (dosł. „zjadacz”), *head* (dosł. „głowa”), czy *stomper* (dosł. „ugniatacz”). Co ciekawe, z wyjątkiem terminu *kraut*, który występuje również na Wyspach Brytyjskich, wszystkie pozostałe pochodzą ze Stanów Zjednoczonych, gdzie – począwszy od XIX w. – osiadło wielu przybyszy z terenu dzisiejszych Niemiec. Jednak to właśnie *kraut* – spopularyzowany pod koniec XIX w. oraz w okresie dwóch wojen światowych jako określenie niemieckich żołnierzy i będący nadal w użyciu (obok *sauerkraut* i *kraut-head*) – jest najlepiej poświadczony w źródłach. Wypada w tym miejscu wspomnieć o dwóch kolejnych etnonimach pokarmosemicznych używanych po drugiej stronie Atlantyku w XIX w., a mianowicie *cabbage-eater* (dosł. „zjadacz kapusty”) oraz *cabbagehead* (dosł. „kapuściana

²⁰ Simpson, Weiner (2009), Harper, (2001-2016).

²¹ Gloger (1900-1903).

²² Stomma (2000).

²³ Tenchini (2013: 128).

²⁴ Zob. Simpson, Weiner (2009), Rawson (1991), Harper (2001-2016), Dalzell, Victor (2008), Spears (1991b), Green (2002), *UD*.

głowa”).²⁵ Pierwszy z nich, podobnie jak terminy opisane powyżej, odnosił się do Niemców, natomiast drugi mógł odnosić się również do Holendrów, co mogło być spowodowane tym, odrębność obu grup zaczęła być dostrzegana dopiero w XVII w., przy czym aż do XIX w. były one postrzegane przez użytkowników języka angielskiego jako blisko związane ze sobą.²⁶ Co ciekawe, termin *cabbage-eater* został w USA niejako utworzony na nowo (lub „odkurzony”) w połowie XX w., przy czym tym razem oznaczał imigranta bądź z Niemiec bądź z Rosji (włączając w to inne wschodniosłowiańskie grupy etniczne będące częścią ZSRR).²⁷ Obecnie jest on nadal w użyciu, przy czym najczęściej odnosi się do imigrantów z Ukrainy.²⁸ Trop wschodniosłowiański prowadzi nas do języka polskiego, w którym nazwa potrawy sporządzanej z kapusty, a mianowicie *kapuśniak*, w XIX w. na Mazowszu był synonimem Rusina.²⁹

6. Uwagi końcowe

Omówione przykłady etnonimów pokarmosemicznych pokazują, że tradycje kulinarne stanowią ważny element definiowania i odróżniania własnej grupy etnicznej od innych grup. Należy jednak mieć na uwadze fakt, że – z jednej strony – zjawisko pokarmosemii wykracza poza etniczność, lecz z drugiej strony etnonimy atrybutywne nie muszą bazować na potrawach, lecz mogą odnosić się do stereotypów dotyczących ubioru, języka, imion, zawodu, cech anatomicznych, etc. przypisywanych danej grupie docelowej.³⁰ Niniejsza praca przedstawia zatem jedynie wycinek rzeczywistości. Niemniej jednak, można na jej podstawie poczynić pewne obserwacje. Po pierwsze, opisywane terminy mają silne tendencje do derogacji, co niejednokrotnie wynika z wrogiego lub lekceważącego nastawienia ich użytkowników względem grupy docelowej, ale może również wynikać z samego faktu, iż etnonimy atrybutywne (w tym pokarmosemiczne) powstają poza

²⁵ Zob. Rawson (1991), Dalzell, Victor (2008), Spears (1991b), Green (2002). Co ciekawe, już w XVII w. powstało inne znaczenie terminu *cabbagehead*, a mianowicie „głupiec” (Simpson, Weiner 2009), podobnie jak w języku polskim.

²⁶ Aż do XIX w. (a gdzieś tam nawet do początku XX w.) angielski etnonim *Dutch* odnosił się zarówno do Niemców jak i do Holendrów (Simpson, Weiner 2009).

²⁷ Zob. Dalzell, Victor (2008).

²⁸ Zob. *UD*.

²⁹ Federowski (1897: 233); warto zwrócić uwagę na fakt, że *kapuśniak* może również oznaczać człowieka niekulturalnego, zwłaszcza pochodzącego ze wsi (zob. *MSS*). Jeśli zdamy sobie sprawę z tego, że zarówno Mazowsze jak i tereny dzisiejszej Białorusi – niegdyś należące do Rzeczypospolitej Obojga Narodów – w XIX w. ponownie znalazły się w jednym organizmie państwowym, tyle że tym razem była to carska Rosja, oraz że pierwszy region był o wiele bardziej zurbanizowany niż drugi, to nie będzie dziwnym oscylowanie znaczenia omawianego terminu pomiędzy kategorią etniczną i społeczną.

³⁰ Zob. Marcin Kudła (2012, 2016).

grupą docelową. Po drugie, powyższa analiza sugeruje wyjątkową „kreatywność” użytkowników języka angielskiego, co może wynikać po części z bogatej bazy źródłowej (w tym leksykograficznej) dla tego języka, ale zapewne także z burzliwych dziejów jego użytkowników, którzy począwszy od XVI w. intensywnie uczestniczyli w życiu gospodarczym i politycznym ówczesnego świata, czego kulminacją było powstanie Imperium Brytyjskiego oraz Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej – kraju zbudowanego przez imigrantów. To nas prowadzi do ostatecznego wniosku, dotyczącego okoliczności sprzyjających powstawaniu etnonimów atrybutywnych (w tym pokarmosemicznych). Konfrontacja czasu i miejsca użycia poszczególnych terminów wskazuje na takie czynniki jak imigracja, konflikt zbrojny oraz sąsiedztwo, przy czym ten pierwszy czynnik wydaje się najbardziej wyzwalać „kreatywność” użytkowników języka. Czas pokaże czy podobne wnioski będzie można wysunąć w przypadku obecnego kryzysu imigracyjnego w Europie.

A b s t r a c t

The aim of the present paper is to show the psychological and social/cultural aspects of food, taking ethnic names based on stereotypes as an example. We assume that an ethnic stereotype may be interpreted as a cluster of metonymic models (submodels). Each submodel may become the basis for the formation of ethnonyms which may be labelled as attributive, since they ascribe some attribute to the target group. Attributive ethnonyms are often perceived as dysphemisms and therefore are usually excluded from the standard language. Since culinary traditions play a significant role in the perception of ethnic otherness, among attributive ethnonyms one can find the so-called foodsemic ethnonyms, that is those which are formed through the activation of the submodel of CUISINE in the model of ethnicity. It seems that such terms can appear in any culture or language, provided there is a sufficiently strong motivation to create a new, alternative name for a given ethnic group. This does not mean, however, that foodsemic ethnonyms used in various languages will be the same. What is more, it needs to be remembered that the terms under analysis are but a fraction of the phenomenon of conceptualising the surrounding world through concepts related to eating.

Keywords: cuisine, dysphemism, ethnicity, metonymy, stereotype.

B i b l i o g r a f i a

- Allan, Keith, Kate Burridge (1991) *Euphemism and Dysphemism: Language Used as Shield and Weapon*. New York, Oxford: Oxford University Press.
- Ayto, John (red.) (1993) *The Diner's Dictionary: Food and Drink from A to Z*. Oxford: Oxford University Press.

- Chamizo Domínguez, Pedro J., Francisco Sánchez Benedito (2005) *Conceptual Networks of English Bawdy Euphemisms and Dysphemisms*. Niepublikowany manuskrypt.
- Chruszczewski, Piotr P. (2011) *Językoznawstwo antropologiczne: Zadania i metody*. Wrocław: Oddział PAN we Wrocławiu.
- Cymbalista, Piotr, Grzegorz A. Kleparski (2013) *From Michel Bréal to Dirk Geeraerts: Towards the Main Issues in Diachronic Lexical Semantics*. Jarosław: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Techniczno-Ekonomicznej w Jarosławiu.
- Dalzell, Tom, Terry Victor (red.) (2008) *The Concise New Dictionary of Slang and Unconventional English*. New York: Routledge.
- Długosz-Kurczabowa, Krystyna (red.) (2008) *Wielki słownik etymologiczno-histeryczny języka polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Dollard, John, Neal E. Miller, Leonard W. Doob, Orval H. Mowrer, Robert R. Sears (1939) *Frustration and Aggression*. New Haven: Yale University Press.
- Duranti, Alessandro (2003) „Language as Culture in U.S. Anthropology. Three Paradigms”. [W:] *Current Anthropology* 44/3; 323–347.
- Evans, Vyvyan, Melanie Green (2006) *Cognitive Linguistics: An Introduction*. Edinburgh: Edinburgh University Press.
- Federowski, Michał (1897) *Lud Białoruski na Rusi Litewskiej*. Tom I. Kraków: Akademia Umiejętności.
- Geeraerts, Dirk (2010) *Theories of Lexical Semantics*. Oxford: Oxford University Press.
- Girard, René (1987) *Kozioł ofiarny*. Pol. tłum. Mirosława Goszczyńska. Łódź: Wydawnictwo Łódzkie.
- Gloger, Zygmunt (red.) (1900–1903) *Encyklopedia staropolska*. Warszawa: P. Laskauer i W. Babicki.
- Grady, Joseph E. (2007) „Metaphor”. [W:] Dirk Geeraerts, Hubert Cuyckens (red.) *The Oxford Handbook of Cognitive Linguistics*. Oxford: Oxford University Press; 188–213.
- Green, Jonathon (red.) (2002) *The Big Book of Being Rude: 7000 Slang Insults*. Londyn: Cassell.
- Halliday, Michael A. K. (1976) „Anti-languages”. [W:] *American Anthropologist* 78/3; 570–584.
- Herskovits, Melville J. (1948) *Man and His Works*. New York: Knopf.
- Kardela, Henryk (2006) „Metodologia językoznawstwa kognitywnego”. [W:] Piotr Stalmaszczyk (red.) *Metodologie językoznawstwa. Podstawy teoretyczne*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego; 196–233.
- Kleparski, Grzegorz A. (2008) „Dolce torta, dolce Angelina: Romance Foodsemy with the Italian Accent”. [W:] Grzegorz A. Kleparski, Agnieszka Uberman (red.) *Galicja Studies in Language, Literature and Culture*. Chełm: TAWA; 33–39.
- Kövecses, Zoltan (2002) *Metaphor: A Practical Introduction*. Oxford: Oxford University Press.

- Kudła, Marcin (2009) „On the Edibility of Aliens: The Case of Sauerkrauts, Kapuśniaks and Potato-heads”. [W:] Grzegorz A. Kleparski, Elżbieta Rokosz-Piejko, Agnieszka Uberman, (red.) *Galicia English Teachings: Old Pitfalls, Changing Attitudes and New Vistas*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego; 83–89.
- Kudła, Marcin (2010) „Inność od kuchni (brytyjskiej)”. [W:] Grzegorz A. Kleparski, Robert Kiełtyka (red.) *Podkarpackie Forum Filologiczne. Seria: Językoznawstwo*. Jarosław: PWSZ Jarosław; 147–155.
- Kudła, Marcin (2012) „A Cognitive Account of Ethnicity as a Dimension of Otherness: A Pilot Study”. [W:] Beata Kopecka, Marta Pikor-Niedziałek, Agnieszka Uberman (red.) *Galicia Studies in Language. Historical Semantics Brought to the Fore*. Chełm: TAWA; 83–98.
- Kudła, Marcin (2016) *A Study of Attributive Ethnonyms in the History of English with Special Reference to Foodsemy*. Frankfurt am Main: Peter Lang.
- Lakoff, George (1987) *Women, Fire, and Dangerous Things: What Categories Reveal about the Mind*. Chicago, London: The University of Chicago Press.
- Lakoff, George (1993) “The Contemporary Theory of Metaphor”. [W:] Andrew Ortony (red.) *Metaphor and Thought*. Cambridge: Cambridge University Press; 202–251.
- Lakoff, George, Mark Johnson (1980) *Metaphors We Live By*. Chicago: The University of Chicago Press.
- Lakoff, George Mark Johnson (1999) *Philosophy in the Flesh: The Embodied Mind and Its Challenge to Western Thought*. New York: Basic Books.
- Langacker, Ronald W. (1987) *Foundations of Cognitive Grammar. Vol. 1: Theoretical Prerequisites*. Stanford: Stanford University Press.
- Maass, Anne Luciano Arcuri (1996) „Language and Stereotyping”. [W:] C. Neil Macrae, Charles Stangor, Miles Hewstone (red.) *Stereotypes and Stereotyping*. New York: The Guildford Press; 193–226.
- Myers, David G. (1993) *Social Psychology*. New York: McGraw-Hill.
- Palmatier, Robert A. (red.) (2000) *Food: A Dictionary of Literal and Nonliteral Terms*. Westport, CT: Greenwood Press.
- Peisert, Maria (1992) „Nazwy narodowości i ras we współczesnej polszczyźnie potocznej”. [W:] *Język a Kultura* 5; 209–223.
- Rawson, Hugh (red.) (1991) *A Dictionary of Inveective: A Treasury of Curses, Insults, Put-Downs, and Other Formerly Unprintable Terms from Anglo-Saxon Times to the Present*. Londyn: Robert Hale.
- Simpson, John A., Edmund S. C. Weiner (red.) (2009) *Oxford English Dictionary Second Edition on CD-ROM*. Oxford: Oxford University Press.
- Spears, Richard A. (red.) (1991a) *Forbidden American English. A Serious Compilation of Taboo American English*. Illinois: Passport Books.

Etnonimy pokarmosemiczne: tradycje kulinarne

- Spears, Richard A. (red.) (1991b) *Slang and Euphemism. A Dictionary of Oaths, Curses, Insults, Ethnic Slurs, Sexual Slang and Metaphor, Drug Talk, College Lingo and Related Matters*. New York: Signet.
- Stomma, Ludwik (red.) (2000) *Słownik polskich wyzwisk, inwektyw i określeń pejoratywnych*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Graf-Punkt.
- Sumner, William G. (1906) *Folkways: A Study of the Sociological Importance of Usages, Manners, Customs, Mores, and Morals*. Boston: Ginn.
- Szczepańska, Elżbieta (2006) „Etonimy deprecjonujące a stereotypy językowe w czeszczyźnie i polszczyźnie”. [W:] *Bohemistyka*. VI/3; 265–272.
- Tajfel, Henri (1978) *Differentiation between Social Groups*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Tajfel, Henri, John C. Turner (1979) „An Integrative Theory of Group Conflict”. [W:] William G. Austin, Stephen Worchel (red.) *The Social Psychology of Intergroup Relations*. Monterey, CA: Brooks-Cole; 33–47.
- Tenchini, Maria P. (2013) „Zur Semantik der ethnischen Schimpfnamen”. *Lingue Linguaggi* 10; 125–136.
- Turner, John C. (1985) „Social Categorization and the Self-Concept: A Social Cognitive Theory of Group Behaviour”. [W:] Edward J. Lawler (red.) *Advances in Group Processes: Theory and Research Vol. 2*. Greenwich: JAI Press; 77–122.
- Turner, John C., Michael A. Hogg, Penelope J. Oakes, Stephen D. Reicher, Margaret S. Wetherell (1987) *Rediscovering the Social Group: A Self-categorization Theory*. Oxford: Blackwell.
- Van Dijk, Teun A. (1997) „Discourse as Interaction in Society”. [W:] Teun van Dijk (red.) *Discourse as Social Interaction*. Londyn: Sage Publications; 1–38.

Źródła internetowe

- Harper, Douglas (red.) (2001–2016) *Online Etymology Dictionary*. Strona internetowa <http://www.etymonline.com> [dostęp 4 II 2016].
- Miejski słownik slangu i mowy potocznej* (2006–2016) Strona internetowa <http://www.miejski.pl/> [dostęp 4 II 2016] (MSS).
- MundMische* (2006–2016) Strona internetowa <http://www.mundmische.de/> [dostęp 4 II 2016] (MM).
- Urban Dictionary* (1999–2016) Strona internetowa <http://www.urbandictionary.com/> [dostęp 4 II 2016] (UD).

JOANNA WACŁAWEK
Instytut Sztuki PAN w Warszawie

***Bahasa bagongan* na dworze sultana Yogyakarta na Jawie Centralnej. Język w kręgu symboli władzy, jako zwierciadło stosunków społecznych**

Streszczenie

Język jawajski ściśle wiąże się z pozycją społeczną oraz wiekiem posługujących się nim osób. Bahasa bagongan jest specjalną odmianą tego języka, używaną wyłącznie w obrębie dworów jawajskich sultanatów. Posługują się nim jedynie tzw. abdi dalem (dosłownie: słudzy domu), czyli pełniący służbę na dworze sultana Yogyakarta. Język ten był znany w XVII wieku, a stworzono go dla podkreślenia jedności i równości wobec siebie wszystkich abdi dalem. Prawdopodobnie akcentował także ich wyjątkową pozycję, w stosunku do pozostałej części społeczeństwa jawajskiego. W poniższym artykule, oprócz zarysu historii tego języka, oraz funkcji społecznych, jakie pełnił, zbadam, jaki jest związek pomiędzy jego pozycją na dworze obecnego sultana, a zasadami i etykietą jawajską, wyrażającymi się w przywiązaniu do hierarchizacji języka, jako jednej z podstaw harmonijnego współżycia w społeczeństwie, będącego gwarantem ładu we wszechświecie. Istotne będzie przedstawienie przyczyn narodzin języka bagongan, w kontekście kultu władców jawajskich oraz idei relacji sługa-pan, kawula-gusti, odciskającej ślad nie tylko na językach używanych przez różne grupy osób na terenie pałacu – abdi dalem, sultana, jego rodziny – ale także na pałacowej architekturze i stroju. Zaprezentowane w poniższym tekście rozważania, zawierają również refleksję nad oporem, z jakim abdi dalem podchodzą nie tylko do języka bagongan, lecz i innego symbolu ich teoretycznej równości, jakim jest szarfa samir.

Słowa kluczowe: bahasa bagongan, abdi dalem, język jawajski, Indonezja, Yogyakarta, sultan, kraton, samir.

Poniższy artykuł powstał na podstawie badań terenowych prowadzonych w pałacu sultana Yogyakarta od października 2013 do sierpnia 2014 roku. Czas ten poświę-

ciłam na obserwację pracy oraz strojów abdi dalem, przeprowadzanie wywiadów oraz analizę materiałów znajdujących się pałacowej bibliotece. Zgromadzony materiał w formie fotografii, nagrań oraz transkrypcji wywiadów stanowi wstęp do kolejnych, tym razem szerzej zakrojonych badań. Prace nie byłyby możliwe bez zgody na przebywanie na terenie pałacu niedostępnym dla zwiedzającym, wydanym dzięki uprzejmości GBPH Joyokusumo oraz GKR Condrokirono.

Na potrzeby niniejszego tekstu część materiału wykorzystana została do przeanalizowania tego, w jaki sposób język używany w pałacu sułtana Yogyakarty ukazuje istniejące w jego obrębie relacje pomiędzy poszczególnymi kategoriami sług, a także pomiędzy sługami i rodziną sułtana, oraz czy relacje te, jak też sam język, uległy przemianie na przestrzeni wieków, czy też stanowią swoisty rezerwat zachowań. Zaplecze teoretyczne oparto w dużej mierze między innymi na koncepcjach poststrukturalistycznych, rezygnując jednak z wyboru jednej dominującej metody i zakładając, że splot nakładających się na siebie ujęć z wielu różnych punktów i poziomów interpretacji będzie bogatszy pod względem poznawczym. Przedmiotem badań stał się język bagongan, osadzony w węższym kontekście kultury jawajskiej oraz szerszym kultury indonezyjskiej. Interpretacja miała na celu zarysowanie podstawowych problemów do dalszych badań; przede wszystkim tego, z jaką narracją dotyczącą pojęcia władzy, równości (bądź jej braku) i hierarchii możemy mieć do czynienia analizując nie tylko sam język, ale również specyficzny element stroju pałacowych sług i dworzan, jakim jest szarfa samir. Nie tylko w granicach wytyczanych przez pałacowe mury, ale także poza nimi, zwłaszcza po przemianach politycznych w II połowie XX wieku, czyli utworzeniu niepodległej Indonezji z językiem indonezyjskim jako narodowym.

Obszar Specjalny Yogyakarty, obejmujący ponad trzy tysiące kilometrów kwadratowych, położony jest na Jawie Centralnej, od południa sięgając do wybrzeża Oceanu Indyjskiego. Składa się z miasta Yogyakarty oraz ponad czterystu wiosek, zamieszkiwanych przez niemal trzy i pół miliona mieszkańców. Na tronie Yogyakarty, od 7 marca 1989 roku, zasiada sułtan Hamengku Buwono X, pełniący zarazem rolę gubernatora prowincji. Sułtanat powstał po rozpadzie w 1755 roku muzułmańskiego królestwa Mataram, na dwa dwory: w Yogyakarcie i Surakarcie. Po uzyskaniu przez Indonezję niepodległości, obszar ten przestał być autonomiczny, jednak pałac sułtana i sama osoba władcy, pozostały kluczowe dla zachowania tradycji jawajskich, sztuk dworskich, oraz zasad wyrafinowanej etykiety, rytualizacji zachowań, wypracowanych na dworach władców Jawy Centralnej i utrwalonych w tradycji miejscowej ludności także poza murami pałacu (jav. kraton).

Pomimo że językiem państwowym w Indonezji jest język indonezyjski, na Jawie Centralnej w codziennych sytuacjach powszechnie stosowany jest język jawajski. Współcześnie językiem jawajskim posługuje się około 70.000.000 mieszkańców Jawy, przede wszystkim Jawajczyków na Jawie Centralnej, dla

których stanowi pierwszy język. Jest on jednak używany także na większości obszarów Jawy Zachodniej, zaś na całej wyspie spotkać można jego lokalne odmiany. Wraz z pracownikami zatrudnianymi jeszcze w czasach zależności kolonialnej od Holandii, oraz przesiedlanymi podczas okupacji japońskiej, jak też dzięki osadnikom biorącym udział w programie transmigracji, rozprzestrzenił się także, choć w różnym stopniu, na inne wyspy archipelagu¹. Dla wielu, zwłaszcza starszych mieszkańców Jawy, pozostaje jedynym językiem, w jakim się porozumiewają. Jawajczycy przywiązują ogromną wagę do właściwego zachowania, na które składa się także wybór odpowiedniej formy języka, dostosowanej do pozycji społecznej nadawcy i odbiorcy przekazu. Do grupy pojęć, mających największe znaczenie dla oceny poziomu kultury osobistej drugiej osoby, należą *tata krama* oznaczające maniery, oraz *andhap asor*, co tłumaczyć należy jako pokorę, albo skromność, pomniejszającą własną wartość, dokonania lub wiedzę, a wyrażającą uznanie dla cudzych. Terminy te stanowią podstawę jawajskiego zbioru zasad, umożliwiających harmonijne współżycie w społeczeństwie. Odbija się w nich percepcja świata zhierarchizowanego, podobnie jak hierarchiczny jest sam język jawajski.

Posługując się językiem, dokonujemy, poprzez jego słownictwo i struktury gramatyczne, interpretacji rzeczywistości, która nas otacza, wytyczając jednocześnie jej granice. „Każdy członek wspólnoty komunikatywnej przejmując nieświadomie w czasie przyswajania języka ojczystego językowy obraz świata. Jeśli chce on coś przekazać, o czymś mówić, musi posługiwać się słowami i strukturami zdaniowymi swego języka ojczystego, które zawierają już wcześniej ustalony i określony porządek oraz ocenę świata” (za Leo Weisgerberem, Marta Kopińska 2009: 58-59).

W kulturze jawajskiej, właściwe zachowanie, czyli m.in. skromność, uprzejmość i okazywanie szacunku innym, splecione w nierozzerwalną całość z odziedziczonymi w tradycji i strukturach językowych zasadami, postrzegane są jako gwarancja ładu we wszechświecie. Język jawajski ściśle wiąże się z pozycją społeczną, stopniem zażyłości oraz wiekiem posługujących się nim osób, zarówno nadawcy, jak i odbiorcy komunikatu. Upraszczając można go podzielić na poziomy (jav.) *ngoko* - niski, (jav.) *krama inggil* - wysoki, oraz znajdujący się pomiędzy nimi (jav.) *krama madya*, często określane jako (ind.) *biasa* „zwyczajny”, chociaż nie jest to jedyny podział, na przykład *Moedjanto*, kierując się wskazówkami *Purwadarminta*, za podstawową uważa opozycję *ngoko* i *krama* (*Moedjanto* 1986: 55-56)². *Sukarno* podaje przykład zdania, ukazujący, jak znaczące mogą zachodzić między nimi różnice:

¹ Quinn, George (2011) „Teaching Javanese Respect Usage to Foreign Learners.” [W:] e-FLT Electronic Journal of Foreign Language Teaching Vol. 8; 362-363. Dostępne pod adresem: e-ftl.nus.edu.sg/v8s12011/quinn.pdf. Data dostępu 10.01.2015.

² Sawarjuwono, Tjiptohadi (1995) *Accounting Language Change: a Critical Study of Habermas's Theory of Communicative Action*, rozprawa doktorska. University of Wollongong, zwłaszcza strony 51-60; dostępna pod adresem: <http://ro.uow.edu.au/theses/1012/>. Data dostępu 10.01.2015.

Ngoko: Apa kowe wis mangan?

Krama madya: Napa sampeyan mpun nedho?

Krama inggil: Menapa panjenengan sampun dhahar?

Bahasa indonesia (język indonezyjski): Apakah kamu/anda sudah makan?

Język polski: Czy już jadłeś?

(Sukarno 2010: 63).

Język jawajski zawiera elementy leksykalne typowe dla poszczególnych poziomów, na przykład zaimek osobowy (jav.) kowe „ty”, charakterystyczny jest dla ngoko, w związku z czym, co najmniej nietaktem byłoby użycie go w stosunku do osoby starszej i/lub o wysokiej pozycji. Podobnie błędne byłoby zastosowanie krama inggil w wypowiedzi kierowanej do osoby znacznie młodszej i o niższej pozycji. Chociaż nie ma jasno określonych reguł, narzucających stosowanie danego poziomu w konkretnej sytuacji (Sukarno 2010: 64), dokonanie niewłaściwego wyboru, jest rażącym naruszeniem dobrych manier. Dla skonstruowania poprawnej i zgodnej z konwenansem wypowiedzi, kluczowe jest kryterium wieku nadawcy i odbiorcy komunikatu językowego. Przy czym wiek należy rozumieć także jako status społeczny. W relacji nadawca-odbiorca starszym jest nie tylko ten, kto ma więcej lat, ale również ten, kto piastuje wyższe stanowisko, pochodzi z możniejszego rodu itp. Status odbiorcy i nadawcy komunikatu determinowany jest m.in. przez poziom wykształcenia, pozycję społeczną, oraz zamożność, a w przypadku kobiet, także stan cywilny. Konieczne jest okazanie szacunku, dlatego jeśli odbiorca jest starszy od nadawcy, na przykład w sytuacji, kiedy nastolatek zwraca się do dziadków, albo pracownik do pracodawcy, nadawca użyje krama inggil. Krama inggil określane bywa jako (jav.) alus „wyrafinowany, elegancki, szlachetny” i używany jest w sytuacjach oficjalnych. Służy uwzniośleniu osoby, do której przekaz jest kierowany, wskazując zarazem na obycie i wykształcenie nadającego komunikat. Jeżeli nadawcy zależy na poniżeniu odbiorcy o wyższym lub równym mu statusie, celowo zastosuje w komunikacie ngoko, zamiast krama inggil. Krama madya, używany jest w sytuacjach, kiedy nadawca i odbiorca są w tym samym wieku, albo mają taki sam status społeczny. Jeśli odbiorca jest młodszy od nadawcy, albo ma niższy status społeczny, na przykład to rodzic zwraca się do dziecka, albo arystokrata do sługi, nadawca użyje ngoko (porównaj Sukarno 2010: 64). Nieznajomi w kontaktach oficjalnych użyją najczęściej krama inggil, jednak w przypadku przejścia znajomości na inny poziom, także poziom języka może się zmienić na mniej formalny. Bliskość w dużym stopniu zaciera granice, wyznaczone przez inne kryteria (Sukarno 2010: 65).

Z pokrótce omówionych wyżej przykładów, można wyciągnąć wnioski na temat skomplikowanej materii języka jawajskiego, z którą mieszkańcy Yogyakarty stykają się na co dzień. Przy tym część Jawajczyków, słabo wykształconych, bądź

w ogóle dostępu do edukacji pozbawionych, nie zna krama inggil. Posługują się jedynie ngoko, albo „kramanizują” znane sobie słowa, stosując niewyrafinowaną formę krama, określaną jako (jav.) krama-desa „wiejska krama” (Moedjanto 1986: 54-55).

Łatwo zrozumieć, jaką rewolucją było wprowadzenie, jako języka państwowego, języka indonezyjskiego, pozbawionego w zasadzie poziomów oznaczających różne stopnie zażyłości, określających pozycję społeczną, stan cywilny, wiek itd. Język indonezyjski oparty został na języku malajskim (Errington 2008: 139-141), rozpowszechnionym w wielojęzycznym regionie na przełomie XIX i XX wieku, w dużej mierze dzięki wsparciu holenderskiemu. Po uzyskaniu niepodległości, stał się oczywistym wyborem, jako nie kojarzony, tak silnie, jak holenderski, z kolonizatorami, ani nie sugerujący dominacji jednej kultury ponad pozostałymi, jak mogłoby być, gdyby wybrano język jawajski; chociaż nie oznacza to, że kultura jawajska nie odciska silnego śladu na kulturze, także języku indonezyjskim (Anderson 1990: 144-151). Język indonezyjski jest językiem demokratycznym, niezhierarchizowanym. W przypadku zaimków osobowych ja i ty, istnieje możliwość wyboru właściwie tylko formalnej lub mniej formalnej formy: (ind.) saya/aku „ja” oraz (ind.) anda/kamu „ty”.

W tym kontekście zwraca uwagę niezwykłość języka bagongan (bgng.), który na długo przed pojawieniem się języka indonezyjskiego, na miejsce kilku wariantów zaimka osobowego w języku jawajskim, wprowadził jeden: (bgng.) manira/menira „ja”, (bgng.) pakanira/pakenira „ty”. *Bahasa bagongan* jest specjalną odmianą języka jawajskiego, stworzoną dla dworów jawajskich władców, do dziś używaną wyłącznie w obrębie dworu sultana Yogyakarta. W sąsiedniej Surakarcie, językiem pałacowym jest *bahasa kedhaton*. Najważniejszą różnicą jest to, że o ile w języku *bagongan* istnieje jeden zaimek osobowy, (bgng.) manira „ja” i jeden (bgng.) pakanira „ty”, to języku *kedhaton* jest ich kilka, podobnie jak w jawajskim. *Bahasa kedhaton* liczy też więcej słów (Pudjosudarmo 1985: 4-5). Językiem *bagongan* posługują się (jav.) *abdi dalem* „słudzy domu”, czyli pełniący służbę w pałacu sultana. Język posiadający tylko jeden poziom (Rahyono 2007: 177), miał podkreślać równość *abdi dalem*, sług, względem władcy, boskiego reprezentanta na Ziemi (Errington 1982: 90). W jego obecności wszyscy są tacy sami. Zatem równi między sobą, wszyscy podlegają władzy króla bądź sultana, określanego mianem (jav.) *ngarsa dalem*. *Bagongan* ma więc być używany w obecności władcy, której permanentność manifestowana jest przez symboliczne ciało sultana – pałac.

Język bagongan wprowadzony został najprawdopodobniej około XVII wieku, za panowania władców z dynastii Mataram, których potomkowie panują obecnie w Surakarcie i Yogyakarta (porównaj Errington 1982: 90). Zdaniem Gregory’ego Moedjanto, także sam podział języka jawajskiego na poziomy mające uwypuklać nierówności i czyjaś wyższość, nastąpił po upadku buddyjsko-hinduistycznego

królestwa Majapahit (1293-1478) i narodzinach islamskiego królestwa Mataram. Wcześniej, pomimo istnienia formalnego systemu kastowego, język nie był tak silnie zróżnicowany (Moedjanto 1986: 95). Zmiana sposobu myślenia o władzy, wyrażająca się w potrzebie większego dystansu pomiędzy nim, a poddanymi, przyniosła w efekcie umocnienie jego pozycji (Moedjanto 1986: 76). Nikt nie mógł mu się równać, gdyż (jav.) *ngendi ana surya kembar* „jest tylko jedno słońce na świecie” (Moedjanto 1986: 104). Niemal boski status władców nowej dynastii, do dziś podkreślają ich tytuły, w przypadku sułtanów Yogyakarty, brzmi on Hamengku Buwono, czyli „ten, który na swoim podołku trzyma wszechświat” (Wrońska-Friend 2008: 18).

Wyrazem takiego porządku feudalnego, stał się podział na dwie kategorie: (jav.) *kawula* „zwykli ludzie/słudzy”, oraz (jav.) *gusti* „pan/władca” (Moertono 1981: 14-16), utrwalany i propagowany przez przedstawienia jawajskiego teatru cieni, wayang kulit. W opowieściach Mahabaraty i Ramayany, *gusti* reprezentowani są przez braci Pandawa i ich krewnych, *słudzy* zaś przez cztery postacie tak zwanych (jav.) *panakawan*, towarzyszy – doradców: Semara, Garenga, Petruka i Bagonga. *Gusti* mają lepsze maniery, wyrafinowany język, są silniejsi. Przedstawia się ich zwykle jako szlachetnych rycerzy (jav. *ksatria*), kierujących się honorem, godnością i dumą. *Panakawan* są ubodzy, w pełni zależni od swoich panów i stawiają się na ich żądanie (Basuki 2006: 79). Przedstawiające ich figury budzą śmiech, to trefnisie. Zarazem ta czwórka może być interpretowana, jako uosobienie woli (jav. *karsa*), którym jest Semar, umysłu (jav. *cipta/akal*), Gareng, uczucia (jav. *rasa*), Petruk, oraz pracy (jav. *karya*), Bagong (Basuki 2006: 70-71). Relacja Semar-Bagong ma istotne znaczenie dla refleksji nad językiem bagongan, którego nazwa wywodzi się od imienia Bagonga.

Semar, najstarszy *panakawan*, w tradycji Jawy Centralnej uważany jest za boskie wcielenie (Christiano 2003: 288), oraz przybranego ojca pozostałej trójki. Pomimo pierwiastka boskości, jako *panakawan*, okazuje szacunek stojącym wyżej od siebie w hierarchii społecznej, na szczycie której znajduje się król. Basuki słusznie zauważa, że hierarchia ta powinna być rozumiana jako krąg, nie piramida, co pozwala zidentyfikować Semara równocześnie jako samego sułtana (porównaj Basuki 2006: 80). Według tradycji jawajskiej Bagong, a więc jego najmłodszy syn, utworzony został przez Boga, z cienia Semara (Sucipta 2009: 56). Bagong staje się wówczas manifestacją *abdi dalem*, wiernego sługi, dosłowny cień swego władcy, jednocześnie, poprzez służbę i oddanie, wyróżnionego spośród innych *kawula*, zwykłych ludzi. Bagong i Semar, przedstawiciele najniższego i najwyższego statusu w społeczeństwie, uosobienia *karya* „pracy” i *karsa* „woli”, symbolizują ideę (jav.) *djumbuhing kawula gusti* „zjednoczenia się sługi i pana” (Moertono 1981: 15). Świadomość zajmowanego miejsca i pielęgnowanie tradycji, które podkreślają i utrwalają ten system, ma gwarantować ład. W mistyce jawajskiej konsekwencją tego ładu jest zachowanie harmonii we wszechświecie.

Odpowiedzialnym za porządek w ziemskim świecie, wpływającym na równowagę w całym kosmosie, jest sultan – wielone centrum kratonu, a przez to całego świata (Surjohudojo 1966: 9). Jego moc jest jak światło, emanujące na wszystko, co znajduje się w pałacu i poza nim (Anderson 1990: 36). Centralną rolę władcy podkreśla założenie pałacowe w Yogyakartaie, (zobacz Behrend 1989: 173-187) w tym jego usytuowanie względem dwóch najważniejszych punktów mistycznej geografii: wulkanu Merapi na północy, oraz plaży Parangkusuma, na południu, będącej bramą do podwodnego królestwa Ratu Kidul, boskiej królowej Oceanu Indyjskiego, małżonki wszystkich władców Yogyakarta. Na tej osi znajduje się monument Tugu, wzniesiony przez pierwszego sultana Yogy, po rozpadzie sultanatu Mataram w 1755 roku. Jego obecny kształt odbiega od pierwotnego, zniszczonego podczas trzęsienia ziemi na początku XIX wieku, przez co nieczytelna staje się symbolika monumentu, mającego być manifestacją równości w obliczu najwyższego zwierzchnictwa, a zarazem kolejnym wizualnym przedstawieniem idei *djumbuhing kawula-gusti*.

Znaczenie unifikujące i podkreślające jedność, zacierającą wszelkie mniej istotne różnice pomiędzy *abdi dalem*, ma w teorii strój sług pałacu w Yogyakartaie. W obrębie jego murów obowiązuje ścisły protokół nakładający, zarówno na kobiety, jak i mężczyzn, obowiązek noszenia w kratonie batikowej tkaniny, owijanej wokół bioder na kształt otwartej spódnicy (jav. *jarik*). Mniejszym kawałkiem tkaniny (jav. *kemben*) kobiety owijają także piersi. Na co dzień mężczyźni noszą rodzaj żakietu w niebiesko-czarne pasy (jav. *pranaan*), oraz tradycyjne nakrycie głowy, (jav.) *blangkon*. Strój odzwierciedla pozycję społeczną, także pozycję wśród *abdi dalem*. Teoretycznie równi względem siebie, w praktyce podzieleni na grupy zajmujące się konkretnymi czynnościami i – w niektórych przypadkach – ubranymi w inny sposób. Na przykład stanowiący sam dół pałacowej hierarchii *abdi dalem abang*, dosłownie „czerwoni *abdi dalem*”, zajmują się pracami porządkowymi, transportem skrzyń i koszy z przygotowywanymi darami itp., nie mając na co dzień prawa do noszenia *pranaan*. Hierarchię wśród sług i dworzan, buduje system tytułów, nadawanych w zależności od czasu służby, pozycji społecznej poza kratonem, jak też ewentualnego pokrewieństwa z dynastią Mataram. Nie każdy *abdi dalem* może mieć nadzieję na najwyższe tytuły.

Jedynym prawdziwie unifikującym symbolem, wydaje się tzw. *samir*. Jest to szarfa zapinana nieco poniżej mostka, zakładana podczas czynnej służby dla sultana. Samo przebywanie na terenie pałacu nie wystarczy do tego, aby móc założyć *samir*, noszą go tylko ci *abdi dalem*, którzy są w momencie wykonywania któregoś ze swoich obowiązków, na przykład trzymania złotej parasolki nad przenoszonym artefaktem *pusaka*, wystawiania przedstawienia teatru wayang, bądź udziału w innych ceremoniach i rytuałach. Członkowie rodziny sultana, nadzorujący pracę *abdi dalem*, noszą bogato zdobione *samiry*, natomiast większość

sług zakłada *samiry* przekazywane w ich rodzinie z pokolenia na pokolenie, albo też kupuje dość skromne i mniej kosztowne szarfy produkowane współcześnie.

Obecnie w pałacu w Yogyakarcie służy około trzech tysięcy *abdi dalem*, kobiet i mężczyzn i w teorii wszyscy oni pozostając w obrębie murów kratonu, powinni posługiwać się językiem *bagongan*. Hamengkubuwono I, pierwszy sułtan Yogyakarty, zakładając nowy dwór, zdecydował się podtrzymać tę tradycję, nakazując, by w jego obecności nie używać *ngoko* ani *krama inggil*, za wyjątkiem sytuacji, gdy wypowiedź skierowana jest do niego. On sam, zwracając się do sług, używał *ngoko*. Język *bagongan* nie jest autonomiczny, niezależny od języka jawańskiego, lecz jest jednym z jego wariantów, celowo przekształconym tak, by manifestował pewną ideologię. Wszyscy nadzorujący wypełnianie obowiązków przez *abdi dalem* są arystokratami. To bliscy krewni, bądź współmałżonkowie krewnych obecnego lub jednego z poprzednich sułtanów. W kontaktach między sobą posługują się wysokim jawańskim, lub zwykłym, *krama madya*, o ile znają jawański. Coraz częściej studiują i mieszkają przez wiele lat w miejscach, gdzie nie używa się języka jawańskiego. Jednocześnie w całej Indonezji obserwować możemy stopniowe ubożenie wiedzy o lokalnych językach. Nacisk kładziony na ich naukę w szkołach oraz w domach nie wystarcza. Współczesne rodziny nie zawsze są wielopokoleniowe, a to głównie ludzie starsi uważają język jawański za podstawowy język, w którym się komunikują z innymi. Młodzi pewnie czują się używając języka indonezyjskiego, albo też znają jedynie słowa z grupy *ngoko*.

Na terenie pałacu krewni i blisko związani z dworem, o ile nie znają lub znają zbyt słabo język jawański, także posługują się indonezyjskim. W rozmowie z nimi *abdi dalem* używają *krama inggil*. Nie jest przyjęte, aby *abdi dalem* zwracali się bezpośrednio do sułtana, ale jeśli byłaby taka konieczność, jedyną akceptowaną formą byłby *krama inggil*. Sułtan ze swej strony zwraca się do *abdi dalem* w *ngoko*. Podobnie do swoich bliskich i rodziny, chociaż coraz częściej w odpowiedzi słyszy nie język jawański, lecz indonezyjski.

Język *bagongan* od „zwykłego” języka jawańskiego różni się jedynie 11 słowami, pozostałe to w większości słowa w *krama madya* (Pudjosudarmo 1985: 1-2). Ta pozornie niewielka różnica dla wielu Jawańczyków stanowi o trudności lub niemożności jego używania (Errington 1982: 92, Pudjosudarmo 1985: 2, Senobroto 200: 6).

Język bagongan	Krama	Ngoko	Indonezyjski	Język polski
Enggeh	hingguh	iya	Ya	tak
mboya/boya	mboten	ora	Tidak	nie
manira/menira	kula	aku	Aku	ja
pakenira/pekenira	sampeyan	kowe	Kamu	ty

Język bagongan	Krama	Ngoko	Indonezyjski	Język polski
penapi/punapi	punapa	apa	Apa	co, czy
puniki/puniku	punika	iki/iku	ini/itu	to/tamto
Wenten	wonten	ana	Ada	jest, są
Nedha	suwawi	ayo, (su) mangga	silakhan, ayo	proszę (za- praszająco)
Besaos	kemawon	wae/bae	Saja	tylko, jedynie
Seyos	sanes	seje, beda	Będa	inne

Abdi dalem używają języka *bagongan* najczęściej wówczas, kiedy jest to wymagane, czyli na przykład podczas uroczystości zwanej *wisuda*, tj. nadawania lub zmiany rangi. Unikają komunikowania się w tym języku na co dzień, wybierając w sytuacjach mniej formalnych *krama madya*, lub niekiedy *krama inggil*. Niektórzy przyznają, że zdarza im się użyć *ngoko*, lecz jest to źle widziane, podobnie jak stosowanie języka indonezyjskiego. *Abdi dalem* używają go jedynie wówczas, gdy zwracają się do kogoś spoza pałacu, na przykład turyści nieznającego języka jawajskiego. W języku *bagongan* spisane są za to wszystkie oficjalne pisma, kierowane do pracowników *kratonu*, zawiadomienia i książki rozpowszechniane na terenie pałacu, oraz przeznaczone dla *abdi dalem*. Jest to język administracji i jako taki jest traktowany.

Refleksja nad rzeczywistą rolą i powszechnością języka *bagongan* wśród *abdi dalem*, w połączeniu z rozważaniami nad zmianą formy *samiru*, pozwala zauważyć interesującą analogię. Rezygnacja z poziomów, demokratyzacja języka, jest łatwiejsza do przyjęcia dla *abdi dalem*, którzy nie wynieśli z domu znajomości jawajskiego. Od XX wieku osoby niepowiązane w żaden sposób z pałacem mogą już starać się o zezwolenie na służbę w *kratonie*. Jednym z warunków jest znajomość języka jawajskiego, jednak nie oznacza to, że dana osoba pochodzi z Jawy lub, że posługiwano się tym językiem w jej rodzinie, a właśnie to wpływa na przywiązanie do określonych struktur językowych i uznanie czegoś za zgodne lub sprzeczne z kulturą językową. Jeden z moich rozmówców powiedział: „Kiedy rozmawiam z moim zwierzchnikiem, a także z osobą o wyższej pozycji społecznej i starszą, to pomimo że jesteśmy *abdi dalem*, czułbym się niezręcznie mówiąc *pekeniro* – „ty”. Użyję zwrotu *romo*, albo *nandalem*. Podobnie jak do pani [wskazując na mnie] nie zwróciłbym się słowami *kamu*, ani *anda*. To wbrew zasadom etycznym.” Dla Jawajczyków czynnie znających język jawajski, świat jest zhierarchizowany, a utrzymanie istniejących podziałów pomiędzy ludźmi, zapewnia harmonię zarówno w świecie ziemskim, jak i poza nim. Zarazem świadome lub

nieświadome próby ignorowania skomplikowanego kompleksu zasad, zwyczajów i rytuałów społecznych, przez stulecia formujących język, mogą przynieść oskarżenie o nieuprzejmość i brak ogłady. Z tego powodu *abdi dalem*, pełniący służbę w pałacu sułtana Yogyakarty, niechętnie naginają się do form niwelujących te zakodowane w języku jawajskim tradycje. Chętniej korzystają z bogactwa zwrotów grzecznościowych, pozwalających na powrót do znanych i powszechnie uznanych za właściwe struktur, w których pozycja każdego uczestnika dyskursu jest określona (porównaj Sulistyowati 2008: 171-172). Podobne zmiany są widoczne w formie *samiru*. Kolorem identycznym dla wszystkich go noszących, niezależnie od pozycji w pałacu, jest złoty odcień frędzli i obszycia brzegów. Oprócz złotego *samiru*, który może być noszony przez każdego, przepisy *kratonu* określają kolory charakterystyczne tylko dla konkretnych stopni pałacowej hierarchii. Większość *abdi dalem* preferuje szarfy w kolorze odpowiadającym posiadanej randze, nawet najniższej.

Wydaje się, że ten opór wobec demokratyzacji wszystkich *abdi dalem*, jest tym silniejszy, im bardziej zdemokratyzowany jest świat poza murami pałacu. Świat, w którym wszyscy używają nie języka *alus*, ale indonezyjskiego i w którym utrwalone tradycją postawy i zachowania, porządkujące ten świat, odchodzą w zapomnienie.

Powyższa analiza nie wyczerpuje tematu języka *bagongan*, a jedynie zarysowuje pewne obszary warte dalszej eksploatacji naukowej. Autorka ma nadzieję, że w trakcie kolejnych badań zdoła opracować pogłębioną interpretację naszkicowanych zagadnień, eksplorując zagadnienia hierarchiczności i problemu zwierzchności zestawionej z równością, zarówno na polu samego języka, jak i całego spektrum zachowań *abdi dalem*, które nie zostały w powyższym tekście poruszone. Obszarem wymagającym szczegółowych badań pozostają także inne elementy stroju jawajskiego, obowiązujące *abdi dalem* współcześnie na terenie pałacu, jednak poza nim wymagane, albo przynajmniej oczekiwane, podczas niektórych tradycyjnych uroczystości, jak śluby. Ich interpretacja w kontekście rozważań nad kulturą jawajską, w szczególności nad relacją *kawula-gusti*, a także w zestawieniu jej z kulturą indonezyjską, pozwoli na bogatszą analizę relacji oraz ich przemian, zarówno w obrębie dworu sułtana, jak i całego obszaru prowincji Yogyakarty.

Abstract

In this paper I would like to give a short description of Bahasa Bagongan, the special language of sultan's palace in Yogyakarta on Java. It was created for the *abdi dalem*, attendants of sultan and members of his family. The aim of this study is to explore how the Javanese concern for politeness affects the attitude towards this language. I am interested in its strong connection with sultan/king worship and the idea of servant and master relationship, (jav.) *kawula-gusti*, manifested by architecture, dress code and

the language. Bagongan has just eleven words which are different from *krama madya* (middle style of Javanese). Still, many servants in kraton are declaring that it is quite difficult to use this palace language. Hierarchy of power and solidarity, constantly present in the face-to-face verbal interaction between speaker and interlocutor in Javanese language, can be a ground for consideration if there is a link between statusless character of Indonesian and Bagongan language and aspiration to some kind of inequality in Javanese society.

Keywords: bahasa bagongan, abdi dalem, Yogyakarta, kraton, samir.

Bibliografi

- Anderson, Benedict R. O'G. (1990) *Language and Power. Exploring political cultures in Indonesia*. Ithaca, London: Cornell University Press.
- Basuki, Ribut (2006) „Panakawan's Discourse of Power in Javanese Shadow Puppet during the New Order Regime: From Traditional Perspective to New Historicism”. [W:] *K@ta: a Biannual Publication on the Study of Language and Literature* 8 (1); 69-87.
- Behrend, Timothy E. (1989) „Kraton and Cosmos in Traditional Java”. [W:] *Archipel* 37; 173-187.
- Christiano, Wisma Nugraha R. (2003) „Peran dan fungsi tokoh Semar-Bagong dalam pertunjukan lakon wayang kulit gaya Jawa Timuran”. [W:] *Humaniora: Journal of Culture, Literature, and Linguistics* 15 (3); 285-301.
- Errington, Joseph (2008) *Linguistics in a Colonial World: A Story of Language, Meaning, and Power*. Singapore 2008.
- Errington, Joseph (1982) „Speech in the Royal Presence: Javanese Palace Language”. [W:] *Indonesia* 34; 89-101.
- Hendrato, Astuti (1975) „Basa Kedhaton. Bahasa yang masih hidup tetapi tidak dikenal orang”. [W:] *Bulletin Yaperna; Berita Ilmu-Ilmu Sosial dan Kebudayaan* 7; 45-57.
- Moedjanto, Gregory (1986) *The Concept of Power in Javanese Culture*. Yogyakarta: Gadjah Mada University Press.
- Moertono, Soemarsaid (1981) *State and Statecraft in Old Java. A study of the Late Mataram Period, 16th to 19th Century*. Ithaca, New York: Cornell University Press.
- Pudjosudarmo, Supomo (1985) *Bahasa bagongan dalam konteks perubahan jaman, maszynopis*. Yogyakarta: Yayasan Ilmu Pengetahuan dan Kebudayaan „Panunggalan” Lembaga Javanologi.
- Pudjosudarmo, Supomo (1969) „Javanese Speech Levels”. [W:] *Indonesia* 6; 54-81.

- Rahyono, F.X. (2007) „Intonation of the Yogyakarta Palace Language”. [W:] Vincent J. van Heuven, Ellen van Zanten (eds.), *Prosody in Indonesian languages*, Utrecht: LOT (Netherlands Graduate School of Linguistics); 177-189.
- Senobroto (2000) *Tata cara pasowan salebeting Karaton Ngayogyakarta Hadiningrat (Ngengingi tata krami sarta unggah-ungguh)*, maszynopis. Yogyakarta: kraton.
- Sucipta, Mahendra (2009) *Ensiklopedia tokoh-tokoh wayang dan silsilahnya*, Yogyakarta: Penerbit Narasi.
- Sukarno (2010) „The Reflection of the Javanese Cultural Concept in the Politeness of Javanese”. [W:] *K@ta: a Biannual Publication on the Study of Language and Literature* 12 (1); 59-71.
- Sulistyowati (2008) „Alternasi sapaan bahasa Jawa di keraton Yogyakarta”. [W:] *Humaniora: Journal of Culture, Literature, and Linguistics* 20 (2); 168-178.
- Surjohudojo, Supomo (1966) *Traditional Yogya in the Changing World*. Working paper no.7, Center of Southeast Asian Studies. Melbourne: Monash University.
- Wrońska-Friend, Maria (2008) *Sztuka woskiem pisana. Batik w Indonezji i w Polsce*, Warszawa: Gondawa.

Źródła internetowe

- Andayani, Rahmi, Erna Andriyanti, Siti Mukminatun, *The Javanese Cultural Shift Seen through the Use of Addressing Terms and Kinship System in the District of Yogyakarta Palace*. Dostępne pod adresem: <http://staff.uny.ac.id/file/132299489>. Data dostępu 10.01.2015.
- Kopińska, Marta (2009) „Język jako narzędzie interpretacji rzeczywistości - językowy obraz świata”. [W:] *Núm.* 2; 53-76. Dostępne pod adresem: <http://www.ehu.eus/ojs/index.php/Mundo/search/titles>. Data dostępu 10.01.2015.
- Quinn, George (2011) „Teaching Javanese Respect Usage to Foreign Learners”. [W:] *e-FLT Electronic Journal of Foreign Language Teaching* Vol. 8; 362-370. Dostępne pod adresem: e-flt.nus.edu.sg/v8s12011/quinn.pdf. Data dostępu 10.01.2015.
- Sawarjuwono, Tjiptohadi (1995) *Accounting language change: a critical study of Habermas's theory of communicative action*, rozprawa doktorska. University of Wollongong. Dostępna pod adresem: <http://ro.uow.edu.au/theses/1012/>. Data dostępu 10.01.2015.

DOROTA DRUŻYŁOWSKA
Uniwersytet Wrocławski

Wybrane cechy gry językowej opartej na frazeologii na przykładzie polskiej prasy ekonomicznej

Autor uzyskał środki finansowe na przygotowanie rozprawy doktorskiej z Narodowego Centrum Nauki w ramach finansowania stypendium doktorskiego na podstawie decyzji numer DEC-2014/12/T/HS2/00432

Abstrakt

Celem niniejszego artykułu jest omówienie wybranych aspektów badań nad grą językową bazującą na frazeologii na przykładzie polskiej prasy ekonomicznej. W tekście zostały przedstawione zagadnienia teoretyczne powiązane z tematem: wprowadzone przez L. Wittgensteina pojęcie gry językowej, a także współczesne jego rozumienie (w ujęciu stylistycznym oraz glottodydaktycznym, przytoczono definicję terminu *edutainment*), pojęcie frazeologii (w ujęciu szerokim), wprowadzona została definicja *antyprzysłowia* jako specyficznego typu gry językowej. Za materiał praktyczny do badań posłużyły przykłady ekscerpowane z wydań elektronicznych prasy ekonomicznej (*Forbes*, *Polska The Times*, *Gazeta Prawna*, *Wyborcza Biznes*, *parkiet.com*). W badaniach gry językowej bazującej na frazeologii zaproponowano wykorzystanie funkcjonalnej koncepcji frazeologicznej Piotra Müldnera-Nieckowskiego. W koncepcji tej, zgodnie z którą wyróżnia się frazeologizmy otwarte, a wśród nich odtworzone, przekształcone i złożone, frazeologizmy zamknięte i inne, zostaje podkreślony aspekt kreatywny frazeologii oraz rola nadawcy w procesie wykorzystywania zasobu frazeologicznego języka. Celem analizy materiałów było określenie najważniejszych semantycznych, strukturalnych, pragmatycznych właściwości gry językowej bazującej na frazeologii, a także mechanizmów jej powstawania. W centrum uwagi znalazło się zagadnienie wielopłaszczyznowości gry językowej, odwoływania się jej autorów do różnych poziomów języka: podsystemu leksykalnego, składniowego oraz – poziomu tekstu i związanego z nim kontekstu, a także funkcjonalne znaczenie gry językowej.

Słowa kluczowe: gra językowa, związek frazeologiczny, antyprzysłowie.

1. Wprowadzenie

Celem niniejszego artykułu jest omówienie najważniejszych aspektów badań nad grą językową odwołującą się do frazeologii na wybranych przykładach pochodzących ze współczesnej polskiej prasy ekonomicznej.

Przedmiot badań stanowiły frazeologizmy języka polskiego użyte do konstrukcji gry językowej w tytułach artykułów prasy ekonomicznej. Za materiał badawczy posłużyły jednostki językowe wyekscerpowane z wydań elektronicznych ważniejszych periodyków biznesowych (*Forbes*, *The Times*, *Gazeta Prawna*, *Wyborcza Biznes*) i serwisu parkiet.com w latach 2013 - 2014. Kilkuletnie (2010-2015) badania autorki nad frazeologią w języku biznesu (na przykładzie języka polskiego i rosyjskiego) pokazały, że gra językowa bazująca na frazeologii, jest zjawiskiem bardzo typowym dla badanych tekstów. W artykule starano się zaprezentować przykłady najbardziej charakterystyczne i najpełniej oddające opisywane zjawiska, jednocześnie możliwie najbardziej zróżnicowane, obrazujące grę językową na poziomie różnych podsystemów języka, osiąganą przy pomocy różnych mechanizmów.

Materiały przeanalizowano pod kątem semantycznym, strukturalnym i pragmatycznym, za podstawę teoretyczną przyjmując funkcjonalną koncepcję frazeologii zaproponowaną przez P. Müldnera-Nieckowskiego. Zdaniem autorki niniejsza teoria frazeologiczna, podkreślająca kreatywny aspekt użycia frazeologii przez mówiącego, jest najbardziej adekwatna w kontekście prowadzonych badań. Wyróżnia się ona na tle innych (por. koncepcje S. Skorupki, A.M. Lewickiego, W. Chlebdy), w których na plan pierwszy wysuwa się odtwarzalność związków frazeologicznych, a nie ich potencjał kreatywny.

Przeprowadzone badanie wymagało również zdefiniowania pojęcia gry językowej. Prześledzenie rozwoju tego terminu, wprowadzonego do lingwistyki przez L. Wittgensteina, jego szerokiego oraz wąskiego, specjalistycznego rozumienia (np. w glottodydaktyce), skłoniło autorkę do przyjęcia definicji proponowanej przez lingwistów rosyjskich (por. N. Danilevskaja), definiujących grę językową jako zamierzone naruszenie normy językowej w celu uzyskania efektu stylistycznego przez mówiącego.

Przeprowadzona analiza pozwoliła na sformułowanie wniosków o współczesnej grze językowej bazującej na frazeologii, określenie jej najważniejszych cech semantycznych, strukturalnych i pragmatycznych, a także określenie mechanizmów jej kreowania. Jednocześnie zwrócono uwagę na kreatywny potencjał frazeologii.

2. Pojęcie gry językowej w lingwistyce

Pojęcie gry językowej zostało wprowadzone do językoznawstwa przez Ludwiga Wittgensteina, który określał nim „całość złożoną z języka i czynności, w które jest on wpleciony” (Wittgenstein [1972] 2000: 12). Za gry językowe uczony uznawał proces przyswajania języka przez dziecko (Wittgenstein [1972] 2000:11), nazywanie, tj. związek między nazwą i tym, co nazywane (poprzez przywołanie obrazu przedmiotu wywołane usłyszeniem nazwy lub wypowiedzenie nazwy podczas wskazywania na przedmiot) (Wittgenstein [1972] 2000: 30), a także następujące czynności:

rozkazywać i działać wedle rozkazu; opisywać przedmiot z wyglądu albo według pomiarów; sporządzać przedmiot wedle opisu (rysunku); zdawać sprawę z zajścia; snuć domysły na temat zajścia; wysnuć hipotezę i sprawdzać ją; przedstawiać wyniki eksperymentu za pomocą tabel i wykresów; wymyślić historyjkę; i czytać ją; odgrywać coś jak w teatrze; śpiewać w korowodzie tanecznym; odgadywać zagadki; powiedzieć dowcip, opowiadać; rozwiązywać zwykłe zadania rachunkowe; przekładać z jednego języka na inny (Wittgenstein [1972] 2000:21).

W wittgensteinowskim ujęciu gry językowej wyróżnia się jej wymiar komunikacyjny, funkcjonalny i kreatywny. Podjęcie gry językowej możliwe jest tylko przy znajomości języka, poprawnym operowaniu nim na poziomie stylistycznym, rozumieniu sensów wyrażonych implicytnie; zaangażowanie w komunikację z jednej strony prowadzi do skierowania uwagi na określone aspekty rzeczywistości, z drugiej – jest swego rodzaju odgadywaniem, co mówiący miał na myśli (Wittgenstein [1972] 2000: 28, 53). Konsekwencją tworzenia nowych gier językowych stanowi „niezliczona ilość sposobów użycia tego wszystkiego, co zwiemy *znakiem, słowem, zdaniem*. I mnogość ta nie jest czymś stałym, raz na zawsze danym; powstają bowiem, można rzec, nowe typy języka, nowe gry językowe, a inne stają się przestarzałe i idą w zapomnienie” (Wittgenstein [1972] 2000: 20). Tym samym podkreślony zostaje kreatywny aspekt gry językowej.

Rozumienie gry językowej zaproponowane przez Ludwiga Wittgensteina jest niezwykle szerokie: w jego zakres wchodzi szereg najróżniejszych działań językowych, różniących się do tego stopnia, że trudno znaleźć ich punkt wspólny. Z tak obszernego rozumienia gry językowej można wyodrębnić kilka kierunków jego szczegółowej analizy.

Współczesne, najbardziej rozpowszechnione definicje gry językowej związane są przede wszystkim z glottodydaktyką oraz warstwą semantyczno-stylistyczną języka. Gra językowa w rozumieniu glottodydaktycznym określa działania nastawione na nauczanie różnych aspektów języka (wymowy, pisowni, leksyki, pracy z tekstem itd.), zarówno obcego, jak i ojczystego, poprzez zabawę. Gry takie są sterowane, najczęściej przez nauczyciela, i mają jasno określony cel dydaktyczny, tj. służą opanowaniu konkretnych umiejętności, przyswojeniu materiału. Gry językowe w tym rozumieniu wpisują się w pojęcie o szerszym zakresie zna-

czeniuowym, w tzw. *edutainment*. Ten termin o charakterze neologizmu (notabene będący przejawem gry językowej na poziomie słowotwórczym) powstał jako zlepek dwóch angielskich słów: *education* – „edukacja” oraz *entertainment* – „rozrywka”. Określa się nim metody nauczania przez rozrywkę, takie jak teleturnieje, quizy, programy, seriale edukacyjne, gry komputerowe, strony internetowe i inne, wykorzystywane w dydaktyce różnych przedmiotów. Gry językowe stanowią liczną grupę technik edukacyjnych, cieszących się rosnącą popularnością¹.

Gra językowa w ujęciu semantyczno-stylistycznym, nazywana też często grą słów, to „wykorzystywanie brzmieniowego podobieństwa między słowami do uwydatnienia ich znaczeniowej wartościowości, wzajemnej obcości lub spajających je więzów pokrewieństwa, analogii czy kontrastu. Gra słów stanowi zabieg semantyczny realizowany na wiele sposobów. Najważniejszym z nich jest kalambur [...]” (Głowiński i in. [1976] 2000: 184). W powyższej definicji podkreślony zostaje poziom fonologiczny języka, szersze ujęcie proponuje *Stilističeskij encyklopedičeskij slovar' russkogo jazyka*: gra językowa to „określony typ językowego zachowania nadawcy, oparty na zamierzonym [...] naruszeniu związków systemowych języka, tj. na destrukcji normy językowej, celem uzyskania niekanonicznych form i struktur językowych, otrzymujących w konsekwencji tej destrukcji znaczenie ekspresyjne i umożliwiających wywołanie u odbiorcy efektu estetycznego, szerzej – stylistycznego” (Danilevskaja 2006: 657; przekł. z rosyjskiego – D.D.). Tak rozumiana gra językowa stanowi rodzaj kreatywnej działalności nadawcy; dla jej utworzenia nie wystarczy znajomość systemu językowego, ale przede wszystkim jego aspektu stylistycznego, którego wycucie pozwala niestandardowo, a przez to sugestywnie używać słów, szerzej – jednostek języka. Efekt gry językowej oparty jest na potencjale asocjacyjnym słowa, na dopuszczalnych interpretacjach znaczeń, różnicowaniu planu treści i formy, prawidłowym odbiorze i wykorzystaniu obrazów metaforycznych w mowie. Celem tych zabiegów jest uzyskanie nowego sensu, świeżego, nierzadko komicznego obrazu. Gra językowa zawsze ma swojego adresata: może zaistnieć tylko w przypadku jej prawidłowego odczytania przez odbiorcę (Danilevskaja 2006: 657–658).

Gra językowa może być realizowana na wszystkich poziomach języka: graficznym, fonetycznym (np. anagram, palindrom, onomatopeja i inne), morfologicznym, leksykalnym, składniowym (np. kontaminacja) i tekstowym. Warto zwrócić uwagę na tzw. efekt oszukanego oczekiwania, wykorzystywany na poziomie składniowym: poprzez naruszenie konstrukcji syntaktycznej, przedstawienie leksemów, ich zamianę, powstaje nowe znaczenie, różniące się od przewidzian-

¹ O popularności gier językowych w glottodydaktyce świadczą również publikowane w ostatnim czasie podręczniki poświęcone wykorzystaniu gier językowych na zajęciach, np.: Klementeva, T.V. (2009), *Igraj i zapominaj russkie slova! Posobie-igra po russkomu jazyku*. Moskwa: Russkij jazyk. Kursy; Kolesova D.V., A.A. Kharitonov (2012), *Igra slov: vo čto i kak igrat' na uroke russkogo jazyka. Učebnoe posobie*. St. Petersburg: Zlatoust i in.

nego przez odbiorcę. Gra językowa na poziomie tekstowym możliwa jest dzięki kontekstowi: często jej prawidłowy odbiór wymaga znajomości tekstu, a nawet całego kontekstu.

Poruszając zagadnienie gry językowej, warto także przybliżyć koncepcję *dekonstrukcjonizmu* Jacques'a Derridy i jego rozumienie przenikania się tekstu i kontekstu. Według jej autora wszystko, w co wpisana jest możliwość „semantycznej gry” i co daje efekt subiektywności, pozwala zachować różnorodność i wielowarstwowość sensu danych tekstów kultury. Najsłynniejsza formuła dekonstruktywizmu brzmi: „*Nie ma nic poza tekstem*”. Na rzeczywistość, będącą pewnym ogólnym *tekstem-rzeczywistością*, nakładany jest określony model lingwistyczno-artystyczny; sensory literatury nie są dane raz na zawsze, a uzależnione od kontekstów historycznych i czytelniczych, co prowadzi do przenikania się i wpływania na siebie tekstu i kontekstu. Dekonstrukcja, stanowiąca określoną strategię filozoficzną, polega zatem m.in. na rozchwianiu znaczeń i demontowaniu tradycyjnych związków językowych².

Dekonstrukcję można obserwować w przypadku ingerencji w strukturę związków frazeologicznych. Dzięki niej nadane zostają nowe znaczenia i możliwości interpretacji tradycyjnych, utrwalonych w zbiorowej pamięci jednostek ponadwyrazowych. Zabieg ten pozwala zachować różnorodność i wielowarstwowość sensu, o których mówi w swej koncepcji Jacques Derrida.

3. Antyprzysłowie jako rodzaj gry językowej

Za szczególny rodzaj gry językowej na poziomie frazeologii można uznać *antyprzysłowie*, definiowane jako „żartobliwa przeróbka przysłowia (powiedzenia, aforyzmu), swojego rodzaju jego semantyczne przeciwieństwo [...]” (Černjak 2006: 10–11; przekł. z rosyjskiego – D.D.). Systematyczne badanie oraz leksykograficzna kodyfikacja antyprzysłów w polskiej przestrzeni językoznawczej nie są prowadzone; hasło *antyprzysłowie* nie występuje w polskich słownikach terminów lingwistycznych³. Warto zatem odwołać się do badań rosyjskich lingwistów, w których efekcie powstały opracowania leksykograficzne antyprzysłów: Mokijenko Valerij M., Walter Harry, (2005) *Antiposlovicy russkogo naroda*. St. Petersburg: Neva; Walter, Harry (2012) *Poslovicy-prikoły dlja Kemerovskoj školy*. Greifswald. W mediach można obserwować liczne przykłady antyprzysłów, w tym odnoszących się do realiów biznesu, takie jak: *Pieniądze nie śmierdzą, ponieważ są prane* (jednostki wyjściowe: *pieniądze nie śmierdzą, prac brudne pieniądze*;

² <http://peenef2.republika.pl/hasla/d/derrida.html>. [Data dostępu: 29.01.2015]

³ Np. Rudnik-Karwatowa, Zofia, Hanna Karpińska Słownik słów kluczowych językoznawstwa slawistycznego (1999). Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy; Lukszyn, Jurij (2002) *Języki specjalistyczne: słownik terminologii przedmiotowej*. Warszawa: Poligrafia.

w oryginalnym brzmieniu rosyjskim (wszystkie przykłady rosyjskie podane są w transliteracji): *Den 'gi ne pahnut, potomu čto ih otmyvajut; den 'gi ne pahnut; otmyvat' den 'gi*); *Nie wszystko złoto, co sprzedaje się w sklepie* (jednostka wyjściowa: *nie wszystko złoto, co się świeci*; w oryginalnym brzmieniu rosyjskim: *Ne vse zoloto, čto v magazine prodaetsja; Ne vse zoloto, čto blestit*); *Niedaleko pada broker od pagera* (jednostka wyjściowa: *Niedaleko pada jabłko od jabłoni*; w oryginalnym brzmieniu rosyjskim: *Broker ot pejdžera niedaleko padaet; Jabłoko ot jabłoni niedaleko padaet*) i inne⁴.

Dla określenia żartobliwych modyfikacji frazeologizmów można zaproponować termin *antyfrazeologizm*, leksem utworzony przez analogię z leksemem *antyprzysłowie*. Pojęcie *antyfrazeologizmu* okazjonalnie pojawia się w pracach lingwistycznych⁵, nie ma ono jednak w tym momencie ugruntowanej pozycji w językoznawstwie, nie nosi charakteru powszechnie przyjętego terminu.

Rozpatrywanie wszystkich jednostek gry językowej zbudowanej na frazeologii pod pojęciem *antyprzysłowia*, które jako pierwsze zaczęło ugruntowywać swoją pozycję w lingwistyce, autorka uważa za uzasadnione w świetle koncepcji frazeologii, do której odwołuje się w badaniach. Jest to koncepcja szeroka, zgodna z większością najnowszych tendencji frazeologicznych. Pozwala ona włączyć w obszar frazeologii zarówno idiomy, przysłowia i powiedzenia, terminy, jak też slogany oraz inne jednostki ponadwyrazowe, odtwarzalne i utrwalone społecznie.

4. Frazeologia w ujęciu funkcjonalnym

Koncepcja frazeologiczna Piotra Müldnera-Nieckiego nastawiona jest na aspekt kreatywny frazeologii, tym samym autorka uważa, że jest najbardziej adekwatnym podejściem do prowadzonych badań. Badacz zaproponował funkcjonalną klasyfikację frazeologizmów, wyróżniając: *frazeologizmy otwarte*, a wśród nich *odtworzone, przekształcone i złożone, frazeologizmy zamknięte*, a także *frazeologizmy formalne (komendy i dyrektywy, terminy)*. Grupą zasługującą na szczególną uwagę są *frazeologizmy otwarte*, gdyż to właśnie w nich najwidoczniej przejawia się kreatywny aspekt użycia frazeologii. Müldner-Niecki tak definiuje frazeologizmy otwarte: „Są to autonomiczne znaczeniowo zespoły wyrazów, które przyjmują ostateczną postać na podstawie wzorców. Tak jak wszystkie komponenty zdania, podlegają regułom gramatyki. Wzorce te, zwane zwykle grupami syntaktycznymi (składniowymi), mają składniki stałe i otwarte” (Müldner-Niecki 2003: 16). Składniki stałe to szkielet wzorca, z założenia są niewymienialne

⁴ Przytoczone przykłady pochodzą z ww. słowników H. Waltera i V.M. Mokijenki.

⁵ Np. Gondek, Anna (2007): „Antyprzysłowia” i „antyfrazeologizmy” w języku niemieckim i polskim. [W:] Frazeologia a językowe obrazy świata przełomu wieków. Red. nauk. Wojciech Chlebda. Opole: Wydaw. Uniwersytetu Opolskiego; 165–170.

w procesie tworzenia frazeologizmu i nie są przebudowywane, chociaż niekiedy niektóre elementy składnika stałego mogą być pomijane, celem osiągnięcia innej jakości ekspresji, np. *plakać, beczeć, ryczeć jak stara baba* a *plakać, beczeć, ryczeć jak baba*. Składniki otwarte z kolei oznaczają miejsca kształtowane przy tworzeniu frazeologizmów, w procesie funkcjonowania w języku poszczególnych jednostek frazeologicznych. Autor przywołuje przykład: na podstawie wzorca „ktoś, coś” *wali do „czegoś” [„gdzieś”]* mogą powstać: *ludzie walał do kina na Ursynowie, na ulicy woda wali do kanału, zamknij okno, bo mróz wali do środka*. Składnik otwarty wymienny jest podany we wzorcu, jednak może go zastąpić inny wyraz, zwykle bliskoznaczny lub znajdujący się w obrębie danego pola semantycznego. Np. *akcja – powieści, utworu, filmu itp. – się toczy* (Müldner-Nieckowski 2003: 16–17). Frazeologizmy zamknięte nie mają elementów otwartych (np. *uśmiech radości, w krótkich abcugach*), natomiast same często są składnikiem stałym frazeologizmów otwartych, np. *na chybcika – „robić coś” na chybcika* (Müldner-Nieckowski 2003: 18).

Zdaniem autorki odwołanie się do koncepcji *składników stałych, otwartych wskaźnikowych* oraz *wskaźnikowych wymiennych* w procesie badania gry językowej bazującej na frazeologii pozwala na próbę określenia stopnia naruszenia frazeologizmu.

5. Wybrane przykłady gry językowej bazującej na frazeologii w prasie ekonomicznej

Pierwszy przykład gry językowej można zaobserwować w tytule artykułu o znaczącym przyspieszeniu inwestycji w sferze energetyki – *Energetykę wreszcie prąd kopnął* (*Wyborcza Biznes*, 15.12.2013)⁶. Autor korzysta tu z potocznego związku stałego *prąd kopie* – zwrotu używanego do opisu sytuacji porażenia prądem. W przykładzie związek ten otrzymuje nową semantykę – pobudzenia do działania. Dodatkowy efekt (komiczny) zostaje osiągnięty poprzez kontekst, tj. użycie danej jednostki językowej w odniesieniu do problemu energii. Można także zauważyć aluzję do idiomu *niech kogoś gęś kopnie*, wyrażającego zniecierpliwienie, niezadowolone, a niekiedy – zachwyty. Nawiązanie do tego frazeologizmu sugerowane jest przez czynnik syntaktyczny – kolejność słów w wypowiedzeniu. Neutralny porządek słów zdania twierdzącego w języku polskim zakłada występowanie orzeczenia po podmiocie. W tytule artykułu występuje inwersja, tak jak we frazeologizmie *niech kogoś gęś kopnie*. Tym samym nie tylko czasownik *kopnąć*, ale również struktura syntaktyczna nawiązuje do wspomnianego idiomu.

⁶ http://wyborcza.biz/biznes/1,100897,15141761,Energetyke_wreszcie_prad_kopnal.html [Data dostępu: 08.01.2014]

Za kolejny przykład może posłużyć *Czarny piątek nie taki czarny* z 29.11.2013 roku (parkiet.com)⁷, tytuł tekstu poświęconego sytuacji na giełdzie w tym dniu. Pierwszy piątek po Świącie Dziękczynienia w Stanach Zjednoczonych Ameryki, który to tradycyjnie otwiera sezon świątecznych, bożonarodzeniowych wyprzedaży, nieoficjalnie nazywany jest czarnym piątkiem. W języku polskim nazwa ta jest kalką z języka angielskiego, a dokładnie – z jego amerykańskiego wariantu, będąc ksenizmem (egzotyzmem), czyli zapożyczeniem oznaczającym zjawisko niewystępujące w kulturze języka zapożyczającego (Walczak 2010: 534). Rosyjska badaczka Marinova nazywa ten typ zapożyczeń *zapożyczeniami pasywnymi*, tj. jednostkami oznaczającymi zjawiska niewystępujące w kulturze języka zapożyczającego (Marinova 2013: 202–203; przekł. – D.D.). W związku z tym, że zapożyczenia pasywne znajdują się na peryferii leksyki, wśród słów będących w pasywnym użyciu, w mowie występują one rzadko, co w konsekwencji nie sprzyja ich rozpowszechnieniu, utrwaleniu, a także odnotowaniu w materiałach leksykograficznych: we współczesnych słownikach języka polskiego⁸ nie zawarto hasła *czarny piątek* w interesującym nas znaczeniu (jedynie słownik frazeologiczny Müldnera-Nieckowskiego podaje hasło *czarny piątek* (czwartek itp.), jednak w znaczeniu: „osławiony; dzień tygodnia związany z tragicznymi wydarzeniami” (Müldner-Nieckowski 2003: 138)). Semantyki związku *czarny piątek*, o której mowa w rozpatrywanym przypadku, nie można uznać za powszechnie zrozumiałą i czytelną dla przeciętnego użytkownika języka polskiego, tym samym jego użycie w polskiej przestrzeni językowej może wprowadzić pewien element egzotyki, poprzez odwołanie do realiów angloamerykańskich. W omawianym mikrotekście – tytule artykułu prasowego – związek ten wpisany zostaje w przysłowiu *Nie taki diabeł straszny, jak go malują*, używane w sytuacji, gdy „coś się okazuje nie tak trudne, jak się początkowo zdawało” (Dubisz 2004: wydanie elektroniczne). Dla wyrażenia znaczenia: *czarny piątek* (w znaczeniu, o którym była mowa wyżej) nie był tak zły (na giełdzie – o czym dowiadujemy się z treści artykułu), jak początkowo można było sądzić, autor dodatkowo posłużył się metaforą czerni, tj. koloru, w którym utrwalona jest negatywna asocjacja⁹. Warto zaznaczyć jeszcze jedno potoczne znaczenie związku *czarny piątek*, tj. dzień załamania na giełdzie w 1929 roku będący początkiem kryzysu światowego. W omawianym przypadku polisemia tego związku, wprowadzająca konotację z giełdą, staje się nośnikiem dodatkowej semantyki. Gra językowa realizowana jest na poziomie leksykalnym, asocjacyjnym, syntaktycznym oraz tekstowym/kontekstowym. Wpisanie związku

⁷ <http://www.parkiet.com/artykul/1349689-Poranny-komentarz-rynkowy-XTB---czarny-piatek-nie-taki-czarny.html>. [Data dostępu: 10.01.2014]

⁸ Np. Dubisz, Stanisław (2004) *Uniwersalny Słownik Języka Polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

⁹ Porównaj: Kopaliński, Władysław (1985) *Słownik mitów i tradycji kultury*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy; 176.

frazeologicznego w przysłowie pozwala zauważyć związek z klasycznymi antyprzysłowiami.

W czasopiśmie *Polska The Times* z 3.10.2013 roku można przeczytać artykuł o powolnym, nieskutecznym rozwoju czy wręcz zastoju PKP: *Co stoi na drodze rozwoju kolei?*¹⁰ Autor odwołuje się w tytule do frazeologizmu *stać na drodze*, tj. „przeszkadzać, przeszkodzić komuś lub czemuś w czymś, utrudniać, utrudnić komuś coś” (Dubisz 2004: wydanie elektroniczne). Gra zostaje wytworzona na poziomie asocjacyjnym oraz poziomie tekstu: kolej nazywana bywa *drogą żelazną*. Wyrażenie niepokoju o złą kondycję kolei przy pomocy pytania *Co stoi na drodze rozwoju kolei?* jest zdecydowanie bardziej nacechowane ekspresyjnie niż semantycznie synonimiczne pytanie: *Co przeszkadza rozwojowi kolei?* Z odbiorcą podjęta zostaje komunikacja, swego rodzaju zabawa.

Kolejny przykład gry językowej opartej na szeroko rozumianej frazeologii to tytuł artykułu: *Jak kryzys i trwoga, kupujemy złoto* (*Wyborcza Biznes*, 28.10.2013)¹¹. Związkiem frazeologicznym, który dał tu podstawę grze językowej, jest *Jak trwoga, to do Boga*, którego znaczenie brzmi: „dopiero nieszczęście, krytyczna sytuacja skłaniają ludzi do szukania pomocy u Boga (np. w modlitwie)” (Dubisz 2004: wydanie elektroniczne). W zwrocie wyjściowym zostaje wymieniona część zdania: „to do Boga” na „kupujemy złoto”. Tym samym obserwujemy manipulację, grę na poziomie składniowym. Najbardziej istotny w analizowanym przykładzie jest jednak poziom semantyczny oraz asocjacyjny. Złoto to jeden z symboli bogactwa, majątku, pieniędzy. W powszechnej świadomości, ukształtowanej pod wpływem religii chrześcijańskiej, wartości te stoją w swoistej opozycji do tego, co boskie, duchowe, stanowią pewnego rodzaju zaprzeczenie moralności, religijności. Tym samym można mówić o znaczeniowym przeciwieństwie przysłowia wyjściowego: zwrot do Boga zostaje zastąpiony zwrotem do złota. Zawężona zostaje również semantyka leksemu *kryzys*: w jednostce wyjściowej *kryzys* rozumiany jest szeroko, tj. odwołuje się do podstawowego jego znaczenia, czyli pogorszenia się sytuacji w jakimś obszarze życia. W omawianym antyprzysłowiu znaczenie dotyczy tylko kryzysu ekonomicznego. Obserwujemy również tzw. efekt zawiedzionego oczekiwania: sens prognozowany przez odbiorcę nie zostaje zrealizowany w związku z wprowadzeniem elementów nietypowych dla przytoczonego związku frazeologicznego.

Kolejny przykład gry językowej stanowi tytuł prasowy artykułu poświęconego bankowości elektronicznej: *Bank w domowym zaciszu* (*Polska The Times*,

¹⁰ <http://www.polskatimes.pl/artykul/1007815,co-stoi-na-drodze-rozwoju-kolei,id,t.html>. [Data dostępu: 20.02.2014]

¹¹ http://wyborcza.biz/biznes/1,101562,14853491,Surowce_gdy_kryzys_i_trwoga_kupujemy_zloto.html [Data dostępu: 12.02.2014]

17.01.2014)¹². Gra językowa w tym przypadku polega na wciągnięciu odbiorcy w określoną sytuację komunikacyjną poprzez podjęcie pewnej zabawy, wykorzystanie aluzji i niedopowiedzeń. Celem nadrzędnym nie jest czysta nominacja, ponieważ do nazwania zjawiska obsługi operacji bankowych przez Internet stosuje się neutralne stylistycznie pojęcie *bankowości elektronicznej*. W powyższym artykule zostaje ona określona *bankiem w domowym zaciszu*, tym samym przestrzeń banku, bankowości, tj. sfery finansowej, ekonomicznej, oficjalnej, zostaje zestawiona, a raczej wprowadzona do sfery intymności, prywatności; domowe zacisze to „dom, mieszkanie, miejsce, w którym człowiek czuje się bezpiecznie i nie jest niepokoiony; dom rodzinny, rodzina [...]” (Müldner-Nieckowski 2003: 915). Grę językową w tym przypadku można również interpretować jako odzwierciedlenie rzeczywistości pozajęzykowej, swoisty znak czasu: współczesna technologia daje możliwość zajęcia się sprawami bankowymi właśnie z *domowego zacisza*, co wcześniej nie było możliwe. Tym samym jest jednocześnie swoistym wyrazem czasu postępu, rozwoju narzędzi elektronicznych, cyfryzacji rzeczywistości.

6. Wnioski

Analiza zaprezentowanego powyżej materiału językowego pozwala sformułować pewne wnioski dotyczące gry językowej bazującej na szeroko rozumianej frazeologii.

Frazeologia stanowi produktywną bazę dla tworzenia gry językowej, co wynika ze specyfiki związków frazeologicznych, tj. ich konwencjonalności, odtwarzalności oraz stereotypowości. Do badań gry językowej opartej na frazeologii proponuje się wykorzystanie koncepcji frazeologii Piotra Müldnera-Nieckowskiego, ponieważ jest w nią wpisany moment twórczy w wykorzystaniu frazeologii w mowie; kreatywny aspekt ma szczególne znaczenie przy tworzeniu gry językowej.

Co ważne, gra językowa w tytułach prasowych realizowana jest na różnych poziomach języka, w tym na poziomie morfologicznym, leksykalnym, składniowym oraz na poziomie tekstu. Wykorzystanie gry językowej przez autora tekstu wciąga odbiorcę w pewną sytuację komunikacyjną, w której zmuszony jest do aktywnego odbioru informacji, wydobycia sensów sformułowanych pośrednio. Tym samym obecność gry językowej w tytułach artykułów ekonomicznych realizuje cele stylistyczne i komunikacyjne: powstała ekspresyjność i element zaskoczenia sprzyjają koncentracji uwagi, lepszemu zapamiętywaniu informacji i przyswajaniu wiadomości zawartych w tekście. Ponadto wprowadzenie gry językowej do tekstów ekonomicznych pozwala zarówno nadawcy, jak i odbiorcy dystansować się

¹² <http://www.polskatimes.pl/artykul/745283,bank-w-domowym-zaciszu,id,t.html>. [Data dostępu: 20.02.2014]

od omawianych tematów, nierzadko poważnych, poprzez wprowadzenie elementu komizmu; z drugiej strony – gra językowa pozwala autorowi tekstu na wyrażenie emocjonalnego stosunku do prezentowanych zagadnień, często suchych i bezemocjonalnych faktów ekonomicznych.

Planowane są dalsze badania gry językowej, ze szczególnym uwzględnieniem antyprzysłów w nurcie lingwistyki porównawczej rosyjsko-polskiej, z wykorzystaniem materiałów ekscerpowanych z prasy rosyjsko- i polskojęzycznej.

A b s t r a c t

The purpose of this paper is to present selected aspects of the analysis of the *language game* (the term introduced by L. Wittgenstein) based on idiomatic expressions used in the major Polish economic newspapers. The author introduces theoretical notions related to the subject of the study: the notion of the *language game* defined by L. Wittgenstein and its current understanding (in the stylistic and glottodidactic meaning – the term *edutainment* is defined), the concept of phraseology (in the broad sense) and the notion of the *anti-proverb* as a specific type of the *language game*. The empirical study was based on the examples of idiomatic expressions selected from electronic versions of major economic newspapers (Forbes, Polska The Times, Gazeta Prawna, Wyborcza Biznes, parkiet.com). The functional theory of phraseology developed by Piotr Müldner-Nieckowski was used in the analysis of the language material. The theory distinguishes between open and closed idioms and emphasizes the creative aspect of phraseology as well as the role of the speaker in the use of idiomatic expressions. The aim of the research was to determine the most important semantic, structural and pragmatic characteristics of the idiom-based *language game* and describe the process of its formation. The study focuses on the functional meaning of the *language game* and its complexity and multidimensional nature.

Keywords: language game, idiom, edutainment, anti-proverb.

Bibliografia

- Černjak, Valentina D. (2006) *Russkaja rečevaja kul'tura. Učebnyj slovar'-spravočnik*. St. Petersburg: Saga, Azbuka-klassika.
- Danilevskaja, Natalia V. (2006) „Jazykovaja igra”. [W:] Margarita N. Kožina M.N. (ed.) *Stilističeskij encyklopedičeskij slovar' ruskogo jazyka*. Moskwa: Flinta: Nauka; 657–660.
- Dubisz, Stanisław (2004) *Uniwersalny Słownik Języka Polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Głowiński Michał, Teresa Kostkiewiczowa, Aleksandra Okopień-Sławińska, Janusz Sławiński ([1976] 2000) *Słownik terminów literackich*. Wrocław: Ossolineum.

- Marinova, Elena V. (2013) *Teorija zaimstvovanija v osnovnyh ponjatijah i terminach. Slovar'-spravočnik*. Moskwa: Flinta: Nauka.
- Mokijenko, Valerij M., Harry Walter (2005) *Antiposlovicy russkogo naroda*. St. Petersburg: Neva.
- Müldner-Nieckowski, Piotr (2003) *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*. Warszawa: Świat Książki.
- Walczak, Bogdan (2010) „Kontakty polszczyzny z językami niesłowiańskimi”. [W:] Jerzy Bartmiński (ed.) *Współczesny język polski*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej; 527–539.
- Walter, Harry (2012) *Poslovicy-prikoly dlja Kemerovskoj školy*. Greifswald: Ernst Moritz Arndt Universität Greifswald.
- Wittgenstein, Ludwig ([1972] 2000) *Dociekania filozoficzne*, przeł. B. Wolniewicz. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wittgenstein, Ludwig ([1958] 1977) *Philosophische Untersuchungen*, zweite Auflage; *Philosophical Investigations*, second edition, Oxford UK: Blackwell Publishers Ltd.

Źródła internetowe

- Kwiecień, Przemysław (2013) „Poranny komentarz rynkowy XTB – czarny piątek nie taki czarny”. Dostępne pod adresem: <http://www.parkiet.com/artykul/1349689-Poranny-komentarz-rynkowy-XTB---czarny-piatek-nie-taki-czarny.html>. Data dostępu: 10.01.2014.
- Nagel, Anna (2013) „Bank w domowym zaciszu”. Dostępne pod adresem: <http://www.polskatimes.pl/artykul/745283,bank-w-domowym-zaciszu,id,t.html>. Data dostępu: 20.02.2014.
- Prusek, Tomasz (2013) „Energetykę wreszcie prąd kopnął”. Dostępne pod adresem: http://wyborcza.biz/biznes/1,100897,15141761,Energetyke_wreszcie_prad_kopnal.html Data dostępu: 08.01.2014
- Prusek, Tomasz (2013) „Surowce: gdy kryzys i trwoga, kupujemy złoto”. Dostępne pod adresem: http://wyborcza.biz/biznes/1,101562,14853491,Surowce_gdy_kryzys_i_trwoga_kupujemy_zloto.html Data dostępu: 12.02.2014.
- Sochoń, Jan „Derrida Jacques”. Dostępne pod adresem: <http://peenef2.republika.pl/hasla/d/derrida.html>. Data dostępu: 29.01.2015.
- Sosnowski, Waldemar (2013) „Co stoi na drodze rozwoju kolei?”. Dostępne pod adresem: <http://www.polskatimes.pl/artykul/1007815,co-stoi-na-drozdze-rozwoju-kolei,id,t.html>. Data dostępu: 20.02.2014.

ANNA NAPIÓRKOWSKA-ŁUCZAK
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Euphemisms in Business Practice

Abstract

Euphemism is considered as a universal linguistic phenomenon and a dominant process in modern communication. It is a recurring theme in various areas of corporate communication world-wide. Corporate organisations use it deliberately in all instances requiring an indirect and/or polite way of expressing ideas, making disturbing ones seem neutral or simply concealed. As such, euphemism serves as a mirror of business culture. The stable preference of corporations to use euphemisms in their discourse is easily observable in various sectors. The advertising industry promotes *handy package* for one reduced in size, corporations make use of ambiguous terms such as *citizen* or *friend* in their Corporate Social Responsibility reports – examples of euphemistic doublespeak in business communication are numerous. Corporations find it convenient as euphemistic doublespeak protects them from showing a sharp contrast between the reality of day-to-day business practice and corporate rhetoric. This paper is focused on euphemism as a powerful linguistic, and socio-cultural, instrument of deception employed in corporate communication. It reviews definitions and functions of euphemisms in the context of corporate communication world-wide. The paper raises questions regarding business ethics and their role in society especially in the context of the ongoing global financial crisis. A particular emphasis is laid on doublespeak and the deceptive role of euphemism – a common phenomenon across languages, industries and an inseparable part of business language.

Keywords: euphemism, business, corporate communication, doublespeak, Corporate Social Responsibility

1. Theoretical overview

The English word *euphemism* was first used in 1656 by the antiquarian and lexicographer Thomas Blount in his principal work *Glossographia; or, a dictionary interpreting the hard words of whatsoever language, now used in our refined English tongue* (Burchfield 1985:13). The term euphemism is derived from Greek *euphēmē* (the prefix *eu*: good, well and the morpheme *phēmē*: speech) (Mish 1991: 428) which meant “to speak auspiciously or to speak well” (Enright 2005: 8).

Euphemism has a long history. Epstein (1985: 56) describes it vividly: “In the beginning was the Word. There followed, at an undetermined but one assumes decent interval, private, harsh, and dirty words. Invention here being the mother of necessity, the need for euphemism arose.” Euphemism, primarily, was inseparably interlinked with expressions perceived as taboo. Heavy use of euphemisms occurred in the first stages of the language history and was the result of the mythological way of thinking of humans, who associated sacral objects with their names that were taboo. This frame of thinking required the employment of the implicit nomination for a taboo and consequently the appearance of euphemisms (Ryabova 2013: 37). As a result of advancements in science and technology though people could gradually change their concepts and treat the world more rationally rather than through the prism of blind, superficial taboos.

Nowadays, euphemism is considered as a universal linguistic phenomenon and a central dominating process of modern communication. One of the few purely linguistic definitions characterizes the term as “a lexical substitution strategy” (McGlone et al. 2006: 261) consisting of replacing the original signifier, considered as unsuitable or offensive, by another one that conceals the signified (Jamet 2012: 3). Linguists associate it with the use of various figurative and rhetorical instruments such as circumlocution, metonymy and metaphors (Linfoot-Ham 2005; Charteris-Black 2005; Carver and Pikalo 2008). In recent years there has been a proliferation of definitions of euphemism, most of them, however, highlight the extralinguistic aspect of the phenomenon. Euphemism from this standpoint can be defined as an act of substituting an offensive or unsuitable term or phrase for a more inoffensive or pleasant one, thereby veneering the ‘tough’ truth by using kind words (Neaman and Silver 1983:1). *Webster’s Ninth New Collegiate Dictionary* defines euphemism as “the substitution of an agreeable or inoffensive expression for one that may offend or suggest something unpleasant.” (Mish 1991: 428). Dąbrowska offers more general definition and states that every linguistic replacement of a word, expression or phrase that for various reasons cannot be introduced into a discourse should be considered as euphemism (1991: 131). Trask and Stockwell (2007: 89) claim that “euphemism is the use of a word or phrase as a synonym for another word which is avoided because of its taboo status or because of its negative political or ideological connotations.” Cruse (2006: 57), on the other hand,

refers to euphemisms as to an indirect expression that alleviates the offensiveness of something that people hesitate to say for fear that it can cause offence. Several definitions stress the presence of a hearer. The *Longman Dictionary of Contemporary English* characterises the word briefly as “a polite word or expression that you use instead of a more direct one to avoid shocking or upsetting someone” (2014). The *Routledge Dictionary of Language and Linguistics* defines euphemism as an “expressing method which aims at making people feel less embarrassed by using some words with vague and ambiguous meaning instead of those which may make people feel unpleasant and not respected” (Bussman 1998). Linfoot-Ham (2005) goes further and refers to euphemism as to a pressure valve that allows discussion of a taboo without upsetting others. Thus, he perceives euphemism as the linguistic tool that enables speaker to maintain the appearance of good manners. The taboo here should be understood as “a proscription of behaviour for a specifiable community of one or more persons, at a specifiable time, in specifiable contexts” (Allan and Burrige 2007: 11).

Some researchers mention the term *face* as a powerful stimulus motivating a speaker to produce euphemistic utterances. Yule (1996: 60) describes the concept of *face* as a “public self image of a person” which refers to emotional and social sense of self. It is a personal self image which is recognised by others and, simultaneously, a lexical hyponym of words such as “prestige; dignity; honour; respect; status” (Carr 1993: 90). The concept of *face* is sociologically universal and distinctively human (Agassi and Jarvie 1969: 40). As *face* can be lost when a person is embarrassed or humiliated in public it must be constantly attended to in interaction (Brown and Levinson 1978: 66). Brown and Levinson assume that people usually cooperate in maintaining their *face* and take each other’s cooperation for granted. This cooperation of both the speaker and the hearer is based on mutual vulnerability of *face*. As people are also frequently under pressure of threatening an interlocutor’s *face*, there are various ‘politeness strategies’ mitigating those *face*-threatening acts and maintaining *face* that a person created during social interaction (Brown and Levinson 1987). Euphemisms replace impolite, offensive or tabooed expressions with more acceptable ones with the intention of maintaining person’s *face* and be polite towards others. As such, euphemism is a self-preservation tactic directed to the external audience (Seibold et al. 1994). The need for such euphemistic ‘sweet talking’ is both social and emotional because, to some extent, it glorifies the commonplace through verbal upgrading and delicacy (Epoge 2013: 2-3). It can be employed as an instrument for conveying respect, maturity, even humour in a discourse (Allan and Burrige 1991; Craig 1990). Cullen Murphy, an American essayist observed an analogy between euphemisms and white blood cells in a way that the sheer existence of euphemism in a discourse “might be a sign of a mild or serious pathology – but it is also a sign that a natural defence mechanism has kicked in” (Murphy 1996: 16). Anna Wira, on the other

hand, compares euphemism to a surgical scalpel – the instrument that saves life when used by professionals and may cause harm in inexperienced hands (2012 : 128). The foresaid seems to echo what Robert Burchfield (1985: 15), a long-time editor of *The Oxford English Dictionary*, once concluded: “a language without euphemisms would be a defective instrument of communication.” Numerous authors, however, would likely strongly disagree with this assessment as they examine the phenomenon of euphemism from the perspective of deception, manipulation, disinformation and exerting a corrosive influence on communicative clarity. Bartsch (1994) and Lutz (1989) are convinced that in a mature society there would be no need for euphemisms at all. Chilton (2003) states that euphemism is suppressive and dissimulating. George Orwell ([1946] 2013), the English novelist, essayist and social critic perceived euphemisms as one of the linguistic weapons of indoctrination used to “make lies sound truthful and murder respectable, and to give an appearance of solidity to pure wind.” Allan (2007: 168) defines euphemism in terms of its misleading function as “(...) merely a way of deceiving others; the recipients. It is a relationship between two parties: one who has direct access to information and the other who receives it through the first one’s version.” In this context it is necessary to mention the term *doublespeak* which refers to a particular type of a euphemism that has received extensive attention in the literature (Holder 1987; Lutz 1987; Lutz 1989; Herman 1992; Lutz 1996; Katamba 2005). The term *doublespeak* tends to be attributed to aforementioned George Orwell and his novel *Nineteen Eighty-Four*. Although the term, in fact, does not appear in the novel, it is very close to the book’s basic concepts: *newspeak*, *oldspeak* and *doublethink*. The term, introduced successfully over time, can be defined as a special type of a euphemism that requires using language in a deliberately misleading way to conceal thought (Katamba 2005: 192). Katamba’s definition echoes the concept of the lexicographer, Hugh Rawson. In his guide to *doublespeak* he notes that “(...) when speakers and writers seek not so much to avoid offense as to deceive, (...) we pass into the universe of dishonest euphemisms, where the conscious elements of circumlocution and doubletalk loom large” (Rawson 1981: 70). As the following section reveals, *doublespeak* is employed to distort reality and for this reason it becomes useful linguistic tool in corporate communication.

2. *Doublespeak* in corporate communication.

As indicated earlier, there are numerous studies dedicated to the phenomenon of euphemism. The majority of authors, however, approach the problem by discussing characteristics of euphemism from the general linguistic or extralinguistic perspectives. It seems, that there is a need for devotion of more scholarly and research attention to widely used euphemisms in the context of more specific linguistic

environments such as an area of communication in business. The outcome of such studies can become an essential input in the communication process among various stakeholders as well as a basis for selecting cases for additional investigation. Business communication has two levels of interpretation: an official, uncontroversial version, and the other one, veiled behind it: an unpleasant or somehow disturbing one, which should remain masked. William Lutz, the author of several books on clear language wrote in his article *Life under the Chief Doublespeak Officer*: “If there’s one product American business can produce in large amounts, it’s double-speak” (Lutz 2001: 53). It seems, however, that this type of euphemistic speech is the recurring theme in the various areas of corporate communication world-wide. As a common phenomenon across languages and countries, it is deeply rooted in social life and has become the part of business rhetoric. What distinguishes *doublespeak* from other euphemisms is that corporate organisations use it deliberately to describe objectionable actions or states of affairs in terms making them seem neutral. The examples can be easily observed in media discourse in the context of the recent Global Financial Crisis. Bob Holder (2008) in his *Dictionary of Euphemisms* puts forward a number of euphemistic substitutions for bankruptcy and debts, such as: *negative cash situation* or *cash flow problem*. One of most particularly sensitive issues are mass dismissals of employees. Corporations, with the intention of misleading the reader, rely upon a number of euphemisms such as *outplace*, *declare redundant*, *negative employee retention*, *skills mix adjustment*, *jobs adjusted forward or not going forward* (Rafenstein 2000: 18; Leche 2004: 32). In 2008 Nokia Siemens Networks (2008) announced the completion of “the preliminary planning process to identify the proposed remaining headcount reductions necessary to reach its previously announced synergy-related headcount adjustment goal”. As a result of the *headcount adjustment* the company planned to decrease its global workforce by 10-15%. In the same year American Express released *Reengineering Plan to Generate \$1.8 Billion Cost Benefit in 2009* (American Express 2008). The company used the euphemistic term *reengineering plan* for making 7000 people redundant, the number which constituted about 10 percent of the company’s worldwide workforce (American Express 2008). Wide use of euphemisms can be also observed in respectable business magazines.

The following list presents selected examples of euphemisms occurring in articles from *The Economist* printed version posted by The Economist Online. By tradition and current practice *The Economist* speaks with a collective voice which is aided by the anonymity of writers. As the editors of the website claim, it offers “authoritative insight and opinion on international news, politics, business, finance, science and technology” (*The Economist* 2014). All the examples of euphemisms occurring in the magazine and listed below intend to distance the concept from its association with ruthless action of making employees redundant:

- *layoff*: one of the most frequently used euphemisms referring to a dismissal from an employment, e.g. “Layoff announcements in America have reached levels not seen since the downsizing epidemic of the late 1980s” (Layoffs. Dotgone 2001). More recently, *The Economist* has described Maywood, a small city in Los Angeles County, as “(...) the first municipality in California, and perhaps anywhere, to have no employees at all, after laying off nearly 100” (Municipal finances. There goes everybody 2010).
- *outsource*: the act of dismissing in-house employees in order to hire cheaper workforce from another organization, e.g. “San Carlos, a middle-class suburb in Silicon Valley that has to close a \$3.5m hole in its \$25.8m budget, is currently negotiating with San Mateo County to outsource its policing to sheriff’s deputies, just as Maywood has done with Los Angeles County. Outsourcing can make sense, in governance as well as business” (Municipal finances. There goes everybody 2010).
- *human sacrifice*: Number of dismissal announcements in a given period (Layoffs. Dotgone 2001).
- *to economise on labour*: Reducing a company’s fixed costs by decreasing the labour force, e.g. “Confronted with high real wages, firms reorganise production, invest in training and capital, and take other steps to boost productivity and economise on labour” (Labour markets. A theory of troubles 2014).
- *to rightsize* or *downsize the work force*: “downsizing is the process whereby a corporation makes itself smaller in response to changed market circumstances” (Hindle 2008: 67), e.g. Siemens, one of the world’s biggest electrical-engineering companies, announced plans to “(...) centralise the conglomerate, reduce its nine divisions to three and downsize its 11-man executive board” (Siemens. Generation game 2007).

The above examples indicate that euphemism is a phenomenon with a wide application in business communication especially in the context of the ongoing financial crisis which has led to mass redundancies. Corporations find it convenient as euphemistic doublespeak protects them from showing a sharp contrast between the reality of day-to-day business practice and corporate rhetoric.

Another particularly active growth area for *doublespeak* is corporate philanthropy, which seems to become a significant part of business operations (La Cour and Kromann 2011: 267). According to Bakan (2004) it is a result of current trends in the business environment to raise questions regarding business ethics and their role in society. The attempts to become more philanthropic, whilst remaining economically responsible, meeting conflicting demands of the shareholders and those of the rest of the society, puts the corporations at risk of being accused of hypocrisy. The risk is managed by the use of euphemisms as a strategic tool for

corporate communication in order to deny the economic aspects of philanthropic actions (La Cour and Kromann 2011: 267-268). The phenomenon is clearly visible in a way multinational corporations communicate in their corporate social responsibility (CSR) reports. Every time a corporation presents a CSR report it is analysed by its shareholders and, simultaneously, it attracts attention of local governments, media and employees. Consequently, the company is forced to communicate to both parties of the conflicting – economic and philanthropic – interests at the same time. La Cour and Kromann investigated how euphemisms conceal the economic aspects of philanthropic activities of corporations. The researchers analysed a sample of 50 CSR reports published by companies with largest turnover in 2008. In those reports the economic terms such as *employee*, *stakeholder* or *corporation* are replaced by several euphemisms such as respectively:

- *people, ambassador, volunteer, teammate, hero, champion* and *associate* for the terms *employees* or *employee*; e.g. “Our Foundation aims to include members of vulnerable groups in the kind of social and economic interaction the rest of us take for granted. They do so through the combination of philanthropy and volunteer work by Fortis people” (Fortis 2007: 34, as quoted in La Cour and Kromann 2011: 272).
- *people, neighbours* and *friends* for *stakeholders*; e.g. “The meetings give us an opportunity to meet our neighbours, to inform them about our operations, to consult with them on special issues or concerns and to gather their feedback on our performance” (ConocoPhillips 2006: 10, as quoted in La Cour and Kromann 2011: 273).
- *corporate citizen* for *corporation* e.g. “Acting as a responsible corporate citizen is embedded into our company culture, our management philosophy and business principles” (Samsung 2007: 55, as quoted in La Cour and Kromann 2011: 274).

The authors of the research claim that by using euphemisms corporations establish a clear distance from economic reality and present themselves as entities guided by philanthropic considerations rather than by economic ones (La Cour and Kromann 2011: 272-274).

3. Conclusions

The cultural value of language clarity is well illustrated by Confucius who wrote that social disorder begins with the failure to call things by their appropriate names. Thus, *rectification of names* is necessary in order to reform the world that had become malconstructed (Hudson 2013; Steinkraus 1980). The Confucian idea of restoring the original meaning of words and concepts seems to be unrealistic in today’s business world in which almost every sphere of activity undergoes serious

euphemisation, especially in the context of the recent Global Financial Crisis. Euphemism as both a linguistic and a socio-cultural phenomenon is omnipresent in corporate communication in all the areas requiring an indirect and/or polite way of expressing ideas. It makes disturbing ones seem neutral or simply concealed. As such euphemism serves as a mirror of business culture.

References

- Agassi, Joseph, Ian Jarvie (1969) "A study in westernization." [In:] Ian Jarvie (ed.) *Hong Kong: A society in transition*. London: Routledge & Kegan Paul; 129–163.
- Allan, Keith, Kate Burridge (1991) *Euphemism and dysphemism: Language used as shield and weapon*. Oxford: Oxford University Press.
- Allan, Keith, Kate Burridge (2007) *Forbidden words: Taboo and the censoring of language*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Bakan, Joel (2004) *The corporation, the pathological pursuit of profit and power*. New York: Free Press.
- Bartsch, Shadi (1994) *Actors in the audience: Theatricality and doublespeak from Nero to Hadrian*. Cambridge: Harvard University Press.
- Brown, Penelope, Stephen Levinson (1978) "Universals in language use: Politeness phenomena." [In:] Esther Goody (ed.) *Questions and politeness: Strategies in social interaction*. Cambridge: Cambridge University Press; 56-311.
- Brown, Penelope, Stephen Levinson (1987) *Politeness: Some universals in language usage*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Bourdieu, Pierre (1998) *Practical reason: On the theory of action*. Cambridge: Polity Press.
- Burchfield, Robert (1985) "An Outline of the History of Euphemism in England." [In:] Dennis Enright (ed.) *Fair of Speech: The Uses of Euphemisms*. Oxford: Oxford University Press; 13-31.
- Bussmann, Hadumod (1998) *Routledge Dictionary of Language and Linguistics*. London: Routledge Chapman & Hall.
- Carr, Michael (1993) "Chinese "Face" in Japanese and English". Part 2. *The Review of Liberal Arts* Vol. 85; 69-101.
- Carver, Terrell, Jernej Pikalo (eds.) (2008) *Political language and metaphor, interpreting and changing the world*. London and New York: Routledge.
- Charteris-Black, Jonathan (2005) *Politicians and rhetoric: The persuasive power of metaphor*. New York: Palgrave Macmillan.
- Chilton, Paul (2003) *Analysing political discourse*. London: Routledge.
- Craig, Robert (1990) "Multiple goals in discourse: An epilogue." [In:] *Journal of Language and Social Psychology* Vol. 9; 163-170.
- Cruse, Alan (2006) *A glossary of semantics and pragmatics*. Edinburgh: Edinburgh University Press.

- Dąbrowska, Anna (1991) "Kwalifikowanie eufemizmów przez niektóre współczesne słowniki języka polskiego." [In:] Janusz Anusiewicz and Jerzy Bartmiński (eds.) *Język a kultura* Vol. 1, Wrocław: Wiedza o Kulturze; 131.
- Enright, Dominique (2005) *In other words. The meanings and memoirs of euphemisms*. London: Michael O'Mara Books Ltd.
- Epoge, Napoleon (2013) "Euphemism in Cameroon English: Sweet talking or deception?" [In:] *International Journal of Innovative Interdisciplinary Research* Vol. 2, 1; 1-10.
- Epstein, Joseph (1985) "Sex and euphemism." [In:] Dennis Enright (ed.) *Fair of speech: The uses of euphemism*. Oxford: Oxford University Press; 56-69.
- Herman, Edward (1992) *Beyond hypocrisy: Decoding the news in an age of propaganda: Including a doublespeak dictionary for the 1990s*. Montreal and New York: Black Rose Books Ltd.
- Hindle, Tim (2008) *The economist guide to management ideas and gurus*. London: Profile Books Ltd.
- Holder, Ward (1987) *How not to say what you mean. A dictionary of euphemisms*. Oxford: Oxford University Press.
- Holder, Ward (2008) *Dictionary of euphemisms*. New York: Oxford University Press.
- Katamba, Francis (2005) *English words*. London: Routledge.
- La Cour, Anders, Joakim Kromann (2011) "Euphemisms and hypocrisy in corporate philanthropy." [In:] *Business Ethics: A European Review* Vol. 20, 3; 267-279.
- Leche, Paul (2004) "Say what?" [In:] *Policy & Practice* Vol. 62, 4; 32.
- Linfoot-Ham, Kerry (2005) "The linguistics of euphemism: A diachronic study of euphemism formation." [In:] *Journal of Language and Linguistics* Vol. 4, 2; 227-263.
- Lutz, William (1987) *Doublespeak: From "revenue enhancement" to "terminal living": How government, business, advertisers, and others use language to deceive you*. New York: Harper & Row.
- Lutz, William (1989) *Doublespeak*. New York: HarperPerrenial.
- Lutz, William (1996) *The new doublespeak: Why no one knows what anyone's saying anymore*. Philadelphia: Harper Collins.
- Lutz, William (2001) "Life under the chief doublespeak officer." [In:] Alfred Rosa and Paul Eschholz (eds.) *Models for Writers: Short Essays for Composition*. Boston: Bedford/St. Martin's; 53.
- McGlone, Matthew, Gary Beck, Abigail Pfister (2006) "Contamination and camouflage in euphemisms." [In:] *Communication Monographs* Vol. 73, 3; 261-282.
- Mish, Frederick (1991) *Webster's ninth new collegiate dictionary*. Springfield: Merriam-Webster.
- Murphy, Cullen (1996) "The E word." [In:] *Atlantic Monthly* Vol. 278, 3; 16-18.
- Neaman, Judith, Carole Silver (1983) *A dictionary of euphemism*. London: Hamsish Hamilton Ltd.

- Rafenstein, Mark (2000) "Nice way to put it: Euphemisms." [In:] *Writing* Vol. 22, 4; 18.
- Rawson, Hugh (1981) *A dictionary of euphemisms and other doubletalk*. New York: Crown Publishers, Inc.
- Ryabova, Marina (2013) "Euphemisms and media framing." [In:] *European Scientific Journal* Vol. 9, 32; 33-44.
- Seibold, David, James Cantrill, Renee Meyers (1994) "Communication and interpersonal influence." [In:] Mark Knapp and Gerald Miller (eds.) *Handbook of interpersonal communication*. Thousand Oaks: Sage; 542-588.
- Steinkraus, Warren (1980) "Socrates, Confucius, and the rectification of names." [In:] *Philosophy East and West* Vol. 30; 261-64.
- Trask, Robert, Peter Stockwell (2007) *Language and linguistics: The key concepts*. New York: Routledge.
- Wira, Anna (2012) "The pre-cognitive view on euphemism among English." [In:] Marian Kucala and Anna Krupska-Perek (eds.) *Językoznawstwo : współczesne badania, problemy i analizy językoznawcze*. Vol. 6, Wydawnictwo AHE: Łódź; 124-132.
- Yule, George (1996) *Pragmatics*. Oxford: Oxford University Press.

Internet Sources

- American Express Company (2008) *Reengineering plan to generate \$1.8 billion cost benefit in 2009*. (<http://ir.americanexpress.com/Mobile/file.aspx?IID=102700&FID=6904270>) (date of access: 14.04.2014).
- ConocoPhillips (2006) *2006 sustainable development report: global values, local action, sustainable approach*. (<http://www.conocophillips.com>) (date of access: 14.01.2009).
- Fortis (2007) *Corporate social responsibility report 2007: the next step to sustainable growth*. (<http://www.fortis.com>) (date of access 14.01.2009).
- Hudson, Michael (2013) "The insider's economic dictionary: The antidote to euphemism", *Global Research*, (<http://www.globalresearch.ca/the-insiders-economic-dictionary-the-antidote-to-euphemism/5343257>) (date of access: 15.04.2014).
- Jamet, Denis (2012) "Introduction" [In:] Allan Keith, Kate Burridge, Eliecer Crespo-Fernández and Denis Jamet (eds.) *Lexis. Euphemism as a word formation process* Vol. 7; 3-4. (http://lexis.univ-lyon3.fr/IMG/pdf/Lexis_7.pdf) (date of access: 20.04.2014).
- "Labour markets. A theory of troubles" (2014) *The Economist*, 17 Feb. 2014. (<http://www.economist.com/blogs/freeexchange/2014/02/labour-markets-0>) (date of access: 17.04.2014).
- "Layoffs. Dotgone" (2001) *The Economist*, 29 Mar. 2001. (<http://www.economist.com/node/550644>) (date of access: 16.04.2014).

- Longman dictionary of contemporary English* (2014) London: Pearson ELT. (<http://www.ldoceonline.com/dictionary/euphemism>) (date of access: 12.04.2014).
- “Municipal finances. There goes everybody” (2010) *The Economist*, 8 Jul. 2010. (<http://www.economist.com/node/16541692?zid=295&ah=0bca374e65f2354d553956e-a65f756e0>) (date of access: 14.04.2014).
- Nokia Siemens Network. (2008) *Nokia Siemens Networks enters final stage of synergy-related headcount restructuring*. 2008. (<http://nsn.com/news-events/press-room/press-releases/nokia-siemens-networks-enters-final-stage-of-synergy-related-h>) (date of access: 18.04.2014).
- Orwell, George ([1946] 2013) *Politics and the English language* (http://www.orwell.ru/library/essays/politics/english/e_polit) (date of access: 17.04.2014). [Originally published, London: Horizon.].
- Samsung (2007) 2007 *Samsung Electronics: environmental and social report*. (<http://www.samsung.co>) (date of access: 14.01.2009).
- “Siemens. Generation game” (2007) *The Economist*, 11 Oct. 2007. (<http://www.economist.com/node/9962463>) (date of access: 17.04.2014).
- The Economist (2014) *The Economist Home Page*. (<http://www.economist.com/help/about-us>) (date of access: 17.04.2014).

KATARZYNA JĘDRZEJEWSKA-PYSZCZAK
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Names and Identity – the Case of Welsh Nicknaming

A b s t r a c t

The aim of this paper is twofold: first, it attempts to investigate the reasons for the immense popularity of Welsh nicknames (*llysenwau*) and, second, it offers to address the importance of nicknaming from the point of view of Welsh identity. The Welsh had always had their own means of identity - emphasis on genealogy, the kinship and the descent of individuals. The identity of an individual proved to be of much lesser importance in comparison to their ability to prove their relationship to others (ancestors, cousins, kin-group). Hence, patronymics became second nature to the Welsh and were still in use despite the decay of the native legal system and system of land-holding (after the Norman Conquest of 1066). Despite the familiarity with English and French-Norman customs the Welsh showed no desire to adopt fixed surnames. The Acts of Union of 1536 and 1543 between England and Wales resulted in the transcription of Welsh patronymics in the English manner in the absence of English clerks familiar with the intricacies of the Welsh language. Old names of Celtic origin suffered a similar fate as anglicized forms became the new norm, e.g. *Dafydd – David*, *Gruffudd – Griffith*. Also, biblical or royal names such as *John*, *David*, *Henry* or *Richard* started to enjoy widespread popularity (cf. Stephens 1986: 567). In effect, many families bore the same surname and in order to facilitate recognition and identification the Welsh felt the urge to coin nicknames.

Keywords: nickname, identity, name, Welsh, patronymic, reference, *llysenw*, identification.

1. Introduction

Names are granted the status of socio-linguistic phenomena. Their assignment reveals one's position within a given community and, more often than not, the perception of one by others. The register of official names, usually bestowed at the initiative of parents, is often enlarged by means of a wide range of unofficial designations that, more or less directly, point to our place and recognition within the pecking order of a community we belong to. A parental selection of a name for a child is rarely accidental as it involves

an interaction between the images that the names hold for the parents and the expectations, hopes and visions they have about their children at the time of birth. The names themselves evoke pictures, pictures which are not etched in stone but which may themselves change in the course of time within a society (Lieberson 1984: 77-78).

Study of available name forms can be believed to provide insight into the inner workings of communities. Naming practices are after all intricately connected with cultural history, social context and individual experience and emphasize unique relationships of kinship and familiarity within the members of such historically and culturally intertwined entities.

The Welsh have always been a nation fond of nicknaming. This tendency, predominantly historically determined, is to be observed in a large stock of Welsh literature with characters mostly referred to by means of their nicknames rather than official designations. More importantly, however, nicknaming continues to be part and parcel of Welsh community life with lists of nicknames regularly appearing on the pages of *papurau bro* (local newspapers).

The present paper discusses the origin of the custom in Wales and attempts to provide an insight into the different motivations that underlie the formation of Welsh nicknames. Moreover, it is acknowledged that nicknames constitute identity markers.

The corpus of Welsh nicknames for the current study comes from Myrddin ap Dafydd's (1997) *Llysenwau: Casgliad o llysenwau Cymraeg a gofnodwyd yn y cylchgrawn Llafar Gwlad* "Nicknames: Collection of Welsh nicknames recorded in the journal *Llafar Gwlad*" as well as Roy Noble's (1997) *Roy Noble's Welsh nicknames*. Welsh periodicals such as *Llafar Gwlad* and *Country Quest* were also consulted. Additionally, D. Geraint Lewis' (2001) *Welsh names* served as an important source.

The framework for the analysis of the corpora is provided by the name field theory (Moser 1957), which draws on the assumption that names can be arranged into groups sharing the same appellative conceptual sphere. The notion of a *name field* is to be understood as a subcategory of a *lexical field*, and more precisely:

Es ist eine Anwendung des Wortfeldes ... Wortfelder ... sind innerlich verbundene Wortgruppen, die sich aus dem Ganzen des Wortschatzes ausgliedern und sich gegenseitig in ihrem Sinngehalt bestimmen und abgrenzen. Dabei handelt es sich nicht nur um Wörter ähnlicher Bedeutung (Synonyme), sondern auch um solche entgegengesetzten Sinnes ... Ein Wortfeld entspricht einem Begriffsfeld. Die Wortfelder sind nicht als Sachgruppen, sondern als Denkgruppen zu verstehen (Moser 1957: 64).

The definition of the nickname adopted for the present work proceeds in line with Smith's understanding of the notion, taking it to be a "name added to, or substituted for, or used alternately with, the proper name of a person, place or thing, given by others in contempt, derision, ridicule, sportive familiarity or affection" (Smith 1970: 75). The discussion excludes pet/hypocoristic forms or diminutives of original names; instead the emphasis is placed on the descriptive potential that a name carries.

2. What makes a nickname

Names are social phenomena inseparable from individuals on which they are bestowed. They are first and foremost identity labels through which we are perceived by communities whose members we constitute. Official names, with a few marked exceptions, are imposed on us. Re-namings, on the other hand, either constitute a conscious effort on the part of those dissatisfied with their bequeathed designations, or mirror public associations that a given person evokes. In any case, a change of a name "indicates, however crudely, a matching variation in the perception of personal identity and in the social context in which the naming occurs" (McClure 1981: 63).

Irrespective of whether they are received or self-invented, names speak volumes about the underlying social system of attitudes and beliefs. From the point of view of minority cultures, names function as permanent identity markers the task of which is the sustenance of the endangered language. The sociolinguistic dimension of naming cannot deny the existence of strong and compelling reasons that drive individuals to name change and the strong psychological influence that the name exerts upon its bearer as confirmed by Wierzbicka (1992: 302): "names are not arbitrary symbols, they are meaningful not only in an etymological sense, but also in a synchronic sense, where they have important psychological and pragmatic meanings which affect and shape the character of interaction between and among people".

It is thought that nicknames as permanent appellations must have emerged from descriptive epithets which in turn are known to have been in existence already in tribal society serving as shields protecting from possible evil wrought by sorcerers. As apotropaic symbols, nicknames were intended to avert and ward off

misfortune (cf. Ewen 1931: 8). In Antiquity nicknames were widespread among Romans, which is testified to by the coinage of the popular Latin word *cognomen* as indicative of a name added to the surname for the sole purpose of identification:

The normal Roman personal name at the time of the Republic consisted of a *praenomen* (e.g. *Marcus*), and *nomen gentile* (e.g. *Tullius*); to this a *cognomen* was added (e.g. *Cicero*), so that the normal name was tripartite. However, some of the cognomina became hereditary (e.g. *Publius Cornelius Scipio*), and so individual cognomina were added, either derived from the person's achievements (*Publius Cornelius Scipio Africanus*) or from any other circumstance (*Publius Cornelius Scipio Nasica Serapio*) (Zgusta 1996: 1880).

The modern term *nickname* resulted from the corruption of OE form *eke-name* into ME *neke-name* where *eke* stood for "something extra or augmented". Popular explanations associated the term with the verb *nick* "to catch" so as to account for its aptness in description¹. Van Langendonck (1996) and others ascribe the heyday of nicknaming to the time of the early Middle Ages owing to Christianization. The decrease of the name-stock was partially caused by the replacement of local names by saint names and urbanization. Nowadays nicknames continue to be bestowed spontaneously with a view to singling out and drawing attention to certain distinctive (and often unfortunate) features of their recipients. Due to their unofficial character, they are found in abundance in simple register as well as colloquial style.

The choice of nicknames comes from a multitude of sources. They predominantly refer to appearance, physical and intellectual attributes, traits of character and regular habits, not to mention whereabouts, place of birth or characteristic forms of linguistic expression. Furthermore, cultural stereotypes as well as occupational sobriquets that make hints at both kind and quality of work are commonly used. Any single event or peculiar situation that caught the imagination of people is likely to be expressed by means of a telling nickname. Apart from individuals, nicknaming also applies to groups of people as big as whole nationalities, e.g. a *Gringo* = a Mexican appellation for an American or a *Wop* = a derogatory term for an Italian, as well as places, e.g. *The Big Apple* = New York.

From the psychological point of view nicknames can convey approval and disapproval, serve as punishment or revenge or show depreciation. Furthermore, as mirrors of external perception they are a means of censuring, condemning or even "outlawing" undesirable communitarian values. Postles (1999: 118) observes that whenever social values were violated the imposing of a nickname in the Middle English period was deemed a disciplinary measure. Both in the distant past as well as contemporarily, nicknames perform an essential socializing function in the sense of creating intimate and closely-knit circles, especially in smaller rural areas. Familiarity with a slight degree of shared intimacy marked by the bestowed

¹ For a definition, see Room (1986: 117).

nickname is then a prerequisite on the way to group membership as Ashley (1996: 1748) stresses: “the adoption of special names or name traditions within a group gives it an identity and cohesion; the knowledge of those names bespeaks the full-fledged member; failure to follow the rules of names and naming within the group betrays ignorance or signals disrespect; when one knows the names, one knows “the score””. Hanks, on the other hand, admits that

(...) the effect of using the formal form of a person’s name is to distance the person referred to from the speaker’s social interactions. In contrast, the effect of a nickname – even a cruel, offensive, and obscene nickname – can often be to weaken the isolating effect of an offensive remark and to promote social interaction (...) it might also be argued that such a frank, socially interactive, and often humorous, acknowledgment of salient characteristics is socially healthier than mealy-mouthed, humorless political correctness (Hanks 2006: 624).

As nicknames retain their function of distinguishing people, they are also assigned the secondary function of minimising social distance. Diminished interpersonal formality can be achieved through carrying patronising, mocking or lionising undertones as embedded in selected nicknames. What follows is that nicknames are name forms that are usually bestowed on others not necessarily with their agreement or acceptance and, under special circumstances, even without the knowledge of the person concerned. Parry-Jones confirms this hypothesis by revealing that in Wales:

very many of the nicknames were comical, some deliberately spiteful, but the remarkable thing, and those who do not know the countryside can scarcely believe it, is that a large number of people lived and died without knowing the nickname they had, or suspecting that they had one. When they were present in the company there was no need to use it, and so, being used only in their absence, chances of finding it out were remote. It was a matter over which one had to exercise the utmost caution, to have been addressed by it, or to have overheard oneself referred to by it was to be insulted to such a degree that the careless could not atone for it this side of the grave. No self-respecting person would accept an apology (Parry-Jones 1949: 53-54).

With that in mind, it is not at all surprising that a nickname often contains considerable traces of judgment and attitude markers and, as such, “more than any other type of personal name, (...) reflects the social power that namers can exert over the named” (McClure 1981: 65). In a similar vein, a lack of a nickname within an inner circle of community members may be an indication of social ostracism.

3. History of Welsh nicknaming

The Welsh fashion for nickname formation flourishes at the time of the Renaissance, however there exists ample evidence in the ancient Welsh stories of the *Mabinogi* that name change stemming from individual peculiarity was already a common

occurrence in Wales as early as the Middle Ages. In the tale of *Pwyll Prince of Dyved*, a lost boy initially called *Gwri Wallt Euryn* “Gwri Gold Hair” due to his appearance is later renamed *Pryderi* “Anxiety” when returned to his mother:

“I declare to heaven,” said Rhiannon, “that if this be true, there is indeed an end to my trouble.” “Lady,” said Pendaran Dyved, “well hast thou named thy son Pryderi, and well becomes him the name of Pryderi son of Pwyll Chief of Annwvyn.” “Look you,” said Rhiannon, “will not his own name become him better?” “What name has he?” asked Pendaran Dyved. “Gwri Wallt Euryn is the name that we gave him.” “Pryderi,” said Pendaran, “shall his name be.” “It were more proper,” said Pwyll, “that the boy should take his name from the word his mother spoke when she received the joyful tidings of him.” And thus it was arranged (*The Mabinogion*, 14-15).

Fixed surnames were the direct consequence of the Anglo-Norman Conquest in Britain, yet it were the native Welsh patronymic designations that provided the basis for hereditary Welsh surnames. In short, these entailed the addition of the particle *ap* (before a consonant) and *ab* (before a vowel)² – abbreviated form of *mab* “son” usually followed by the father’s (or other ancestor’s) name – to the baptismal name. Married women typically retained their patronymic as metronymic patterns were rare, yet not non-existent, in Welsh as in *Gwladus uch Morgan* “Gwladus the daughter of Morgan” or *Lleucu uch Gruffudd* “Lucy the daughter of Griffith” with *uch* and *ach* being abbreviations for *ferch* “the daughter of”. As Morgan and Thomas claim, Welsh patronymics “reflected the clear distinction the Welsh then had (and still have) between surnames and nicknames, a strong sense of kinship and perhaps the lack of a sense of individualism” (Morgan and Thomas 1984: 232).

Historical records give credit to Bishop Rowland Lee, (1487-1543), president of the Council of Wales, for imposing the first fixed Welsh surname of *Mostyn* upon *Rhisiart ap Hywel* of Mostyn (influential relative of the Tudor dynasty). Several Welsh families living along the Welsh-English border played a pioneering role in adopting fixed surnames as early as the 15th century. On a more massive scale, it was due to the anglicized Welsh gentry that the process of acquiring hereditary names gathered momentum. In rural areas these naming developments had a much slower pace and continued until the mid 19th century. The social function of Welsh traditional patronymics was further diminished as the native legal system evolving around the notion of kinship suffered subsequent erosion. Consequently, group and community bonds became easily broken with the growing focus on the individual and their role in the society. Current fashion also led to the narrowing

² As Morgan and Morgan stress, “uncertainty remains about the use of *ab* and *ap* in certain other contexts” (Morgan – Morgan 1985: 10). However, there seems to be the general assumption, definitely true with regard to the 12th century, that *ab* preceded vowels and voiced consonants and *ap* voiceless consonants (Williams 1975: 112).

down of the available name stock with few baptismal names becoming highly conventionalized, leaving not much room for diversity.

The Acts of Union of 1536 and 1543 between England and Wales resulted in the transcription of Welsh patronymics in the English manner in the absence of English clerks familiar with the intricacies of the Welsh language. Old names of Celtic origin suffered a similar fate as anglicized forms became the new norm, e.g. *Dafydd* – *David*, *Gruffudd* – *Griffith*. Also, biblical or royal names such as *John*, *David*, *Henry* or *Richard* started to enjoy widespread popularity (cf. Stephens 1986: 567). In effect, many families bore the same surname and in order to facilitate recognition and identification the Welsh felt the urge to coin nicknames.

4. Semantics of Welsh nicknaming

Modern Welsh nicknames present a colourful mosaic of semantic motivations. Primarily as a tool enabling identification, Welsh nicknames involve references to one's origin. These can be twofold, focused on either the person's line of lineage or his or her locality.

- (A) *Llysenwau* adopt names of one's closest relatives, mainly mothers and fathers. However, more distant family members, such as grandparents, aunts and uncles, are also included. The following examples aptly illustrate the productivity of this approach:

Jac Nansi "Jack of Nansi", *Twm Siôn Cati* "Twm (son) of Siôn (son) of Cati", *Wil Bachgen Mari* "Wil Boy of Mary", *Lisi Ann Jane* "Lisi (daughter) of Ann (daughter) of Jane"

Moreover, it is often men who are defined through their marital status, and more precisely reference to their wives, rather than the other way round, e.g. *Shoni Gwladys* "Shoni of Gladys", *Dick Sara* "Dick of Sara" or *George Shân* "George of Shân".

In addition to specifying one's ancestry, the Welsh make a broad use of *hereditary nicknames* – descriptive labels that, once coined for a single individual, are consequently "inherited" and "transferred" to spouses and offspring, as in:

Teulu'r Needles "The Family of the Needles"
Y Bopas "The Aunts"
Y Teiars "The Tyres"
Y Cocos "The Cockles"
John Tan Bwlch "John of (the house) *Tan y Bwlch*", *Robin John Tan Bwlch* "Robin (brother) of John Tan Bwlch," *Beryl John Tan Bwlch* "Beryl (wife) of John Tan Bwlch"

- (B) One's original or acquired locality provides further clues with respect to ease of recognition. These function along several dimensions:
- place of origin/residence:

Wil y Sais “Wil the Englishman”, *Jac South Wales* “Jac of South Wales”, *Tom Brymbo* “Tom of Brymbo”, *Edwin Lerpwl* “Edwin of Liverpool”, *Twm Sbaen* “Twm of Spain”

- place of emigration:

Bryn Patagonia “Bryn of Patagonia”, *Rob Canadian*, *Huw Hong Kong* “Huw of Hong Kong”

- owned house or farm:

Siân Ffani “Siân of (the farm) *Brynffanigl*”, *Wil Segrwyd* “Wil of Segrwyd”, *Ted Pensgrîn* “Ted of Pensgrîn”, *Bob Ninety Nine* (number of the house)

- owned shop or pub:

Jones Bells, *Ifan Hyman*, *Griffiths Densons*, *Bert Mellard*, *Dic Co-op*, *Mrs Ellis Dicks*

Appearance is immensely helpful in singling out individuals. Therefore, both general remarks about one’s major feature as well as minute descriptions of particular external aspects form the basis of subsequent Welsh nicknames as the examples below show:

(A) built, e.g. *Mair Hir* “Mair the Tall”, *Einion Fychan* “Einion the Small”, *Tanc* “Tank”, *Wil Cawr* “Wil the Giant”, *Corrach* “Dwarf”, *Sky* (one who is extremely tall), *Jockey Morgan* (one of slender build)

(B) complexion, e.g. *Madog Frych* “Madog the Spotted”, *Jac Corff* “Jac the Corpse”

(C) body parts, e.g.

- hair: *Huw Ddu* “Huw the Black”, *Iwerydd Goch* “Iwerydd the Red”, *Cochen* “one who is red-haired”, *Llinos Bengoch* “Llinos the Red Head”, *Blondie*, *Wmffra Benwyn* “Wmffra the White Head”, *Bethan Cyrls* “Bethan the Curls”
- head: *Elwyn Pen Wÿ* “Elwyn the Egg Head”, *Glyn Pen Bowlen* “Glyn the Bowl Head”, *Wil Pen Cam* “Wil the Crooked Head”, *Aled Pen Fflat* “Aled the Flat Head”
- forehead: *Dafydd Talcen* “Dafydd the Forehead”
- face: *Lizzie Ann Old Face*
- ears: *Glyn Caps* (Glyn with ears like cabbage), *Bob Un Glust* “Bob One Ear”
- eyes: *Chinc* “one who has squinted eyes”, *John Gweld Bob Ffordd* “John who looks in all directions”
- nose: *Dic Trwyn* “Dic the Nose”, *Trwnc* “one who has the nose of an elephant”, *Llygoden Fawr* “one who has a nose like a rat”
- cheeks: *Goronwy Fochau* “Goronwy the Cheeks”
- mouth: *Gwyneth Plankmouth*, *Dêf y Geg* “Dêf the Mouth” (one who is very noisy)

Names and Identity – the Case of Welsh Nicknaming

- breast: *Bethan Jygs* “Bethan the Jugs” (Bethan of big breasts)
 - stomach: *Pots* “one who is pot-bellied”,
 - legs: *Rhian Coes Glec* “Rhian the Artificial Leg”, *Dai Coes Bren* “Dai the Wooden Leg”
- (D) age: *Leri Hen* “Leri the Old”, *Mark Mature*, *Baban* “Baby”
- (E) gait: *Robin Soldiwr* “Robin the Soldier”, *Robot*
- (F) dress: *Dilys Hen Fflash* “Dilys the Old-fashioned”, *Tomi Crys Glân* “Tomi Clean Shirt”, *Siwt* “Suit”, *John Sunday Clothes*
- (G) accessories: *Iwan Ring*, *Bethan Het* “Bethan Hat”, *Glyn Cadach Gwyn* “Glyn White Handkerchief”, *Bob Cetyrn* “Bob Pipe”
- (H) Individual traits of character are also a starting point for many Welsh nicknames as in the case of: *Madog Sionc* “Madog the Active”, *John Deaf and Dumb*, *Poli Ceg Wŷyllt* “Poli Wild Mouth”, *Jane Wirion* “Jane the Simple/Innocent”, *Megan Mowth*, *Nia Parti*, *Nasty Nesta*
- (I) Characteristic circumstances that one found oneself in play a role as in: *Dic Dau Dad* (one who had two fathers), *Tom Llosg* “Tom Scald” (one who suffered face burns as a result of a pit explosion), *John Bad English* (a monolingual Welshman from North Wales)
- (J) Correspondingly, talents and hobbies help in the process of recognition. These can apply to:
- musical skills: *Dei Banjo*, *Ffani Ffidil* “Ffani the Fiddle”, *Drwmwr Bach* “Little Drummer”, *Twm Sing*, *Ned y Daran* “Ned The Thunder” (Ned with a very strong voice), *Edward Pedwar Llais ar Ddeg* “Edward Four Voices on Ten” (one endowed with an exceptional voice scale)
 - intellectual abilities: *Dafydd Dwp* “Dafydd the Stupid”, *Dicky Lightening*, *Pen Bach* “Little Mind”, *Clever Evans*
 - favourite pastimes: *Dai Beic* “Dai Bike”, *Bil Cock and Hen*, *Dewi the Dancer*
 - favourite food: *Davies Mutton Pies*, *Joe Pwdin* “Joe Pudding”, *Wil Corn Biff*, *Huw Cwstard* “Huw Custard”, *Bara Haid a Port Wine* “Barley Bread and Port”
- (K) Another name field of Welsh nicknames constitute people’s habits, both extraordinary and mundane, however inextricably connected with particular individuals, e.g.
- Man About Town* (one who is very nose-y)
- Dei Cockney* (one famous for his behaviour when on a visit in London)
- Lager Beer* (a policeman on the beat forever in the habit of stopping at the pub for a pint of his favourite beer)
- Jane Seventh Day* (member of the Adventist Church)
- Susan Coesau Menyn* “Susan Butterlegs” (one likely to stumble unexpectedly)

Dai Blinker (one who suffers from a tremulous eye-lid)

Switch on, Switch off (one who makes a point of saving energy)

Gwilym Spitfire, Owen Gythraul “Owen the Devil” (both with a strong inclination toward swearing)

- (L) Occupational nicknames form a substantial subsection of descriptive labels favoured by the Welsh. Organized along a number of minor themes, they are a safe means of tracking the desired person, especially in smaller communities where the individual social standing considerably rests on one’s usefulness for the society at large. Therefore, one comes across *llysenwau* denoting:
- types of professions: *Meredydd Dyrnwr* “Meredydd the Thresher”, *Shoni Siopwr* “Shoni the Shop Assistant”, *Edward Jones y Verger, Ifans y Torrwr* “Ifans the Cutter”
 - places of work: *Shoni Ben Pwll* “Shoni the Top Pit”, *Ned Dŵr* “Ned Water” (one who works in a wet place in a mine), *Dic yr Hafod* (name of the coal mine), *Sioned Safeways*
 - person one works for: *Bob Doctor, John Andrews, Dic Dodman*
 - character of work: *Wells Fargo*³ (a wandering trader), *Tomi Dybl* “Tomi Double” (one who works double shifts), *Jôs Maths, John Llaeth* “John Milk”, *Johny Pups* (one who breeds dogs)
 - objects of trade: *Harold y Wats* “Harold the Watch”, *Dai Minty* (one who owns a cake shop), *Peter Pop* (one who sells the drink *Pop* in the street), *William Jones Green Peas* (a greengrocer)
 - tools and accessories of work: *Sam Pymp* “Sam Pipe”, *Wil Iodine* “Wil the Iodine” (one who provides first aid in emergency)
- (M) On a similar note, nicknames centered around the theme of money are an interesting subdivision of Welsh nicknames, both in the sense of well-earned as well as an inadequate reward for one’s efforts, e.g. *Liz Ddimai* “Liz the Half-penny”, *Hanner Coron* “Half a Crown”, *Jac Dwygeiniog* “Jac Two Penny”
- (N) Contrary to popular belief that actions speak louder than words, a plethora of Welsh nicknames is based upon characteristic forms of linguistic expression. These range from single-word utterances to full sentences.
- fixed expressions repeatedly used: *Dic Amen, John Da Iawn* “John Very Well”, *Jos Wele Fi* “Jos See Me” (one constantly using a quote from the Bible), *Hughes Trash, George on Order, Alun Shwmai* “Alun How Are You”, *Jones Haleliwia, William Dewch i Mewn* “William Come in”
 - one-time famous utterances, sometimes applied ironically:
Jack Catch me – an Englishman who boasted he would never be given a nickname as “they won’t catch me”

³ The name of an American company that dealt with transport of goods and money in America in the 19th century.

John Evans Urban Powers – one who wrote a pamphlet demanding that *Rhos* should be granted the status of a town
Dai Call me David – one who did not wish to be called *Dai*

5. Conclusion

Names cannot function “outside the society” as devoid of their referring capacity they lose a pivotal precondition of their existence. Rymes is right in observing that names *do* have meanings, but the meanings are crucially tied to group membership, and to experience in a particular community. This social origin of a name provides a base for its subsequent transformations; however, as soon as the ties between the name and this group are severed, the name no longer resonates with significances to the name-bearer or referent. This is not to say that new significances do not evolve in other communities (...) Nevertheless, the fact that the name is explicitly tied to a referent continually returns these significances to the name-bearer (Rymes 1996: 257-258).

Apart from broken ties, other factors can considerably affect the process of name selection. These might involve racial, ethnic and religious influences (saints’ names), paucity of the traditionally available name inventory, fashion trends that are gaining popularity, cultural and historical awareness or even social standing and age group/gender preferences.

As tightly interwoven with the history of human civilization and the relations within its members, names not only act as labels facilitating communication locally and globally, but they are also culturally conditioned. Moreover, names often carry considerable meaning and they greatly reinforce the process of maintaining, if not developing, one’s identity, perceived here in the sense of constituting a part and parcel of historically and socio-culturally intertwined linguistic community. Thus, a closer look at naming practices is likely to reveal discrepancies in the way different nationalities or cultures perceive reality and manifest their attitude towards it.

The leading lexical fields of Welsh nicknames involve those of appearance, outward characteristics, occupation, talents and hobbies as well exceptional circumstances, typical of the nicknamed individual. Welsh nicknames also point to locality and family-driven factors as indispensable elements of effective description, thus also conveying a still strong sense of kinship. Moreover, common utterances are incorporated into nicknames and, interestingly enough, these are often Welsh language utterances as if in an attempt to restore the privileged status of the Welsh language.

It might seem that the Welsh inclination towards nicknames, at the expense of adopting surnames, could serve as a powerful manifestation of identity, as marked by Parry-Jones: “I have said that the Welsh had little use for surnames – that is an understatement. In the countryside there survives a tenacious objection to

them, possibly an inherited consciousness of the fact that they were foisted upon us by judges in English courts” (Parry-Jones 1949: 51).

References

Dictionaries and Glossaries

- Dafydd, Myrddin (1997) *Llysenwau: Casgliad o Llysenwau Cymraeg a Gofnodwyd yn y Cylchgrawn “Llafar Gwlad”*. Llanrwst: Gwasg Carreg Gwalch.
- Lewis, D. G. (2001) *Welsh Names*. New Lanark: Geddes & Grosset.
- Noble, Roy (1997) *Roy Noble’s Welsh Nicknames*. Cardiff: Western Mail Books.

Secondary Sources

- Asley, Leonard R. N. (1996) “Internal Names.” [In:] Ernst Eichler, Gerold Hilty, Heinrich
- Löffler, Hugo Steger, Ladislav Zgusta (eds.) *Namenforschung: Ein Internationales Handbuch der Onomastik*. Berlin: Walter de Gruyter; 1747–1750.
- Ewen, C. L. (1931) *A History of Surnames of the British Isles*. London: Kegan Paul, Trench, Trubner & Co. Ltd.
- Hanks, Patrick (2006) “Nicknames.” [In:] Keith Brown (ed.) *Encyclopedia of Language and Linguistics*. Oxford: Elsevier Ltd; 624–626.
- Lieberson, Stanley. 1984. “What’s in a name? ... some sociolinguistic possibilities”, *International Journal of Sociology of Language* 45: 77-87.
- McClure, Peter (1981) “Nicknames and Petnames: Linguistic Forms and Social Contexts.” [In:] *Nomina* Vol. 5; 63–75.
- Morgan, Thomas J., Prys Morgan (1985) *Welsh Surnames*. Cardiff: University of Wales Press.
- Morgan, Prys, David Thomas (1984) *Wales: The Shaping of a Nation*. London: David & Charles.
- Moser, Hugo (1957) “Namenfelder.” [In:] *Der Deutschunterricht* Vol. 9; 51 –72.
- Parry-Jones, Daniel (1949) *Welsh Country Upbringing*. London: Batsford.
- Postles, David (1999) “Oneself as Another and Middle English Nickname Bynames.” [In:] *Nomina* Vol. 22; 117–132.
- Room, Adrian (1986) *A Dictionary of True Etymologies*. London: Routledge and Kegan Paul.
- Rymes, Betsy. 1996. “Naming as social practice: The case of Little Creeper from Diamond Street”, *Language in Society* 25: 2: 237-260.
- Smith, Elsdon, C. (1970) *The Story of Our Names*. Detroit: Gale Research Company, Book Tower.

Names and Identity – the Case of Welsh Nicknaming

- Stephens, Meic (1986) *The Oxford Companion to the Literature of Wales*. Oxford: Oxford University Press.
- The Mabinogion* ([1849] 1997) (Translated by Lady Charlotte E. Guest). New York: Dover Publications.
- Van Langendonck, Willy (1996) “Name Systems and Name Strata.” [In:] Ernst Eichler, Gerold Hilty, Heinrich Löffler, Hugo Steger, Ladislav Zgusta (eds.) *Namenforschung: Ein Internationales Handbuch der Onomastik*. Berlin: Walter de Gruyter; 485–489.
- Wierzbicka, Anna (1992) *Semantics, Culture and Cognition: Universal Human Concepts in Culture-Specific Configurations*. New York: Oxford University Press.
- Williams, Stephen J. (1980) *A Welsh Grammar*. Cardiff: Cardiff University Press.
- Zgusta, Ladislav (1996) “Names and their study.” [In:] Ernst Eichler, Gerold Hilty, Heinrich Löffler, Hugo Steger, Ladislav Zgusta (eds.) *Namenforschung: Ein Internationales Handbuch der Onomastik*. Berlin: Walter de Gruyter; 1876–1890.

MARCIN R. ODELSKI

Komisja Nauk Filologicznych Oddziału PAN we Wrocławiu

***Wiôlgô ùcecha* – Numerous Faces of Kashubian Humor and Humor in Kashubian (selected issues)**

Abstract

Having a sense of humor has always been viewed as an unquestionable asset. Humor attracts people of various backgrounds – no matter whether young or the old, rich or poor. Therefore, the author of this paper seeks to explore the numerous faces of Kashubian humor and humor in Kashubian due to the fact that humor is a vital element that belongs to the functional spheres of any language. Investigations into humorous verbal situations as well as humoristic effects are to be divided into traditional and modern approaches. The research material comprises pieces of verbally expressed humor taken from the author's archives and is constantly complemented during ongoing visits to the Kashubian area, *inter alia*, to: *Banino* (Banino), *Brusë* (Brusy), *Czëczkòwë* (Czyczkowy), *Kniewò* (Kniewo), *Kòscérzyna* (Kościerzyna), *Łubianô* (Łubiana), *Strëszô Buda* (Strysza Buda), *Wejrowò* (Wejherowo) or *Żukòwò* (Żukowo).

Keywords: culture, humor, the Kashubian language, speech community

1. Introduction

It may sound completely trivial, but one also has to constantly remember that language is the major element that unites a given speech community, allows fruitful communication and is an early but constantly developing social tool of everyday use. An individual approach to humor expressed through the Kashubian language can influence the broader approach and therefore more space for investigation and interpretation is left. It is crucial to make given language users able to confess

secrets, write bills, enjoy romantic attachments, discuss problems understand their predecessors and, finally, get the humorous point of a joke – also through the offices of humor embedded in the language.

2. Humor-related vocabulary – selected comparisons

It is crucial to recognize that there were, are and will be various changes as far as the vocabulary of a given language is concerned. It is vital to notice certain dates: Jan Trepczyk (1907-1989) and Eugeniusz Gołąbek (born in 1949). Inevitably, humor-related words as an available framework for humor as a socially and culturally determined tool of human interaction undergo observable changes (see: the selected juxtaposition below):

Table 1. A selected juxtaposition of humor-related vocabulary.

English equivalents	Polish equivalents	Kashubian equivalents found in Jan Trepczyk's dictionary – Vol. 1., Vol. 2. (1994)	Kashubian equivalents found in Eugeniusz Gołąbek's dictionary – Vol. 1. (2012)
a joke	<i>dowcip</i>	<i>pochwõt chutkochwõtosc pëkt wëpka (...)</i> (All lexemes: Vol. 1., p. 127)	<i>szpôs szpòrt pãkt (...) figel/wëpk (...)</i> (All lexemes: Vol. 1., p. 241)
a prank	<i>kawał</i>	<i>(...) fãfka/psota (...)</i> (All lexemes: Vol. 1., p. 234)	There is no explanation of the word 'kawał' in this particular meaning. There is only a reference (see: 'dowcip', 'figiel'). 'Figiel' appears in the following forms: <i>psota, fãfka, szpëlka, figel fidzel, pãkt, wipk wëpk, wëwtór, szpôs, szpòrt, kùnszt, in plural: figlemigle, fãfci, psotë, kùczci, wërgle, wipci wëpci, pãktë, fëfle, kùnszta, szpôsë, szpòrtë, melwëta, taraszci, faksë, nëczy, zagrania (...)</i> . (All lexemes: Vol. 1., pp. 298-299)

English equivalents	Polish equivalents	Kashubian equivalents found in Jan Trepczyk's dictionary – Vol. 1., Vol. 2. (1994)	Kashubian equivalents found in Eugeniusz Gołąbek's dictionary – Vol. 1. (2012)
a jest/a joke	żart	<i>szpôs</i> <i>szport</i> <i>pękt</i> <i>podsmiëwk</i> <i>kepka</i> <i>fąfka</i> <i>melwéta</i> <i>wëpka (...)</i> (All lexemes: Vol. 2., p. 447)	Due to the fact that there are no further volumes of Gołąbek's dictionary, Internet resources were used* for the following lexical entries: 'żart', ' dla żartu ', 'żartobliwy' <i>szpôs</i> , <i>szpòrt</i> , <i>pòdsmiëwk</i> , <i>pãkt</i> , <i>ùlk</i> , alternatively means: 'psikus', 'figel': <i>wëpk</i> , <i>wërgel</i> , <i>figel</i>
as a joke	dla żartu	<i>na sztëkë</i> <i>do szpòsu</i> <i>do szportu (...)</i> (All lexemes: Vol. 2., p. 447)	<i>do szpòsu</i> , <i>do szpòrtu</i> , <i>na sztëkã**</i>
humor	<i>humor</i>	<i>ochota/wiesolosc (...)</i> (All lexemes: Vol. 1., p. 203)	<i>hùmòr/wiesolosc</i> <i>dobri nôstroj</i> <i>dobre (wëpkòwaté) nastawienié</i> (All lexemes: p. 378)
humorous	<i>humory-styczny</i>	<i>smiészny</i> <i>wëkrëkusowati</i> <i>humor istny</i> (All lexemes: Vol. 1., p. 203)	<i>smiészny</i> <i>wëkrëkusowati</i> <i>hùmòristiczny</i> (All lexemes: p. 378)
humorous/facetious	żartobliwy	<i>szpòsowny</i> <i>szportowny</i> <i>wëpkowati</i> <i>sztuczny</i> (All lexemes: Vol. 2., p. 447)	<i>pòczesny</i> , <i>żartobëwi</i> , <i>żartowny</i> , <i>kùńsztowny</i> , <i>ùceszny</i> , <i>figlarsczy</i> , <i>wëpkòwati</i> , <i>pãktowny</i> , <i>filuterny</i> , <i>kùńsztarsczy</i> , <i>szpòrtowny</i> , <i>szpòsowny</i> <i>szpòsowiti</i> , <i>sztëczny</i> , alternatively: 'kpiarski' as <i>wëkrëkusowati</i> .***

* www.skarbnicakaszubska.pl/slovník-polsko-kaszubski/44-czytelnia1/sowniki/s-gobka/130-2011-09-06-09-56-57 (date of access: 01.01.2015). Lexical entries put in bold by the Author.

** Therein.

*** Therein.

As far as the elements on the way to humor are concerned, one has to be aware that smaller structural parts contribute to the greater ones therefore starting the journey with words appears to be the right choice. Wierzbicka (1997: 21) highlights the fact that: [l]anguage – and in particular, vocabulary – is the best evidence of the reality of “culture,” in the sense of a historically transmitted system of “conceptions” and “attitudes.” Of course, culture is, in principle, heterogeneous and changeable, but so is language. Having words at hand, one may gradually reach the level of humorous syntax and underlying situational context as well.

3. The way humor is seen by Kashubs – a traditional approach

It should be emphasized that the above collection is reflected in reality, for instance, in the form of the collection of jokes grouped by Eugeniusz Pryczkowski and entitled: *Bělny szport wiele wórt. Kaszëbesczé wice*. [A good joke is worth a lot. Kashubian jokes.] However, much more attention should be paid to the Kashubian explanation connected with humor. One of numerous talks (in Łubianô in 2014) with my Kashubian acquaintance culminated in the following confession: [M]ë mómë taczi ôrt szpòrtowaniö, że lubimë sã natrzãzac jeden z drëdzégò. To wëchòdò samò, jak sã co cekawégò stònie to ju je do smiëchù. Nòlepi téz sã jidze smiöc z Antków. Kaszëba wiedno je nen nômqdrëszzi (w przërównanim do Pòlòcha, chtërnëmù sã le zdówò, że òn taczim je)./We have such a way of joking that means we like laughing at each other. Nobody enforces it. If something interesting happens, one laughs at it. Laughing at non-Kashubians is the best option. It is always known that Kashubs are the wisest people (compared to Poles, who only seems to be wise)¹. It should be stated that the above mentioned opinion is not a unique one but simultaneously it cannot be taken far too seriously. Moreover, jokes themselves can be memorized through the offices of a unique juxtaposition of homonymy and the misunderstanding that results from it. The joke entitled *Wychodek* (jakes/outhouse) appears to be a perfect example of misunderstanding through homonymy. This joke was heard by the author during his visit in Brusy in winter 2013.

Wychodek (jakes/outhouse):

Jak Józefk szedł z bùksama Józefkòwi zachcało sã do wichòdka. Chwicël sã za bùksë i prãdkò lecòł. Szarpnł za klamkã. Bëło zamkniãté. Tam chtos sedzòł. – Chto tam je? – wrzeszczi Józefek. Z wichòdka sã nicht nie òdezwoł. Józefek szarpie dali i wrzeszczi: – Chto tam je? Chto tam je? Tej sã òdezwało z wichòdka:

¹ All translations are done by the Author unless otherwise stated.

– *Tu sã nie je, tu sã srô!* (While Józefk was walking with his trousers, he felt an urgent need to go to the jakes. He grabbed his trousers and was running fast. He wrenched the handle. The jakes was closed. There was somebody in there. Who is there? – Józefk is screaming. Nobody uttered a word from the inside. Józefk is wrenching the handle again and screaming: – Who is in there? Who is in there? All of a sudden he heard a voice: – It's not the place to eat, it's the place to crap.)

The most meaningful part of this joke is in its end. The polysemic meaningful Kashubian unit 'je'. The similarity of conjugation (of 'to be' and 'to eat') and, the different meaning that follows contributes to the humorous effect. The Kashubian phrases: 'jô jem' ('I am') and 'jô jém' ('I eat') are phonetically very close to each other and it is the situational context that matters in this example. Other selected examples of Kashubian jokes are cited below:

Mëmka, ta nasza szkólnô - ta nie je tak mądrô jak tã mie mia gôdóné.

– *Co tã za glëpôtë òpòwiôdôsz?*

– *Bò òna dërch sã mnie ò cos pitô.*

(Mummy, our female teacher is not as wise as you told me.

– Nonsense – What are you talking about?

– It's all because she keeps asking me about various things.)

This joke is based on a child's conviction that a female teacher knows hardly anything as she keeps asking questions. The child derides the teacher as somebody who is ignorant and the child apparently and intentionally ignores one of the teacher's roles.

– *Co tã synkù robił dzysô òbez cali dzén? – pitô mëma.*

– *Jem sã bawił w brijfã. Wrzucôł jem lëstë do pòcztowëch kastków sqsôdów.*

– *A skąd bëłë te lëstë?*

– *Z twòji szëflôdë, te przewiżóné czerwònq szlëfq...*

(– Son – What have you been doing the whole Day? – A mum is asking.

– I was pretending to be a postman. I was throwing letters to our neighbours' mailboxes.

– Where were letters from?

– From your drawer – the ones wrapped up with a red ribbon...)

A child pretends to be a postman. Everything would be acceptable apart from the fact that the child distributes his mother's private letters primarily wrapped up with a red ribbon as a symbol of something intimate and with limited access. The child reveals his mother's secrets in a very playful manner. Both jokes were heard in *Lësé Jamë* village in 2013.

<p><i>Szkólnô pitô dzecë:</i> – Dze je mòżno chòdzëc na grzëbë? – Do sąsadów na górã – rzekł Jónk. – Jakùż to? – Òni je tam sësza...</p>	<p>A female teacher is asking the children: Where can one seek mushrooms? You should go upstairs – <i>Jónk</i> replied How is it possible? They dry there.</p>
--	--

[Heard in *Wejrowò* in 2014 from Tomk Fopke – the Author]

A humorous puzzle:

<p><i>Bël so róż krącolek i wiszorek. Wiszi wiszi wiszorek, krący krący krą- colek Wiszorek spadł a krącolek go zjadł. Chto to są?</i></p> <p>Once there was <i>krącolek</i> and <i>wiszorek</i>. <i>Wiszorek</i> is hanging and hanging and <i>krącolek</i> is going round and round. <i>Wiszorek</i> fell down and <i>krącolek</i> ate it. Who are they?</p>	<p><i>wiszorek</i> means ‘a sausage’, which hangs on a hook or a string, and there is <i>krącolek</i> ‘a cat’ underneath awaiting this delicacy. At last, <i>wiszorek</i> (that is the sausage) falls down, and the cat eats it in a blink of an eye.</p>
--	---

[Heard in *Czëczkòwë* in 2012 from Katarzyna Główniewska]

Finally, there is a *situational joke* → *cultural/folk context + everyday life*



a joke that is preserved in an artistic way (complemented with a text)

The text is painted on the front wall of a beehive: *Kobiety gotują zupę z portków./ Women are cooking soup out of (several pairs of) hand-me-downs* Mr. Józef Chełmowski died in 2013. The photo was taken by the author thanks to the courtesy Mrs. Jadwiga Chełmowska – Mr. Józef Chełmowski’s wife.) The whole situation is presented in a rural setting – most probably in a Kashubian orchard. There are two women on the left and two women on the right. The bonfire is in the middle. The first woman (on the left) is holding a pair of hand-me-downs, the second woman (on the left) is stirring a soup made of several pairs of hand-me-downs with a big wooden spoon. Two women on the right are laughing.



The picture of this artistically presented situational joke was taken in Brusy-Jagle in a garden that formerly belonged to Mr. Józef Chełmowski – Kashubian painter, sculptor and folk philosopher. The most compelling conclusion is created in the eyes of the beholder.

4. The way humor is seen by Kashubs – a modern approach

A modern approach to Kashubian humor can be responsibly buttressed by an ascertainable fact – that is the cover version of the song entitled: *Ona tańczy dla mnie./ She is dancing for me* (by the ‘Weekend’ band). The idea of the cover belongs to the *Gminny Ośrodek Kultury w Głównicycach/Community Centre in Głównicyce* and *Zespół Szkół w Pobłociu/School Complex in Pobłocie*. Mrs. Magdalena Czarnowska-Mikulak – a teacher of the Kashubian language in Pobłocie – translated the whole text. The title itself is as follows: *Òna tyńcyje dlô mie.*² The music video was recorded in *Muzeum Wsi Słowińskiej w Klukach/The Museum of Slovinc Countryside in Kluki* in 2014. It is interesting to observe that the original music video was recorded in 2012 and it took only two years to create a cover of it in the Kashubian language. The fact that schoolgirls from the school in Pobłocie are dancing in traditional Kashubian attire to a rhythm of the 21st century (as some readers may claim) proves that the old and the new can mingle quite successfully. A music video on the Internet is a modern way of conveying messages that can be dispersed world-wide, while the convenient arrangement in the museum can refresh, revive and regenerate the language. Additionally, an original song that

² Translated into the Kashubian language by Mrs. Magdalena Czarnowska-Mikulak.

might be laughed at³ turned out to be the spark of a greater social debate and had a beneficial impact on the language under revival. Trask (1995: 1) notices that:

[o]ur faculty of language, which we usually take for granted, exhibits a number of properties which are remarkable, even astonishing. Without language, we could hardly have created the human world we know. Our development of everything from music to warfare could never have come about in the absence of language.

The realm of music leaves space for humor and the reverse order is also possible. Taking advantage of the above opportunity, one can look at *Letkò bez dětka* (One can feel relieved without money) – a humorous song written by Tomasz Fopke⁴. The main message conveyed by this song adds up to the fact that there should be no worries as far as forthcoming days are concerned. Moreover, one cannot forget about the contribution of *Kùnda*⁵ – the Kashubian cabaret with numerous sketches presenting the world (reality) that has turned topsy-turvy. One of the sketches was entitled *Pòdatk* (a tax): The whole problem added up to financial issues – a dog owner had to pay the tax for his dog as the dog was classified as a domestic one. The owner was trying to persuade the assessor that the dog was not a domestic one and made him think that the dog should have been classified as a watchdog. The assessor was not eager to agree as he did not see a regular chain but the leash. The dog owner responded that it was not a leash but a string. Finally the dog (an actor disguised as a dog) advised the dog owner to tell the assessor that the dog (in reality) is stuffed (as if by a taxidermist) and no tax is necessary. This subterfuge turned out to be effective and the audience was satisfied – a humorous effect was perfectly reached. The sketch was based on Henryk Hewelt's text and was performed on 26.06.2010 in Kniewo and witnessed by the author.

5. Conclusions

It is more than obvious that any language can entertain in the form of jokes and the faces of humor are almost inexhaustibly numerous. Taking into account the point of view of Geertz (1995: 243) one should remember: [c]ulture is public because meaning is. The same, one may say, can be attributed to humor: 'humor is public because meaning is'. However one should not forget that there are many ingredients that the meaning is based on. Humor is not always determined by the

³ *De gustibus et coloribus nihil est disputandum* one may say.

⁴ Tomasz Fopke (Tómek Fópka) born in 1973, a graduate of the Academy of Music in Gdańsk, is a well-known Kashubian composer and poet, and organizer of cultural activities. He publishes extensively in the Kashubian language. In 2008, together with Ryszard Borysionek, Fopke created *Kaszubskie Duo Artystyczne "We Dwa Konie"* – a Kashubian Artistic Duo, in the repertoire of which one can find the aforementioned song. Fopke (since 2013) is also the director of the Museum of Kashubian and Pomeranian Literature and Music in Wejherowo. He received, *inter alia*, the Stolem medal in 2007.

⁵ *Kùnda* (a sly dog/a wangler)

language employed in its very make up as there are many factors that constitute a comic or humorous effect: our sense of humor, we as participants (the social context of a given situation), cultural differences, intentions, expectations, the way of reasoning, our extralinguistic knowledge and results – all this has an impact on the experience – of the sound, quality and shade of laughter. Morgan (2001: 13) is of the opinion that: *a speech community reflects what people do and know when they interact with one another. It assumes that when people come together through discursive practices, they behave as though they operate within a shared set of norms, local knowledge beliefs and values.* If one happens to be within a Kashubian speech community, one can decide whether it is better to be a mere observer or an active participant; one can ask several questions: Do I know the shared set of norms, local knowledge beliefs and values? Do I want to get to know? Do I understand? How many faces of the Kashubian language do I understand?

Summarizing, a sense of humor expressed both verbally (in the Kashubian language) and non-verbally should be inseparable from the functional-humorous sphere of the Kashubian language having entrenched lexical territory as well as newly-coined lexemes. Kashubians as well as engaged non-Kashubians should make all possible attempts to prevent the Kashubian faces of humor fading away. There are numerous comedy groups and festivals, that are held annually across Kashubia, but this can be left for a separate discussion. The sketch entitled *Pò-datk* was described as an example. The author is aware of the fact that the above presented material and illustrated aspects are only a small part of a bigger whole and therefore much space for a scientific debate is left: a debate which can evolve in numerous (humorous) directions.

References

- Geertz, Clifford (1995) “Thick Description: Toward an Interpretative Theory of Culture.” [In:] Jessica Muns and Gita Rajan (eds.) *A Cultural Studies Reader: History, Theory, Practice*. London: Longman, pp. 237-256.
- Morgan Marcyliena (2004) “Speech Community.” [In:] Alessandro Duranti (ed.) *A Companion to Linguistic Anthropology*. Malden, Oxford: Blakwell Publishing Ltd., pp. 3-22.
- Pręczkòwsczi, Eugeniusz (2010) *Bëlny szport wiele wòrt. Kaszëbsczé wice*. Banino: Drukarnia Wydawnictwa „Bernardinum” Sp. z o.o.
- Trask, Robert (1995) *Language. The Basics*. London: Routledge.
- Wierzbicka, Anna (1997) *Understanding Cultures through their Key Words. English, Russian, Polish, German and Japanese*. New York, Oxford: Oxford University Press.

Dictionaries

- Gołabek, Eugeniusz (2012) *Wielki Słownik polsko-kaszubski* vol. 1. A-K [*The Great Polish-Kashubian Dictionary A-K*] Gdańsk: Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, pp. 241, 298-299, 378.
- Trepczyk, Jan (1994) *Słownik polsko-kaszubski* [*A Polish-Kashubian Dictionary*] 2 vols., Jerzy Treder (ed.) Gdańsk: Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, Vol. 1., pp. 127, 203, 234; Vol. 2., p. 447.

Internet resources

www.skarbnicakaszubska.pl/slownik-polsko-kaszubski/44-czytelnia1/sowniki/s-gobka/130-2011-09-06-09-56-57 (date of access: 01.01.2015)

GRAŻYNA STRZELECKA
Uniwersytet Warszawski

Der Kulturflyer als schriftliche Kommunikationsform zwischen VeranstalterInnen und Publikum: Eine Analyse zu Funktion und sprachlichen Mitteln

Zusammenfassung

Der Beitrag befasst sich mit dem Kulturflyer als einem Kommunikationsmittel, dessen sich die VeranstalterInnen kultureller Events bedienen, um das Publikum über die bevorstehenden kulturellen Ereignisse zu informieren und es anzuregen, diese zu besuchen. Dieser Kommunikationsprozess bringt zahlreiche interessante Sprachmittel zum Vorschein, die Gegenstand der Untersuchung sind. Dabei soll gezeigt werden, dass die Funktion des Kulturflyers weit über das rein Informative eines Gebrauchstextes hinausgeht und viele kreative Komponenten enthält. Aus einer Sammlung von circa 500 Flyern, die in der Kulturstadt München erschienen, wurde eine kleine Auswahl getroffen, um Beispiele lexikalischer Mittel zu präsentieren, die als typische Merkmale gelten können und darüber hinaus zukunftsweisend sind. Auch wird festgestellt, dass eine gezielte Lexikwahl die emotionale Seite des Flyers zum Ausdruck bringt. Aus Sicht der Autorin kann eine linguistische Analyse der Kulturflyer, als einer Kommunikationsform zwischen KulturveranstalterInnen und den potentiellen KulturkundInnen, zur Bereicherung des Wissens über Kulturen und zu deren besserem Verständnis beitragen.

Stichworte: Kultur, Kulturflyer, Gebrauchstext, Kommunikationsform, Information, Emotion.

1. Einleitung

Der vorliegende Artikel setzt sich zum Ziel, einen Beitrag zur Untersuchung der schriftlichen Kommunikationsformen im Bereich Kultur zu leisten und ist Teil einer längeren Untersuchung zum Wortschatz der Sprache der Kultur. Es soll die Einbettung einer gewählten Sorte des kulturellen Textes – des Kulturflyers – in den Kommunikationsprozess zwischen den Veranstalterinnen und Veranstaltern und ihrem Publikum aufzeigen. Als Flyer werden zum Zwecke der vorliegenden Analyse sämtliche Schriftstücke bezeichnet, die in Form eines Heftes, einer Broschüre, eines Prospekts oder eines kleinen, beschrifteten, ggfs. mit Bildern versehenen Blattes in Erscheinung treten. Dabei überwiegen gefaltete Flyer mit ungebundenen Seiten, was den Charakter eines Flugblattes unterstreicht. Die im Weiteren angeführten Beispiele entstammen überwiegend dieser Gruppe, der auch besondere Aufmerksamkeit gewidmet wird.

Es wurde zunächst von der Annahme ausgegangen, dass der Kulturflyer zweckgebunden ist und informieren soll, um möglichst viele potenzielle Zuschauerinnen und Zuschauer binnen kurzer Zeit zu erreichen und sie zum Besuch einer kulturellen Veranstaltung zu bewegen. Durch die vorgenommene Beschreibung sollte die kommunikativ-informative Funktion des Kulturflyers transparent werden, aber auch die Frage nach dem Charakter dieses kommunikativen Kontakts zwischen AbsenderInnen und EmpfängerInnen gestellt und beantwortet werden.

2. Untersuchungsgegenstand und Quellen

Der vorliegende Untersuchungsgegenstand sind Kulturflyer aus dem Raum München, die in einer Zeitspanne von drei Jahren (2007-2010) eine dort ansässige kulturelle Institution erreichten. Für die Untersuchung wurden aus den vorliegenden 500 Flyern etwa 100 Flyer aus sechs Kulturbereichen ausgewertet: Musik, Theater, Kunst, Literatur, Film und Tanz. Dabei wurden für die Analyse wiederholbare Exemplare gewählt, die in regelmäßigen Abständen von den Veranstalterinnen und Veranstaltern veröffentlicht und im Raum München vertrieben werden. Sie sind hier nicht nach Kulturbereichen gruppiert, da nicht die Inhalte einzelner Kulturveranstaltungen von Interesse sind, sondern vielmehr der Aufbau des Flyers, die darin abgedruckten Bilder und Texte sowie der in ihnen verwendete Wortschatz. Die Flyer wurden auf die folgenden drei Aspekte untersucht: Layout, Titel, Text.

3. Fragestellungen

Die aufgeführten Aspekte dienen dazu, die Flyer zunächst zu beschreiben. Bei der Beschreibung wurden sprachliche und außersprachliche Merkmale berücksichtigt.

Zuerst wurden die außersprachlichen, äußeren Merkmale des Flyers beschrieben (Design, Farbe), anschließend seine sprachlichen, textuellen Bestandteile (Titel) und schließlich ausgewählte Merkmale des Fließtextes, die der Beantwortung der Fragestellungen des Artikels dienten. Diese Fragestellungen sind:

- 1) Welche Art von Kommunikation kommt mittels eines Kulturflyers zustande?
- 2) Welche Mittel setzen die Veranstalterinnen und Veranstalter ein, um das Interesse der Kulturkunden und -kundinnen zu gewinnen und sie zum Handeln zu bewegen?
- 3) Wie erreichen die Veranstalterinnen und Veranstalter ihr Ziel?
- 4) Inwieweit spielt die Information oder die Emotion eine ausschlaggebende Rolle?

4. Definitionen

Aus Platzgründen wird hier auf die Formulierung einer eigenen Definition des Kulturflyers als Textsorte verzichtet; als Grundlage dienen die Erwägungen zur Textsorte und Textanalyse von Kirsten Adamzik (Adamzik: [2001] 2004:15-30) und Klaus Brinker (Brinker: [1985] 2005:143-145) sowie eigene Überlegungen (Strzelecka 2008: 451-452). Zudem wird von einer detaillierten Untersuchung des Inhalts der in den Kulturflyern enthaltenen Texte sowie der darin auftretenden grammatischen Strukturen abgesehen; auch bleiben hier die Autorinnen und Autoren der Texte und die von ihnen angesprochenen Empfängerinnen und Empfänger unberücksichtigt, da im Folgenden weder den Informationen zu Autorinnen und Autoren noch zu potentiellen Leserinnen und Lesern nachgegangen wird.

5. Charakteristik

Die vorliegende Analyse erhebt keinen Anspruch auf Vollständigkeit. Jedoch dürften mehrere typische Merkmale des Kulturflyers zu erkennen sein, die ihn anhand der folgenden Charakteristik als eine besondere Textsorte einstufen lassen.

5.1. Layout

Unter Layout wird das Design des Flyers und seine äußere Gestaltung verstanden, d.h. die auf den ersten Blick ins Auge fallenden außersprachlichen Besonderheiten, die auch als nonverbale Mittel bezeichnet werden können. Dazu gehören Form, Farbe, Bild(er) und die Strukturierung des Textes.

5.1.1. Form

In Bezug auf die Form konnten drei Arten des Kulturflyers beobachtet und abgegrenzt werden: Broschüre, Faltblatt und Ein-Blatt-Flyer. Es konnte festgestellt werden, dass zunehmend Ein-Blatt-Flyer entworfen und verteilt werden, da viele Informationen auf die Websites der Veranstalterinnen und Veranstalter verlegt werden.

5.1.2. Farben

In Bezug auf die Farbgebung waren die Flyer bunt und sehr oft zweifarbig (gelb-schwarz, weiß-grün, blau-weiß, schwarz-weiß). Die Farbpalette war sehr groß, von pastellfarben bis zu grellen und dunklen Tönen, wobei nur vereinzelte Flyer in schwarz-weiß gehalten waren. Die Farben der Flyer haben zum Ziel, die Aufmerksamkeit der Leserinnen und Leser zu wecken und sollen sich zudem von den Flyern anderer Veranstalterinnen und Veranstalter abheben.

5.1.3. Bilder

Die meisten Flyer enthielten Abbildungen (Fotos oder Zeichnungen), vor allem auf ihrer Frontseite. Die Bilder waren oft mit Über- oder Unterschriften versehen. Dabei konnte beobachtet werden, dass das Bild unterschiedliche Plätze in der Gestaltung der Frontseite des Flyers einnehmen kann. Die Flyer zeigen folgende Gestaltungstechniken:

Das Bild nimmt die ganze Frontseite ein und dient als Hintergrund für den Titel und alle informativen Angaben (Veranstaltungsort und -zeit) sowie für den Text. Bei dieser Bildart erübrigt sich die Bildunterschrift; es werden lediglich die Urheberinnen und Urheber angegeben.

Die Abbildung ist in den Text eingebaut, d.h. über und unter der Abbildung steht der Text. Diese Gestaltungstechnik wird Bild-Text-Kombination genannt. Das Bild ist oft betitelt.

Das Bild kann ganz oben oder ganz unten eingesetzt sein. Bei dieser Bildart ist zumeist keine Unterschrift vorhanden. Sie ist typisch für Ein-Blatt-Flyer.

5.1.4. Strukturierung der Texte

Die Broschüren enthielten längere Textpassagen als die Faltblätter (Mehrblattflyer) und die Ein-Blatt-Flyer. Dadurch konnte in den Broschüren die emotionale Seite der Texte besser zur Geltung kommen. Besondere Informationen im Fließtext waren fettgedruckt. Textkästen enthielten zusätzliche Informationen, beispielsweise zu den Autorinnen und Autoren oder zum Anfahrtsweg zum Veranstaltungsort. Die Ein-Blatt-Flyer waren aufgrund ihrer Kürze sachlich gehalten, wobei sie dennoch mitunter eine sehr abwechslungsreiche Struktur aufwiesen.

6. Titel

Der Zweck des Titels ist es, die Aufmerksamkeit der potentiellen Leserinnen und Leser auf den Flyer zu lenken und sie zum Weiterlesen anzuregen. Daher kommt Titeln eine große Bedeutung zu. Anhand der untersuchten Titel der Kulturflyer lassen sich vier Titelgruppen beobachten. Zum einen gibt es rein informative Titel (Gruppe 1), in denen die Sachinformation vorherrscht. Solche Titel informieren, ohne für die Veranstaltung zu werben. Der Sachlichkeit wird hier die ausschlaggebende Rolle zugeschrieben. Zum anderen gibt es informative Titel, die neben der sachlichen Information auch eine werbende Komponente enthalten (Gruppe 2), die das Interesse der Leserinnen und Leser wecken soll. Darüber hinaus gibt es Titel, die hauptsächlich oder gar ausschließlich jenes Interesse zu wecken beabsichtigen und vollständig auf die Sachinformation verzichten (Gruppe 3) und schließlich Titel in Form von Fragen oder Ausrufen, in denen die emotionale Komponente ausschlaggebend ist (Gruppe 4). Dabei muss eingeräumt werden, dass viele Titel zu Grenzgängern zwischen den Gruppen gehören.

6.1. Beispiele

Im Folgenden werden mehrere Beispiele von Titeln in den aufgeführten Gruppen genannt. Sie sind nach den oben genannten Titelgruppen kategorisiert.

6.1.1. Informative, sachliche Gruppe (Gr. 1)

Musikwettbewerb, Münchener Autor(innen)en lesen ihre Weihnachtsgeschichten Sommerkonzerte, 57. Internationaler Musikwettbewerb, 10 Jahre jazz lines, Einladung zum grossen ETA-Hoffmann Abend, Der junge Star der polnischen Literatur, BBK-Mitglieder stellen aus, Weihnachtslieder im Stil Crossover, Programm Oktober 2010-Januar 2011, Ukrainische Kulturtag in München.

6.1.2. Informative und Interesse weckende Gruppe (Gr. 2)

Bildstöcke und Herrgottswinkel, Pacific Palisades – Wege deutschsprachiger Schriftsteller, Piano pieces – neue Musik in neuen Räumen, Lexikon der sperrigen Wörter, Die Zips. Multikulturelle Geschichte und Gegenwart einer mitteleuropäischen Region, Junge Solisten.

6.1.3. Interesse weckende Gruppe (Gr. 3)

Alle Neun, Lebenssammler, Construcktions-Conexctions, in der ersten reihe [sic!]¹, Portraitkonzert, Air Loom, Off/On, Luftpost aus Malawi, Essenzen, Critics delight, Inspirierte Kunst aus der Welt der Zeichen, We all fall down-wir baden's aus.

¹ Die Schreibweise ist dem Originaltext entnommen. In Kulturflyern ist oft die Kleinschreibung von Substantiven vorzufinden.

6.1.4. Fragen und Ausrufe (Gr. 4)

Nichts wie raus!, Wer in aller Welt bin ich?, Kommen Sie nach Delling!, Spendenaufruf!, entwurzelt?, Fest! Whats next?

7. Texte

In den Texten wurden zwei sprachliche Elemente gesichtet. Einerseits sind es die zu Beginn der Untersuchung erwarteten sachlichen Elemente des Textes, die eine informative Funktion erfüllen. Hierzu gehören Informationen zu Ort und Zeit der Veranstaltung, zu den Öffnungszeiten der kulturellen Institution, zu Tickets und Eintrittspreisen, zu Reservierung, zur Art der Veranstaltung und schließlich zur Website der Veranstalterinnen und Veranstalter, auf der weitere Informationen abgerufen werden können. Auch Angaben zu den bei der Kulturveranstaltung mitwirkenden Personen und den vorgestellten Werken gehören zu sachlichen Elementen, solange die Beschreibung nicht wertend ist. Andererseits gibt es aber zum Teil stark emotional gefärbte Textelemente, die vordergründig keine informative, sondern eher eine appellative Funktion erfüllen. Dazu gehören empfehlende Worte jeder Art, wertende Ausdrücke, Phrasen, die den außergewöhnlichen Charakter der Veranstaltung preisen, sowie Wörter und Phrasen, die die Künstlerinnen und Künstler loben. Zahlreiche hier verwendete Adjektive und Partizipien wirken dabei ansprechend und sorgen bereits vor der Veranstaltung für gute Stimmung. Diese emotionalen Elemente sind nicht nur sehr zahlreich, sondern auch – für einen Gebrauchstext – sehr kreativ. Im Folgenden werden Beispiele für beide Arten der sprachlichen Kommunikation – die sachliche und die emotionale – angeführt.

7.1. Sprachliche Beispiele für das Kriterium Sachlichkeit

Karten zu 15,-Euro, ermäßigt 10,-Euro, im Vorverkauf, Kartenvorverkauf, Kartenreservierung, an der Abendkasse, 45-minütiges Konzert, junge Komponisten, ausgewählte Werke, Beginn, Eintritt, Uraufführung, Konzept und Organisation, Werke von, mit freundlicher Unterstützung von, Kontakt, Schirmherrschaft, einführendes Gespräch, in Zusammenarbeit mit, Jahresausstellung, Saisonabschlussfest, Kurator(in), kuratiert von, Freitag, 26. November 2010, Einladung, Fest, Konzertreihe, weitere Informationen, internationale Literaturreihe, Lesereihe, kostenlos, Schwerpunkte, im Gespräch mit, Programm, Monatsprogramm, Liste, Begleitprogramm, in Kooperation mit, Kuratorenführung, Kooperationsprojekt, Tagung, Ganztags-symposium, Vertreter, Installation, Einzelausstellung, Objekte, unterstützt durch, Reservierung empfohlen, Ausstellungsgestalter, ausgewählte Exponate, Öffnungszeiten, geöffnet, geschlossen, Diskussion, Klassiker, Treffen, Lesung, Ausstellungsführung, Preisträger, Vernissage, Ausstellungsdauer, Galerie,

Gruppenausstellung, Ausstellungswochenende, Anfahrt, Antwortkarte, stattfinden, weitere Informationen, Live Musik, Leitung, Redaktion, Druck

7.2. Sprachliche Beispiele für die emotionale Seite der Texte

7.2.1. Adjektive und Partizipien

Anspruchsvoll, außergewöhnlich, bekannt, bewegend, brilliant, charmant, druckfrisch, echt, eindrucksvoll, einmalig, einzigartig, ergreifend, expressiv, exzellent, grandios, großartig, herausragend, inspirierend, opulent, renommiert, sinnlich, spannend, talentiert, tiefgründig, toll, unglaublich, unübersehbar, unverwechselbar, vornehm, warmherzig, zartfarben

7.2.2. Phraseologische Wortverbindungen, idiomatische Redewendungen und Kollokationen, die größtenteils aus einem Adjektiv bzw. Partizip und einem Substantiv bestehen

Tiefgründige Arbeiten, inspirierende Quelle, exzellente Studenten, aufschlussreicher Spiegel, international bekannte Sängerin, entdeckendes Publikum, finnischer Stimmvulkan, sinnliche, raue Stimme, unglaubliche Bühnenpräsenz, brilliant timbrierte Stimme, spannende Spurensuche, echte Jazz-Diva, viele tolle Jazzstandards, hitzige Diskussionen

8. Schlussfolgerungen

Für die schriftliche Kommunikation, die zwischen den Veranstalterinnen und Veranstaltern eines kulturellen Ereignisses und ihrem Publikum mittels Kulturflyer zustande kommt, sind emotionale Komponenten typisch. Anhand der analysierten sprachlichen Mittel, die eine entschieden emotionale Färbung und eine appellative Funktion haben, können die eingangs gestellten Fragen wie folgt beantwortet werden:

Die Wort- und Textbeispiele weisen eindeutig darauf hin, dass es sich hierbei nicht um anwendungsorientierte, zweckgebundene Gebrauchstexte von rein informativem Charakter handelt, sondern um Gebrauchstexte mit überwiegend informativ-appellativem Charakter. Die Art der Kommunikation ist für nicht-literarische, kurze Texte sehr emotional. Sprachliche und außersprachliche Mittel, die Veranstalterinnen und Veranstalter einsetzen, um das Interesse der Kulturkunden und -kundinnen zu gewinnen und sie zum Handeln zu bewegen, sind nicht zufällig, sondern bewusst ausgewählt. Viele der in den Kulturflyern verwendeten lexikalischen Mittel erwiesen sich als nicht wiederholbar, obgleich nach standardisierten Mustern gesucht wurde. Im Gegenteil, es konnten zahlreiche Neuprägungen und kreative Komponenten in freien Kollokationen anstelle erwarteter fester idiomatischer

tischer Phrasen gefunden werden. Dies mögen Aspekte sein, die diese Texte mit Werbetexten teilen, schließlich stehen einzelne Texte und Textsorten nicht verbindungslos nebeneinander, sondern bilden ein Gesamtsystem (Adamzik: [2001] 2004:16). In den untersuchten Kulturflyern überwiegen emotionale Ausdrücke, die die Aufmerksamkeit der Leserinnen und Leser wecken sollen und nicht vorrangig zu informieren beabsichtigen. Doch über diese Aufmerksamkeitsbrücke, das Appellieren an die Gefühle der potentiellen Besucherinnen und Besucher und das Schaffen eines angenehmen sprachlichen Kulturklimas, wird das eigentliche Ziel der Veranstalterinnen und Veranstalter erreicht, und zwar die Information über Ort, Zeit und Inhalt der Veranstaltung zu übermitteln. Nichtsdestotrotz kann die Frage nach der ausschlaggebenden Rolle der Emotion in den Texten der Kulturflyer bejaht und somit ihr appellativer Charakter bestätigt werden.

Als besonders appellativ können die Titel der Flyer sowie die Titel der darin enthaltenen Texte gelten. Hier kommt der appellative Charakter insbesondere durch Ausrufezeichen zustande. Die Kreativität bei der Wortwahl sowie die Bildung von Phrasen mit nicht reproduzierbaren Komponenten sollen den Appell der Veranstalterinnen und Veranstalter an die Kulturkunden und -kundinnen besser zum Ausdruck bringen. Vom appellativen Charakter zeugen auch die auffallenden äußeren Merkmale des Flyers.

Aus dem entdeckten Spannungsfeld, das sich zwischen informativ und appellativ erstreckt, dürften sich für die Zukunft interessante Forschungsansätze ergeben. Die Sammlung von Emotionswörtern, die den Texten entnommen sind, wird es erlauben zu prüfen, inwiefern sie wiederholbar sind und insbesondere, welche Voraussagen über sprachliche Mittel der Kommunikation der Zukunft sich daraus schließen lassen. Somit ist es ratsam, den Kulturflyer und die in ihm verwendete Sprache weiter zu verfolgen.

A b s t r a c t

Cultural Flyer as a Written Form of Communication between the Organiser and the Public – Linguistic Features and Means

The article treats about flyers which serve as a written form of communication between the organiser of an event and the potential audience and which inform about a cultural event. The aim of this contribution is to inform about cultural events and to encourage the potential audience to visit them. The process of communication is formed by a number of linguistic means which are the subject of this analysis. Precise research shows that the effects of the mentioned flyer exceed over pure information and contains extremely creative linguistic components. Out of 500 cultural event flyers from Munich, a small group has been chosen to illustrate lexical sources which are typical for a cultural flyer and demonstrate its development in the future, too. Unexpectedly, there has been discovered an emotional side of the flyer. This has been achieved by the use of deliberate linguistic

Der Kulturflyer als schriftliche Kommunikationsform

means. The detailed analysis of this form of communication can enhance our knowledge of cultures and their sense.

L i t e r a t u r

- Adamzik, Kirsten. [2001] 2004) Die Zukunft der Textsortenlinguistik. Textsortennetze, Textsortenfelder, Textsorten im Verbund. [In:] Fix, Ulla/Habscheid, Stephan/Klein, Josef (Hg.): *Zur Kulturspezifik von Textsorten*. Tübingen: Stauffenburg, 15-30.
- Brinker, Klaus/Cölfen, Hermann/Pappert, Steffen [1985] (2005) *Linguistische Textanalyse. Eine Einführung in Grundbegriffe und Methoden*. Berlin: Erich-Schmidt-Verlag.
- Strzelecka, Grażyna. (2008): Textsorte Kulturflyer. Eine Untersuchung zur Sprache der Kultur [In:] *Studien zur deutschen Sprache und Kultur; Festschrift für Prof. Józef Wiktorowicz zum 65. Geburtstag*, Warszawa: Instytut Germanistyki UW, 451-460.

Literatura Kultura

ADAM JAROSZ
Uniwersytet Gdański

O buncie przeciw buntowi
czyli o krytycznej wizji wydarzeń maja 68 w powieści
***Male nieporozumienie* Denisa Tillinaca**

Abstrakt

Czym były wydarzenia maja 68 dla społeczeństwa francuskiego? Prób odpowiedzi na tak sformułowane pytanie należałoby poszukiwać w powieści *Male nieporozumienie* (*Un léger malentendu*, 1988) autorstwa Denisa Tillinaca. Napisana w dwadzieścia lat po opisywanych wydarzeniach, powieść ma w dużej mierze charakter autobiograficzny i może być interpretowana jako niezwykle wnikliwe studium krytyczne prądów ideowych i wydarzeń społecznych, które w konsekwencji doprowadziły do rewolty studenckiej określanej mianem wydarzeń maja 68. Mimowolny uczestnik i naoczny obserwator tych wydarzeń, bohater powieści Tillinaca dokonuje bezlitosnej wivisekcji powszechnych sądów i utartych sloganów politycznych charakterystycznych dla lewicujących środowisk akademickich. Powszechne przekonanie o rychłym nadejściu „rewolucji”, konieczność podjęcia walki z postawami reakcyjnymi rządzących elit oraz wszechobecna swoboda seksualna poszukująca uzasadnień o charakterze politycznym i/lub filozoficznym – to tylko najważniejsze z wielu aspektów poruszanych przez Tillinaca, które zilustrowane bogatym materiałem faktograficznym i autobiograficznym, stopniowo zyskują wymiar groteskowy i (tragi)komiczny. Warto podkreślić, iż owa karykaturalność obecna w obrazowaniu wydarzeń maja 68 nie jest naddatką interpretacyjną autora, ale raczej wiernym odbiciem stanu umysłu protestującej młodzieży, która utraciwszy zaufanie do ówczesnych elit politycznych, stanęła wobec konieczności poszukiwania nowych autorytetów i wartości w obliczu zmieniającej się sytuacji geopolitycznej Francji, Europy i świata (Algieria, Wietnam). Czy poszukiwania te zakończyły się sukcesem? Tilliniac wydaje się mocno sceptyczny. Oczywiście można nie zgodzić się z poglądami autora *Malego nieporozumienia*, ale jedno wydaje się pewne. Krytyczny obraz wydarzeń maja 68 nakreślony przez Tillinaca to nie tylko retrospektywny bilans oczekiwań, nadziei i frustracji społeczeństwa

francuskiego lat 60, ale również klucz do zrozumienia i punkt wyjścia do dyskusji nad aktualną sytuacją polityczną i społeczną współczesnej Francji.

Słowa kluczowe: bunt indywidualny, rewolta studencka, maj 68, Francja, lewica, reakcyjność, krytyka

Według *Słownika języka polskiego* bunt to: „protestacyjne, często spontaniczne wystąpienie przeciwko władzy” oraz „sprzeciw, protest, opór” (Szymczak 1978: 218). Precyzyjniej pojęcie buntu (*révolte*) ujmuje słownik języka francuskiego, który definiuje bunt jako: 1. zbiorową akcję, której towarzyszy agresja, przez którą pewna grupa odrzuca istniejącą zwierzchność polityczną i/lub społecznie ustalone zasady; 2. opór, gwałtowne przeciwstawianie się oraz postawę wrogości wobec autorytetu lub jakiejś formy przemocy (Rey 1991: 1710)¹. Definicja francuska wydaje się o tyle trafniejsza, iż bardzo słusznie odwołuje się do pojęcia postawy, czyli, jak podkreślają to wszystkie definicje tegoż pojęcia, ustosunkowania do osób, sytuacji i zjawisk społecznych, które sytuuje się w trzech sferach: poznawczej, emocjonalnej i behawioralnej (Aronson 1997: 313–314)². Abstrahując od dokładniejszej analizy samego pojęcia, problemu, który zyskał już niezwykle szerokie omówienie teoretyczne (Nowak 1973: 22, Marody 1976: 9–22, Aronson 1997: 313–314, Wojciszke 2011: 200–201), warto podkreślić, iż sytuacja komplikuje się w przypadku utworu będącego przedmiotem zainteresowań niniejszej analizy, powieści autobiograficznej *Małe nieporozumienie* (*Un léger malentendu*, 1988) Denisa Tillinaca. Jak postaramy się to wykazać w dalszej części analizy, postawa buntu bohatera Tillinaca, jest w istocie skierowana przeciwko podstawom ideologicznym słynnych wydarzeń roku 68 we Francji, rewolty, którą współcześni interpretowali niejednokrotnie jako „rewolucję”, choć bardzo różnorodnie i niejednoznacznie rozumianą³. Postawa François, bohatera Tillinaca, może być zatem rozpatrywana jako swoisty bunt jednostki przeciwko buntowi społecznemu, reakcja kognitywna, afektywna i behawioralna na to wszystko co działo

¹ 1. „Action collective, généralement accompagnée de violences, par laquelle un groupe refuse l'autorité politique existante, la règle sociale établie. [...] 2. résistance, opposition violente et indignée; attitude de refus et d'hostilité devant une autorité, une contrainte”. Tłumaczenie własne, podkreślenie moje (A. J). Na temat ewolucji semantycznej pojęcia buntu (*révolte*) Zob. J. Kristeva, *Sens et non-sens de la révolte*, (Kristewa 1996 :40).

² Nie sposób chociażby bardzo pobieżnie przedstawić tutaj całość niezwykle bogatej literatury poświęconej problematyce badania postaw. Z tego powodu dla potrzeb naszej analizy ograniczamy się do definicji postawy według Aronsona, który ujmuje postawę jako „trwała ocenę – pozytywną bądź negatywną – ludzi, obiektów i idei.[...] Elementem postawy jest komponent emocjonalny, czyli [...] reakcje emocjonalne wobec przedmiotu postawy, komponent poznawczy, czyli [...] myśli i przekonania o przedmiocie postawy oraz komponent behawioralny, czyli [...] dające się zaobserwować zachowania wobec przedmiotu postawy.” (Aronson 1997: 313-314).

³ Jak podkreśla większość badaczy, ta rozbieżność interpretacji i ocen jest stałym elementem prób opisu wydarzeń maja 68 we Francji (Brillant 2010: 12, Ross 2005: 9).

się w roku 68 w Paryżu oraz większych miastach uniwersyteckich we Francji. Ujmując rzecz najbardziej lapidarnie, wydarzenia maja 1968 to seria protestów studenckich i robotniczych trwająca od maja do czerwca 1968 roku⁴. Protesty te doprowadziły do kilkutygodniowego strajku powszechnego, który ogarnął cały kraj. Akty protestu skierowane były przeciwko rządowi gaullistowskiemu, a w szerszej perspektywie, także przeciwko kapitalizmowi, imperializmowi i modelowi tradycjonalistycznego społeczeństwa nie odpowiadającego już nowym wyzwaniom ekonomicznym, społecznym i obyczajowym nadchodzącej epoki⁵. Wydarzenia maja 1968 we Francji nie mają zatem natury wyłącznie politycznej, lecz stanowią formę ostrego kryzysu cywilizacyjnego, którego jednym z głównych przejawów było podważenie wszelkiego rodzaju autorytetów. Proces ten zaowocował między innymi odrzuceniem autorytetów rodzicielskich i tradycyjnych wartości rodzinnych zastąpionych hasłem nieskrępowanej swobody seksualnej (słynne hasło *jouir sans entraves*, dosł. „korzystać bez zahamowań”), zakwestionowaniem autorytetu kierownictwa w przedsiębiorstwach, oraz postulatami reformy szkolnictwa średniego i akademickiego, dotkniętego paraliżem administracyjnym (Peyrefitte 1976: 85-89, 444-445). Objawy osiowe mnożących się akcji protestacyjnych to słynna triada maja 68, Kpina, Dekonstrukcja i Destrukcja (Dérision, Déconstruction, Destruction), postulaty, które „wysadziły fundamenty wszystkich tradycyjnych struktur społecznych, takich jak rodzina, naród, praca, państwo, szkoła. [Postulaty te sprawiły], że mentalny świat naszych współczesnych stał się polem pełnym ruin” (Zemmour 2014: 14)⁶.

Powyższa, z konieczności bardzo skrótowa, charakterystyka wydarzeń francuskiego maja 68 dobrze akcentuje to, przeciwko czemu ze szczególną mocą buntuje się bohater Tillinaca: zjawisko skrajnego skrótu ideologicznego w lewo, czyli proces, którego konsekwencje, jak stwierdza to sam François, wręcz zagrażają pozycji Francji w strukturach państw demokracji Europy Zachodniej i NATO (Tillinac 1988: 98). Zatem dla François, wydarzenia maja 68 to katastrofa narodowa, przed którą Francję może uchronić jedynie doświadczenie i geniusz polityczny generała de Gaulle’a. Jednakże zanim omówimy dokładniej krytyczny stosunek François do omawianych wydarzeń, warto scharakteryzować pokrótce samą sylwetkę bohatera powieści *Male nieporozumienie*. W roku 1968 François, *alter ego* samego Denisa Tillinaca z tamtej epoki, jest studentem nauk politycznych, pochodzącym z Bercilly, niewielkiej miejscowości na pograniczu Owernii i Burgundii, zwoleńnikiem

⁴ Pierwsze symptomy kryzysu pojawiają się już w styczniu 1968. Dokładne kalendarium wydarzeń zawierają prace Combesa, Cohn-Bendita, i Borne’a (Combes 2008: 311-312, Cohn-Bendit 2008: 183-193, Borne 2000: 53).

⁵ Pomijamy tu kwestię uwarunkowań zewnętrznych francuskiego maja 68 (Algeria, Wietnam oraz inne), zagadnień przedstawionych w innych źródłach (Aron 1968: 142-143, Arvon 1974: 5-13, Cohn-Bendit 2008: 14-22, Dreyfus-Armand 2008: 25-30).

⁶ Oczywiście jest to skrajnie negatywna opinia osobista badacza, która trafnie oddaje jednak zakres oraz gwałtowność przemian mentalnych będących konsekwencją wydarzeń maja 68 we Francji.

de Gaulle'a i tradycyjnych wartości symbolizowanych przez dzieła takich pisarzy jak Balzac, Hugo, Mauriac i Montherlant⁷. Oprócz wspomnianych pisarzy dzieciństwo i młodość bohatera to także powieści Dumasa oraz ideał muszkieterów, który będzie odgrywał ważną rolę w jego życiu. Co do ideałów politycznych François to są one odległe od tych, które wkrótce z taką siłą i bezkompromisowością będą padały z trybun Sorbony. François marzy skromnie „o lepszej Francji, o bardziej demokratycznym Zachodzie oraz mniej złym świecie” (Tillinac 1988: 57)⁸. Ma narzeczoną, Anne de Breuil, która sama deklaruje się jako reakcjonistka dumna ze swej postawy politycznej. Jednakże w trakcie studiów w Paryżu François nie jest zbyt stały w uczuciach do swej narzeczonej, bezustannie poszukując kandydatek skłonnych ulec jego czarowi osobistemu. Fakt ten pozwala czytelnikowi poznać całą galerię bohaterów, których poglądy będą stanowiły jedno z głównych źródeł informacji na temat wydarzeń roku 68. Wydarzeń tych, jak już wspomniano, François nie zaakceptuje, zgodnie z sygnalizowaną wcześniej definicją postawy, w wymiarze poznawczym, emocjonalnym i behawioralnym. W wymiarze poznawczym i emocjonalnym brak akceptacji będzie się wyrażał ironią, kpina i biernym oporem przeciwko absurdom lewicowych ideologii, uosabianych przez marksizm i inne „-izmy” (leninizm, komunizm, maoizm, trockizm, anarchizm oraz inne), zaś w wymiarze behawioralnym zachowaniami izolacjonistycznymi, których kulminacją będzie wyjazd skuterem z Paryża o władniętego lewicowym szaleństwem.

W *Małym nieporozumieniu* François buntuje się zatem przeciwko lewicowym „-izmom”, które w pamiętnym roku 68 wywierają ogromny wpływ na społeczeństwo francuskie. Zjawisko to, jego geneza i opis, stały się już przedmiotem licznych analiz naukowych (Arvon 1974: 5-13, Raymond 1968: 20-27, Cohn-Bendit 2008: 10-22, Frank 2008: 31-48, Gilcher-Holty 2008: 89-98). Wnioski wynikające z tych analiz podkreślają to, co tak silnie w płaszczyźnie literackiej akcentuje Tillinac. Wydarzenia maja 68 we Francji to eksplozja wystąpień lewicowych odwołujących się do spuścizny politycznej marksizmu-leninizmu oraz nurtów ideologicznie spokrewnionych (Tillinac 1988: 134-135). Trafnie ilustrują to tytuły dzieł obficie cytowanych przez uczestników rewolty, tekstów programowych, które François czuje się w obowiązku przewertować: „Aby nie umrzeć jako idiota, przeczytałem kilku klasyków [...]. Pamiętam żółte obwoluty chińskich wydawnictw, które głosiły ewangelię według Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina, Mao, Ho Chi Minh'a. Przewertowałem *Czerwoną książeczkę*, jak również dzieła wybrane w trzech tomach wydanych przez Maspero. To było bezsensowne. [...] Powstrzymałem

⁷ Wartości wyznawane przez François'a są odbiciem wartości charakteryzujących samego Tillinaca oraz całego pokolenia literackiego Huzarów (*Hussards*) i ich następców. Bliższa charakterystyka *Hussards* została przedstawiona przez Dambre (Dambre 2000, 7-28). Jeśli chodzi o system wartości Tillinaca, to stwierdzić należy, iż wraz z upływem czasu przybiera on coraz bardziej prawicowy charakter, jak świadczy o tym jego ostatni esej *Le bonheur d'être réac* (2014) oraz liczne felietony prasowe zamieszczone w *Valeurs actuelles*, francuskim tygodniku o orientacji prawicowej.

⁸ Wszystkie tłumaczenia powieści własne, o ile nie wskazano inaczej (A.J.).

się, aby to powiedzieć. Dokonywałem «autocenzury» według słownictwa epoki” (Tillinac 1988: 60, 116). Oczywiście bohater dokonuje wspomnianej autocenzury na użytek publiczny, lecz nie własny, gdyż w innym miejscu François stwierdza bez ogródek: „Było mi trudno wyobrazić sobie, jak zdrowy na umyśle Francuz mógłby zachwycać się Marszałkiem Lin Biao i cytować z pamięci całe fragmenty z *Czerwonej książeczki*, nie wybuchając śmiechem” (Tillinac 1988: 95).

Śmiech, ironia i niedowierzanie to reakcje François, lecz Marks, Engels, Lenin, Trocki, Castro oraz Che Guevara, to postaci, których ideologia i wizerunki dominują w wystąpieniach zbuntowanej młodzieży oraz lewicującej profesury (Frank 2008: 31–48). W maju 1968, wykłady akademickie przekształcają się w tubę propagandową lewicowych utopii sowiecie okraszonych konceptami psychoanalitycznymi:

Wykładowca z długimi włosami oraz zapadłymi policzkami mordował Corneille’a w trudnych do zrozumienia słowach. Słowo „faszyzm” powtarzało się z monotonną stałością. Wybrałem ten kurs właśnie ze względu na moralą Corneille’a, który przypadł mi do gustu. Nie był on w modzie i to najmniej, co można powiedzieć. Zrozumiałem, że według wykładowcy, seksualność Rodryga nie była tym, czym być powinna. Widział członka kryjącego się za każdym aleksandrymem. „Ten facet jest zupełnie stuknięty” mówiłem sobie. [...] Koleżanka z audytorium wyprowadziła mnie z błędu. To znakomity literaturoznawca XVII wieku, jego tezy na temat Corneille’a były niepodważalne (Tillinac 1988: 48).

Tropienie faszyzmu w *Cydzie* Corneille’a, połączone z ryzykowną psychoanalizą dzieła literackiego, tak przejawia się zatem duch epoki w dziedzinie literaturoznawstwa. Nie lepiej sprawa przedstawia się na innych fakultetach, które, według François, „oszały w ten sam sposób” (Tillinac 1988: 48). Diagnoza postawiona przez bohatera ujawnia gorzką prawdę epoki. W gorących dniach maja 68 analiza rzeczywistości oddala się od celów *stricte* naukowych, by spłacać trybut polityczny: demaskować mechanizmy krępujące proletariats oraz społeczne tabu blokujące indywidualny rozwój jednostki. Ten woluntaryzm interpretacyjny nie omija nawet dziedzin tak odległych od polityki jak chociażby urbanistyka, jak świadczy o tym wykład obserwowany przez François:

Profesor siedział na podłodze na środku sali [...]. Ostentacyjny nonkonformizm tej sytuacji wzbudzał podziw audytorium. Jego asystentka, kobieta o rudych i kręconych włosach, niezwykle wulgarna, leżała koło niego na brzuchu. [...] Asystentka puściła bąka co wywołało porozumiewawcze uśmiechy. Byli tu sami swoi, nie dbano o przestrzeganie żadnych tabu. Profesor zabrał głos. „W *18 brumaire*..., strona 62, Marks stwierdza...” Jak zawsze te same przykazania, Marks, Engels, Lenin i ich następcy. Wykład zmierzał do udowodnienia, że od zawsze miasta były budowane tak aby utrudnić w nich bunty. Po tym następowała teza należąca do marksistowskiej wulgaty: architektura służyła aby spętać proletariats, tak samo jak religia, literatura, osobiste uczucia i tak dalej (Tillinac 1988: 73).

Forma i treść wykładu to *signum temporis* czasów, w których, jak stwierdza François, „substancja szara mózgu nabiera koloru czerwonego” (Tillinac 1988: 56). W podobnych okolicznościach młody człowiek pokroju bohatera Tillinaca

musi czuć się źle. Zwłaszcza, że powodują one proces gwałtownej stygmatyzacji, któremu towarzyszy poczucie zagrożenia fizycznego ze strony pozostałych studentów. Opisuując swój udział w jednym z zaimprovizowanych spotkań, François stwierdza:

L'UENF zorganizowało naprędce spotkanie, na które poszedłem z ciekawości. [...] Nie zabrałem głosu gdyż nie miałem nic do powiedzenia lub raczej zbyt dużo do powiedzenia co wychodziło na to samo. Nie pozwolono by mi zresztą zabrać głosu, gdyż panował monopol w dyskusji, a jakiegokolwiek odchylenie od głównej linii było zakazane. Szpaler bojowników w kaskach, przed którymi należało przejść aby dostać się do sali obrad skutecznie powstrzymywał opornych. Mimo, iż w żaden sposób nie okazałem sprzeciwu wobec przemawiających, trzech podejrzanych typów przyskrzyliło mnie w korytarzu: „Miej się na baczności faszysto” – powiedzieli – lud dobierze ci się do skóry (Tillinac 1988: 119).

Wprawdzie François mówi tu o doświadczeniach jednostkowych, ale bardzo dobrze wpisują się one w szerszy kontekst panującej wówczas zbiorowej hysterii ideologicznej, piętnującej wszystkich tych, którzy nie chcieli się opowiedzieć za rewolucją. Bohater Tillinaca wspomina: „W dniach, w których manifestacje przyciągały najwięcej ludzi, [...] w holu budynku Nauk Politycznych niektórzy z wykładowców zebrali o przychylność mówców. Ale nie wszyscy. Znałem słowo «kolaborant» od ojca, z czasów okupacji Bercilly. Pełzający strach przepeśniał spojrzenia studentów, którzy nie sympatyzowali z lewicą, ani nie mieli kontaktów z jej szefami. Było to dość nędzne widowisko” (Tillinac 1988: 96).

Często to widowisko staje się wręcz zastraszaniem, tak jak ma to miejsce w przypadku samego François, który wychodząc z domu znajduje pewnego dnia na swoich drzwiach swastykę wymalowaną czarną farbą. Ta bolesna stygmatyzacja pozwala bohaterowi doznać jakościowo nowej relacji bycia obcym, sytuacji, która każe mu staranniej niż zwykle zamykać drzwi na noc. Oczywiście można to robić, ale trudno je definitywnie zamknąć przed rzeczywistością, która w roku 68 mieni się we Francji wszystkimi odcieniami różu i czerwieni. Ale rok 68 we Francji to nie tylko triumf idei lewicowych. To również towarzyszące mu niezwykle śmiałe jak na owe czasy hasła natury społecznej, moralnej i seksualnej, takie jak chociażby wspomniane już *jouir sans entraves*, slogan namawiający do wyzwolenia się z pęt burżuazyjnej moralności i uprawiania niczym nieskrępowanego życia seksualnego (Zemmour 2014: 10–14).

Miłośnik francuskiej poezji romantycznej oraz narzeczony Anne de Breuil, François nie identyfikuje się ani poznawczo, ani emocjonalnie z radykalnymi hasłami emancypacji seksualnej młodych. Lecz, jak już wspomniano, u bohatera Tillinaca brak identyfikacji nie jest tożsamy z fizyczną wiernością romantycznemu ideałowi kobiety reprezentowanemu przez Anne de Breuil. Jest to raczej cyniczne wykorzystywanie przedstawicielek płci pięknej, które ze względów ideologicz-

nych, bądź braku wystarczającej dozy krytycyzmu, zaakceptowały bez wahań nowe postulaty obyczajowe epoki⁹.

W *Małym nieporozumieniu*, ten postulat nowej moralności studenckiej (lub – , wedle wyobrażeń osób ją uprawiających, – proletariackiej) ukazany jest zwłaszcza przez pryzmat trzech kobiet: Laurence, Kathy i Corinne. Pierwsza z wspomnianych, Laurence, to dziewczyna przyjaciela François, Albana, i kochanka samego François. Druga to znajoma François, studentka Sorbony, równie często znajdująca się w jego łóżku. Wszechobecna, manifestacyjna i wulgarna nagość w sposobie ubierania się obu tych kobiet staje się dla nich bardziej spełnieniem obsesji politycznych niż formą zaproszenia do inicjacji aktu miłosnego. Tak jest w przypadku Laurence, nimfomanki i adeptki psychoanalizy, która brak stanika i ostentacyjne odsłanianie piersi podnosi do rangi buntu przeciwko opresyjnemu społeczeństwu, interpretowanemu w kategoriach państwa policyjnego i republiki bananowej (Tillinac 1988: 152). Z właściwą sobie ironią François stwierdza: „[W chwili gorących wydarzeń politycznych] Laurence musi być nago. Im więcej zamieszania na uniwersytecie, tym bardziej się rozbiera” (Tillinac 1988: 120). Podobnie przedstawia się przypadek Kathy, dla której sam akt seksualny staje się formą deklaracji politycznej. Fakt ten studzi apetyty seksualne François, który odnotowuje, nie bez pewnego rozczarowania: „Miałem Kathy, ale ona oddawała mi się bez prawdziwej radości, żeby sprzeciwić się rodzicom, swojemu środowisku, wszelkiego rodzaju tabu, etc. Szła do łóżka tak, jak zażywa się lekarstwo. [...] Zażywając je, doświadczała pewnej przyjemności, ja marzyłem jednak o aktach oddania bliższych ich naturalnemu źródłu, bardziej trzeźwych w wyrazie” (Tillinac 1988: 115). Oczywiście, oprócz Laurence i Kathy jest jeszcze głupiutka Corinne, skłonna modelować swoje zachowania seksualne według wzoru, który, jej zdaniem, charakteryzuje proletariat. Według słów François, dziewczyna „ściąga spódnice nie pytając nikogo o pozwolenie i nie myje się aby uchodzić za proletariuszkę” (Tillinac 1988: 144).

Lecz maj 68 we Francji to nie tylko walka o postulaty ideologiczne i obyczajowe. To również namacalna rzeczywistość strajków i barykad w Paryżu, starć z policją oraz histerycznych twierdzeń o nadejściu rewolucji, słowem, niezwykle skomplikowany splot realnie dziejących się wydarzeń wymagających ustosunkowań nie tylko w sferze intelektualno-emocjonalnej, lecz również behawioralnej. Oczywiście, jak to już wykazano, w płaszczyźnie poznawczo-afektywnej François sytuuje się w roli ironicznego obserwatora owych wydarzeń, które mimo całej swojej gwałtowności nie prowadzą do rewolucji takiej, o jakiej mówi młodzież w roku 68, czyli do powtórki Komuny Paryskiej bądź nowej rewolucji październi-

⁹ Ta postawa François koresponduje doskonale z tym, co charakteryzuje wszystkie postaci literackie Tillinaca: transpozycją kodu zachowań muszkietera do czasów współczesnych („transposition du code mousquetaire à l'époque contemporaine”). Zob. uwagi B. Alavoine (Alavoine 2000: 229).

nikowej¹⁰. Ustami swojego bohatera Tillinac stawia tezę, która będzie oczywista kilka lat później. Orędownicy rewolucji proletariackiej wywodzą się głównie z kręgów średniej i wyższej burżuazji francuskiej, i bawią się do południa w rewolucję by na wieczór iść na kolację do wytwornej restauracji (Tillinac 1988: 156)¹¹. Co gorsza, co wielokrotnie podkreśla François, wydają się oni całkowicie nieświadomi własnej hipokryzji, a ich polityczne obsesje odwołują się bardziej do teoretycznych wyobrażeń o klasie robotniczej niż do gruntownej znajomości tejże¹². W konsekwencji prowadzi to do zupełnie błędnego, gdyż całkowicie ideologicznego, odczytania interesów francuskiej klasy robotniczej, która nie jest ani skłonna, ani gotowa do podjęcia masowych akcji kontestacyjnych, cokolwiek to pojęcie miałoby oznaczać. Nie bez złośliwości François tak interpretuje idealistyczne mrzonki o nadchodzącej rewolucji: „Proletariusze marzą tylko o jednej rzeczy: aby stać się burżujami. Jeśli strajkują, to tylko dlatego, iż ich zdaniem nie dzieje się to dostatecznie szybko” (Tillinac 1988: 175). Świadom ekwilibrystyki intelektualnej wykonywanej przez *les bourgeois*, którzy nagle i wbrew własnym interesom stali się adwokatami i rzecznikami klasy robotniczej, François wybiera inną drogę, z pewnością egoistyczną, lecz bardziej szczerą, drogę eskapizmu, która zaowocuje ostatecznie wyjazdem z Paryża i powrotem do rodzinnego Bercilly. Eskapizm ten będzie przybierał różne formy: pasywnego ironicznego obserwatora, dandysa, który założywszy swoje najlepsze ubranie, idzie do jednej z najdroższych restauracji w Paryżu aby zamaniestować, zwłaszcza sobie samemu, iż świat, który kochał, istnieje nadal, wreszcie uchodźcy opuszczającego na motorze zbuntowany Paryż. Pytany o powody swego wyjazdu, François odpowiada: „marksizm mnie wkurza, wszyscy studenci są marksitami, zatem wziąłem motor i jestem” (Tillinac 1988: 185). Być może dla François wspomniany wyjazd to ucieczka przed fizycznym zagrożeniem. Bądź co bądź w dniu jego wyjazdu w Paryżu płoną barykady, cała stolica strajkuje, nie wyłączając nawet pracowników autostrad, a benzyna jest towarem deficytowym. Mimo tych realnych zagrożeń decyzję bohatera wiązać należy raczej ze swoistą idealistyczną koncepcją buntu, którą François formułuje w następujący sposób: „bunt jest jak miłość, dokonuje się w samotności i nie krzyczy się o nim po dachach. Uczucia zbiorowe są zawsze pułapką dla marzeń”

¹⁰ Na ten aspekt rewolty studenckiej wskazuje również Aron, pisząc: „Wielu ludzi lewicy, głęboko antystalinowskich, odnalazło z radością i przyjemnością w rewolucji maja 68 klimat rad robotniczych z 1917 roku, wspomnienia Komuny Paryskiej lub wspomnienia jeszcze bardziej odległe Komuny jakobinów” [„Beaucoup d'hommes de gauche, foncièrement anti-staliniens ont retrouvé avec [...] enthousiasme et une fraîcheur de jeunesse le climat des soviets de 1917, les souvenirs de la Commune de Paris ou les souvenirs, encore plus lointains, de la Commune jacobine” (Aron 1968: 28).

¹¹ Na ten sam paradoks zwraca również uwagę Le Goff, podkreślając, że postulaty niczym nieskrępowanej wolności mogły być formułowane jedynie w warunkach względnego dobrobytu i państwa opiekuńczego (Le Goff [1998] 2006: 471).

¹² Podobną opinię formułuje Brillant, który podkreśla bardzo ograniczony kontakt pomiędzy przedstawicielami inteligencji a klasą pracującą (Brillant 2003: 14).

(Tillinac 1988, 140). W innym miejscu, bohater powieści tak charakteryzuje swoją postawę wobec mityngu lewicy, w którym uczestniczy: „Podążałem za manifestacją aby wypić aż do dna kielich oczywistości mojego osamotnienia, [akt, którego dokonywałem] ze swoistą złą rozkoszą” (Tillinac 1988: 101). W świetle powyższych stwierdzeń decyzja Francois o porzuceniu Paryża jawi się nie jako ucieczka, lecz raczej forma ekspresji własnego indywidualizmu, splotu przekonań głęboko zakorzonego w bliskiej bohaterowi mitologii muszkietierów oraz w tradycji filozofii francuskiej promującej wolność indywidualną jednostki.

Bunt indywidualny jednostki ukazany na tle rewolty społecznej zwiastującej zmierzch polityczny, ekonomiczny i obyczajowy epoki gaullizmu, taka jest zatem jedna z możliwych interpretacji *Małego nieporozumienia* Tillinaca. Warto podkreślić, że mówiąc o mnogości interpretacji, mówimy w istocie o tym, co stanowi zasadniczy temat książki, czyli o literackim i obyczajowym portrecie pokolenia 68, owładniętego lewicowymi utopiami oraz ukazanego w niezwykle ostrym świetle krytycznych osądów bohatera Tillinaca, *outsidera*, który dystansuje się od dokonujących się wokół niego przemian politycznych. Niezależnie od radykalnych poglądów Tillinaca, które ma on prawo wyrażać, pozostaje jednak nadal kwestią otwartą pytanie o to, w jakim stopniu lewicowe fascynacje zmieniły sposób postrzegania świata, oraz na ile zmienił się sposób wartościowania aksjologicznego tych fascynacji. Wbrew oczywistym intencjom krytycznym Tillinaca wypada na koniec podkreślić fakt, chyba niesłusznie pomijany milczeniem przez pisarza. Mimo całego swojego radykalizmu (często przybierającego wręcz karykaturalne formy), lewicowe idee maja 68 wniosły jednak pewien twały wkład w budowę społeczeństwa obywatelskiego we Francji. Stały się zatem one tym, co tak trafnie nazywa Le Goff: „niemożliwym dziedzictwem”, kontrowersyjną spuścizną intelektualną, której poznanie i zaakceptowanie, jawi się jako warunek niezbędny lepszemu zrozumienia współczesnego społeczeństwa francuskiego, jego dylematów, obaw i nadziei.

Abstract

About rebellion against rebellion or about the critical vision of the May 1968 Events in the novel *Small Misunderstanding* by Denis Tillinac

What was the importance of the events of May 1968 for the French society? An attempt to answer this question can be found in the novel *Small Misunderstanding* (*Un léger malentendu*, 1988) by Denis Tillinac. The book, written twenty years after the events it describes, is mostly autobiographic and can be interpreted as an extraordinarily keen and critical insight into the currents of ideas and social events that led to the student revolt, later described as ‘May 1968 Events’. The hero of the novel written by Tillinac, being an unwitting participant and eyewitness of the events, carries out the merciless vivisection of the common opinions and popular political slogans that were characteristic for the leftist academic circles. The widely held belief in the quickly coming revolution and in the necessity to fight against the reactionary policies of the

governing elites as well as the widespread sexual promiscuity that searched for political and/or philosophical justifications are only the most important out of numerous aspects presented by Tillinac. They are illustrated with the rich factual and autobiographic materials, gradually gaining a grotesque and (tragi)comic dimension. It is noteworthy that the caricature present in depicting the events of May'68 is not an interpretational extra from the author, but rather an accurate reflection of the condition of the minds of the protesting youths who, having lost their trust in the then political establishment, saw the need to search for new authorities in face of the changing geopolitical situation in France, Europe, and globally (Algeria, Vietnam). Was that quest successful? Tillinac seems to be highly sceptical. One does not have to share the opinions of the author of *Small Misunderstanding*, but one thing seems clear. The critical picture of the events of May'68 presented by Tillinac gives not just the retrospective balance of frustrations, expectations, and hopes of the French society in the 60s, but also the key to understanding the present political and social situation of the contemporary France.

Keywords: Individual rebellion, student revolt, May'68, France, the Left, reactionism, criticism.

Bibliografia

- Alavoine, Bernard (2000) „Entre Mousquetaire et Hussard: Denis Tillinac”. [W:] Marc Dambre (red.) *Les Hussards. Une génération littéraire*. Paris: Presses de La Sorbonne Nouvelle; 223–236.
- Aron, Raymond (1968) *La révolution introuvable. Réflexions sur les événements de mai en toute liberté*. Paris: Fayard.
- Aronson, Elliot, Timothy Wilson, Robin, Akert (1997) *Psychologia społeczna. Serce i umysł*. Poznań: Zysk i S-ka.
- Arvon, Henri (1974) *Le gauchisme*. Paris: PUF.
- Brillard, Bernard (2003) *Les clercs de 68*. Paris: PUF.
- Cohn-Bendit, Daniel, Rüdiger Dammann (2008) *Maj 68. Rewolta*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Combes, Patrick (2008) *Mai 68. Les écrivains, la littérature*. Paris: L'Harmattan.
- Dambre, Marc „Grognaards et Hussards : contre-feu de Sartre?” [W:] Marc Dambre (red.) *Les Hussards*. op. cit.; 7–28.
- Dreyfus-Armand, Geneviève (2008) „L'espace et le temps des mouvements de contestation”. [W:] Dreyfus-Armand, Geneviève, Robert Franc, Marie Françoise Lévy, Michelle Zancarini-Fournel (red.) *Les années 68. Le temps de contestation*. Paris: Éditions Complexe; 25–30.
- Frank, Robert (2008) „Imaginaire politique et figures symboliques internationales: Castro, Hô, Mao et le «Che»”. [W:] Dreyfus-Armand, Geneviève, Robert Franc, Marie Françoise Lévy, Michelle Zancarini-Fournel (red.) *Les années 68...*, op. cit.; 31–48.

- Gilcher-Holty, Ingrid (2008) „La contribution des intellectuels de la Nouvelle Gauche à la définition du sens de Mai 68”. [W:] Dreyfus-Armand, Geneviève, Robert Franc, Marie Françoise Lévy, Michelle Zancarini-Fournel (red.) *Les années 68...*, op. cit.; 89–98.
- Kristeva, Julia (1996) *Sens et non-sens de la révolte*. Paris: Fayard.
- Le Goff, Jean-Pierre ([1998] 2006) *Mai 68, l'héritage impossible*. Paris: La découverte/Poche.
- Marody, Mirosława (1976) *Sens teoretyczny a sens empiryczny pojęcia postawy*. Warszawa: PWN.
- Nowak, Stanisław (1973) *Teorie postaw*. Warszawa: PWN.
- Peyrefitte, Alain (1976) *Le mal français*. Paris: Plon.
- Rey, Alain (1991) *Le petit Robert I*. Paris: Le Robert.
- Ross, Kristin (2005) *Mai 68 et ses vies ultérieures*. Paris: Editions Complexe.
- Szymczak, Mieczysław (1978) *Słownik języka polskiego*. Warszawa: PWN.
- Tillinac, Denis (1988) *Un léger malentendu*. Paris: Robert Laffont.
- Wojciszke, Bogdan (2011) *Psychologia społeczna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe “Scholar”.
- Zemmour, Eric (2014) *Le suicide français*. Paris: Albin Michel.

KAMILA ŁAPICKA
Uniwersytet Warszawski

Wpływ mediów na kształt dramatu współczesnego na przykładzie utworu *El arte de la entrevista* „Sztuka przeprowadzania wywiadu” Juana Mayorgi

Abstrakt

Juan Mayorga (ur. 1965) to jeden z najbardziej cenionych hiszpańskich dramatopisarzy współczesnych. Jego dzieła zostały przetłumaczone na ponad dwadzieścia języków i były wystawiane w Europie, Ameryce Łacińskiej, Stanach Zjednoczonych oraz Australii, a niedawno zainteresowało się nimi także kino – w 2013 roku François Ozon przeniósł na ekran sztukę *El chico de la última fila* („Chłopiec z ostatniej ławki”), nadając jej tytuł *U niej w domu*. Mayorga jest uważnym obserwatorem życia społecznego, badaczem, wykładowcą akademickim. Jako aktywny twórca jest także uczestnikiem życia medialnego i właśnie za pomocą narzędzi zaczerpniętych ze świata mediów postanowił opowiedzieć treść sztuki *El arte de la entrevista* („Sztuka przeprowadzania wywiadu”). Jest to utwór napisany w 2013 roku i nieprzetłumaczony dotąd na język polski. Akcja rozpoczyna się w momencie, gdy nastoletnia Cecilia musi w ramach szkolnego zadania nakręcić wywiad z ciekawą osobą. Na swoją rozmówczynię wybiera tracącą pamięć babcię. Ten wybór destabilizuje życie całej rodziny. Od lat skrywana tajemnica wychodzi na jaw. *Diabelskie medium*, jak później zostanie nazwana kamera, ośmieliło kobietę do opowiedzenia o swoim życiu w sposób, w jaki nigdy dotąd o nim nie mówiła. Słowo wypowiedziane przekształciło się w słowo nagrane, czyli niejako *zapisane*, zaś słowo zapisane to już dokument, który można ocenzurować. W miarę rozwoju akcji kolejni członkowie rodziny zamieniają się rolami. Każdy jest rozmówcą, każdy jest dziennikarzem. Padają pytania, których w rozmowie w cztery oczy nikt nie ośmieliłby się zadać. Wszyscy muszą pamiętać, że brak odpowiedzi także jest odpowiedzią. Mayorga demonstruje w ten sposób wiarę w moc wypowiedzianych słów, w to, że realnie mogą one coś zmienić. To jedno z jego podstawowych przekonań jako dramaturga. Jednocześnie stosuje konwencję wywiadu telewizyjnego, konwencję intymniej spowiedzi przed kamerą,

tak chętnie współcześnie eksploatowaną w mediach. Opisując podstawowe zasady sztuki dziennikarskiej, pokazuje, jak wypowiedziana w dowolnym momencie prawda przekształca rzeczywistość.

Słowa kluczowe: Juan Mayorga, hiszpański dramat współczesny, *El arte de la entrevista*, wywiad, media.

1. Wywiad z ciekawą osobą

Juan Mayorga jest jednym z najwyżej cenionych hiszpańskich dramatopisarzy współczesnych. Urodził się w 1965 roku w Madrycie, gdzie mieszka i tworzy. Jest autorem ponad dwudziestu sztuk długich (pełnospektaklowych), które znalazły się w antologii *Teatro 1989–2014*, oraz blisko trzydziestu miniatur wydanych jako *Teatro para minutos (28 piezas breves)*. Mayorga pisze także eseje teatralno-literackie oraz dokonuje adaptacji klasyki europejskiej (*Król Lear Williama Shakespeare'a*, *Życie jest snem Pedra Calderóna de la Barca*). Jego sztuki zostały przełożone na ponad dwadzieścia pięć języków i wystawione w wielu krajach Europy i Ameryki Łacińskiej, w Stanach Zjednoczonych i w Australii. Został także doceniony w swojej ojczyźnie, zdobywając wiele ważnych nagród literackich i teatralnych, m.in.: Premio Nacional de Teatro (2007), Premio Valle – Inclán (2009), Premio Max dla najlepszego autora (2006, 2008, 2009), Premio Nacional de Literatura Dramática (2013).

Wykształcenie naukowe Mayorgi – jest magistrem matematyki i doktorem filozofii (rozprawę doktorską poświęcił twórczości Waltera Benjamina) – znajduje odbicie w jego utworach. Można je podzielić na trzy grupy:

- dramaty historyczne podejmujące m.in. temat hiszpańskiej wojny domowej: *El jardín quemado* („Ogród spalony”) i Holocaustu: *El cartógrafo* („Kartograf”)¹, *Himmelweg* („Himmelweg”)²;
- dramaty alegoryczne, których bohaterami są zwierzęta: *La tortuga de Darwin* („Żółwica Darwina”)³, *Últimas palabras de Copito de Nieve* („Ostatnie słowa Płatka Śniegu”);
- dramaty współczesne podejmujące aktualne, czasami kontrowersyjne problemy, takie jak pedofilia: *Hamelin* („Hameln”)⁴, terroryzm: *La paz*

¹ Sztuka w tłumaczeniu Marty Jordan znajduje się w bazie Stowarzyszenia Autorów ZAiKS.

² Sztuka w tłumaczeniu Grażyny Wojacek została opublikowana w miesięczniku „Dialog” nr 1/2010.

³ Patrz przyp. 1.

⁴ Patrz przyp. 1.

perpetua („Wieczny pokój”)⁵ czy nielegalna emigracja: *Animales nocturnos* („Nocne zwierzęta”)⁶.

Na przykładzie należącego do trzeciej grupy utworu *El arte de la entrevista* („Sztuka przeprowadzania wywiadu”)⁷ autorka przedstawiła w tym tekście sposoby, za pomocą których współczesne media (i stosowane przez nie techniki) wpływają na dramaty współczesny i wzbogacają warsztat dramatopisarza. Skonfrontowano podręcznikowe zasady sztuki dziennikarskiej z ich praktyczną realizacją w tekście hiszpańskiego autora. Podjęto także próbę wpisania – kluczową dla tej analizy – rozmowy dwóch bohaterek, utrwalonej przy pomocy kamery, w konwencję filmu dokumentalnego.

Utwór *El arte de la entrevista* powstał w 2013 roku i jak pisze sam Mayorga, „występuje w nim pięciu bohaterów: trzy kobiety, jeden mężczyzna i kamera video. Kobiety, które mieszkają pod jednym dachem, to starsza pani (Rosa), jej córka (Paula) i jej wnuczka (Cecilia); mężczyzna to intruz, kamera to bomba” (Mayorga, brak roku)⁸. Akcja rozpoczyna się w momencie, kiedy siedemnastoletnia Cecilia w ramach zadania domowego z filozofii ma przeprowadzić wywiad z ciekawą osobą. Musi go nagrać przy pomocy kamery, a następnie umieścić na szkolnej stronie internetowej, aby koledzy mogli go skomentować. Wypożycza ze szkoły kamerę i rozpoczyna poszukiwania rozmówcy. Najpierw rozważa kandydatury osób słynnych lub kontrowersyjnych – bierze pod uwagę ciotkę, która startowała na olimpiadzie we florecie, lub sąsiada, który trafił do więzienia „przez pomyłkę”. Matka proponuje jej jednak mniej oczywiste rozwiązanie – wywiad z własną babcią. Cecilia jest sceptyczna – „Kogo może zaciekawić wywiad z babcią Rosą poza tobą i mną?” (Mayorga 2014: 689) – ale w końcu się zgadza. Wciela tym samym w życie wskazówkę zawodowej dziennikarki, która podczas wizyty w szkole powiedziała uczniom, że „każdy może być interesujący, trzeba mu się tylko przyjrzeć z bliska” (Mayorga 2014: 688). Paula prosi Cecilie, by porozmawiała z jej matką, bo chce ocalić jej świat. Rosa cierpi na chorobę Alzheimera i każdego dnia ten świat traci kontury, odchodzi w przeszłość. Przed kamerą wyjawia jednak coś, czego nikt się nie spodziewał. Tajemnicę swojego życia, która destabilizuje relacje rodzinne.

Aby wskazać, jakich technik dziennikarskich użyła Cecilia w rozmowie z babcią, autorka musi przedstawić treść tego wyznania. Kiedy jej córki bliźniaczki miały jedenaście lat, Rosa zakochała się w zegarmistrzu imieniem Adrián. Porzuciła rodzinę i wyjechała z nim do Niemiec. W tym czasie jej mąż powiedział córkom, że

⁵ Patrz przyp. 1.

⁶ Sztuka w tłumaczeniu Grażyny Wojacek znajduje się w bazie Agencji Dramatu i Teatru (ADiT).

⁷ Dramat nie został przetłumaczony na język polski. Wszystkie cytaty z tego dramatu oraz wypowiedzi Juana Mayorgi zamieszczone w tym tekście zostały przetłumaczone przez autorkę.

⁸ Fragment tekstu Juana Mayorgi zamieszczonego na stronie internetowej madryckiego *Centro Dramático Nacional* (Narodowego Centrum Dramatu), gdzie w lutym 2014 roku został wystawiony utwór *El arte de la entrevista*. W należącem do CDN Teatro María Guerrero wyreżyserował go *Ernesto Caballero*.

matka jest w szpitalu, ale nie mogą jej odwiedzać. Rozmawiała z nimi tylko przez telefon. Po pięciu miesiącach Rosa wróciła do rodziny. Mąż nigdy jej nie wybaczył, ale także jej nie zostawił. Życie toczyło się na pozór normalnie aż do dnia, w którym ta historia ujrzała światło dzienne przed kamerą, za którą stała Cecilia.

2. Międzypokoleniowy dialog

W książce *Gatunki dziennikarskie. Teoria – praktyka – język* autorzy, Kazimierz Wolny-Zmorzyński, Andrzej Kaliszewski i Wojciech Furman, opisują wywiad, zaczynając od stwierdzenia, że jest to gatunek „wywodzący się z dialogu” (Wolny-Zmorzyński, Kaliszewski i Furman 2006: 110). Następnie, przytaczając fragmenty z różnych źródeł, prezentują eklektyczną definicję dialogu:

Dialog zbudowany jest z wypowiedzi co najmniej dwóch osób na określony temat⁹. Dla dialogu charakterystyczna jest przemienność ról nadawcy i odbiorcy wśród jego uczestników. Żadna z wypowiedzi, składających się na dialog, sama nie tworzy autonomicznej całości znaczeniowej. Powiązanie wszystkich wypowiedzi tworzy układ znaczeniowo kompletny i samodzielny¹⁰ (Wolny-Zmorzyński, Kaliszewski, Furman 2006: 110).

W dalszej części tekstu poświęconego opisowi wywiadu pojawia się jego podział na podgatunki: wywiad prasowy, telewizyjny i radiowy. Formą najbliższą rozmowie zaprezentowanej w sztuce Juana Mayorgi jest *wywiad telewizyjny* – „przygotowany, wyreżyserowany, ale zachowujący pozory swobodnej rozmowy; dający iluzję rzeczywistości. W wywiadzie wyreżyserowanym wzrasta autorska rola dziennikarza, od niego zależy, co będzie opublikowane, a co nie” (Wolny-Zmorzyński, Kaliszewski, Furman 2006: 113). Rzeczywiście Cecilia uprzedza swoją rozmówczynię, że może wykorzystać tylko część materiału lub pokazać jego fragmenty w zmienionej kolejności, czyli wykonać montaż, ale autorka ma wątpliwości, czy można ją określić mianem „reżysera”, a dialog wnuczki z babcią „zachowującym pozory swobodnej rozmowy”. Należałoby raczej uznać, że jest to swobodna rozmowa, choć za zgodą obu stron zarejestrowana w formie audiowizualnej. Autorka posłużyła się więc kolejną, bardziej precyzyjną definicją.

Joanna Szyliko-Kwas, autorka książki *Wywiad telewizyjny – cechy twórcze, a norma gatunkowa* wyjaśnia, że

w terminologii medioznawczej wywiad definiowany jest dwojako. Po pierwsze – jako przejaw aktywności dziennikarskiej, czyli rozmowa przedstawiciela mediów z dowolną osobą w celu uzyskania informacji lub poznania opinii, bądź jako narzędzie zbierania materiałów informacyjnych w celu wykorzystania ich w innych formach wypowiedzi. Druga definicja mówi, że jest to rozmowa dziennikarza

⁹ Por. von La Roche, Walther, *Einführung in den praktischen Journalismus*. Berlin: Econ-Verlag, 2008; 142.

¹⁰ Por. Sławiński, Janusz (ed.), *Słownik terminów literackich*. Wrocław 1988; 89.

z osobą publiczną prowadzona w określonym celu i przeznaczona do publikacji w dowolnym medium (Szyłko-Kwas 2013: 11–12).

Pierwsza z przytoczonych definicji dobrze charakteryzuje dialog Cecilia – Rosa (choć trzeba mieć na uwadze, że Cecilia nie jest autentyczną przedstawicielką mediów). Korzystając za Szyłko-Kwas z typologii wywiadów zaproponowanej przez Andrew Boyda, który wyróżnił m.in. wywiad klasyczny, informacyjny, rozrywkowy, można dokonać uszczegółowienia i rozmowę Cecylii z Rosą określić jako *wywiad osobisty*: „jest to wywiad dość intymny i wnikliwy, może mieć formę krótką, ograniczającą się do rozmowy na temat osoby, z którą przeprowadza się wywiad, albo dłuższą, której celem jest stworzenie profilu osobowościowego danej osoby” (Szyłko-Kwas 2013: 27)¹¹.

Juan Mayorga także prezentuje swoje przemyślenia na temat istoty wywiadu. Do jego najważniejszych reguł hiszpański dramatopisarz zalicza triadę: „ja pytam, ty odpowiadasz, cisza także jest odpowiedzią” (Mayorga, brak roku). Warto zaznaczyć, że w jego utworze rozmawiają ze sobą – za pośrednictwem obiektywu kamery – nie tylko wnuczka i babcia, ale wszystkie pokolenia kobiet z tej rodziny. Autorka zdecydowała się jednak na analizę wywiadu Cecylii z Rosą, ponieważ jest pierwszą z przedstawionych rozmów, stanowi zawiązanie akcji i wszystkie pozostałe wydarzenia dramatyczne, w tym także kolejne *rodzinne wywiady*, są jeją.

Na początku Cecilia i Rosa ustalają szczegóły techniczne. Cecilia prosi babcie, by zachowywała się i mówiła swobodnie, tak jak w codziennym życiu. Sugeruje, by zwracała się do kamery, „ale tak, by nie było widać, że zwraca się do kamery” (Mayorga 2014: 692).

Nagranie zaczyna się w momencie, gdy Rosa nuci piosenkę. Ma jednak problem z przypomnieniem sobie dalszego ciągu. Po chwili ciszy pada pierwsze pytanie: „Kto cię nauczył tej piosenki?” (Mayorga 2014: 692). I kolejne: „Czy to prawda, że twoim ulubionym filmem są *Male kobiety*” (Mayorga 2014: 692)? Przyjęta przez Mayorgę struktura wstępu ma swoje odbicie wśród zaleceń Włodzimierza Głodowskiego, autora książki *Wywiad, czyli rozmowa na temat*. Głodowski podkreśla, że we wstępnej fazie prowadzący powinien zadbać o nawiązanie dobrego kontaktu z rozmówcą – zyskać jego zaufanie i zredukować ewentualne napięcie. Można to osiągnąć za pomocą sygnałów niewerbalnych wyrażających serdeczność – uśmiech, bezpośredni kontakt wzrokowy – lub dzięki krótkiej pogawędce, która czyni z wywiadu bardziej przyjazną, towarzyską rozmowę niż mechaniczną wymianę pytań i odpowiedzi (Głodowski 1999: 36). Pogawędka, którą odbywa Cecilia z Rosą jest przykładem komunikacji fatycznej. „Jej rola sprowadza się do otwarcia kanałów komunikowania, w rezultacie czego możliwe jest przejście do omawiania ważnych i zasadniczych spraw” (Głodowski 1999: 36).

¹¹ Por. Boyd, Andrew, *Dziennikarstwo radiowo-telewizyjne. Techniki tworzenia programów informacyjnych*. Kraków 2006; 142–158.

3. Teoria i praktyka

Aby omówić zasadniczą kwestię poruszoną w rozmowie obu kobiet – tajemnicę z przeszłości Rosy – autorka posłużyła się podręcznikiem napisanym przez Lawrence’a Grobela, którego tytuł jest zbieżny z tytułem sztuki Mayorgi: *Sztuka wywiadu. Lekcje mistrza*.

Grobel, uznany amerykański dziennikarz, specjalizujący się w rozmowach z gwiazdami (m.in. z Alem Pacino, Marlonem Brando, Barbrą Streisand), na podstawie własnych doświadczeń sformułował zasady skutecznego przeprowadzania wywiadów. Wybrano na potrzeby niniejszego artykułu spośród nich pięć najważniejszych, do których mniej lub bardziej świadomie zastosował się Juan Mayorga. Oto one:

1. Naucz się zadawać krótkie i zwięzłe pytania.
2. Uświadom sobie znaczenie soczystych odpowiedzi.
3. Szukaj szczelin w odpowiednich miejscach.
4. Naucz się słuchać.
5. Nie bój się ciszy.

Praktyczne zastosowanie tych wskazówek w *El arte de la entrevista* przedstawia się następująco:

1. Naucz się zadawać krótkie i zwięzłe pytania.

Takie właśnie pytania zadaje Cecilia Rosie: czego się boisz? czy jesteś szczęśliwa? za czym tęsknisz? Są one jednocześnie zwięzłe i trudne, bo prowokują jednoznaczną odpowiedź. Ich zaleta to jednak możliwość rozwinięcia, uszczegółowienia wątku, który dziennikarz uzna za najbardziej interesujący.

2. Uświadom sobie znaczenie soczystych odpowiedzi.

Intuicja nie zawodzi Cecylii od początku. Kiedy na pozornie niewinne pytanie: „jaki jest twój ulubiony film?”, babcia odpowiada: „liczy się, z kim oglądasz film” (Mayorga 2014: 692), Cecilia zaczyna rozwijać temat i krok po kroku skłania Rosę do ujawniania ukrywanej dotąd miłości życia. To zdanie: „Z kim oglądasz film, to jedyne, co się liczy” (Mayorga 2014: 726) stanowi zresztą pointę całego utworu Mayorgi.

3. Szukaj szczelin w odpowiednich miejscach.

Ciekawe, że hiszpański autor używa dokładnie tego samego określenia – szczelina (hiszp. *la grieta*), by opisać miejsce, które prowadzący wywiad musi pogłębić, by uzyskać nieoczywiste, zaskakujące, czasami intymne wyznanie rozmówcy. Mayorga mówi o tym słowami Cecylii, która przekazuje matce wiedzę ze spotkania z zawodową dziennikarką:

Wywiad zaczyna się przed zadaniem pierwszego pytania. Ubranie, które wybierze rozmówca, sposób, w jaki się z tobą przywita, to wszystko są tropy, które dla ciebie zostawia. Tropy do jego wnętrza. Musisz przygotować się perfekcyjnie do przeprowadzenia wywiadu, ale nie po to, żeby wszystko kontrolować, tylko żeby być gotowym, kiedy sprawy wymkną się spod kontroli. Kiedy to się stanie,

może się otworzyć szczelina. [...] Rozmawiasz z bokserem i nagle odkrywasz, że kolekcjonuje krucyfiksy. Rozmawiasz z top modelką i okazuje się, że ma siostrę bliźniaczkę, która pracuje w metrze. Szczelina. To właśnie tam jest istota wywiadu (Mayorga 2014: 688).

4. *Naucz się słuchać.*

Lawrence Grobel podkreśla, że jeśli dziennikarz czeka jedynie na odpowiedź na zadane pytanie, to jeszcze nie znaczy, że słucha. Może się zdarzyć, że rozmówca skieruje wywiad w dużo ciekawszym kierunku, niż zakładał dziennikarz. Właśnie tak dzieje się podczas rozmowy Cecilii i Rosy. Dzięki temu, że „dziennikarka” potrafi słuchać, nie przerywa rozmówczyni, kiedy ta popada w dygresje, i konsekwentnie powraca do wątku, który ją interesuje, odkrywa prawdę. Poniższy dialog pokazuje, w jaki sposób się to dzieje. W punkcie wyjścia Cecilia wie jedynie, że ulubiony film babci to *Wiosenna bujność traw* i że „liczy się, z kim oglądasz film”.

Cecilia – Co dzisiaj jadłaś?

Rosa – Purée z marchewki. Na drugie kielbaski, za mocno przysmażone.

Cecilia – Upiłaś się kiedyś?

Rosa – Niechcący.

Cecilia – Ukradłaś coś kiedyś?

Rosa – Nieee!

Cecilia – Kiedy byłam mała i czegoś się bałam, żeby dodać mi odwagi, robiłaś taki gest dłońmi, pamiętasz?

Pauza. Rosa robi ten gest. Powtarza go kilka razy, zbliżając jego kształt do tego, który Cecilia pamięta z dzieciństwa.

Cecilia – Czego się boisz, jeśli jest coś, czego się boisz?

Rosa (*dotykając głowy*) – Że ją stracę.

Cecilia – Byłaś szczęśliwa?

Rosa – Nie boisz się mnie o to pytać?

Cecilia – Boję się.

Cisza.

Z kim oglądałaś po raz pierwszy *Wiosenną bujność traw*?

Rosa – To musiało być z twoim dziadkiem.

Cecilia – Zawahałaś się. Masz wątpliwości?

Rosa – Zawahałam się?

Cecilia – Tak.

Rosa – To nie było z twoim dziadkiem.

Cisza.

To było z Adriánem. Potem już nie mogłam oglądać tego filmu. Kiedy go nadawali, wychodziłam pod jakimkolwiek pretekstem, dopóki się nie skończył. Nie rozumieliśmy dialogów, ale to nam nie przeszkadzało śledzić akcji. Ile to będzie jeszcze trwało?

Cecilia – Spieszysz się?

Rosa – Nie.

Cecilia – Kim jest Adrián? (Mayorga 2014: 693)

5. *Nie bój się ciszy.*

Cisza ma szczególne znaczenie w utworze Mayorgi – jest dla Rosy momentem skupienia, w którym z trudem wydobywa z pamięci kolejne fakty i łączy je w całość. Cecilia jest cierpliwa, pozwala ciszy wybrzmieć, tak jak w tym dialogu, który stanowi kontynuację rozmowy przywołanej w punkcie 4.

Cecilia – Kim jest Adrián?

Cisza.

Miała babcia narzeczonego, zanim poznała swojego męża?

Rosa – Nie [...].

Zwróciłam uwagę na jego dłonie. Miał takie zręczne dłonie. Zupełnie odwrotnie niż twój dziadek.

Cisza.

Cecilia – Może babcia już iść odpocząć.

Rosa – Nie.

Cisza.

Przypominam sobie coraz więcej (Mayorga 2014: 693–694).

Dzięki temu, że nie boi się ciszy, Cecilia dowiaduje się nie tylko, że jej babcie łączyła z Adriánem bliska relacja, ale także, że działo się to w czasie, kiedy Rosa była już mężatką.

4. *Uderzenie pamięci*

Jak oddziałuje na człowieka obecność kamery? Jakie wyzwala w nim emocje, instynkty? Czy rozmowa babci i wnuczki brzmiałaby inaczej nagrana na dyktafon lub niezarejestrowana w żaden sposób? Mayorga sugeruje, że tak: „Bohaterowie *Sztuki przeprowadzania wywiadu* pokazują przed kamerą swoją inną, nieznaną twarz. Być może przedstawiają się nam takimi, jakimi chcieliby być, albo wcielają się w role narzucone przez innych” (*Atención obras* 2014)¹².

Pozostając w kręgu odniesień medialnych, można podjąć próbę wpisania rozmowy przeprowadzonej przez Cecilie i Rosę w konwencję filmu dokumentalnego. Jeden z ojców współczesnego filmu dokumentalnego, Brytyjczyk John Grierson, zdefiniował go jako „twórczą interpretację rzeczywistości”¹³, zaś definicję tę rozwinął w krótkim tekście *Bez komentarza?* Piotr Sitarski z Zakładu Historii i Teorii Filmu Uniwersytetu Łódzkiego: „Film dokumentalny oparty jest na dwóch

¹² Fragment wypowiedzi Juana Mayorgi z programu kulturalnego *¡Atención obras!* wyemitowanego dn. 28 lutego 2014 roku w kanale 2 RTVE (Radio Televisión Española).

¹³ Por. Grierson, John, „Twórcza interpretacja rzeczywistości”. [W:] Bolesław Michałek (1958) *Sztuka faktów. Z historii filmu dokumentalnego*. Warszawa: Filmowa Agencja Wydawnicza.

przeciwstawnych tendencjach. Z jednej strony musi skupiać się na widzialnej rzeczywistości, powinien posługiwać się autentycznymi postaciami, miejscami, sytuacjami. Nie może jednak ograniczać się do zewnętrznego konkretności, tak jak robi to kronika filmowa czy film przyrodniczy. Dokument powinien sięgać głębiej, dzięki intencji artysty wydobywając ukrytą pod powierzchnią prawdę o świecie i człowieku” (Sitarski, brak roku). Na ile wywiad Cecylii odpowiada temu opisowi? Na pewno pojawiają się w nim autentyczne postaci i miejsca: Rosa, Adrián – wiemy, że istniał, ponieważ Paula wyznaje, że śledziła kiedyś matkę idącą do jego zakładu zegarmistrzowskiego – i miasto Bocholt w zachodniej części Niemiec, dokąd wyjechali kochankowie. Można także zaryzykować tezę, że Cecylii udało się, choć bez początkowej intencji, wydobyć ukrytą prawdę o przeszłości swojej babci. Tylko ile jest prawdy w tej prawdzie? Paula stara się przekonać córkę, że niewiele:

Paula – Układanie tej historii mogło jej zająć miesiące, lata. Spędza całe dni oglądając programy, w których ludzie opowiadają o swoim życiu. Spędza dużo czasu sama. Kto wie, o czym myślała w samotności.

Cecilia – Dlaczego akurat teraz, jeśli zajęło jej miesiące, lata przygotowywanie tej historii?

Paula – Ponieważ ustawiłaś przed nią kamerę. Ludzie, przed którymi stawiasz kamerę, wariują (Mayorga 2014: 711).

Jednak wywiad, który pod koniec sztuki przeprowadza (i rejestruje przy pomocy kamery) Paula ze swoją matką, każe zwątpić w jej wcześniejsze próby wyparcia faktów. Rozmowa jest dość brutalna, Paula walczy o to, by jej matka przyznała, że wymyśliła sobie romans z Adriánem. Mając świadomość jej kłopotów z pamięcią, wypytuje ją o szczegóły, próbuje unieważnić i wyszydzić jej narrację:

Paula – Nie chcę udowodnić, że kłamiesz; chcę znać prawdę. Sprawia ci przyjemność myśl, że przeżyłaś wielką przygodę, prawda? Jak bohaterowie filmów.

Rosa – To nie była przygoda. Nie używaj słowa „przygoda”.

Paula – Trudno spojrzeć wstecz i pomyśleć, że przeżyło się mało emocjonujące życie. Ale wszystko można naprawić przed kamerą. Język ci się rozwiązał przed kamerą i przeszłość wydaje się piękna. Pięć pięknych miesięcy. Pięciomiesięczna przygoda (Mayorga 2014: 719).

Mimo tonu, jaki przybiera rozmowa, Rosa jest spokojna i konsekwentna. Na pytanie Pauli, czy nie wstydzi się swojego wyznania, odpowiada, że zostało jej mało czasu, więc chce mówić jasno. Przyznaje, że tęskniła za córkami, ale miała nadzieję, że Paula kiedyś ją zrozumie, że zrozumie jej uczucie. Rozmowa kończy się odpowiedzią Rosy na pytanie, dlaczego zdecydowała się ujawnić swoją tajemnicę właśnie teraz: „Pamięć potrzebuje czasu. Nigdy nie wiesz, kiedy coś zrozumiesz. Zawsze rozumie się za późno. *Uderzenie* pamięci. Nikt nigdy nie przeprowadzał ze mną wywiadu. Ta diabelska maszyna. Nie wolno przynosić do domu takich rzeczy” (Mayorga 2014: 721).

5. Obiekt cenzury

Juan Mayorga prezentuje w *El arte de la entrevista* jedno ze swoich głównych przekonań: wiarę w moc słowa, wiarę w to, że słowo może zmienić rzeczywistość. Przy pomocy słów Rosa rekonstruuje swoją przeszłość. Opowiada o swoim życiu w sposób, w jaki nigdy wcześniej tego nie robiła. Autor zwraca także uwagę na inny ważny aspekt tego wyznania: „Kiedy słowo zostaje nagrane, przekształca się w słowo *zapisane*, w dokument. W możliwy obiekt cenzury”¹⁴. W tym wypadku cenzorem jest Paula, która chce zniszczyć wywiad, jakiego udzieliła jej matka. Cecilia ma wątpliwości, ale Paula przekonuje córkę – najpierw łagodnie, potem coraz bardziej agresywnie – że umieszczenie tego nagrania w Internecie zrujnuje do reszty ich rodzinę: „Kto zyska na tym, że pokażesz światu to gówno? Masz jakiś interes w tym, żeby ośmieszyć swoją babcię? Żeby zbrukać pamięć twojego dziadka? Masz coś przeciwko niemu? Nie był dobrym dziadkiem?” (Mayorga 2014: 706).

Juan Mayorga, który często stosuje w kompozycji swoich utworów zakończenie otwarte, nie opowiada się po żadnej ze stron. Daje każdemu czytelnikowi szansę, by sam odpowiedział sobie na pytanie, czy będąc wnukiem Rosy, upubliczniłby ten wywiad.

Abstract

Juan Mayorga (born in 1965) is one of the most highly regarded contemporary Spanish playwrights. His works have been translated into over 20 languages and have been staged in Europe, Latin America, the United States and Australia. Mayorga is a careful observer of social life, a researcher, an academic lecturer. As an active writer he also has experience with the media. In his play *El arte de la entrevista* (*the Art of the Interview*) he chose to tell the story using tools borrowed from the world of the media. The play was written in 2013 and begins at a time when the teenage Cecilia must, as a part of her schoolwork, record an interview with an interesting person. She chooses her grandmother, who is slowly losing her memory. This choice destabilizes the life of the entire family. A secret, which has remained concealed for a long time, is revealed. *The Devil's Medium*, as the camera was later described, had given the elderly woman the courage to describe her life in a way that she has never done before. The spoken word has turned into recorded word, thus - in a way - written down. Once written down, it becomes a document which can be censored. As the story develops, family members change roles. Each is interviewed, and each becomes the interviewer. Questions are asked which would never have been asked in a one on one conversation. All must remember that the lack of an answer is also an answer. By describing the basic tenets

¹⁴ Patrz przyp. 4.

of the art of journalism Mayorga shows how truth, expressed at any time, transforms reality. It is one of his basic convictions as a playwright.

Keywords: Juan Mayorga, contemporary Spanish drama, *El arte de la entrevista*, interview, media

Bibliografia

- Głodowski, Włodzimierz (1999) *Wywiad, czyli rozmowa na temat*. Warszawa: Hansa Communication.
- Grobel, Lawrence (2006) *Sztuka wywiadu. Lekcje Mistrza*. Warszawa: Wydawnictwo Wojciech Marzec.
- Mayorga, Juan (2014) *Teatro 1989–2014*. Segovia: La Uña Rota.
- Szylko-Kwas, Joanna (2013) *Wywiad telewizyjny: cechy twórcze a norma gatunkowa*. Warszawa: Instytut Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR.
- Wolny-Zmorzyński, Kazimierz, Andrzej Kaliszewski, Wojciech Furman (2006) *Gatunki dziennikarskie. Teoria – praktyka – język*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.

Źródła internetowe

- Atención obras*. Dostępne pod adresem: <http://www.rtve.es/alacarta/videos/atencion-obras/atencion-obras-alaska-ivor-bolton-mas/2422617/>. Data dostępu: 10.12.2014.
- Mayorga, Juan *El arte de la entrevista*. Dostępne pod adresem: <http://cdn.mcu.es/espectaculo/el-arte-de-la-entrevista/>. Data dostępu: 12.12.2014.
- Sitarski, Piotr *Bez komentarza?* Dostępne pod adresem: <http://www.filmotekaskolna.pl/lekcja-temat,69>. Data dostępu: 11.12.2014.

ANNA WESOŁOWSKA

Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

Drood Dana Simmonsa jako „inny/obcy”

Abstrakt

Drood, tytułowy bohater książki Simmonsa, to na tyle interesująca postać spośród reszty bohaterów, że zdecydowano się poddać ją głębszej analizie, w perspektywie antropologicznej. Tajemniczego nieznajomego spotyka Dickens podczas katastrofy w Staplehurst. W artykule ukazano Drooda jako „innego/obcego” w stosunku do pozostałych postaci przedstawionych w powieści, czyli tak zwanych „swoich”. Analizując tytułowego bohatera książki Simmonsa przy pomocy kategorii „innego/obcego”, posłużono się elementami obrazu „obcego” podanymi za Zbigniewem Benedyktowiczem. Przyjrano się tytułowemu bohaterowi powieści Simmonsa, odnosząc się do wspomnianej kategorii w kontekście zaproponowanym przez Benedyktowicza. Drood pragnął zachować swoją kulturę i religię, przez co wpłynął na pozostałych bohaterów książki, zmuszając ich do pisania tekstów na temat starożytnej pogańskiej religii Egipcjan. Historię tę najpierw miał spisywać Dickens, a następnie Collins. Czując zagrożenie ze strony Drooda, „swoi” (pozostali bohaterowie) zyskali świadomość przynależności do zbiorowości, którą tworzą, tym samym wykluczając ze swojego kręgu „innego/obcego” – Egipcjanina. Dla „swoich” stał się on wrogiem. Bohaterowie powieści, poznając „obcego”, odkrywają siebie. Dickens na tyle zaintrygowała tajemnicza postać, że mimo niebezpieczeństwa spotkał się z nim w Podmieście. Pisarze, obucjając z Droodem, byli silni i wytrwali, przez co ocalili nie tylko najbliższych, ale i cały Londyn przed zemstą „obcego”. Drood był bez wątpienia „innym/ obcym” wśród „swoich”, wzbudzał lęk w postaciach ukazanych w książce.

Słowa kluczowe: kategoria „innego/obcego”, obraz „obcego”, tajemnicza postać, zemsta „obcego”, wróg, perspektywa antropologiczna

Za cieplicami są kraje (krańce, końce) świata; tam mieszkają dzikie ludy niedowiarki, co nie mówią, tylko kwiczą. Mają oni gospodarstwo swoje, lecz dopiero o 6 godzinie wieczór do roboty wstają; w dzień nie mogą robić, bo ich słońce pali. Ci ludzie mają okropne stopy u nóg; jak o 6 godzinie wyjdą z domów jescie jest gorąco bardzo, więc który jest starszy, to się gdzie bądź przewróci i stopami kieby łopatami nakryje głowę, aby mu słońce niedopiekło. Mają oni tylko jedno oko, ale na wylot głowy, że z przodu i z tyłu widzieć mogą zarówno dobrze (Benedyktowicz 2000: 78).

Powyższy tekst jest zapisem dokonany przez Kolberga w *Ludzie krakowski* (Benedyktowicz 2000: 78). W cytowanym fragmencie zbioru legend obserwator w sposób wyraźny pokazuje innych/obcych. W literaturze współczesnej wyodrębnienie odmienności może być trudniejsze.

Przedmiotem niniejszego artykułu jest obraz innego/obcego wyłaniający się ze współczesnej literatury, w tym przypadku z powieści *Drood* Dana Simmonsa. W pracy skupiono się na tytułowym bohaterze książki, poddając go dokładnej analizie.

Simmons tworzy m.in. kreację Dickensa i Wilkiego. Książka, choć jest powieścią fantastyczną, zawiera wiele elementów odnoszących się do biografii autora *Klubu Pickwicka*. Nie bez przyczyny Simmons uczynił Dickensa jednym z bohaterów książki. Czytelnik, który zna biografię twórcy *Samotni*, po lekturze powieści odtworzy i przypomni sobie wiele faktów z życia pisarza epoki wiktoriańskiej. Simmons tworzy więc interesującą historię, a dodatkowo zapoznaje odbiorcę z sylwetką angielskiego powieściopisarza. W książce pierwszoosobowy narrator – Wilkie Collins opowiada czytelnikom z przyszłości historię ostatnich pięciu lat życia Charlesa Dickensa, poczynając od katastrofy kolejowej w Staplehurst w 1865 roku. Obydwaj pisarze: Wilkie Collins i Charles Dickens przedstawieni są na kartach powieści już jako uznani autorzy. Pierwszy wydał entuzjastycznie przyjętą *Kobietę w bieli*, a drugi zdobył popularność swoimi powieściami i cieszył się wysoką pozycją na scenie literackiej. Tytułowy *Drood* to przerażająca postać, którą Dickens spotyka podczas katastrofy w Staplehurst. To także bohater ostatniej, niedokończonej powieści twórcy *Olivera Twista*, czyli *Tajemnicy Edwina Drooda*.

Drood to na tyle interesująca i wyróżniająca się postać spośród reszty bohaterów zaprezentowanych w książce, że należało ją poddać głębszej analizie w perspektywie antropologicznej. Problem inności/obcości pojawia się w dyskursie filozoficznym dzięki pracom Martina Bubera, Emmanuela Lévinasa, Paula Ricoeura czy Bernharda Waldenfelsa (Tatraský 2006: 1). Paweł Walczak w swoim artykule odnosi się do filozofii Martina Bubera, który twierdził, że tożsamość „ja” wyłania się w spotkaniu z „ty”. Natomiast „ja”, aby stać się osobowością, pełną człowieczeństwa, potrzebuje dopełnienia ze strony „ty” (Walczak 2009: 40). Człowiek staje się „ja” w kontakcie z „ty”, o czym pisał w eseju Buber (Buber [1923] 1992: 56). Dużo uwagi doświadczeniu spotkania „ja” z „innym” poświęcił również Emmanuel Lévinas (Kuziak 2004: 456–458). „Inny” według Lévinasa jest

odmienny od „ja” i pozostawia po sobie ślad „we mnie”. Spotkanie z „innym” nie pozostaje więc bez znaczenia, ale jest istotne, wręcz sprzyja poznawaniu samego siebie (Kuziak 2004: 457). O odmieńcu, który przestawał być synonimem obcości i wrogości, zagrożenia i zła, pisał Ryszard Kapuściński (Kapuściński 2006: 67). O ujęciu tym wspominał również w swej pracy Paweł Walczak (Walczak 2009: 43). Tomáš Tatranský pisał o kontakcie z „innym” rozumianym jako fenomen spotkania z drugą osobą (Tatranský 2006: 1). Jak podaje badacz w swym artykule za Edmundem Husserlem, to, co własne, należy do „mojego” kręgu, a to, co obce, inne, niedostępne, nieznanne, znajduje się już poza „światem swojskim” (Tatranský 2006: 1).

Antropologiczna analiza pojęcia „swoje/obce” odgranicza „nasze” od „obcego”, z drugiej strony wiąże z nim otwarcie na to, co na zewnątrz, co groźne, nieznanne, jest przejściem od sacrum do profanum (Dąbrowski 2009). W „naszym” świecie istnieje sacrum, na zewnątrz zaś znajduje się świat obcy, przeklęty (Dąbrowski 2009). Mieczysław Dąbrowski przywołuje w artykule słowa Baumana, który stwierdza, że „obcy”, gdy pojawi się w danym świecie, przynosi z sobą niepokój (Dąbrowski 2009). Bohaterowie powieści Simmonsa zostają ukazani w książce w sytuacji, gdy stają przed nieznanym, groźnym i budzącym strach Droodem. „Inny”, jak podaje Hanna Gosk, może wzbudzać lęk, a nawet stać się wrogiem: „Inny jawi się jako nieznanny, a więc często niezrozumiały, może wydawać się groźny. [...] gdy w swej inności i obcości okazuje się nie do pokonania, wtedy zyskuje znamiona wroga” (Gosk 2002: 64–65). Bohater tytułowy książki Simmonsa staje się wrogiem dla pozostałych postaci ukazanych na kartach powieści.

Badając Drooda przy pomocy kategorii „innego/obcego”, należy posłużyć się elementami obrazu „obcego” podanymi za Zbigniewem Benedyktowiczem (Benedyktowicz) 2000: 121–192). Przypomnieć trzeba, że problematyka „swojskości/obcości” ujmowana była w wielu perspektywach badawczych, między innymi przez takich specjalistów jak Antonina Kłoskowska, Maria Janion, Wojciech Burszta, Ewa Nowicka czy Georg Simmel (Angutek 2009: 7–12). W niniejszym artykule przedstawiona została kategoria inności/obcości zaprezentowana i opisana przez Zbigniewa Benedyktowicza w książce *Portrety obcego. Od stereotypu do symbolu*. Artykuł zmierza ku ujęciu monograficznemu. Praca Benedyktowicza broni badań etnologicznych i uzasadnia je jako drogę dochodzenia do antropologii (Benedyktowicz 2000: 193–197). Autor zajął własne, twórcze stanowisko wobec problemu obcości, odróżniając się od znanych badań socjologicznych, odkrywając przy tym nowe obszary analiz (Benedyktowicz 2000: 193–197). Wybór przedstawionej przez niego perspektywy badawczej w niniejszych rozważaniach nad innością/obcością jest zamierzeniem celowym. Koncepcja ukazana przez Benedyktowicza pozwala w pełni rozpatrzyć Drooda, starannie prezentuje praktyczne rozwiązanie problemu podjętego w niniejszym artykule. Badacz, charakteryzując

innego/obcego, przedstawia te cechy, które umożliwiają odkrycie, wydobycie i zdefiniowanie odmienności jednostki.

Pierwszą istotną cechą wizerunku „obcego” jest przeciwstawienie „swój – obcy” rozumiane jako opozycja „ludzie – Nieludzie” (Benedyktowicz 2000: 124). Można to zauważyć w nazwach plemiennych, gdzie członkowie danej grupy nazywają siebie „Ludźmi”, „Prawdziwymi ludźmi” (Benedyktowicz 2000: 124). Obszernym zestawieniem nazw plemiennych, jak podaje Benedyktowicz, zajął się Stanisław Ciszewski w pracach etnologicznych (Benedyktowicz 2000: 124). Opozycja „ludzie – Nieludzie” posiada odpowiedniki historyczne w przeciwstawieniach takich jak: obywatele imperium rzymskiego a barbarzyńcy, mieszkańcy cesarstwa chińskiego a ludzie zamieszkali poza jego granicami, nazywani „zamorskimi diabłami” (Benedyktowicz 2000: 124–125). W powieści Simmonsa Drooda po katastrofie kolejowej zauważa Dickens. Potem pisarz opowiada swemu przyjacielowi Wilkiemu Collinsowi o dziwnej postaci, którą widział na miejscu wypadku. Jednak twórca *Kobiety w bieli* powątpiewa w opis, a nawet w istnienie Drooda: „wydawał mi się raczej postacią z powieści sensacyjnej niż prawdziwą istotą ludzką, którą można spotkać w popołudniowym pociągu z Folkestone” (Simmons 2012: 38). Obca postać Drooda prezentowała się w mniemaniu Collinsa jako Nieludzka. Miała bladą cerę, przerażające spojrzenie oraz dziwny chód, przypominający szybowanie nad powierzchnią ziemi (Simmons 2012: 58). Ponadto Drood unosił się w powietrzu, czego świadkiem był Wilkie: „Patrzył na mnie z góry, a jego odziane w czerń ciało lewitowało na niewidzialnych prądach powietrznych, unosząc się poziomo, równoległe do mojego, na wysokości pięciu, może sześciu stóp nad ziemią” (Simmons 2012: 785).

Drugi element charakterystyki to przeciwstawienie „ludzie – zwierzęta” (Benedyktowicz 2000: 125). W starożytnych i średniowiecznych relacjach o obcych ludach akcentowany był element zwierzęcy. Pisano o osłach z rogami, o ludziach z psimi głowami, ludziach bez głów, o jednookich czy ludziach mających koźle kopyta (Benedyktowicz 2000: 125). Benedyktowicz zauważa, że na trwałość tego elementu – przedstawiania obcych jako zwierząt – zwracał uwagę Janusz Tazbir (Benedyktowicz 2000: 125). Autor *Portretów...* stwierdza, że obrazy podkreślające zoomorfizm obcych można znaleźć w relacjach zanotowanych przez etnografa, badacza kultury ludowej Michała Federowskiego na Białorusi: „Za morzami żyją dzicy ludzie, mają tylko po jednym oku na łbie, nic nie robią, tylko leżą przy drodze i zabijają naszych ludzi i jedzą ich (...)” (Benedyktowicz 2000: 127). Opisując Drooda i zdarzenia po wypadku, Charles Dickens zasugerował Wilkiemu, że nieznanemu, którego widział, mógł być kanibalem. Kanibalizm uwidacznia i eksponuje elementy zwierzęce w człowieku, które są charakterystyczne dla „innego/obcego”. Pożeranie osobników należących do tego samego gatunku jest przecież u drapieżników powszechne.

Drood Dana Simmonsa jako „inny/obcy”

„Przeciwstawienie «ludzie – nieludzie» jest też rozwijane w opozycji «posiadający mowę – niemówiący»” (Benedyktowicz 2000: 128). Według Benedyktowicza ukazuje to etymologia nazwy własnej „Słowian” – ludzi posługujących się słowem, w przeciwieństwie do obcych „Niemców”, czyli niemych (Benedyktowicz 2000: 128). Badacz podkreśla, że na początku tym określeniem obejmowano osoby posługujące się niezrozumiałym dla Słowian językiem, a dopiero potem rozumiano pod nim mieszkańców zachodu (Benedyktowicz 2000: 128). Dalej Benedyktowicz podaje, że w kulturze ludowej słowo „niemiec” jest przezwiskiem i nazwą opisującą głuchego (Benedyktowicz 2000: 128–129). Inny trop nie nawiązuje już do „słowa” i zrozumiałości języka, lecz przeciwnie, do jego niezrozumiałości (Benedyktowicz 2000: 128–129). Ta właśnie cecha charakteryzowała język Drooda, mówiącego niekiedy niezrozumiale dla bohaterów. Jego mowa była sycząca, a akcent obcy (Simmons 2012: 58).

Benedyktowicz zwraca uwagę, że Jan Stanisław Bystron w *Megalomanii* wyróżnił m.in. takie cechy „obcego” jak: ślepotę, przykry zapach, defekty fizyczne czy anomalie (Benedyktowicz 2000: 131). Te dwie ostatnie, związane z wyglądem zewnętrznym, posiadał właśnie Drood. Tytułowy bohater powieści Simmonsa nosił czarną jedwabną pelerynę, cylinder, brakowało mu palców, miał zdeformowany nos, bladą cerę, był łysy, jego spojrzenie wywoływało przerażenie, a chód przypominał szybowanie (Simmons 2012: 57–58). A oto, jak opisuje Drooda Dickens, kiedy spotkali się w Podmieście (w miejscu, w którym mieszkał ten dziwny człowiek):

Był ubrany w jasnobrązową szatę, która w niczym nie przypominała stroju ubożego przedsiębiorcy pogrzebowego (takie wrażenie zrobił na mnie pod Staplehurst), ale choć przydawała mu godności, nie była w stanie ukryć jego okaleczeń – bo te w blasku lampy rzucały się w oczy chyba jeszcze bardziej niż w świetle dnia: poblizniona, prawie bezwłosa czaszka; pozbawione powiek oczy; resztką brutalnie amputowanego nosa; lekko zaznaczona zajęcza warga; kikuty uszu (Simmons 2012: 171).

Benedyktowicz podkreśla, że z postaci „obcego” wyłaniają się dwa sprzeczne wizerunki (Benedyktowicz 2000: 134). Według pierwszego obcy to istoty ułomne fizycznie, zdeformowane, przy czym defekty te – brak nosa, ust itd. – wzmacniają jeszcze bardziej obraz ich „żywołności” (Benedyktowicz 2000: 134). Według drugiego wizerunku skojarzeni są ze śmiercią, milczeniem, ciemnością (Benedyktowicz 2000: 134). Kiedy Dickens wita się z Droodem, czuje jego zimną rękę i widzi bladość skóry, co jest charakterystyczne dla zmarłych: „Uścisnąłem jego dłoń. Z trudem powstrzymałem się od wzdrygnięcia pod dotykiem jego zimnego, bladego ciała” (Simmons 2012: 171).

Podobną wewnętrzną sprzeczność można dostrzec w charakterystyce języka obcych (Benedyktowicz 2000: 134). Z jednej strony występuje ich milczenie i głuchoniemość, a z drugiej „mowa głośna”, hałas, gwar, wrzawa, bełkot (Benedyktowicz 2000: 135). Obcy piszcza, gęgają, kwiczą, świszczą, gwizdzą, krzyczą,

kukają (Benedyktowicz 2000: 135). Cechą charakterystyczną Drooda była „sycząca mowa”. Benedyktowicz pisze, że gdy „odmieńcy” przemówią, kaleczą mowę, jest ona niezrozumiała. Takie właściwości mowy „obcych”, jak stwierdza badacz, mogą być związane z ułomnościami i defektami fizycznymi (Benedyktowicz 2000: 136). Bełkot może być spowodowany długim językiem bądź rzadkim uzębieniem („gwizd” oznacza „szczyrbę między zębami”) (Benedyktowicz 2000: 136). Drood właśnie seplenił i szeleścił, dlatego jego mowę nie zawsze dało się zrozumieć. Jego język zaś był nienaturalnie ruchliwy i przypominał Dickensowi język jaszczurki.

Wady fizyczne „obcych” podkreślają ich zwierzęcość, mogą także świadczyć o charakterze demonicznym (Benedyktowicz 2000: 136), na co zwraca uwagę autor *Portretów obcego...* Jak napisał:

Złączone błoną palce stóp, stopy o nienormalnej liczbie palców (w których brak jednego palca; lub stopy o trzech czy sześciu palcach), ptasie, zwierzęce nogi. Brak kciuków, brak dziurek w nosie, brak kręgosłupa, czarne, żelazne, spiczaste, rosnące w podwójnych rzędach, zwierzęce lub rzadkie i szczyrbate zęby, obfite owłosienie, sierść, długie włosy – oto niektóre tylko z wielu cech i atrybutów charakteryzujących demoniczne istoty (Benedyktowicz 2000: 136–137).

Cechy demoniczne – brak palców czy szczyrbate zęby – posiadał tytułowy bohater książki Simmons'a.

Według Benedyktowicza obcy kojarzony jest z krainą śmierci, podziemia, z zagrożeniem czy eschatologicznymi znakami końca (Benedyktowicz 2000: 139). Mity o pochodzeniu z zaświatów „obcego” – białego można znaleźć w tradycji afrykańskiej, o czym wspomina badacz (Benedyktowicz 2000: 147). Według niego „Biały” dla pierwszych mieszkańców Afryki był gościem z zaświatów – jego skóra stała się jasna po wskrzeszeniu – który na ziemi miał wypełnić określoną misję (Benedyktowicz 2000: 147). Drood również jest przedstawicielem świata podziemnego, tzw. Podmiasta – terytorium mieszczącego się pod Londynem. Obcy z powieści Simmons'a mieszkał w najgłębszych czeluściach, będących labiryntem połączonych piwnic, kanałów, pieczar, jaskiń, krytych rowów, porzuconych kopalń, zapomnianych katakumb i nigdy niedokończonych tuneli. W „krajnie” mieszczącej się pod Londynem mieszkali ludzie, w podziemnym mieście nie brakowało książek, posągów czy rzeźb. Tytułowy bohater powieści, który pełnił funkcję „zarządcy” czeluści, posiadał świątynię, w której uzdrawiał przy pomocy starożytnych rytuałów. Bohaterowie książki Simmons'a wiedzieli, że Drood ukrywa się w tajemniczym Podmieście, kojarzyli go z krainą podziemia, a nawet z krainą śmierci, gdyż jego oddech niósł woń „cementarnej ziemi”. Schodząc do „królestwa” Egipcjanina, czuli zagrożenie ze strony „obcego”.

Obcy bywali utożsamiani z istotami boskimi, istotami boskiego pochodzenia lub zwiastunami bogów, co stanowi następny element charakterystyki (Benedyktowicz 2000: 148) przedstawiony przez autora *Portretów obcego...* Bohaterowie omawianej powieści wiedzieli, że ojciec Drooda był Anglikiem, a matka Egipcjanką. Opieką nad chłopcem zajął się wuj, który wychowywał go na wyznawcę

starych egipskich kultów. Stryj Amun był kapłanem w jednej ze starych świątyni, to on nadał małemu Jasperowi imię Drood. Wuj wprowadzał chłopca coraz głębiej w tajemny świat. Byli przykładowymi mahometanami za dnia, a wieczorami „przemieniali się” w wyznawców starych egipskich kultów. Drood chodził do piramid, poznawał ukryte podziemia Sfinksa i innych świętych miejsc. W kryjówkach kwitła prastara egipska religia i wiedza tajemna, chłopiec zgłębiał ją i poznawał rytuały starożytnych. Posiadał talent hipnotyzerski zwany mesmeryzmem (Simmons 2012: 176–177). Drood nie kradł dusz po katastrofie kolejowej dogorywającym ludziom, tak jak sądzili początkowo bohaterowie, przeciwnie – hipnotyzował ich, by ułatwić im przejście na „tamten świat”, odmawiał przy tym słowa pradawnej egipskiej modlitwy, które miały im pomóc. Używał do tego celu mesmerycznych rytuałów ze świątyni snu, mając dzięki temu pewność, że ich dusze udadzą się bezpośrednio przed boży sąd, bez względu na to, jakich wyznawali bogów (Simmons 2012: 181). Egipcjanin w powieści ma więc cechy pozwalające bohaterom odbierać i postrzegać go jako istotę boskiego pochodzenia. w świątyni Podmiasta uzdrawiał, a w cięższych przypadkach ułatwiał duszom przejście do innego świata (Simmons 2012: 181).

Następną istotną cechą wizerunku „obcego” jest numinotyczny charakter postaci. Benedyktowicz tłumaczy to pojęcie jako moc odpychającą i zarazem pociągającą (Benedyktowicz 2000: 150). O *numinosum* pisali Rudolf Otto (Benedyktowicz 2000: 149–150) czy Hanna Gosk, definiując je jako „tajemniczą, budzącą lęk i pociągającą siłę” (Gosk 2006: 11). Według autora *Portretów obcego...* opisane przez etnologów wyobrażenia o obcych i reakcje wobec nich świadczą o poczuciu lęku i grozy, jak również o fascynacji nimi, dążeniu do zbliżenia (Benedyktowicz 2000: 149). „Oni” przyciągają, jak i odpychają (Benedyktowicz 2000: 149). Stosunek bohaterów powieści Dana Simmonsa do Drooda jest właśnie ambiwalentny i numinotyczny. Taki z jednej strony lęk, a z drugiej fascynację odczuwał Charles Dickens. Zadał sobie wiele trudu, a nawet nakłonił przyjaciela – Wilkiego Collinsa – do odnalezienia, a następnie zejścia do niebezpiecznego Podmiasta. Kierowało nim wielkie pragnienie poznania tajemniczniej postaci, którą pierwszy raz spotkał na miejscu katastrofy kolejowej pod Staplehurst. Drood to – według inspektora Charlesa Fielda, kolejnego bohatera powieści, który kiedyś pracował w Wydziale Śledczym Scotland Yardu, a obecnie prowadził własne biuro śledcze – człowiek podejrzany o liczne morderstwa w Londynie: „Wiem z całą pewnością, że jest odpowiedzialny za ponad trzysta morderstw, jakich dokonano w samym Londynie, i to tylko od chwili, gdy dwadzieścia lat temu pierwszy raz wpadłem na jego trop” (Simmons 2012: 145). Inspektor starał się odnaleźć niebezpiecznego i stwarzającego zagrożenie „obcego”. Dickens był zafascynowany Droodem, interesowała go przeszłość „obcego”. Pisarzom w poszukiwaniu tajemniczniej postaci towarzyszył detektyw Hatchery – pomocnik Fielda, który odczuwał lęk przed wejściem do Podmiasta, o czym świadczą słowa skierowane bezpośrednio do

Dickensa: „W żadnym wypadku nie zejść do Podmiasta. To moje ostatnie słowo, szanowny panie. A i panów błagam, jeśli cenicie swoje dusze i rozum, żebyście tam nie schodzili” (Simmons 2012: 96). Kiedy śledczy doprowadził mężczyzn do kryjówki „obcego”, powiedział im o starym porozumieniu, które łączy konstabli i inspektorów z mieszkańcami Podmiasta, ostrzegając mężczyzn przed Droodem: „My nie schodzimy na dół i nie utrudniamy im życia, a oni nie wychodzą na górę i nie utrudniają nam” (Simmons 2012: 110). Wilkiemu również nie podobał się pomysł zejścia w liczne tunele i sam fakt, że jego przyjaciel naraża go na tak duże niebezpieczeństwo. Choć „obcy” z powieści Simmons’a był posądzony o ponad trzysta morderstw, pisarze zdecydowali się na wyprawę do podziemnego miasta. Świadczy to o numinotycznym stosunku do „obcego” – Drooda. Mimo odczuwania lęku i strachu Dickens jednocześnie pragnął spotkać się z Droodem i poznać historię jego życia. Po pierwszej wizycie u Egipcjanina pisarz co tydzień udawał się do Londynu pociągiem, by „obcy” poszerzył jego wiedzę na temat mesmeryzmu. Tym samym Dickens został „ucznem” władcy Podmiasta.

Benedyktowicz w swej pracy napisał, że „obcy” wzbudzają niepokój, lęk, a nawet grozę, co jest istotną cechą wizerunku „obcego” z powieści Simmons’a. Po katastrofie kolejowej i pierwszym spotkaniu z Droodem Dickens był do tego stopnia wzburzony i wystraszony, że nie spędził nocy w swojej posiadłości w Gad’s Hill, a w londyńskim mieszkaniu, nakazując Willsowi – asystentowi w redakcji spać pod drzwiami na wypadek, gdyby był do czegoś potrzebny. Spotkanie z Egipcjaninem wpłynęło na pisarza negatywnie. Przesiadwał w pokoju przy zasłoniętych zasłonach, przez co w pomieszczeniu panował półmrok; niepokoiło to Wilkiego. Autor *Kobiety w bieli* po raz pierwszy w czasie długiej znajomości widział przerażenie w oczach swego przyjaciela. Już powyższy przykład świadczy o lęku i poruszeniu Dickensa, które wywołane było spotkaniem z „obcym”. Będąc „skrybą” władcy Podmiasta, stał się jednocześnie jego więźniem, stracił wolność. Odtąd przychodził do „królestwa” Egipcjanina na wezwanie. Drood działał na pisarza destrukcyjnie. Tomáš Tatranský pisze, że „strach przed obcym łączy się z troską o siebie. Wywołuje reakcję samoobrony, której źródłem jest wola życia w konfrontacji z groźbą cierpienia czy śmierci” (Tatranský 2006: 3). Dlatego Dickens po pewnym czasie wyjechał do Ameryki. Kolejnym „skrybą” Drooda został właśnie Collins, nad którym „obcy” odprawił rytuał, czyniąc z niego tym samym swojego sługę: „Od dziś będzie pan naszym ssskrybą – mówi Drood. – W ciągu lat śmiertelnego życia, jakie panu zosstały, będzie pan przychodził do nasss poznać naszą religię z dawnych dni, dawne drogi, wieczne prawdy. Będzie pan pisać o naszym języku, żeby pokolenia, które jeszcze się nie narodziły, nasss poznały”.

Drood pragnął zachować swoją kulturę i religię, dlatego zmusił Dickensa, a potem Collinsa do pisania tekstów na temat starożytnej pogańskiej religii Egipcjan, ze wszystkimi jej obrzędami, rytuałami i sekretami magii.

Drood Dana Simmonsa jako „inny/obcy”

Nalega, żebym coś napisał. Ni mniej, ni więcej tylko jego biografię [...]. Z pewnością wysiłek, który wymagałby pięciu grubych tomów, jeśli nie więcej [...]. To jedyny powód, dla którego Drood nie wywarł w pełni swojego gniewu na mnie, mojej rodzinie, przeklętym inspektorze Fieldzie, tobie i całym Londynie (Simmons 2012: 415).

Były to słowa Dickensa skierowane do Wilkiego, w których pisarz chciał wyrazić swoje trudne zadanie. Uświadomił również przyjacielowi, że Egipcjanin jest zdolny do najokrutniejszych czynów, gdyby Dickens odmówił wykonania powierzonego mu zadania. Pisarz określił Podmiasto jako Hades, podkreślając, że robi, co tylko może, by nie dopuścić do wybuchu gniewu „obcego”:

Niemal co tydzień schodzę do Hadesu, którym jest londyńskie Podmiasto [...]. Co tydzień wyjmuję notatnik i słucham. Robię notatki. I kiwam głową. I zadaję pytania. Wszystko byle przeciągnąć wywiady. Wszystko, byle odroczyć nieuniknione. [...] Nieunikniony wybuch gniewu potwora, kiedy odkryje, że tak naprawdę nie napisałem słowa jego obrzydliwej biografii, mój drogi Wilkie. Jednakże usłyszałem... aż za dużo. Słyszałem o starożytnych rytuałach tak obrzydliwych, że ich pojęcie przekracza wszelkie zdolności zdrowego na umyśle Anglika (Simmons 2012: 415–416).

Pisarz chciał ocalić przed wrogiem nie tylko najbliższych, ale też cały Londyn. Poprzez zadanie, które wyznaczył mu Drood, bohater poznał siebie, swoją siłę i nauczył się poświęcać innym. Collins, jako następny „sługa” Egipcjanina, też starał się wywiązywać z powierzonego mu obowiązku. Kiedy sierżant Hatchery został zamordowany, inspektorzy zbuntowali się i postanowili wyruszyć do podziemi miasta na „karną ekspedycję”, chcąc pomścić śmierć kolegi. Ryzykując własnym życiem i pokonując strach przed Egipcjaninem, ruszyli ku kryjówek Drooda. Bohaterowie spalili Podmiasto, gdyż to w nim mieszkali pomocnicy „obcego”, jego wierne „sługusy” (Simmons 2012: 508). Inspektorzy chcieli chronić Londyn przed nieobliczalnym i złowrogim Egipcjaninem. Pokazali swoją siłę, upór i zdecydowanie w walce z „królem” podziemi. Postacie z powieści dzięki styczności z „obcym” poznają siebie. Samopoznanie wiąże się z poznawaniem drugiego, o czym pisał Adam Węgrzecki w książce pt. *O poznawaniu drugiego człowieka* (Węgrzecki 1992: 129). „Inny” jest konieczny, by „swój” uświadomił sobie własne istnienie i własne cechy. Poznanie drugiego człowieka odgrywa niebagatelną rolę w odkrywaniu siebie. Odbywa się ono na wielu poziomach ludzkiego bytu, jednak na każdym zostaje postawione pytanie: „kim jestem?” (Węgrzecki 1992: 129). Odpowiedź na nie jest zawarta w obrazie obcych – jest możliwa dzięki „innym” (Benedyktowicz 2000: 37). Zagrożenie ze strony Drooda sprawiło, że postacie z powieści podjęły działania przeciw „obcemu”, narażały własne życie, broniły miasta, najbliższych przed gniewem „potwora” oraz stały się zdolne do poświęceń. Odkryły, że mimo strachu i niebezpieczeństwa potrafią podjąć ryzyko. Kontakt z „innym” jest istotny dla kształtowania własnej tożsamości, co podkreśla również Tatranský: „Ciekawość jako pragnienie inności wyraża intuicję, że bez kontaktu z innymi nie mogłoby nigdy osiągnąć pełni własnej tożsamości. To intuicja, że

moją swojość czy swoistość kształtuje się dzięki inności [...]” (Tatranský 2006: 3–4). Zatem bez „innego” niemożliwe jest „ja”.

„Swoi” zyskują świadomość przynależności do zbiorowości, którą tworzą, a która wyklucza ze swego kręgu „innego/obcego”, czyli Drooda. Dla Dickensa, Wilkiego, Hatchery’ego, Fielda i dla całego Londynu nieznamy jest wrogiem. „Inny/obcy”, jak pisze w swej książce Hanna Gosk, to „[...] czynnik prowokujący sytuację szczególnego dialogu [...]. Po pojawieniu się w świecie przedstawionym utworu bohatera o cechach obcego, ów świat mobilizuje się, by dać mu odpór [...]” (Gosk 2002: 70–71). Do takiej mobilizacji dochodzi też w powieści Simmonsa. Choć nie udaje się schwytać Drooda, to samo Podmiasto, jako że było „królestwem” Egipcjanina (Simmons 2012: 508), zostaje zniszczone. Pojawienie się Drooda zmusiło otoczenie do działania. Mimo zagrożenia bohaterowie dzielnie walczyli o los bliskich i miasta, początkowo wykonując polecenie Drooda (spisywanie historii starożytnych rytuałów itp.), a potem niszcząc jego podziemną kryjówkę. Egipcjanin mimo to towarzyszy pisarzom do końca ich życia. W powieści Dickens umiera na udar 9 czerwca 1870 roku w swojej posiadłości w Gad’s Hill, a po jego duszę przychodzi Drood. Wilkie zaś do końca życia czuje ból wywołany przez pelzającego w jego ciele owada (wprowadzonego przez Drooda).

Konkluzja przedstawia się następująco: Drood posiada cechy charakteryzujące „obcego”, które wymienił Benedyktowicz. Dla pozostałych postaci z powieści Simmonsa Egipcjanin był „innym/obcym”, a nawet wrogiem, przeciw któremu należało się zmobilizować i któremu trzeba było próbować stawić opór. Dickens i Wilkie, obcując z Droodem, poznali siebie, byli silni i poświęcali się dla dobra mieszkańców Londynu, dzięki czemu ocalili miasto przed gniewem „obcego”. Inspektorzy zaś spalili „królestwo” władcy podziemi.

A b s t r a c t

Dan Simmons’ Drood as “the other/the stranger”

Drood, the main protagonist of Simmons’ book, is such an interesting character that it was decided to subject him to a broader anthropological analysis.

Dickens meets a mysterious stranger during a disaster in Staplehurst. In the article, Drood is presented as “the other/the stranger”, in comparison to the other characters from the novel, who have been named “the good ones.” By analysing the main protagonist from Simmons’ book, within the persona of “the other/the stranger”, elements of “the stranger” which are introduced by Zbigniew Benedyktowicz have been used. The main protagonist from the Simmons’ book is further analysed by comparing the above mentioned persona to the proposed image put forward by Benedyktowicz. Drood wants to preserve his culture and religion by influencing the other characters, and forces them to write texts on the ancient, pagan religion of the Egyptians. This story was suppose to have been written by

Dickens and then by Collins. Feeling threatened by Drood, “the good ones” (the other characters) form a sense of group belonging, and at the same time exclude him from their circle. “The good ones” perceive him as the enemy. By identifying “the stranger”, the characters from the novel are able to discover themselves. Dickens was so intrigued by this mysterious character that, despite the danger, he met him in “the Undercity.” The writers, by interacting with Drood, become strong and steadfast, and in consequence, they do not only save their loved ones, but also the whole of London from “the stranger’s” revenge.

Drood is undoubtedly “the other/the stranger” among “the good ones”, causing fear in the characters presented in the book.

Keywords: “the other/the stranger” category, an image of “the stranger”, a mysterious character, revenge, “the stranger’s” revenge, an enemy, the anthropological perspective.

Bibliografia

- Angutek, Dorota (2009) „Wprowadzenie”. [W:] Dorota Angutek (red.) *Obcy w przestrzeni kulturowej współczesnej Europy*. Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego; 7–12.
- Benedyktowicz, Zbigniew (2000) *Portrety obcego. Od stereotypu do symbolu*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Buber, Martin ([1923] 1992) *Ja i Ty: Wybór pism filozoficznych*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.
- Gosk, Hanna (2002) *Bohater swoich czasów. Postać literacka w powojennej prozie polskiej o tematyce współczesnej*. Izabelin: Świat Literacki.
- Kapuściński, Ryszard (2006) *Ten Inny*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Kuziak, Michał (2004) *Słownik myśli filozoficznej*. Bielsko-Biała: PPU Park.
- Simmons, Dan (2012) *Drood*, tłum. Małgorzata Strzelec, Wojciech Szypuła. Warszawa: MAG.
- Walczak, Paweł (2009) „Obcość a filozofia. Koncepcja dialogu we współczesnej filozofii człowieka”. [W:] Dorota Angutek (red.) *Obcy w przestrzeni kulturowej współczesnej Europy*. Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego; 35–44.
- Węgrzecki, Adam (1992) *O poznawaniu drugiego człowieka*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Papieskiej Akademii Teologicznej.

Źródła internetowe

- Tatranský, Tomáš (2006) „Obcość innego i możliwość jego przyswajania”. [W:]: <<http://media1.webgarden.cz/files/media1:5105979b70c20.pdf.upl/Obcy+i+jego+przyswajanie.PDF>> [DW: 15.08.2014].
- Dąbrowski, Mieczysław (2009) „Swój/obcy/inny. Kontynuacja”. [W:]: <<http://www.anthropos.us.edu.pl/anthropos7/texty/dabrowski.htm>> [DW 25.08.2014].
- Gosk, Hanna (2006) „O czym opowiada Inny/Obcy?”. [W:] <<http://www.edupress.pl/download/gfx/edupress/pl/defaultopisy/240/1/1/3153.pdf>> [DW:: 1.08.2014].

PAULINA KŁOS-CZERWIŃSKA
Uniwersytet Zielonogórski

Limit-Experience as the Basic Condition for Expression and Language. Maurice Blanchot and Michel Foucault on Creation

Abstract

Crossing the limits of accepted terminology helps to build new dictionaries of thought, to construct new alphabet of emotions, to cross from the known to the unknown, from the platitude to the lived experience of passion. It makes possible the shift into new areas of thought that are more coherent with present ways of understanding, with the kind of present episteme, as Michel Foucault would have called it. Michel Foucault makes it still more comprehensible how the mechanisms of limit – experiences work in favour of new discourses. Discourses are created, because to speak is to defer death with the help of the productive distance of signs. Language is here also “the visible effacement of the one who speaks,”¹ hence the problem of identity appears to be crucial for the possibility of expression: to find oneself through losing oneself was Foucault’s life-long journey to build an identity. Maurice Blanchot, on the other hand, tries to account for the possibility of language and discourse as being conditional on an encounter with death. In the works of both these writers, Blanchot and Foucault, an understanding of death seems to be responsible for the understanding of the processes of creation. To find oneself mute in the face of the unconditional finds solution not in the absence of work, but rather on the contrary, in the excessive proliferation of signs and multiplicity of senses. To produce meanings as a result of an encounter with death, to stand on the border of discourse in order to be able to transcend it – that is the procedure of the limit – experience I would like to submit in this presentation. The provided analysis attempts to make the writings of Maurice Blanchot and Michel

¹ Quotations in abstract derive from Michel Foucault ([1994] 2000) *Essential Works of Foucault 1954 – 1984*. Vol. 2. London, New York: Penguin Books; 147–169.

Foucault more understandable and their suggested detour of language more feasible and productive.

Keywords: limit-experience, language, passion, death, creation

Maurice Blanchot and Michel Foucault are both representatives of contemporary continental philosophy in the form which arose on the French scene of humanities. They created influential works dealing with a variety of philosophical problems. Maurice Blanchot ([1969] 2008), ([1949] 1995) is famous for his *Infinite Conversation* or *The Work of Fire*, Michel Foucault ([1969] 2011) for many works, including *The Archeology of Knowledge*. Both these authors deal with difficult philosophical issues, such as the problem of creation, writing and literature, individual development, death and life as a process of dying. On the other hand, we also learn from them about the conditions of the appearance of knowledge in general or different historically changing *epistemes*, differently situated configurations of knowledge or discourses. In this article I would like to focus on the issue of limit-experiences that appears in many forms in their writings and is responsible for the creation of the variety of other philosophical notions like: desert, labyrinth, passage (exile) or the notion of the entirely Other and the problem of the destruction of all values. First, I would like to explain what these authors have in mind when they talk about the phenomenon of the limit-experience.

Maurice Blanchot ([1969] 2008: 202–230) and Michel Foucault ([1994] 2000: 69–87) use the term limit-experience to explain many different notions present in their philosophy. They understand it as the precondition for the appearance of certain other experiences, including the experience of creation. Further, this notion is responsible for the shape of the processes of self-understanding or self-consciousness. These experiences, once lived through, support and sometimes create specific attitudes towards problems like death and dying which are present in human lives under the cover of many other problems such as the problem of the feeling of total inferiority or mediocrity with regard to other human beings as represented in the works of Simone Weil and extensively analyzed and described by Maurice Blanchot ([1969] 2008: 106–120). This is in fact just another formulation of the problems connected with the existential feeling of death and dying. Another problem: the problem of passage, or in other words, the problem of exile – is also a different way of formulating the problem of death, specifically, the problem of moving from the place of life to the place of death. There are many problems in the works of Blanchot and Foucault that result from or lead to the problem of death. That is why they are examples of limit-experiences, where “limit” is just a complete halt, the total end of experiencing which follows the crossing of a certain line. In the works of Maurice Blanchot the limit-experiences that appear on the pages of his books are respectively: on the example of the works of Emanuel Lévi-

Limit-Experience as the Basic Condition

nas ([1961] 1998) we approach the problem of encounter with an entirely Other, the example of the life of Simone Weil indicates the problem of total inferiority or mediocrity with regard to other human beings, then we have the problem of passage – not belonging to one place, which is illustrated via the fragments from Jewish thought. The next is the experience of destruction of all values and “Gods” represented in the works of Friedrich Nietzsche ([1886] 1997), and finally we have the experience of a man who has nothing more to do, who is essentially satisfied with his existential situation supported by the works of Georges Bataille (1945). All these examples of limit-experience are described and explained in the works of Maurice Blanchot. The limit-experiences in the work of Michel Foucault ([1994] 2000) are presented in the form of the desert, the labyrinth, the story about one’s own death, the experience of the unthought and the unthinkable, the experience of the seducing voices of the sirens and the experience of the mirror and the double.

The above-mentioned limit-experiences have all the more profound value because of their importance with regard to the processes of expression and creation. The process of creation in the works of Blanchot and Foucault always already includes certain attitudes toward death, it is conditioned by the limit-experience in all its different forms. Passion, for example, is something that directly appears as a result of the experience of limits. Passion crosses the borders of the safe, clean and calm areas of this what is known into the sphere where subjects risk their integrity and consciousness. Thus, we can understand passion as the basic result of limit-experience and the main step on the way to creativity and creation. Passion accounts also for the ability of searching that is very rarely gratified with positive results, more often it remains in the area of trial and error. Trial and error understood in this way are indispensable moments on the way to creativity, are its inherent parts. This explanation diverts our concern from all the explanations of existence that are grounded on the accumulation of certain capital: economic, political or cultural. To find answers to the eternal questions of life and death does mean to squander time, to oppose all the endeavours of finding, at the end of the striving, something positive, the object, the goal: “To err is to turn and to return, to give oneself up to the magic of detour” (Blanchot [1969] 2008: 26). Detour is the roundabout way that leads us not to objects, to results, but which teaches us how to be wrong, how to stumble. To search means to choose the roundabout way instead of the direct solution of the straight and simple path. Choosing the second option we save time, but we lose something more important: we lose the story, hence we lose the identity in the strivings for the accumulation of goods. To err is hence not only to lose oneself, but more often it means just the contrary: it means finding one’s own identity. However, we can here repeat after Blanchot even the stronger version of this disagreement: “error designates a strange space where the hiding-showing movement has lost its directing force. Where I am through error there no longer reigns either the benevolence of welcome or the rigor, itself

reassuring, of exclusion” (Blanchot [1969] 2008: 26). In the next sentence we can observe how there, in the human endeavour of progress, disappears everything that could serve as a kind of signpost, as an indicator: “Disorientation is at work in speech through a passion for wandering that has no bounds. Thus it happens that, in speaking, we depart from all direction and all path, as though we had crossed the line” (Blanchot [1969] 2008: 27). Passion means here wandering that does not amount to a certain, determined and finite solution. Wandering means that we are still on the way, that we suppose ourselves to be creatures that are not finished beings with clear and easy answers at their disposal. Blanchot writes: “There are those who seek, looking to find – even knowing they will almost necessarily find something other than what they are searching for. There are others whose research is precisely without an object” (Blanchot [1969] 2008: 25), hence “[t]o find is to turn, to take a turn about, to go around. To come up with a song is to turn a melodic movement, to make it turn. No idea here of a goal, still less of a stopping. To find is almost exactly the same word as ‘to seek’” (Blanchot [1969] 2008: 25). These remarkable words introduce us to the problem of language, which is the main issue for Blanchot. Language is here precisely this detour mentioned above, not an easy, quick and ready made answer. We can say here, however, that to use language always means to be involved in the phenomenon of looking for an answer. Unfortunately, no answer is here feasible. Thus, looking for a certain clearly defined, determined object is rather an obstacle than a help. To be engaged in speaking means risk taking, because we can never be sure what we are going to find at the end of the road. And, of course, the end – in language – is unattainable. However, the end of time given to humans is all the more possible and awaited. It means simply death and the end of all the possibilities given to us. Passion is here the element of language that is the closest one to death. In passion it is possible to have an encounter with what is really next to the border, what really makes us responsible for how we spend our finished time. “Language – moreover – as Blanchot formulates it – is of a divine nature, not because it renders eternal by naming, but because, says Hegel: ‘it immediately overturns what it names in order to transform it into something else’ saying of course only what is not but speaking precisely in the name of this nothingness that dissolves all things” (Blanchot [1969] 2008: 35). This nothingness is what we encounter in the experience of passion, in this experience we encounter the limits of our powers of understanding just in the form of nothingness that enters into our thinking. In this way speech interiorizes death, reduces it to the work of negative “through which, in an unceasing combat, meaning comes toward us” (Blanchot [1969] 2008: 35). Death as the negation is introduced into thought, since we are saying death, since our infinite thinking must close itself in the finite time, since we know our end: we think, we work and we feel under the auspices of death. Death is inherent in our thinking and it dissolves all stable meanings, “it immediately overturns what it names” – systematic expropria-

Limit-Experience as the Basic Condition

tion of meanings from meanings makes their continuous, incessant progression possible. Language which constantly overturns what it previously constitutes is a machine that produces meanings, that launches the creation of meanings, that puts this creation into motion, effacement of the ready notions being only the condition for the acceleration of the creative processes, the condition for the creation of new stories, new significations. Passion is thus thought to be a death, because it means the annihilation of the subject. The subject is erased in order to open a space and place for the creation of meanings, for passion. Passion burns the subject. If there is no such feeling, such expropriation from oneself, such extinction and death of one's own identity – there is no passion, there is also no limit-experience. A limit experience in the form of passion is the extinction of the powers of self-constitution and self-confidence. Blanchot ([1949] 1995: 130) writes here that a man wants “to take on the ability to communicate must lose himself in what he transmits.” In order to communicate, to be with others, to enter into the sphere of communication, onto the level of meanings common to all, the man must lose himself, must erase himself. This topic is constantly present in the writings by Foucault ([1994] 2000). To enter into the common discourse the man must give precedence to universal meanings, to the “boundless totality”, to the All that is encountered in the existence of intensity, in the intensity of emotions, in the moment of total freedom – in his passion. This All “in which poetry now finds itself involved also involves it in an extreme intensity of mysteries, questionings, and oppositions” (Blanchot [1949] 1995: 116). All appears in intensity: in tensions, in passion, in emotions.

The erosion, the effacement of the subject who creates is also evident in the limit experience. Michel Foucault ([1994] 2000) focused on the problem of effacement in many of his works. This kind of limit-experience may distort the experiencing completely; however, it may resolve also in the form of labyrinth in which the subject may find himself, just like this broken, uncertain subject. The Foucauldian figure of the labyrinth very well resembles this problem. Its impact on the processes of creation, is perhaps less well known, and it is this which will be presented in the following part of the paper.

The labyrinth for Foucault is “a structure in which to hide, a line of defense” but also “a space of daimonic revelation, a place where a person might come to ‘think differently,’ it facilitated, as a literary device, self-effacement and self-expression simultaneously” (Miller 1993: 147). It is very important, that the labyrinth exemplifies two forces not only present in all humans, but seemingly present in Foucault's writing and his quest for truth. To conceal and to reveal oneself at the same time, in the same figure of labyrinth is probably the element of the game directed against the power of death, and the source of the infinity of language inside human beings. The structure of the labyrinth may also transform into another structure: the structure of the desert. In his later writings Michel Foucault describes the desert as an empty place within human beings from which “a language without

an assignable subject” ([1994] 2000: 163) comes. The discourse understood as coming from the “desert” is conflicted with the discourse whose origin is the speaking subject in this being. The first discourse comes from the dark, unexplored place, the second one is strictly of a discursive character.

The problem of language also appears to be connected with another problem: the problem of the Other. In the work of Emmanuel Lévinas, the encounter with the Other is treated as a kind of limit-experience. This is so, because the meeting with the other human beings is here always the meeting with the entirely Other. Blanchot ([1969] 2008: 52) writes here: “The relation with Autrui is a transcendent relation, because there is an infinite, an impassable distance between myself and the Other – who belongs to the other shore, who has no country common with me.” The meeting with the Other for Lévinas is a radical experience, because I must cross over the border that separates me from the Other – here we have the category of separation. A complete separation, a break, a great, uncrossable abyss exists between myself and the Other human Being: “The other is what exceeds me absolutely” (Blanchot [1969] 2008: 52). We can also say here that this relation with the Other human being is an impossible relation – to cross over this infinite abyss means that I am related somehow to “what goes beyond me and escapes me” (Blanchot [1969] 2008: 52). We can also say that in this situation of an attempt to communicate with the other – the subject thinks what he is not able to think – “for if I had an adequate representation of it, if I comprehended it, assimilating it and making it equal to myself it would be than only the question of finite. I therefore have a thought that goes beyond my power – it is absolute exceeding of the Self that thinks it – a relation with what is absolutely outside myself: the Other” (Blanchot ([1969] 2008: 53). What makes this relation even more difficult in realization is that this relation realizes itself in an impossible desire, a desire that can never be satisfied. Blanchot ([1969] 2008: 53) writes that “desire is impossible” – because it desires what is absolutely transcendent. However, having crossed the border of one’s own self toward the absolute Other we still do not know how creation is possible. We have here an example of a limit-experience, a radical experience, but we should ask how it is transformed into meanings, how it becomes creation. And Blanchot ([1969] 2008: 55) answers: “There is language because there is nothing in common between those who express themselves.” This infinite separation between Others is overcome by speech, by language. However, it is “not surmounted, but confirmed” (Blanchot [1969] 2008: 55), and further: “If we had nothing new to say to one another, if through discourse there did not come to me something foreign, something capable of instructing me, there would be no question of speaking” (Blanchot [1969] 2008: 55). It is solely thanks to language that I am able to enter into the relation with Other: “by this infinite presence, he teaches me and teaches me what exceeds me absolutely: the thought of the infinite” (Blanchot [1969] 2008: 55).

The “thought of the infinite” appears to be fundamental also to the experience of Simone Weil as presented in the work by Maurice Blanchot: “Simone at about age fourteen, having persuaded herself of the mediocrity of her mind, she was overcome by despair (...) She believed that she was without genius, she thought herself hence forever excluded from the transcendental domain to which only those who have great intelligence and are able to find truth have access” (Blanchot ([1969] 2008: 112). She was for months in the inner darkness – that was her limit experience. After that “she came ‘suddenly and forever’ to the certitude that ‘even if one’s faculties are of no account, the pure good – truth, virtue, beauty – will be accorded to those who purely desire it.’ We cannot possess the object of love, but we can continuously, for ever desire it and it will be the power that feeds our intellectual need for something that overcomes our abilities. The limit experience gave Simone the conviction that “there is in us something (...) divine” (Blanchot ([1969] 2008: 115). However, Simone knew that at the end of our all experiences is death, but “this immobile impetus of desire toward an anticipated death is the absolute itself” (Blanchot ([1969] 2008: 116) and participating in the absolute can resolve in creation. Experience of the *absolute* conditions passion, and passion gives tools for the expression of what initially is inexpressible and overwhelming chaos. The experience of *absolute* in the presentation by Simone is reflected in the poems by Friedrich Hölderlin where he writes that “at every moment, the Universe is complete” ([1949] 1995: 123), what human beings must do is only to use words to grasp in an orderly way what is normally is overabundant and inexpressible.

A further experience of limits of human knowledge and abilities is presented by Maurice Blanchot on the example of Jewish thought where we find the understanding of exodus as the leaving of the dwelling place. Blanchot writes: “to come and go in such a way as to affirm the world as a passage” is the condition for the transformation of human abilities. Exodus, exile means “the relation with exteriority, whose exigency invites us not to be content with what is proper to us, (that is not to be content with our power to assimilate, to identify, to bring everything back to our I)” (Blanchot ([1969] 2008: 127). We have to keep still the reference to the Outside – we have to relate to what is beyond our reach – to the Outside. Speech, the creation of speech, of an oeuvre means in this sense the place “where men hold themselves in relation with what excludes all relation” – the absolutely Foreign. About the creation that comes about as a result of such a limit experience as the exodus Blanchot ([1969] 2008: 128) writes that it is the only possible medium for overcoming the separation, for passing from the place of exile. Creation that results in speech makes this infinite separation with what is familiar the place of understanding. If between what is known and what is unknown is “an insurmountable abyss, speech crosses this abyss.” Saving distance is produced here, maintained, preserved by the rigor of speech: “To speak is to seek the source of meaning in the prefix that the words: exile, exodus, existence,

exteriority are unfolding, prefix that designates distance and separation as the origin of all ‘positive values’” (Blanchot [1969] 2008: 128). Positive meanings are hence not constructed in peace and tranquility, only the passing from known to unknown, only the risk of losing oneself is the guarantee that the process of creation has got started.

The Freedom that is talked about in the writings by Blanchot is also present in the work of Foucault, it is the moment of the over-coming of the Overman: “The constant striving to go beyond what is given, to go toward the unknown (...) creates also a distance from what exists, it gives freedom from all situations” (Michalski 2007: 234–235). However, going beyond what is known into the area of the unknown means the death of what is known. Foucault ([1994] 2000: 90) comments that “[p]erhaps there exists in speech an essential affinity between death, endless striving, and the self-representation of language.” Blanchot ([1969] 2008: 35) adds: “the force of the concept does not reside in refusing the negation that is proper to death, but on the contrary in having introduced it into thought (...).”

Death as introduced into human thought understood as the condition of the ability to create is the main assumption that commands these reflections on limit experiences. Death “insofar as it belongs to me and belongs to me alone, since no one can die my death in my stead” (Blanchot [1969] 2008: 42) makes its non-possibility an impending power and the relation to myself based on this dying stays always open until my end. However, to experience the reality of this death it is necessary to experience one’s own limits, and experiencing of limits may cause suffering. Blanchot ([1949] 1995: 130) writes about this suffering: “when that which reveals itself remains under his gaze, man is thus made, he does not recognize it or see it. To endure, to suffer, that is what he must do, and then a name comes to him for what is dearest to him, then words become flowers in him.” “Retaining a relation to death I appropriate it as a power. Death seized as a power – is the beginning of mind” (Blanchot [1969] 2008: 42). Death encountered in different forms of limit experiences is the condition for the working of my mind, it is the source of my power to stand up and direct my possibilities into other, unknown area, from which unexpected values come. It directs my possibilities into the region of creativity. Finally, death in me, which is unavoidable, is the inauguration of powers that strive to push the new life into old structures, that help to start anew every moment I feel deranged and hopeless. “The beginning of mind” and the beginning of a new story are the result of new hope entrusted once again, this hope is called creation – that is always what we must start from, all further achievements begin at this one crucial moment: the moment of the struggling with one’s own limits.

References

- Bataille, Georges (1945) *Sur Nietzsche*. Paris: Éditions Gallimard.
- Blanchot, Maurice ([1949] 1995) *The Work of Fire*. Stanford: Stanford University Press.
- Blanchot, Maurice ([1969] 2008) *The Infinite Conversation*. Minneapolis, London: University of Minnesota Press.
- Foucault, Michel ([1969] 2011) *The Archeology of Knowledge*. London and New York: Routledge Classics.
- Foucault, Michel ([1994] 2000) *Essential Works of Foucault 1954–1984. Ethics, Subjectivity and Truth*. London: Penguin Books. Vol. 1.
- Foucault, Michel ([1994] 2000) *Essential Works of Foucault 1954–1984. Aesthetics, Method, and Epistemology*. London: Penguin Books. Vol.2.
- Lévinas, Emmanuel ([1961] 1998) *Całość i nieskończoność Esej o zewnętrznosci*. [*Totality and Infinity. An Essay on Exteriority.*] Warszawa: PWN.
- Michalski, Krzysztof, (2007) *Płomień wieczności. Eseje o myślach Fryderyka Nietzschego*. [*The Flame of Eternity. The Essays on the Thought of Friedrich Nietzsche.*] Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Miller, James (1993) *The Passion of Michel Foucault*. New York, London, Toronto, Sydney, Auckland: Anchor Books Doubleday.
- Nietzsche, Friedrich ([1886] 1997) *Beyond Good and Evil. Prelude to a Philosophy of the Future*. New York: Dover Publications, INC.

MAŁGORZATA ANDRZEJAK-NOWARA
Uniwersytet Opolski

**Związki literatury z życiem danej społeczności.
Dwanaście stacji Tomasza Różyckiego na scenie Teatru
im. Jana Kochanowskiego w Opolu**

Abstrakt

W swoim artykule prezentuję spektakl oparty na poemacie Tomasza Różyckiego – Opolanina, jednego z najważniejszych polskich poetów współczesnych. *Dwanaście stacji* przedstawia codzienność opolskiego Śląska – regionu, w którym kultura lokalna miesza się z niemiecką i kresową. Szczególnie w Opolu tekst okazuje się nośny, ponieważ dotyczy generacji przesiedleńców z Kresów, która wciąż tu pozostaje, żyjąc w pewnej izolacji. Utwór Różyckiego przedstawia dramat odejścia tej generacji. Starszyzna postanawia wyruszyć z powrotem na Kresy, choć jest to już tylko podróż mentalna. Oryginalny tekst przeniósł na scenę i zrealizował w Teatrze im. Jana Kochanowskiego w Opolu Mikołaj Grabowski – wytrawny inscenizator, który przed laty współpracował z Teatrem Kochanowskiego jako reżyser. Spektakl, ze względu na obszerne i niemożliwe do przeniesienia na scenę epizody, został wzbogacony o filmowe obrazy, nakręcone na Opolszczyźnie. Akcja spektaklu rozgrywa się w trzech planach. Dwa z nich stanowią tradycyjną przestrzeń teatralną. Plan trzeci to olbrzymi ekran, na którym wyświetlane są części poematu zrealizowane przy pomocy filmu. Sekwencje filmowe pomyślane jako integralna część *Dwunastu stacji*, nie tylko eksponują to, co nie mogło być w pełni wyrażone językiem teatru, ale przede wszystkim dokumentują przestrzeń rodzinnego miasta poety. Sceniczna adaptacja *Dwunastu stacji* tworzy zbiór pięknych scen, połączonych ze sobą w spójną całość filmowymi projekcjami. Wykorzystane

z wycuciem kadry filmowe stają się dopełnieniem, niezbędnym środkiem ekspresji w scenicznej realizacji utworu.

Słowa kluczowe: tradycje, codzienność, kultura lokalna, pamięć, wspólnota, tożsamość.

*Dwanaście stacji*¹ Tomasza Różyckiego to szalona, pełna groteskowego wręcz humoru, opowieść afirmująca tradycje i codzienność opolskiego Śląska – regionu, gdzie kultura lokalna miesza się z niemiecką i kresową. Tekst szczególnie w Opolu ma swoją siłę, ponieważ dotyczy generacji przesiedleńców z Kresów, którzy nie zasymilowali się do końca w nowej rzeczywistości i żyją w pewnej izolacji. Poemat przedstawia dramat odejścia tej generacji. Młodzi albo zostali, albo wyjechali na Zachód. Starsi nie mogą znaleźć sobie miejsca, wyruszają z powrotem na Kresy, choć jest to już tylko podróż mentalna. W finale peregrynują na odpust do swojej dawnej parafii w Glinianach. Niektóre wypadki opowieści przemieniają się w legendy i mity, a te przechowywane są w pamięci krewnych bez względu na ich uczestnictwo w konkretnych wydarzeniach. Wracanie myślami do minionych czasów jest charakterystyczne dla rodziny. W ten sposób buduje ona wspólnotę i tożsamość. W utworze Różyckiego często spotykamy przykłady mityzowania przeszłości. Krewni głównego bohatera, których koło historii wyrzuciło poza obręb ich małego świata, żyją przeszłością, nie mogą się od niej uwolnić. Oto jeden z przykładów hiperbolizacji wspomnień – wypowiedź cici Sydzi, wspominającej rodzinną parafię w Glinianach:

Gliniany to słynna parafia, kto wie, czy nie starożytniejsze miasto od samej Warszawy albo też i Lwowa. Wystarczy powiedzieć, że przez samych Tatarów, którzy dawno wyginęli, spalona sześćdziesiąt razy (Różycki 2005: 19–20).

Główny bohater, nazywany Wnukiem, potomek mieszkańców Ziemi Odzyskanych, otrzymuje zadanie zorganizowania wyjazdu rodziny na dawne kresy wschodnie Rzeczypospolitej. Przygotowanie wyprawy wymaga, aby Wnuk odwiedził i zebrał całą swoją rodzinę, co staje się pretekstem do przedstawienia galerii osobliwych postaci, rozdartych między współczesnością Śląska Opolskiego a przeszłością „Ziem Zabrzanych”. Zadaniem Wnuka jest odzyskać i przywieźć ukryte tam jeszcze przed wojną rodzinne skarby. A strzec go ma w podróży atrybut wielopokoleniowej tradycji i wiary – magiczny ryngraf, który swoją mocą cudowną ocalił życie bratu Babcy:

wujkowi Staszku, gdy tamten był zesłany w czas wojny na Sybir, cierpiał głód i mrozy tak straszne, że ludzie wokół marli na stojąco, a on się do domu wrócił po roku. Potem ten ryngraf, przedstawiający dużego orła w koronie, który miał na piersi Madonę, w szponach zaś szarfę z wygrawerowanym zdaniem „Królowo Polski Módl Się Za Nami” był powieszony w altance na działkach,

¹ Poemat Tomasza Różyckiego (Opolanin, prac. naukowy Uniwersytetu Opolskiego w Katedrze Kultury i Języka Francuskiego) *Dwanaście stacji* został wyróżniony Nagrodą Kościelskich w 2004 r.

zwanej także budą, i tam spełniał swą szczególną rolę w chwili, gdy nastał czas na Anioł Pański (Różycki 2005:39-40).

Tylko pod błogosławną opieką owego ryngrafu Wnuk może wyruszyć po ukryte relikwie i sprowadzić je zza wschodniej granicy.

W poemacie Różyckiego występują liczne nawiązania do *Pana Tadeusza*. Parafrazy romantycznego dzieła pojawiają się w utworze nie tyle w celu sparodiowania, ile – aktualizacji. W efekcie epepeja romantyczna jawi się jako źródło twórczości, umieszczając w centrum dojrzewanie, rodzinę, mit „małej ojczyzny”. Różycki przedstawia nam w dwunastu częściach niejako nową wersję *Pana Tadeusza*. Mierzy się z tradycją, z gatunkiem, z formą poematu. W sposób inteligentny, a zarazem subtelnie złośliwy niejako naśladuje pierwowzór literacki, wykorzystując go do podwójnej krytyki: języka i narodowej wspólnoty, która kanoniczną interpretację *Pana Tadeusza* przyjęła za wyznacznik swojej tożsamości. W ten sposób autor nawiązuje do tradycji, ale również ją odrzuca.

Poemat Różyckiego jest heroikomiczny. Wystylizowane na staropolską modłę rozbudowane opisy służą jako środek do przedstawienia trywialnej współczesności, która często jest wzięta w cudzysłów. Opole w takim ujęciu staje się obce, wręcz odpychające. To duszna, zapyziała prowincja, która zniechęca, drażni, wzbudza niesmak. Swoista inwokacja do miasta, wypowiedzana przez narratora, jest całkowitym odwróceniem mickiewiczowskiej. Jej ton nie pozostawia nadziei:

To miasto, choroba moja! Prątek czarnej żółci, smutny tumor rozrastający się w duszy – jakże cię nienawidzę, miasto! Zostawić cię, wyjechać, opuścić na zawsze! Namolny koszmarze, potworze bez duszy, bez twarzy zarazku! Zgiń, przepadnij, zły duchu, smogu marnych życzeń, porzuconych planów, marzeń, przekleństwo każdego ranka, przepadnij na wieki! [...] [...] miasto porośle wapiennym kołnierzem, zasypane popiołem, z pięknymi archaicznymi splekanymi blokowiskami piętrzącymi horyzont, ze staropolską hurtownią z falistej blachy, [...] ze swoim niewymuszonym błotem, ze swym krwioobiegami autobusów, [...] pod spalinową tęczą co dzień wstające, żywe, żywe miasto. Ach, jakże chciałbym ci powiedzieć: „Żegnaj!” (Różycki 2005:7-8).

Przeważają jednak w całej tej zjadliwo-ironicznej, poważnej i zarazem śmiesznej opowieści tony ciepłe, liryczne. Nostalgia uruchamia wspomnienia, marzenia pozwalają powrócić do miejsc, których już nie ma. „Rodzina bohatera porwana szlachetną, choć szaloną ideą powrotu do korzeni na nieodżałowaną Ukrainę – karmi się złudzeniami i z żalu rozplywa w pijaństwie” (Skrendo 2004: 73). Mamy więc oto jak na dłoni przesiedleńców, konserwatyzm, dewocję, a czasem nawet pospolitą ciemnotę.

„Mała ojczyzna” w poemacie Różyckiego to przestrzeń o „dwóch twarzach”. Bohater opisuje ją jako wstrętą, wręcz odrażającą, ale paradoksalnie to właśnie tutaj odnajduje wytchnienie, spokój i radość. Bo tak jak przed wiekami najlichszy nawet dworek szlachecki dawał poczucie bezpieczeństwa i wolności, tak rodzina bohatera *Dwunastu stacji* swoje skromne otoczenie postrzega jako wiejską Arkadię

– przestrzeń wolności oraz azyl przed obcym światem. Poemat Różyckiego, chociaż nie przynosi pocieszenia, to jednak uderza humorem. Choć ukazuje karykaturalne rysy swych bohaterów, to przecież zarazem budzi do nich sympatię. Chociaż wyśmiewa ich nostalgię, to staje się ona naszą nostalgią. „Z sympatią zaczynamy myśleć o rodzinie Wnuka, która żyje w miejscu, do którego «jeszcze promień oświecenia i cywilizacji słabo docierał, tutaj ciemny naród wolał wciąż rozmawiać i spotykać się niż patrzeć w telewizor» – choć pamiętamy dobrze, że rozmowy te miały swój nieco upiorny, ksenofobiczny wymiar – wszyscy lękali się tu obcych” (Skrendo 2004: 74). Przypomina to „coś” na kształt romantycznej podróży do źródeł narodowości (Waśko 2001: 146). I chociaż to Opole jest miastem najbliższym Wnukowi, jego miejscem na świecie, to jednak młody człowiek decyduje się towarzyszyć, a nawet być przewodnikiem dla swojej rodziny w powrocie do ich „małej ojczyzny”. Co ważne, powrócić chcą wszyscy – żyjący i umarli – obecni we wspomnieniach, pamięci rodzinnej. Zajmując się organizowaniem podróży, Wnuk poszukuje swoich korzeni, tego, co łączy go ze znaną i nieznaną wspólnotą.

Znakomicie napisany, dynamiczny i barwny poemat Tomasza Różyckiego rozbudził wyobraźnię twórczą krakowskiego reżysera Mikołaja Grabowskiego². Wytrawny inscenizator, okrzyknięty przez krytyków „prześmiewcą narodowych wad”, postanowił przenieść *Dwanaście stacji* na scenę³ opolskiego Teatru. Wystawić poemat w rodzinnym mieście poety, który swoje dzieło zadedykował rodzinie, przybyłej tutaj zza wschodniej granicy – to nie lada wyzwanie dla reżysera, który sam przed laty współpracował z Teatrem w Opolu⁴.

Spektakl, chociaż wartki w swojej dynamice, nie może jednak wiernie podążać za oryginalnym tekstem, ze względu na obszerne i niemożliwe do przeniesienia na scenę epizody. Dlatego akcja została przedstawiona w trzech planach. Dwa z nich to zwyczajna, dwudzielna przestrzeń teatralna. Plan trzeci stanowi olbrzymi, wypełniający całe okno dużej sceny w „Kochanowskim”, ekran. Na nim są wyświetlane części poematu Różyckiego zrealizowane przy pomocy filmu.

Sekwencje filmowe, pomyślane jako integralna część *Dwunastu stacji*, nie tylko eksponują to, co nie mogło być w pełni wyrażone językiem tradycyjnego teatru. Poszerzają granice percepcji widza. Sceniczna adaptacja, dzięki zastoso-

² Mikołaj Grabowski – uhonorowany Nagrodą Specjalną miesięcznik „Teatr” „za twórcze podejście do sarmackiej tradycji, którą wprowadził na scenę i podjął z nią twórczą dyskusję, ostatnio w spektaklach *Pan Tadeusz czyli Ostatni Zajazd na Litwie* wg poematu Adama Mickiewicza w Narodowym Starym Teatrze w Krakowie oraz *Dwanaście stacji* Tomasza Różyckiego w Teatrze im. Jana Kochanowskiego w Opolu, uznając go za najlepszego reżysera 2012.

³ Była to druga sceniczna adaptacja poematu Różyckiego. Pierwszą próbę przeniesienia *Dwunastu stacji* na scenę podjęła się Eva Rysowa. Prapremiera odbyła się na Nowej Scenie Narodowego Starego Teatru w Krakowie (2009). Po trzech latach ten oryginalny tekst powtórnie zaadaptował na scenę i zrealizował w Teatrze im. Jana Kochanowskiego w Opolu M. Grabowski.

⁴ W 1980 r. M. Grabowski wyreżyserował na scenie Teatru im. J. Kochanowskiego w Opolu *Wesele Figara* Pierre’a A. Beaumarchais., a w 1981 r. *Damy i huzary* A. Fredry.

waniu nowoczesnych środków przekazu, staje się bogatsza i atrakcyjniejsza dla współczesnego odbiorcy. Przedstawia zbiór pięknych scen, połączonych ze sobą projekcjami, które tworzą spójną całość. Filmowe obrazy ukazują mityczny, odchodzący w przeszłość świat, stając się dopełnieniem, niezbędnym środkiem ekspresji w scenicznej realizacji poematu.

Niezwykłe wrażenie wywołuje już pierwsze ujęcie, w którym pojawia się sam Poeta i wypowiada swoją autoironiczną inwokację do miasta. Jego zamysłona twarz wypełnia cały ekran. Różycki⁵ niczym demiurg, stwarza świat, nadając mu kształt, barwy i dźwięki. I pomimo, że jego dystans jest widoczny, to jednak śmiech w tej swoistej, intymnej wypowiedzi nie dochodzi do granicy szyderstwa. Nie sam prosty akt negacji, nie tylko wyśmiewanie i przedrzeźnianie jest u Różyckiego celem. „[...] w zdumiewający sposób łączy negację z afirmacją, nostalgię z ironią, krytycyzm z wyrozumiałością, okrucieństwo z pobłażliwością, bezwzględność z czułością” (Skrendo 2004: 73).

Oto jak scenę prologu opisał Łukasz Drewniak:

Niesamowita jest twarz Różyckiego, genialnie odnajdującego się nie tylko w roli przewodnika i demiurga scenicznego świata, ale też postaci wysnuwającej z siebie temat, miejsca akcji i kolejne detale. Czuć w nim boleść i skupienie, przecinane raz po raz ostrzem ironii czy absurdu. Różycki śmieje się z siebie w sytuacji odgrywania wiersza, pokazywania swego świata, formowania języka. Ale ten śmiech równocześnie rani go i pcha do dalszego mówienia (Drewniak 2012: 7).

Niezwykłe ważną kategorią *Dwunastu stacji* jest pamięć, która pełni nie tylko funkcję nośnika przeszłości. Jest także kreatorem niezwyklej podróży, którą odbywa główny bohater. Poprzez wspomnienia przenosi się do czasów dzieciństwa, kiedy to centrum jego świata stanowiła niewielka kamienica Babci. Po latach przypomina sobie zdarzenia, zapomniane przedmioty, niekończące się zabawy, smaki, zapachy, obrazy tamtych lat. Szuka przeszłości i na nowo ją interpretuje. *Jednym z inscenizacyjnych chwytów jest fizycznie zwielokrotnienie postaci Wnuka, którą reżyser spektaklu rozpiął na cztery głosy.* W filmowych sekwencjach przedstawienia *porte-parole* autora staje się partnerem i przewodnikiem dla grupki młodych słuchaczy. Tak więc Poeta-Narrator wprowadza Wnuka i jego sceniczne multiplikacje do babcinej kamienicy. Tej samej, w której przed laty dorastał. Słuchamy, jak rodzą się poetyckie frazy, widzimy, jak Różycki otwiera na oścież drzwi do rodzinnego „sezamu”:

Nasz Bohater chodził po mieszkaniu z westchnieniem żalonym, wciąż się rozglądając po różnych kątach i różnych pokojach za panią domu. Ach, jakże wiele się łączyło wspomnień z tymi ścianami, [...] oto prastary fotel wielogarbny, na którym usiąść było niewidzialną sztuką i który zrzucał zaraz niebacznych intruzów [...] Oto i szuflada, w której chowane były najróżniejsze sprzęty, [...] [.] Oto na

⁵ Zastosowany przez Grabowskiego chwyt zdaje się być nawiązaniem do filmu Andrzeja Wajdy z roku 1986, który stanowił ekranizację powieści Tadeusza Konwickiego *Kronika wypadków miłosnych*. Tam również autor tekstu pojawił się na ekranie w roli tajemniczego Nieznajomego.

półkach postawione ciężkie księgi, które zawierały wszelkie tajemnice istnienia i życia, [...] Takie oto skarby swej krótkiej pamięci odkrywał po kolei w pokojach i w kuchni nasz ledwie przybyły zziązany wędrowiec. Nad tym wszystkim zaś królował ogromny obraz nieznanego mistrza, [...] przedstawiający zagubioną w mroku i w dzikich ostępach dwójkę małych dzieci, brata i siostrzyczkę [...] Pod tym obrazem nasz przybysz się wzruszył, że jemu także Anioł dał powrócić w ojczyste dzielnice (Różycki 2005: 9–12).

Jak pisał Philippe Lejeune: „Wspomnienia z dzieciństwa są nieciągle i niepewne, ale często intensywne i ta intensywność wydaje się gwarantować ich wiarygodność” (Lejeune 2001: 242). Rządzą nimi zniekształcenia, modyfikacje, idealizacje, które mogą prowadzić do wątpienia w ich faktyczną rzeczywistość. Posługując się tezą Gastona Bachelarda, można powiedzieć, że: „Marzymy wspominając. Wspominamy marząc” (Bachelard 1998: 118). To sprawia, że dzieciństwo przedstawiane w narracjach pamięci zazwyczaj poddawane jest zabiegom mityzacji. Kolejny przykład konkretyzacji wspomnień, nasycony delikatną ironią, jest niejako żartem na temat starych schodów, wiodących wprost w tajemnicze zakątki dzieciństwa⁶:

Były to schody drewniane, niepomierne stare, z rzadka pastowane i chodzenie po nich zawsze oznaczało wydobywanie z zasuszonych desek całej symfonii dźwięków. [...] od partii najniższych aż do najwznioślejszych. Stopnie, podzielone na głosy i barwy, różniły się od siebie wydawanym jękiem na podobieństwo kościelnego chóru [...] Nieraz więc, zbiegając z góry, dało się odegrać za pomocą stopni całe *Gaude Mater Polonia*. I teraz też wchodząc, miał przed oczami swe młode lata, a kolejne dźwięki wypaczonych desek odsłaniały wciąż nowe pokoje w pamięci i nowe dziury dotąd niezgłębione jawiły się przed nim niby ser ogromny, labirynt pamięci. (Różycki 2005: 84–85).

Piotr Śliwiński nawiązując do bezpośredniej inspiracji Różyckiego epopeją narodową, sugeruje, że *Dwanaście stacji* pobrzmiewa echem *Pana Tadeusza*. Zdają się być jakimś „dalekim jego następstwem, a może „życiem po życiu – nie pozbawionym cech archetypu, jednak całkiem innym” (Śliwiński 2004). I trudno nie zgodzić się takim argumentem. Wszak Mickiewicz mistrzowsko opisał dekalog wiecznych grzechów i talentów *alla polacca*. W podobnym duchu Różycki przeprowadził swoją wnikliwą analizę obyczajów, mentalności, wreszcie stylu życia swoich bohaterów w minionej po PRL-owskiej epoce. Zachowując zdrowy obiektywizm w relacjonowaniu ich przekonań, ocenie postaw i działań nie popadł w tandetną karykaturalizację mitu ani szarganie narodowych świętości. Ze sta-

⁶ Szerzej o kategorii pamięci pisałam w artykule „Pamięć w poemacie Tomasza Różyckiego *Dwanaście stacji*” Paluch, Aleksandra, Andrzejak-Nowara, Małgorzata (2014) „Pamięć w poemacie Tomasza Różyckiego *Dwanaście stacji*” [W:] *Pamięć – Pogranicze – OralHistory*. Popławska, A., Świtalska, B., Wasilewski, M. (red.). Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego; 32–46..

ropolską narracyjną swadą ukazał odchodzący świat patriarchalnych obyczajów i tradycyjnych cnót (Śliwiński 2004).

W spektaklu Grabowskiego pospolite zdarzenia z przeszłości poprzez wspomnianie nabierają rangi swoistej świętości. A to, co doświadczone przez jednostkę, staje się doświadczeniem grupy, która wraz z upływem czasu poprzez kolejne narracje staje się coraz większa. Przestrzeń „małej ojczyzny to miejsce doniosłych doświadczeń, formowania się biografii mieszkańców, świat, z którym wiąże ich silna więź emocjonalna” (Starczewski 2000: 23). Kolejne filmowe sekwencje odsłaniają warstwy wspomnieniowe utworu. Wkraczamy w niezwykle świat scenicznych postaci. Oglądamy na ekranie hiperboliczne sceny rodzajowe. Wkraczamy w niezwykle świat magii, spotęgowany nie tylko nierzeczywistym obrazem, ale również dźwiękiem. Jak przez dziurkę od klucza podglądamy gigantycznej wielkości Babcie, która w pocie czoła lepi ciasto na swoje słynne w całej okolicy pierogi. Na tle jej filmowego wcielenia czwórka młodych aktorów przekomarza się ze sobą, zabawiając niczym gromadka niesfornych dzieci. Młodzi radośnie towarzyszą filmowej Babci w jej żmudnych czynnościach kulinarnych. Wspomnienie babcinej kuchni uruchamia łańcuch sekwencji wydarzeń: wszystkie wrażenia zmysłowe, począwszy od wydobytego z zakamarków pamięci obrazu twarzy Babci, poprzez zapach jej domu, aż po smak ulubionej potrawy:

Jedna tylko Babcia tak potrafiła je zgotować, że zasłynęły nadzwyczajną mocą także wśród znajomych. A znane były w kilku wersjach głównych odpowiednich do pory roku z nich najgłówniejsza to pierogi ruskie, które smakować można zarówno zimą, wiosną i jesienią, [...] Znano je również pod nazwaniem knydli, kiedy późnym latem wewnątrz były śliwki, chociaż zwykle do środka chowano wiśnie i czereśnie, truskawki lub jagody, a całość do smaku polewano gęstą śmietaną z cukrem, od czego niejako nawet puszczały zawory ślinianek. (Różycki 2005: 23)

Wracanie myślami do minionych czasów jest charakterystyczne dla rodziny. W ten sposób buduje ona wspólnotę i tożsamość. Pamięć w *Dwunastu stacjach* pełni rolę „katalizatora”. Sprawia, że możliwe staje się podróżowanie łączące różne perspektywy – te mniej wyraźne, zatrzymane w czasie minionym, z tymi, które należą do teraźniejszości. Zaproponowana przez Marianne Hirsch⁷ kategoria postpamięci, wykorzystana przez badaczkę jako pretekst do studiów nad swoją własną przeszłością, oznacza pamięć odziedziczoną, czyli pamięć drugiego pokolenia, a więc potomków generacji, która przeżyła zbiorową traumę. Pamięć ta

⁷ Osobiste doświadczenia Marianne Hirsch, a ściślej mówiąc traumatyczne przeżycia jej rodziny skłoniły badaczkę do rozważań nad rolą pamięci zbiorowej w konstruowaniu tożsamości.

Hirsch urodziła się w 1949 r. w Rumunii, a więc już po II wojnie światowej, a jednak zagłada, która dotknęła jej rodzinę (stając się zatem w pewnym sensie jej własnym przeżyciem i wspomnieniem), była jej znana już tylko z opowieści. Ta oraz inne nie mniej ważne okoliczności – żydowskie pochodzenie i emigracja (dzieciństwo, które spędziła w Rumunii, w latach 60. wyjechała wraz z rodzicami do Stanów Zjednoczonych).

dotyczy zdarzeń niebędących obiektem bezpośredniego doświadczenia. Niemniej zdarzenia te wrastają z taką siłą w świadomość kolejnych pokoleń, że są odczuwane przez ich przedstawicieli jako własne.

W spektaklu zjawisko postpamięci ujawnia się poprzez wspomnienia Wnuka, które przywołują obrazy wydarzeń, jakich on sam nigdy nie mógł doświadczyć. W finałowej scenie spektaklu Wnuk obok żyjących członków rodziny dostrzega także zmarłych – tych, których poznał, kiedy był jeszcze dzieckiem, ale i takich, o których mógł jedynie usłyszeć. Bez trudu rozpoznaje i nazywa kolejnych podróźnych. Wspomnienie to jednoczy wszystkich: żywych i umarłych w mitycznej podróży do „utraconego raju”⁸:

I było ich coraz więcej, więcej, pociąg się wydłużał o nowe wciąż wagony i stał się niby nieskończony, i podczas gdy jego początek wjeżdżał już w nieznane, koniec nie ruszył jeszcze pewnie z ostatniej stacyjki (Różycki 2005: 138).

Wnuk przejął wspomnienia od osób trzecich, tkwią teraz w jego podświadomości. Widzi osoby nieżyjące, nawet te, które z racji wieku, nigdy nie zostały mu przedstawione. A zatem odtwarza to, co zostało przekazane mu przez świadków historii lub ludzi, którzy o tamtych zdarzeniach również jedynie usłyszeli. Stąd bezbłędnie wymienione nazwiska dalekich krewnych, a nawet ich przyjaciół:

Następny zaś wagon zajmowali Andruchowycze, Szeptyccy, Dziubińscy, którzy tak się w czas wojny poróżnili, że bracia się sami podzielili na Polaków i Ukraińców, Sawranowie, u których synowie nazywali się po ukraińsku, a córki polskie nosiły imiona, i którzy wszyscy przecież już zginęli. Jechali Szczepańscy, co wychowywali cudze dzieci [...]. Potem Aspernowie, zamordowani w pogromie w Złoczowie, ci, którzy mieli farbiarnię w Glinianach [...]. Jechał Smyk, który został tam i Babcię odwiózł konno na stację, płacząc całą drogę „Ta de wy jidete! Ta w Niemczynie odno jajko piał horszi kusztuji!”; co Babcia jeszcze dodawało rozpacz (Różycki 2005: 136).

W finale przedstawienia Wnuk żegna się, ściskając ręce podróżników – członków swojej rodziny, z których tylko nieliczni wciąż jeszcze pozostają przy życiu. Ale i oni przynależą już do innego świata. Wnuk nie wsiądzie do magicznego wehikułu czasu, który odjedzie w nieuchronną przeszłość⁹.

Odczuwane doświadczenie pokoleniowej traumy może objawiać się uporczywym trwaniem w bólu utraty, na co zwraca uwagę Tomasz Różycki, który pochodzi z rodziny kresowej. Pokolenie swoich dziadków, którzy się tu osiedlili, niezwykle trafnie nazwał „pokoleniem nierozpakowanych” (Cofałka 2011: 18

⁸ Zjawisko postpamięci w szerszym kontekście omówiłam podczas swojego wystąpienia Tożsamość i doświadczenie postpamięci na przykładzie „Dwunastu stacji” Mikołaja Grabowskiego z Teatru im. Jana Kochanowskiego w Opolu na Międzynarodowej konferencji naukowej Teatr Historii Lokalnych w Europie Środkowej, która odbyła się w Katowicach w dniach 24–25 września 2014.

⁹ Motyw podróży w poemacie T. Różyckiego szerzej przedstawiłam (wspólnie z mgr Aleksandrą Paluch) podczas Studencko-doktoranckiej konferencji naukowej „Pociąg, dworzec, poczekalnia w literaturze i refleksji humanistycznej” w Zielonej Górze, organizowanej przez Koło Naukowe Doktorantów Literaturoznawców UZ w dniach 15–16.04.2014.

–19). I nie ma w tym przesady, ponieważ sporo przesiedleńców do końca życia trwało w przekonaniu, że na Śląsku znaleźli się tymczasowo. Wierząc, że kiedyś wrócą do swojej dawnej ojczyzny, nie potrafili i nie chcieli zadomowić się w nowym miejscu. W mieście, które zostało im przydzielone. Narzucone wbrew ich woli. Różycki przyznaje, że chociaż urodził się w Opolu, sam pozostaje w stanie bytowego zawieszenia i rozdarcia, charakterystycznego dla pokolenia swoich dziadków. To powoduje, że jego odczuwanie świata także jest dotknięte kompleksem uchodźcy, wygnańca, który stracił starą ojczyznę, ale jeszcze wciąż nie zdołał oswoić nowej. W jego poezji wciąż powraca fraza „nie mamy ojczyzny” (Lisak-Gębala 2009: 108).

Czesław Miłosz, bezpośrednio dotknięty traumą wypędzenia ze swojej „małej ojczyzny”, zwraca uwagę na fakt, że „los wygnańców oznacza dla ludzi zakłócenie naturalnego ładu”. W eseju *Miejsca utracone* pisze: „zakorzenie jest zapewne stałą potrzebą natury ludzkiej. Może łączy się to jakoś z prawami ludzkiego organizmu, a ściślej, z prawem rytmu. To, co znane i swojskie, pozwala utrzymać ten sam rytm wewnętrzny, o którym mało wiemy, co nie znaczy, że nie istnieje” (Miłosz 2001: 221).

O takim właśnie „zakłóceniu naturalnego ładu” (Miłosz 2001: 221), braku zakorzenia, tęsknocie za dawną ojczyzną opowiada poemat Tomasz Różyckiego – *Dwanaście stacji*, przeniesiony przez Mikołaja Grabowskiego na scenę Teatru im. Jana Kochanowskiego w Opolu.

Abstract

In the following article, the author presents a spectacle based on a poem written by one of the most significant Polish contemporary poets, a resident of Opole - Tomasz Różycki. *Twelve Stations* is a humoristic story, which affirms traditions and everyday reality of Opole Silesia, a region, where the local culture combines with German and Western Borderland's. The reading has its prominence, particularly in Opole, as it relates to the generation of the migrants from the Western Borderlands, which have not completely assimilated to the new reality and live in a kind of isolation. The poem portrays the drama of this generation. The elder are unable to find their own place and return back to the Western Borderlands, however, it is only a mental journey. Mikołaj Grabowski - an experienced stage arranger, hailed by the critics as being a 'taunter of national flaws', moved the original text onto the stage of Jan Kochanowski's Theatre in Opole. The spectacle, though brisk in its dynamic, cannot follow the original text precisely, due to the episodes, which are extensive and impossible to bring onto a stage. Therefore, some of the images were presented via video, filmed in the Opole region. The action of the spectacle takes place in three sets. Two of them are ordinary, bisected theater space. The third set is a huge screen, on which part of the poem is displayed, carried out with the help of the film. The film sequences, considered as an integral part of *Twelve Stations*, do not only emphasize all that could not be fully expressed in the language of the theatre. The perception of the viewer is conveyed in a different direction by documenting the poet's hometown area. The stage adaptation of *Twelve*

Stations is a collection of scenes, connected by projections that form a coherent whole. The director used the movie images intuitively, which made them a complete and an indispensable means of expression in the scenic realization of the poem.

Keywords: traditions, everyday life, local culture, community, identity.

Bibliografia

- Bachelard, Gaston (1998) *Poetyka marzenia*. Tłum. Leszek Brogowski, Gdańsk: Wydawnictwo Słowo/Obraz/Terytoria.
- Cofała, Jan (2011) *Ślżacy i Kresowiacy*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.
- Drewniak, Łukasz (2012) „Kuchnia polska”. [W:] *Przekrój* 9 (28); 6–8.
- Lejeune, Philippe (2001) *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*. Regina Lubas- Bartoszyńska (red.). Tłum. Wincenty Grajewski i inni. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS.
- Lisak-Gębała, Dobra (2009) „Ojczyzna jest za mgłą”. [W:] *Strony* 3 (28); 104–108.
- Miłosz, Czesław (2001) *Miejsca utracone*. [W:] *Szukanie ojczyzny*, Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Paluch, Aleksandra, Andrzejak-Nowara, Małgorzata (2014) „Pamięć w poemacie Tomasza Różyckiego *Dwanaście stacji*”. [W:] *Pamięć – Pogranicze – OralHistory*. Aneta Popławska, Barbara Świtalska, Marcin Wasilewski (red). Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego; 32–46.
- Różycki, Tomasz (2005) *Dwanaście stacji. Poemat*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Skrendo Andrzej, *Ów Różycki*, „Odra” 2004, nr 12, s. 73-74.
- Starczewski, Stefan, (2000) „Małe ojczyzny – tradycja dla przyszłości”. [W:] *Małe ojczyzny. Tradycja dla przyszłości*, Stefan Starczewski, Stanisław Kisielewski (red.). Warszawa: Fundacja Kultury.
- Waśko, Andrzej (2001) *Romantyczny sarmatyzm. Tradycja szlachecka w literaturze polskiej lat 1831-1863*. Kraków: Wydawnictwo Arcana.

Źródła internetowe

- Śliwiński, Piotr, (2004) „12 stacji Różycki, Tomasz” <http://wyborcza.pl/1,75517,2011525.html/> data dostępu: 07.04.2004.

Językoznawstwo stosowane

ANNA KRZYWICKA-USTRZYCKA
Uniwersytet Opolski

Rola Internetu w nauce języków obcych na podstawie badania studentów Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej Uniwersytetu Opolskiego

A b s t r a k t

Określenie roli Internetu w nauce języków obcych, zostało zbadane na podstawie anonimowej ankiety, którą wypełnili studenci uczący się języków obcych. Swoistym wprowadzeniem do zagadnienia jest wskazanie powodów podjęcia się wykonania takich badań, przegląd poglądów badaczy na temat roli Internetu w nauczaniu i uczeniu się, wskazanie celu badań oraz postawienie hipotezy. W dalszej części pracy przedstawiono opinie i postawy studentów dotyczące oceny przydatności Internetu w nauce. Wyniki badań opisano również schematycznie na tabelach i wykresach, które pochodzą z badań własnych. Cytowano przykłady świadczące o wskazywanych opiniach studenckich oraz przytaczano ich uzasadnienia. W artykule przytoczono również przykłady rozwoju „edukacji internetowej” oraz podano propozycję badań pogłębiających. Głównym celem omawianym w artykule jest rola Internetu w uczeniu się języków obcych. Dodatkowymi zagadnieniami rozpatrywanymi w artykule są: czy nauka języka obcego na poziomie uniwersyteckim jest wystarczająca dla studentów; czy ucieka się on do innych źródeł pozyskiwania wiedzy (jakich); czy Internet pełni rolę drugiego anonimowego nauczyciela; z jakiej konkretnie pomocy online korzystają studenci i jak ona wpływa na poziom oceny ich wiedzy? Podczas badania studentów zadawano pytania dodatkowe, które pomocne były podczas wysuwania ostatecznych wniosków. Pytano m.in. o źródła informacji o świecie, częstotliwość korzystania z Internetu, o redagowanie własnej strony, forum lub bloga, rodzaju wyszukiwanych informacji w Internecie, o sposobach i formach wykorzystywania Internetu w nauce języków obcych. W konkluzji artykułu okazało się, że założona przed badaniem hipoteza nie potwierdziła się. Internet nie pełni zasadniczej roli w uczeniu się języków obcych, a jedynie spełnia funkcję pomocniczą.

Słowa kluczowe: badanie ankietowe, Internet, nauka języków obcych, rola Internetu, kursy e-learning

Wstęp

Opisywane w artykule badanie zrealizowano z chęci poznania opinii studentów macierzystego instytutu¹ na temat wykorzystywania Internetu w uczeniu się języków obcych. Uznano, że studenci powinni mieć decydujące zdanie dotyczące poszerzania oferty dydaktycznej o nowoczesne źródła i metody nauczania. Wszyscy badani, wybierając kierunki filologiczne, założyli uczenie się języków obcych nie tylko z uwagi na korzyści zawodowe, ale również chęć obcowania z osobami mówiącymi w danym języku i z ich kulturę.

Kolejnymi czynnikami mającym wpływ na podjęcie decyzji o realizacji badania jest stale wzrastająca różnorodność zajęć prowadzonych na uczelni przy pomocy komputerów² oraz potrzeba oszacowania wpływu Internetu i nowoczesnych technologii informacyjno-komunikacyjnych na kształtowanie się systemu nauczania w uczelniach wyższych.

1. Nowe sposoby uczenia języków obcych

Poprzez używanie komputerów, jako środka wspomagającego naukę i nauczanie języków obcych zaistniała konieczność powstania nowych technik nauczania i nowej terminologii. Małgorzata Rachwalska-Mitas wymieniła następujące z nich: „CAI (Computer Aided Instruction – nauczanie wspomagane komputerem), CAL (Computer Assisted Learning – uczenie się wspomagane komputerowo), CBI (Computer Based Instruction – nauczanie oparte na komputerze), CBL (Computer Based Learning – uczenie się z wykorzystaniem komputera), CDI (Computer Directed Instruction – nauczanie kierowane przez komputer), CMI (Computer Managed Instruction – nauczanie zorganizowane za pomocą komputera)” (Rachwalska-Mitas 2009: 157).

W odniesieniu do nauczania języków obcych powstały dwa określenia: „CALT (Computer Assisted Language Teaching – nauczanie języków obcych wspomagane komputerowo) i pojęcie dotychczas najpopularniejsze CALL (Computer Assisted Language Learning – nauka języków obcych wspomagana komputerem)” (Rachwalska-Mitas 2009: 157).

¹ Instytut Filologii Wschodniosłowiańskiej Uniwersytetu Opolskiego. Od dnia 01.09.2014r. instytut funkcjonuje pod nazwą Instytut Sławistyki.

² Małgorzata Rachwalska-Mitas w artykule *Analiza możliwości zastosowań komputera w nauce języka obcego na wyższych studiach technicznych* postrzega, że „od 1958 roku podjęto pierwsze próby zastosowania komputerów w dydaktyce (nauczanie arytmetyki binarnej)”. Ciekawą pracę na temat zastosowania komputerów w nauczaniu języków obcych również proponuje Gajek, Elżbieta (2002) *Komputery w nauczaniu języków obcych*. Warszawa: PWN.

Komputer będący środkiem dydaktycznym może spełniać szereg funkcji pomocnych w nauce i nauczaniu, a mianowicie może funkcjonować:

Jako źródło informacji – szybkość wyszukiwania informacji staje się nieoceniona. Jako narzędzie ćwiczenia umiejętności – ćwiczenia gramatyczne, stylistyczne można przeprowadzić z komputerem szybko, atrakcyjnie i efektywnie; jako partner dialogu; jako środek poglądowy – zgodnie z zasadą nauczania poglądowego komputery skuteczniej zastępują np. kredę czy tablicę. Jako środek symulacji i modelowania – pomoc przy odtwarzaniu procesów, zdarzeń, analizie i ocenie zdarzeń. Jako narzędzie wypowiedzi – zastosowanie przy korekcie testów (Łaszczuk 1998: 10-12).

Zasadniczy problem opisywanego badania, jak i towarzysząca mu hipoteza zakładała, że Internet w nauczaniu języków obcych może w pełni zastąpić tradycyjną rolę lektora.

2. Przegląd badań dotyczących roli Internetu w nauczaniu języków obcych

Badania dotyczące wykorzystywania Internetu w nauczaniu, w tym – nauczaniu języków obcych wskazują na wysoki potencjał tego medium i jednocześnie – słabe jego wykorzystywanie w praktyce. Nauczanie zdalne (czyli wykorzystujące Internet) ma również zdaniem badaczy poważne ograniczenia.

Większość opracowań prezentowanych przez badaczy jednogłośnie potwierdza, że Internet w znacznej mierze powinien być wykorzystywany podczas procesu edukacji. Przykładem rozwoju „edukacji internetowej” mogą być wszechstronnie proponowane obecnie kursy online lub prowadzenie zajęć uczelnianych przy wspomaganiu platformą e-learningową³.

W pracy zbiorowej pt. *Edukacja w Internecie* odnajdziemy informacje na temat genezy powstania edukacji na odległość:

pierwsze modele kształcenia na odległość powstały na rozległych przestrzeniach Australii, USA i Kanady, gdzie ogromne odległości utrudniały uczniowi spotkanie z nauczycielem. W ostatnich dziesięcioleciach ubiegłego wieku zauważono zalety tego sposobu kształcenia i w rezultacie powstały w Europie Uniwersytety Otwarte, takie jak Open University w Wielkiej Brytanii (1972), Fern Universitaet w Niemczech (1974), Universidad Nacional de Educacion a Distancia w Hiszpanii, czy też federacja uniwersytetów Federation Interuniversitaire de l'Enseignement a Distance – FIED we Francji⁴.

³ Rozporządzenie MNiSW z 25 września 2007 r. w sprawie warunków, jakie muszą być spełnione, aby zajęcia dydaktyczne na studiach mogły być prowadzone z wykorzystaniem metod i technik kształcenia na odległość, Dz.U. nr 188, poz. 1347.

⁴ http://consilr.info.uaic.ro/uploads_It4el/resources/pdfpolAn%20education%20on%20the%20Internet.pdf [data dostępu: 05.01.2015].

Forma przekazywania wiedzy za pomocą e-learningu, jak uważa Marcin Dąbrowski (prezes Stowarzyszenia Elearningu Akademickiego), w szkolnictwie wyższym staje się koniecznością wynikającą z międzynarodowej konkurencji pomiędzy uczelniami wyższymi. Dąbrowski stwierdza m.in., że:

Elearning staje się coraz bardziej istotną formą kształcenia akademickiego na świecie. Szkoły wyższe unowocześniają swoją ofertę dydaktyczną, odpowiadając na rosnące potrzeby studentów, jak również poszukując przewagi konkurencyjnej w swoim otoczeniu oraz na międzynarodowym rynku edukacyjnym. Polskie uczelnie nie mogą pozostać bierne wobec tych trendów, a system szkolnictwa wyższego musi tworzyć podstawy prawne umożliwiające dynamiczny rozwój nowoczesnych form kształcenia i zbliżanie się do pozycji wiodących uniwersytetów na świecie⁵.

Martyna Klejnowska-Borowska, która wykonała badania ankietowe na grupie młodych nauczycieli języka angielskiego zaobserwowała w ich toku następujące zjawiska:

W procesie nauczania i uczenia się, Internet zapewnia źródła języka – teksty, bazy danych, korpusy, słowniki, filmy, programy telewizyjne i in. W znaczny sposób ułatwia to pracę nad językiem, dzięki dostępowi do różnorodnych materiałów. Respondenci korzystają z materiałów internetowych przede wszystkim dlatego, że mają do nich łatwy i szybki dostęp. W Internecie mogą znaleźć różnorodne materiały, z których można korzystać za darmo. Ponadto Internet jest dla nich źródłem tekstów autentycznych. Należy zwrócić uwagę na to, iż materiały pobierane z Internetu według respondentów są atrakcyjne dla uczniów, stanowiąc oderwanie od tradycyjnego podręcznika. Respondenci przygotowując materiały na zajęcia najczęściej korzystają ze stron internetowych w języku obcym, słowników online oraz portali z piosenkami i zwiastunami filmowymi. Badani wybierając zasoby internetowe na zajęcia, kierują się przede wszystkim wiarygodnym źródłem polecanym przez innych nauczycieli, odpowiednio dopasowanym poziomem ćwiczeń do poziomu językowego uczniów oraz atrakcyjnością materiałów dla uczniów. Wśród negatywnych aspektów korzystania ze źródeł internetowych w nauczaniu języków obcych, ankietowani podkreślają obecność błędów językowych oraz źle dobrany poziom językowy, określony dla danych materiałów na stronie internetowej. Nie zważając na te aspekty, respondenci dobrze oceniają jakość materiałów do nauki języków obcych zamieszczanych w Internecie (Klejnowska-Borowska 2013: 285-304)⁶.

Istotnym problemem w nauce języka obcego przy zastosowaniu elearningu staje się trudność w pokazaniu języka od strony kulturowej i psychologicznej. Korzystanie wyłącznie z internetowych źródeł, bez udziału lektora, uniemożliwia nauczanie się myślenia w danym języku, zastosowania środków przekazu związanych z emocjami oraz powoduje szereg trudności związanych z adekwatnością doboru materiału. Problem ten zauważa m.in. Elżbieta Gajek, która pisze, że:

⁵ <http://www.sea.edu.pl/> [data dostępu: 05.01.2015].

⁶ http://academicon.pl/sites/academicon.pl/files/wymiar_kulturowy_srodek01_13_klejnowska-borowska.pdf [data dostępu: 05.01.2015]. Podobne badania wykonała już w czerwcu 2008 roku Elżbieta Koralewska ale jako grupę docelową wybrała nauczycieli uczących w szkołach podstawowych, gimnazjach i szkołach ponadgimnazjalnych (Koralewska 2009: 205-216).

wielowymiarowość procesu przyswajania języka obejmuje opanowanie zarówno elementów języka, tj. słownictwa i struktur językowych czy fonetyki i pisowni, jak też warstwy kulturowej i psychologicznej z zakresu komunikacji międzyludzkiej oraz emocji, a także niuansów i wieloznaczności wypowiedzi językowych zależnych od kontekstu. Na sferę czysto lingwistyczną stanowiącą centrum zainteresowania tradycyjnej metodyki nauczania nakłada się sfera kultury ogólnej i zawodowej integralnie związana z językiem oraz czynniki interkulturowe. Nauczanie języka obcego przez Internet wydaje się więc być znacznie trudniejsze niż nauczanie innych przedmiotów. Złożoność procesu nauki języka stawia wyjątkowo wysokie wymagania przygotowywanym materiałom oraz nauczycielom prowadzącym kursy językowe online⁷.

Janusz Gałasiewicz obok walorów, jakim jest dostęp do Internetu – jako narzędzia edukacyjnego, postrzega również szereg zjawisk negatywnych, takich jak:

Nadmiar źródeł informacji oraz związane z nim trudności w selekcji informacji i ich krytycznej ocenie (uczeń nie zawsze jest w stanie ocenić, czy to co znalazł w Internecie, jest poprawne). Dostęp do niekontrolowanych, często wątpliwej wartości lub wręcz nieetycznych treści; brak kontaktu z książką, uzależnienie od techniki; negatywne skutki zdrowotne; zerwanie więzi międzyludzkich – bezpośredni kontakt twarzą w twarz zajmuje wirtualna rzeczywistość. Problemem mogą być również częste zmiany adresów stron WWW, co utrudnia dotarcie do określonych informacji (przebudowa strony, zmiana domeny, problemy z serwerem, usunięcie strony)⁸.

Rozwiązaniem pośrednim w nauczaniu zdalnym może być tzw. d-learning (ang. distance learning). Jest to również metoda uczenia się na odległość ale zawiera ona w sobie czynny udział lektora. „D-learning występuje w różnych formach, jako: kształcenie korespondencyjne, kształcenie telekonferencyjne, kształcenie internetowe (online) czy kształcenie mieszane, łączące powyższe formy” (Chra-baszcz 2011: 56).

Inną formą d-learning są edukacyjne programy i audycje realizowane za pośrednictwem środków masowego przekazu, w szczególności Edutainment (ang.) – inaczej „edurozrywka” lub edukacja rozrywkowa.

Polska praktyka wskazuje na niewykorzystany ciągle potencjał e-learningu. Badania wykonane na zlecenie Zbigniewa Osińskiego (UMCS w Lublinie) na terenie gminy Chełm dowodzą, że „w tym regionie w szkołach gimnazjalnych Internet nie jest wykorzystywany w procesie edukacji, nawet do komunikacji pomiędzy uczniami i nauczycielami”⁹. Wydaje się, że przypadek gminy Chełm nie jest odosobniony.

⁷ <http://www.e-mentor.edu.pl/artukul/index/numer/4/id/45> [data dostępu: 10.01.2015].

⁸ http://www.ndoradca.neostrada.pl/prace/opr_metod/galasiewicz.pdf [data dostępu: 05.01.2015].

⁹ http://www.academia.edu/2283333/Bariery_wykorzystania_Internetu_w_polskiej_educacji [data dostępu: 05.01.2015].

3. Wnioski ogólne wypływające z badań własnych

Badanie roli Internetu w nauce języków obcych odbyło się na podstawie anonimowej ankiety przeprowadzonej wśród studentów I, II i III roku studiów stacjonarnych o kierunku filologia ze specjalnościami: filologia rosyjska od podstaw, język biznesu, języki obce w turystyce w Instytucie Filologii Wschodniosłowiańskiej¹⁰ Uniwersytetu Opolskiego. Studentom instytutu oferuje się kilka języków obcych objętych programem obowiązkowego nauczania tj. język rosyjski, angielski, niemiecki, ukraiński.

Do badania przystąpiło łącznie 46 studentów, w tym 15% studentów I roku, 15% II roku oraz 70% III roku. Rozkład procentowy studentów, którzy wzięli udział w badaniu w zależności od danych specjalności wygląda następująco: 56% filologia rosyjska od podstaw, 42% język biznesu, 2% języki obce w turystyce. Respondenci chętnie odpowiadali na pytania. Zdarzało się, że studenci oddając ankietę podejmowali dyskusję tematycznie związaną z kwestiami zawartymi w ankiecie.

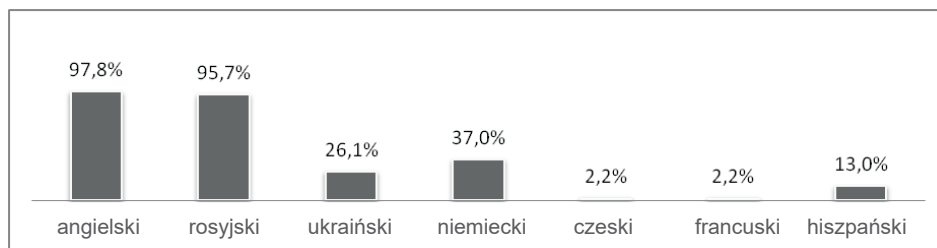
Ankieta składała się z 3 działów. Zawierała ona łącznie 21 pytań otwartych i zamkniętych. Dział A został poświęcony źródłom informacji o świecie, dział B określał częstotliwość i ilość poświęconego czasu podczas korzystania z Internetu. W dziale C sformułowano pytania dotyczące Internetu jako źródła pomocnego w uczeniu się języków obcych, znajomości języków obcych, chęci podjęcia nauki kolejnych nowych języków oraz zainteresowania sprawdzeniem możliwości uczenia się języków za pomocą Internetu. W tej części zadano również najważniejsze pytanie dotyczące najlepszego, zdaniem studentów, sposobu uczenia się języka obcego.

Pytania w ankiecie zostały skonstruowane na bazie trójpozycyjnych i pięciopozycyjnych skal Rensisa Likerta¹¹. Część pytań, wymagających dłuższych uzasadnień lub też dookreślenia podawanych odpowiedzi sformułowano w postaci pytań otwartych.

Badana grupa powszechnie zna języki obce, co jest zrozumiałe w przypadku studentów filologii. Niemal wszyscy badani znają język angielski i rosyjski, co trzeci z nich zna język ukraiński, a co piąty – język niemiecki.

¹⁰ Nazwa Instytut Filologii Wschodniosłowiańskiej funkcjonowała do dnia 31.08.2014r. Nowa nazwa to Instytut Sławistyki.

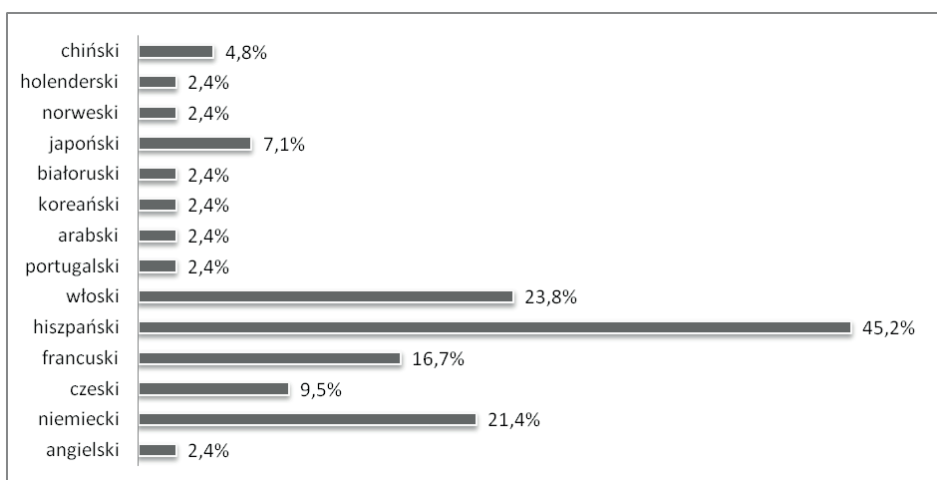
¹¹ Skala Likerta swą nazwę wzięła od nazwiska metodologa, który był głównym jej twórcą. Składa się ona z serii stwierdzeń. Respondent ma ustosunkować się do każdego spośród tych stwierdzeń poprzez wskazanie na jeden z członów proponowanej alternatywy. Najczęściej umieszcza się pięcioczłonową alternatywę, tj. „1) zdecydowanie zgadzam się, 2) raczej zgadzam się, 3) nie mam zdania, 4) raczej się nie zgadzam, 5) zdecydowanie nie zgadzam się. Skala Likerta zawsze powinna mieć nieparzystą ilość pozycji.



Wykres 1. Znajomość języków obcych w badanej grupie

* Wielokrotne odpowiedzi

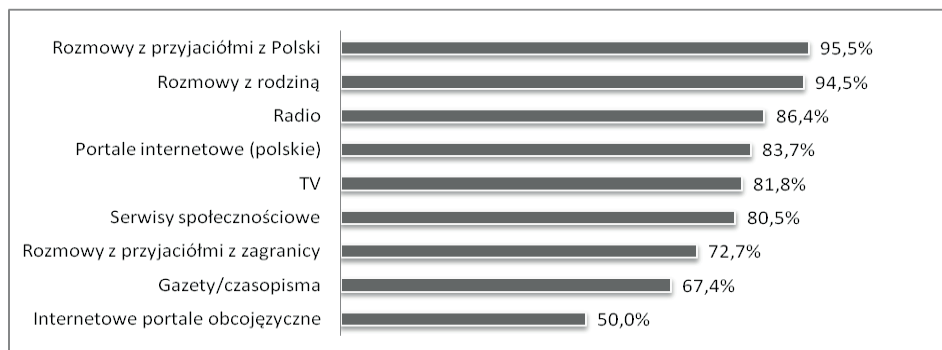
Warto podkreślić, że aż 90% badanych studentów chce się uczyć innych języków obcych. Wskazali oni chęć poznania 14 języków obcych, w tym 13 języków europejskich i języka chińskiego. Najczęściej wybierane języki obce w tej grupie, to: hiszpański (45%), włoski (24%) i niemiecki (21%).



Wykres 2. Chęć dodatkowo uczenia się j. obcego

* Wielokrotne odpowiedzi

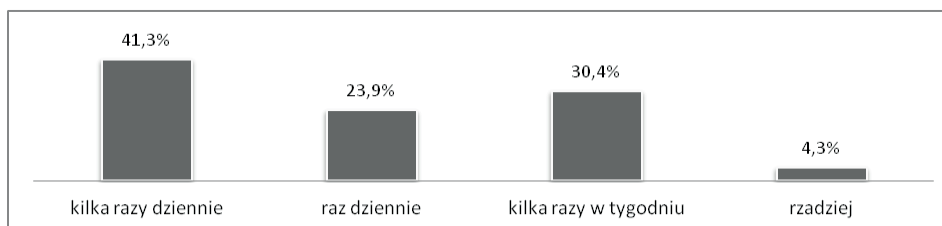
Internet jest ważnym źródłem informacji, jakie studenci poszukują. Co ważne, **źródła** internetowe są wykorzystywane względnie częściej niż inne media (radio i telewizja). Serwisy społecznościowe wykorzystuje 80% respondentów a polskie portale informacyjne 84%, a portale zagraniczne – co drugi. Źródła internetowe są również uznawane przez badanych za wiarygodne. Lepszą ocenę w tym względzie otrzymały jedynie radio oraz gazety i czasopisma.



Wykres 3. Źródła informacji o świecie

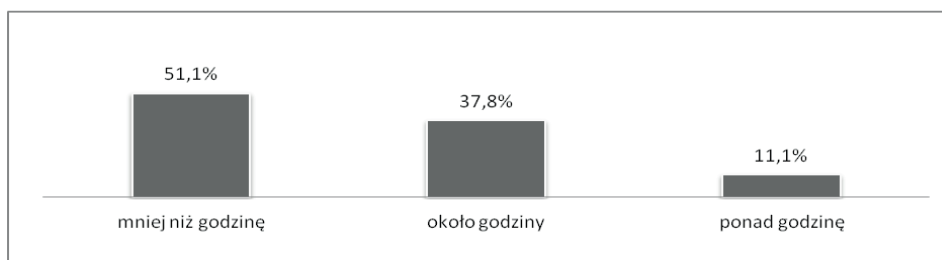
* Wielokrotne odpowiedzi

Z serwisów internetowych badani studenci korzystają najczęściej kilka razy dziennie (41%). Rzadziej niż raz dziennie z Internetu korzysta 35% badanych – w tym 4,3% rzadziej niż kilka razy w tygodniu.



Wykres 4. Częstotliwość korzystania z Internetu

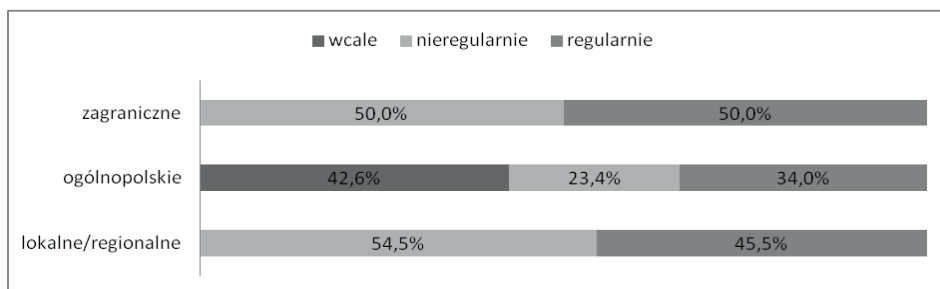
Korzystając z Internetu badani spędzają przy tym najczęściej jednorazowo mniej niż godzinę (51%). Co trzeci z nich poświęca na to około godziny, a co dziesiąty – więcej niż godzinę jednorazowo.



Wykres 5. Przeciętny czas poświęcony na śledzenie serwisów internetowych

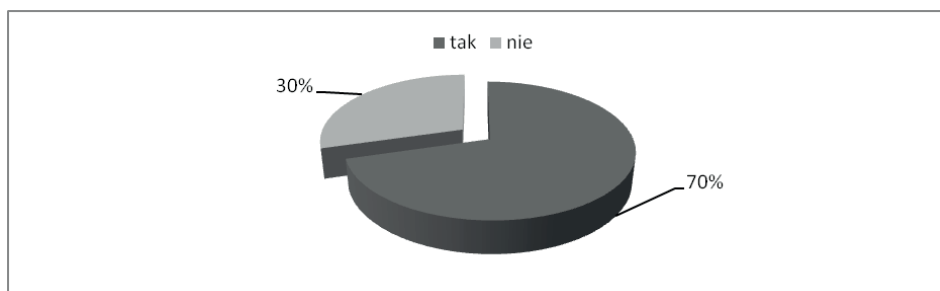
Rola Internetu w nauce języków obcych

Tematyka wyszukiwanych informacji jest różnorodna. Studenci poszukują najczęściej informacji o medycynie, polityce, kulturze, motoryzacji (mężczyźni) i stylu życia (kobiety). Najczęściej wyszukiwane są informacje regionalne i lokalne, rzadziej informacje z zagranicy, a najrzadziej – informacje ogólnokrajowe. Warto dodać, że nieliczna grupa badanych studentów redaguje własną stronę internetową (9%), własne forum (9%) lub własny Blog (6,5%).



Wykres 6. Typ informacji wyszukiwanych w Internecie

Z Internetu w nauczaniu języków obcych korzysta 70% badanych studentów.



Wykres 7. Wykorzystanie Internetu w nauce języków obcych

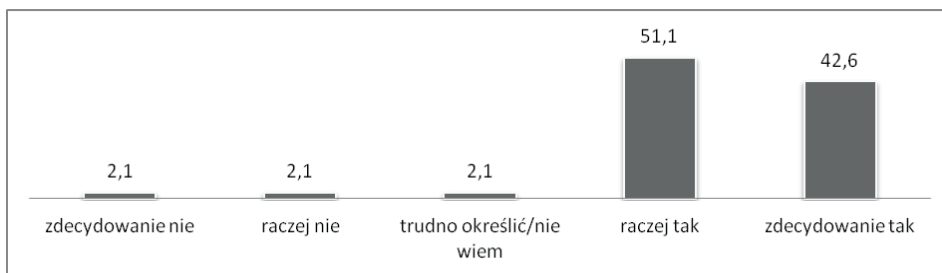
Znacznie częściej z Internetu w uczeniu się języków obcych korzystają kobiety ($\frac{3}{4}$) niż mężczyźni (co drugi). Zaobserwowano również różnicę dotyczącą kierunków studiów. Z Internetu w uczeniu się języków obcych korzystają wszyscy badani studenci kierunku języki obce w turystyce i $\frac{3}{4}$ studentów filologii rosyjskiej. Rzadziej natomiast robią to studenci języka biznesu ($\frac{2}{3}$).

Tabela 1. Częstość korzystania z Internetu w uczeniu się języków obcych a płeć i kierunek studiów

Korzystanie z Internetu w uczeniu się języków obcych	Wiek		Kierunek studiów			
	kobiety	mężczyźni	filologia rosyjska od podstaw	język biznesu	języki obce w turystyce	Ogółem
tak	73,0%	57,1%	75,0%	66,7%	100,0%	70,5%
nie	27,0%	42,9%	25,0%	33,3%	0,0%	29,5%
Razem	100,0%	100,0%	100,0%	100,0%	100,0%	100,0%

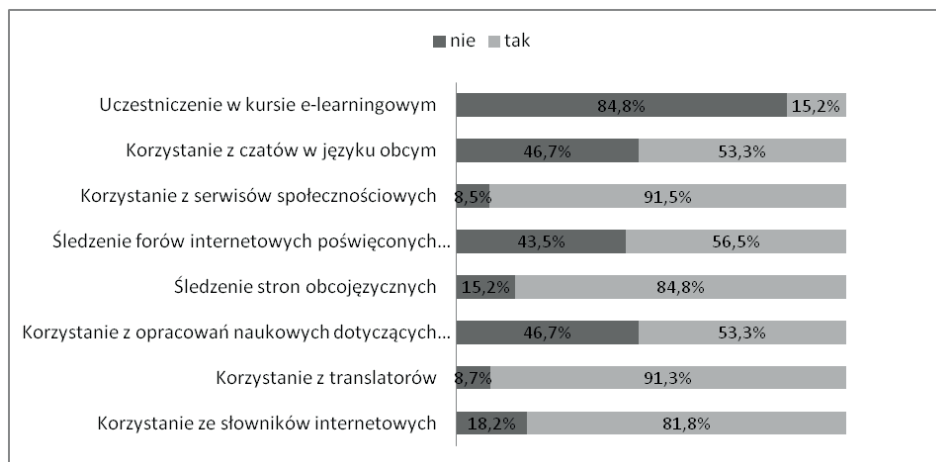
O tym, że źródła internetowe mogą być pomocne w uczeniu się języków obcych jest przekonanych ponad 93% badanych studentów, a przeciwnego zdania jest jedynie 4% z nich.

Badani wskazywali głównie na dostępność i różnorodność źródeł internetowych: „Źródła internetowe są łatwo dostępne i bardzo różnorodne. Nauka dzięki temu staje się ciekawsza i łatwiejsza” (kobieta, 22 lata). Część wypowiedzi odnosiła się również do możliwości nawiązania komunikacji z osobami mówiącymi w danym języku: „Ponieważ dzięki sieci można kontaktować się z osobami, których językiem ojczystym jest język, którego się uczymy” (kobieta, 21 lat).



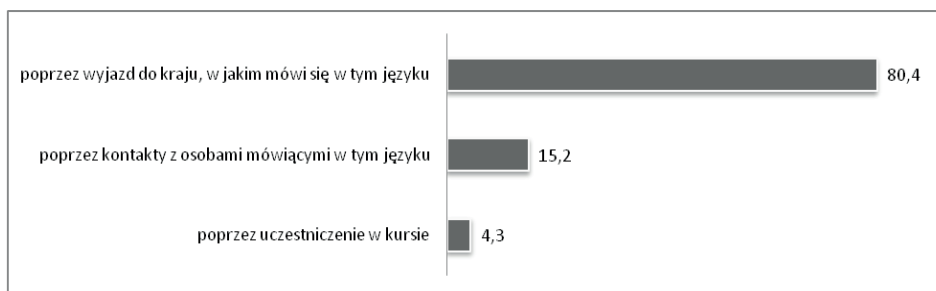
Wykres 8. Czy źródła internetowe mogą być pomocne w nauce języków obcych?

Najczęściej badani studenci w nauce języków obcych korzystają z serwisów społecznościowych (92%), z translatorów (91%) oraz ze słowników internetowych (82%). Rzadziej natomiast: korzystają z czatów w języku obcym (53%), śledzą fora internetowe poświęcone językom obcym (56%) oraz korzystają z opracowań naukowych (53%). W kursie e-learningowym uczestniczy obecnie 15,2% badanych.



Wykres 9. Wykorzystanie Internetu w uczeniu się języków obcych

Ostatni i zasadniczy problem badawczy dotyczył sposobów skutecznego uczenia się języków obcych. Zdaniem większości badanych niezbędny jest do tego wyjazd do kraju, w którym mówi się w danym języku (80%). Dla 15% studentów języka można nauczyć się poprzez kontakt osobisty z osobami mówiącymi w danym języku, a dla 4% poprzez uczestniczenie w kursie. Istotny jest również fakt, że nikt z badanych studentów nie wybrał w tym względzie e-learningu.



Wykres 10. W jaki sposób można najlepiej nauczyć się języka obcego?

Zakończenie

Celem artykułu była ocena roli Internetu w uczeniu się języków obcych. Założona hipoteza badawcza mówiła, że Internet może w pełniść zasadniczą rolę w uczeniu

się języków obcych zweryfikowana negatywnie. Podobnie, jak w przywoływanych w tekście innych badaniach okazało się, że rola lektora jest nieodzowna. Istnieje szereg dziedzin wiedzy, które można skutecznie przekazywać za pomocą Internetu. Jednak nauczanie języka obejmujące sfery: leksykalną, gramatyczną, etnologiczną i psychologiczną wymaga stałego udziału nauczyciela, który pomaga porządkować wiedzę i na bieżąco poprawiać wszelkie błędy językowe uczestników kursów.

Z prezentowanych wyników badań można wysunąć następujące konkluzje:

1. Internet pełni rolę wspomagającą (nie zasadniczą) w nauce języków obcych – dostarcza słowników i materiałów źródłowych;
2. W nauczaniu języków obcych kluczową rolę odgrywa kontakt osobisty z żywym językiem (ludzie i kultura);
3. Propagowane obecnie kursy e-learning nie są oczekiwanym przez badanych sposobem nauki języków obcych.

Badane zjawisko jest dynamiczne. Internet, jak również inne nowoczesne środki komunikowania się w coraz większym stopniu wpływają i będą wpływać na proces poznawania i rozumienia rzeczywistości. W uczelniach wyższych w Polsce planuje się, że w najbliższych latach około 40% zajęć będzie odbywać się w trybie zdalnym. Przywoływane badania wskazują na to, że na obecnym etapie rozwoju technologii komunikacyjnych lektoraty języków obcych powinny jednak odbywać się przy czynnym uczestnictwie lektora. Być może technologia pozwoli w przyszłości na rozwój d-learningu, który połączy korzyści wynikające z tradycyjnych, jak i nowoczesnych sposobów przekazywania wiedzy.

Powyższe badania wymagają dalszego studiowania. Propozycją badań pogłębiających byłoby zwiększenie próby respondentów, wyjście poza badane środowisko jednego instytutu i zestawienie danych ze sobą. Proponuje się również wykonanie badań, które polegałyby na ankietowaniu oraz wywiadach z nauczycielami akademickimi i określeniu ich stosunku wobec omawianego problemu.

Abstract

On the role of the Internet in foreign language learning: the case of students in the Institute of East-Slavonic Philology at Opole University

In this paper, the role of the Internet in foreign language learning was explored using an anonymous survey filled in by students in the Institute of East-Slavonic Philology at Opole University. More specifically, their opinions and attitudes related to usefulness of the Internet in foreign language learning were studied in greater detail. The role of various sources of information available on the Internet is the main focus of this paper. The following research problems are addressed in the study: Is learning a foreign language at the university level is sufficient for students?; Do students learn foreign languages anywhere else?; Does the Internet fulfill the role of additional anonymous teacher?; Which sources of information available online are used by students and what is their impact on the students' competence? Furthermore, a number of additional questions included in the survey have enabled the author to arrive at final conclusions.

These questions referred to the sources of information about the world, the frequency of using the Internet, developing students' websites, online for a or blogs, the types of information searched for on the Internet, and the ways and forms of using the Internet in foreign language learning. The results did not confirm the research hypothesis adopted in the study. It was revealed that the Internet does not fulfill the main role in foreign language learning and its function in this process is only supplementary. keywords: questionnaire survey, the Internet, foreign language learning, the role of the Internet, e-learning courses.

Keywords: survey, Internet, foreign language learning, role of the Internet, e-learning.

Bibliografia

- Chrabąszcz, Karolina (2011) „Wykorzystanie e-learningu w procesie kształcenia studentów”. [W:] *Zeszyty Naukowe MWSE w Tarnowie* nr 1(17); Szkolnictwo wyższe; 56.
- Koralewska, Elżbieta (2009) „Wykorzystanie technologii przez nauczycieli języków obcych”. [W:] Mirosław Pawlak, Marek Derenowski, Bartosz Wolski (red.) *Problemy współczesnej dydaktyki języków obcych*. Poznań-Kalisz: Wydział Pedagogiczno-Artystyczny UAM w Kaliszu, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; 205-216.
- Łaszczczyk, Jan (1998) „Rola komputera w edukacji specjalnej”. [W:] Jan Łaszczczyk (red.) *Komputer w kształceniu specjalnym*. Warszawa: WSiP; 10-12.
- Rachwalska-Mitas, Małgorzata (2009) „Analiza możliwości zastosowań komputera w nauce języka obcego na wyższych studiach technicznych”. [W:] *V Międzynarodowa Konferencja Edukacyjna – Języki obce w kontekście współczesnych wyzwań i perspektyw*. Ustroń 24-26 IV 2009. Gliwice: Politechnika Śląska. Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych; 157.
- Sołoma, Luba (2002) *Metody i techniki badań socjologicznych. Wybrane zagadnienia*. Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego; 66-67.

Źródła internetowe

- Gajek, Elżbieta „Nauczanie języków online”. E-mentor nr 2 (4)/2004. Dostępne pod adresem: <http://www.e-mentor.edu.pl/artukul/index/numer/4/id/45> Data dostępu: 10.01.2015.
- Galwas, Bogdan; Nowak, Joanna; Nowak, Sławomir; Pajer, Mariusz; Witoński, Piotr „Edukacja w Internecie”. Dostępne pod adresem: http://consilr.info.uaic.ro/uploads_it4el/resources/pdfpolAn%20education%20on%20the%20Internet.pdf Data dostępu: 05.01.2015.

- Gałasiewicz, Janusz „Wykorzystanie Internetu w nauczaniu języka niemieckiego osób początkujących”. Dostępne pod adresem: http://www.ndoradca.neostrada.pl/prace/opr_metod/galasiewicz.pdf Data dostępu: 05.01.2015.
- Klejnowska-Borowska, Martyna 2013 „Rola Internetu w nauczaniu języków obcych – perspektywa nauczyciela”. Dostępne pod adresem: http://academicon.pl/sites/academicon.pl/files/wymiar_kulturowy_srodek01_13_klejnowska-borowska.pdf Data dostępu: 05.01.2015.
- Osiński, Zbigniew „Bariery wykorzystania Internetu w polskiej edukacji”. Dostępne pod adresem: http://www.academia.edu/2283333/Bariery_wykorzystania_Internetu_w_polskiej_edukacji Data dostępu: 05.01.2015.
- Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w sprawie warunków, jakie muszą być spełnione, aby zajęcia dydaktyczne na studiach mogły być prowadzone z wykorzystaniem metod i technik kształcenia na odległość*, 2007. Dostępne pod adresem: <http://www.abc.com.pl/du-akt/-/akt/dz-u-2007-188-1347> Data dostępu: 05.01.2015.
- Strona Stowarzyszenia Elearningu Akademickiego. Dostępne pod adresem: <http://www.sea.edu.pl/> Data dostępu: 05.01.2015.

TOMASZ PILCH

Nauczycielskie Kolegium Języków Obcych w Opolu

Niedoceniony wymiar – aspekt dokonany/niedokonany w polskiej dydaktyce języka angielskiego

Abstrakt

Opozycja aspektu dokonanego i niedokonanego jest jednym z tych zjawisk, które gramatyka praktyczna języka angielskiego pomija milczeniem. Polski student tego języka natyka się na tę kategorię gramatyczną zwykle dopiero w czasie studiów na filologii angielskiej, gdzie program gramatyki praktycznej opiera się o takie podręczniki jak *A Comprehensive Grammar of the English Language* autorstwa R. Quirk'a, Greenbaum'a, Svartvik'a i Leech'a. Taka praktyka pedagogiczna wydaje się wskazywać, że w opinii autorów programów nauczania, kategoria dokonaności/niedokonaności czasownika jest zjawiskiem interesującym raczej teoretyków, bez wpływu na ewentualny sukces lub porażkę ucznia usiłującego opanować język angielski na kursach od elementarnego do *proficiency*. Byłoby tak z pewnością, gdyby kategoria ta w języku angielskim i polskim była tak podobna, że wyczuwalna intuicyjnie, a w związku z tym uczenie jej nie było konieczne, gdyż każdy uczący byłby w stanie samodzielnie ją opanować. Jak wiemy, tak nie jest – aspekt dokonany/niedokonany w tych językach ma inną naturę i inne instrumenty go wyrażają. Zasadnym wobec tego pytaniem jest, na ile obraz tej kategorii jest poprawny w polskiej metodyce. Niniejsza prezentacja podejmuje próbę oceny sytuacji w oparciu o to, co wynika z obrazu jaki kreują podręczniki dostępne na rynku, które traktowane będą w tej analizie nie tyle jako instrument uczenia, co raczej jako jego rezultat.

Key words: aspekt dokonany, aspekt niedokonany, metodyka, angielski

Ogólnie rzecz biorąc¹, gramatyczna kategoria prostej dokonaności rozróżnia między formami czasowników, które sygnalizują, że wypowiedź ujmuje czynność albo jako całość dokonaną w opisywanym momencie, czyli jak (forma dokonana) np. *odczytam, doczytała*, albo jako działanie pokazywane w jego przebiegu, lecz pozbawione informacji o rozpoczęciu lub zakończeniu (forma niedokonana) np. *czytają* (Karolak 2001: 469).

Jak ilustrują to powyższe przykłady, charakterystyczną cechą polskiego systemu osobowych form czasownikowych jest leksykalizacja aspektu dokonanego/niedokonanego, czyli, w uproszczeniu, zintegrowanie informacji o opisywanej czynności z informacją o jej relacji do kategorii dokonany/niedokonany. Oznacza to, że budując komunikat w języku polskim, użytkownik nie ma możliwości dowolnego manipulowania formą czasownika, ale zmuszony jest wybierać pomiędzy dostępnymi formami, z których większość (poza nielicznymi wyjątkami) została już oznaczona jako dokonana lub niedokonana (Doroszewski 1963: 239). Informacja o przynależności do jednej z tych kategorii zapisana jest w postaci prefiksów, sufiksów lub modyfikacji tematu czasownika, np. *zaśpiewać-śpiewać, rzucić-rzucać, nazwać-nazywać* (240). Dodatkowo forma niedokonana wzbogacona jest opozycją formy wielokrotnej i niewielokrotnej, np. *nosić-nieść, wozić-wieźć* (240).

Również w języku angielskim ostateczny kształt komunikatu o czynności uwzględnia informację o jej przynależności do kategorii czynności dokonanych lub niedokonanych, jednak mechanizm decydujący o końcowym kształcie tego aspektu jest bardziej złożony i wymaga uwzględnienia większej liczby dynamicznie zmieniających się elementów leksykalno-gramatycznych.

Pierwszym z elementów wpływających na charakter opisu czynności jest aspekt leksykalny czasownika. Język angielski nie posiada systemu morfologicznej sygnalizacji charakteru dokonanego/niedokonanego czynności, jednak istnieje w tej kategorii swego rodzaju naturalny aspekt leksykalny, gdyż sama natura niektórych pojęć czyni je pierwotnie dokonanymi lub niedokonanymi. Ujmując rzecz w pewnym przybliżeniu, czynności, których zakres znaczeniowy obejmuje rozpoczęcie lub zakończenie czegoś, będą się inaczej zachowywały w połączeniu z różnymi instrumentami gramatycznymi niż takie czynności, których znaczenie pozbawione jest tych elementów. Te pierwsze zatem, do których zaliczyć można takie czasowniki jak (ang.) *come* „przybyć”, (ang.) *go* „udać się”, (ang.)

¹ W związku z tym, że ambicją niniejszej prezentacji nie jest teoretyczna analiza zjawiska dokonaności, a jedynie krytyka praktyk, jakie zdają się dominować w metodyce nauczania form czasownikowych języka angielskiego na poziomie szkół średnich i kursów języka angielskiego, opozycja aspektu dokonanego i niedokonanego, która, jak pokazują to liczne prace językoznawców polskich i zagranicznych (cf Karolak 2001: 459-653; Grzegorzyczkowa, Laskowski, Wróbel 1999: 157-171; Karolak 2008: 7-70), wciąż jeszcze stanowi raczej pole sporów teoretycznych niż przedmiot ostatecznych rozstrzygnięć, omawiana będzie w swojej podstawowej, niejako „użytkowej” postaci, to jest jako opozycja ujęcia kompletywnego i kursywnego, o której wspomina *A Comprehensive Grammar of the English Language* (Quirk et al. 1985: 207).

achieve „osiągnąć”, (ang.) *start* „rozpocząć”, (ang.) *stop* „zatrzymać, przestać” itp., które można by nazwać leksykalnie dokonanymi, ciężcy będą do nadawania komunikatom charakteru dokonanego, chyba że uniemożliwi to specjalna struktura syntaktyczna; te drugie zaś, do których należeć będą (ang.) *walk* „chodzić, spacerować”, (ang.) *read* „czytać”, (ang.) *sit* „siedzieć”, (ang.) *stand* „stać”, itp., i które można by nazwać leksykalnie niedokonanymi, będą zdradzać przeciwną tendencję, tzn. przy braku przeciwdziałania dążyć będą do nadania wypowiedzi charakteru niedokonanego (Quirk et al. 1985: 207).

Kolejnym instrumentem, wykorzystywanym przez język angielski do modyfikacji dokonanego/niedokonanego charakteru opisu czynności, jest łączenie czasowników z przyimkami. Niedokonany charakter znaczenia niektórych czasowników może zostać zmodyfikowany przez dodanie do nich przyimka, zmieniającego je na dokonane (Kałuża 1983: 16). Na przykład leksykalnie niedokonane znaczenie czasownika (ang.) *sit*, tzn. „siedzieć” można zmodyfikować przez dodanie przyimka *down*, zmieniającego całość na dokonane „usiąść”; a niedokonane znaczenie czasownika (ang.) *stand*, czyli „stać” można zmienić na dokonane dodając *up*, zmieniające je na dokonane „wstać”.

Następnym ważnym elementem współdecydującym o tym, czy czynność opisywana przez komunikat językowy uznana zostanie za dokonaną czy niedokonaną są aspekty gramatyczne, tzn. Aspekt Continuous i Aspekt Perfect (Zalewski 1984: 48). Wszystkie formy osobowe czasownika w języku angielskim powstają przez rekombinację obecności lub nieobecności tych aspektów, co w rezultacie daje cztery formy czasownikowe w każdym z trzech czasów (przeszłym, teraźniejszym i przyszłym):

- nie-Perfect nie-Continuous (tzn. Past Simple/Present Simple/Future Simple)
- nie-Perfect Continuous (tzn. Past Continuous/Present Continuous/Future Continuous)
- Perfect nie-Continuous (Past Perfect/Present Perfect/Future Perfect)
- Perfect Continuous (Past Perfect Continuous/Present Perfect Continuous/Future Perfect Continuous)

Z tych dwóch konstrukcji, kategorią interesującą nas w kontekście niniejszego artykułu, jest Aspekt Continuous, gdyż, podobnie jak aspekt dokonany/niedokonany, ma on zdolność wpływania na obraz czynności przekazywany komunikatem oraz zmusza nas do wyboru między formą Continuous i nie-Continuous według tych samych kryteriów zarówno w konstrukcji Perfect jak i poza nią. Forma Perfect jest mniej istotna dla tej prezentacji, gdyż stanowi często raczej pewien zabieg retoryczny, modyfikujący sposób opisywania jakiejś sytuacji niż modyfikujący status czynności w zakresie relacji do kwestii dokonaności. Dodatkowym czynnikiem podkreślającym wagę poprawnego uświadomienia sobie charakteru interakcji między znaczeniem leksykalnym czasownika a wyborem

lub niewyborem formy Continuous w kontekście nauczania studenta polskiego wynika z faktu, że opozycję Continuous/nie-Continuous często przedstawia się w sposób sugerujący jej tożsamość z wyborem między formą niedokonaną a dokonaną. W rzeczywistości wyboru tego dokonuje się między, z jednej strony, formą Simple, którą to nazwę należałoby odczytywać jako sugerującą nie tyle prostotę, co nieokreśloność (w odległy sposób podobną do aorystu znanego z klasycznej greki i staropolszczyzny), a z drugiej, Continuous, która kształtem znaczenia, przez swoje pochodzenie (Kałuża 1983: 19), zbliżona jest do wyrażenia „być w trakcie robienia”. Oznacza to, że o ile Continuous przypomina formę niedokonaną, o tyle forma Simple nie tyle narzuca znaczeniu charakter dokonany, co raczej, przez swoją nieokreśloność, pozwala się użyć do wyrażania wszystkiego, co w danym przypadku jest przeciwieństwem modyfikacji narzucanej przez Continuous. Gdy mówimy o pojedynczej czynności, nieokreśloność formy Simple, której wybór kojarzony jest z odrzuceniem tego, co oferuje Continuous, pozwala na przypisanie jej znaczenia przeciwnego do Continuous, czyli przedstawieniu czynności jako całości, co może, ale nie musi być tożsame z polską kategorią dokonaną. Na przykład zdanie (ang.) *He stood there for 20 minutes* „Stał tam przez 20 min” wykorzystuje formę nie-Continuous nie dlatego, że narzuca ona formę dokonaną czynności „stania”, ale dlatego, że w przeciwieństwie do wywodzącej się z wyrażenia „być w trakcie robienia” formy Continuous, nieokreślona forma Simple lepiej nadaje się do wyrażania czynności ciągłych, ale pokazywanych w całości.

Tak więc wybór pomiędzy formami Continuous i nie-Continuous jedynie w przypadku czasowników o znaczeniu leksykalnie dokonanym będzie miał tendencje do tworzenia par o przeciwstawnym znaku dokonaności, znanych z języka polskiego - na przykład:

- a. (ang.) *He was stopping* „On się zatrzymywał”
- b. (ang.) *He stopped* „On się zatrzymał”
- c. (ang.) *He was nodding* „On kiwał głową”
- d. (ang.) *He nodded* „On kiwnął głową”

Jeśli zmuszeni jesteśmy użyć któregoś z czasowników, których leksykalnie znaczenie ma charakter niedokonany, opozycja Continuous/nie-Continuous traci swoją jednoznaczność domyślną dla Polaków - na przykład:

- a. (ang.) *I was pumping the tyres.*
- b. (ang.) *I pumped the tyres.*
- c. (ang.) *He was watching them all evening.*
- d. (ang.) *He watched them all evening.*

O ile zdanie a. nadal oznacza niedokonane „Byłem w trakcie pompowania (tych) opon”, o tyle zdanie b. może oznaczać zarówno „Napompowałem te opony” jak i „Pompowałem te opony”. W zdaniach c. i d. syntaktyczna budowa narzuca charakter niedokonany całym komunikatom, bez względu na to czy używają formy Continuous, czy też nie. Innymi słowy, dokonany lub niedokonany charakter

czynności wyrażanych czasownikami leksykalnie niedokonanymi nie może być jednoznacznie określony na podstawie faktu nadania im formy nie-Continuous (Zalewski 1984: 51), ale wymaga, jeśli istnieje potrzeba takiej precyzji, zastosowania większej ilości instrumentów językowych.

Przypadki, gdy ze względu na kształt znaczenia, jaki wynika z połączenia charakteru czasownika i budowy syntaktycznej zdania, opozycja Continuous/nie-Continuous przestaje być jednoznacznym odzwierciedleniem opozycji niedokonany/dokonany wymagają szczególnej uwagi od uczącego się, gdyż w takich przypadkach Aspekt Continuous Czynności (Continuous Action Aspect) może zostać zastąpiony identycznie wyglądającym, ale oznaczającym co innego Aspektem Continuous Wykonawcy/Mówiącego (Continuous Doer/Speaker Aspect), przekazującym informację nie o czynności, ale o mówiącym lub wykonującym czynność. Na przykład powyższe zdania interpretowane w kontekście Aspektu Wykonawcy/Mówiącego mogą oznaczać wybór między wskazaniem na wykonującego/mówiącego jako tego, który wykonywanie czynności inicjuje albo podtrzymuje (forma Simple: (ang.) *I pumped the tyres/He watched them all evening*), a neutralnym komunikatem, z którego informacja o inicjatorze została usunięta (forma Continuous: (ang.) *I was pumping the tyres/He was watching them all evening*). Działanie Aspektu Wykonawcy/Mówiącego może skutkować również przeciwnym zjawiskiem, to znaczy zastosowaniem formy Continuous do wyrażania czynności pojedynczych widzianych w całości, jeśli taki charakter czynności wynika z kombinacji znaczenia czasownika i kontekstu syntaktycznego - na przykład, w sytuacji, gdy ktoś prosi nas o zawiezenie paczki do Warszawy, mamy do wyboru dwa warianty odpowiedzi:

- a. (ang.) *All right, in that case, I will go to Warsaw on Friday and deliver it.*
- b. (ang.) *All right, I will be going to Warsaw on Friday, so I will deliver it then.*

W rezultacie połączenia czasu przyszłego z okolicznikiem czasu dłuższym niż typowa długość trwania czynności orzeczenia otrzymujemy kontekst sugerujący, że zdanie przedstawia czynność nie w trakcie, a w całości i to bez względu na to czy forma Continuous zostanie użyta, czy nie. W omawianym przykładzie oba zdania przedstawiają czynność w całości, różni je tylko relacja czynności do wykonawcy. Forma nie-Continuous sugeruje, że może to być deklaracja woli mówiącego, jego obietnica (podobnie jak dzieje się to w języku polskim w przypadku użycia formy dokonanej: „W porządku, w takim razie pojadę do Warszawy w piątek i dostarczę ją.”), natomiast Continuous pozwala na usunięcie tego wolicjonalnego brzmienia, zmieniając zdanie na neutralne w relacji do mówiącego, podobnie jak się to dzieje, gdy w języku polskim w powyższym przypadku użylibyśmy formy niedokonanej, tzn. „W porządku, będę jechał do Warszawy w piątek, więc dostarczę ją wtedy.” Innymi słowy, w przypadku gdy nie odpowiada nam opisywanie czynności jako

rezultatu naszej woli, możemy tę informację usunąć używając formy Continuous, równocześnie odpowiednio manipulując syntaksem zdania, aby było nadal jasne, że komunikat opisuje czynność widzianą w całości, a nie w trakcie (Kałuża 1983: 59). Sytuacja ta jest jednym z licznych przykładów możliwości oderwania formy Continuous od mechanizmu ustalania statusu dokonanego/niedokonanego czynności, co pokazuje, że w konsekwencji forma ta nie może być traktowana jako jednoznaczna wskazówka na temat sposobu ujęcia znaczenia czasownika, jak to się dzieje w polskim leksykalnym aspekcie dokonanym/niedokonanym. Jak pokazują powyższe przykłady, zarówno forma nie-Continuous może być użyta do wyrażania czynności ciągłych o charakterze niedokonanym, jak i Continuous, jeśli zdanie na to pozwala, używany bywa do mówienia o pojedynczych czynnościach widzianych w całości.

Jednocześnie podobieństwo działania Aspektu Continuous do aspektu dokonanego/niedokonanego jest tak uderzające jedynie, gdy mówimy o pojedynczych czynnościach/zdarzeniach. Gdy zdanie mówi o regule lub stanie, konsekwencje wynikające z działania Aspektu Continuous są już całkiem inne niż to, co wynika z aspektu dokonanego/niedokonanego (np. forma Continuous nadaje regule formę tymczasowości a stanowi nadaje dynamiczny charakter) i wrażenie podobieństwa między tymi dwoma zjawiskami gramatycznymi znika.

Powyższe zestawienie uprawnia, jak się zdaje, do kilku ważnych konstatacji. Po pierwsze, mechanizmy decydujące o ostatecznym kształcie aspektu dokonanego w języku polskim i angielskim nie są do siebie podobne - w języku polskim kwestię tę z reguły (choć są wyjątki) rozstrzyga system leksykalno-morfologiczny, natomiast w języku angielskim kształt ten jest dynamiczną wypadkową działania kilku mechanizmów pełniących jednocześnie niezależne od siebie funkcje w gramatyce. Wnioskiem, który naturalnie wydaje się wynikać z tego faktu, jest to, że możliwość zrekonstruowania działania aspektu angielskiego w oparciu o mechaniczną ekstrapolację intuicji wytworzonych na bazie działania języka polskiego jest praktycznie bliska zeru. Innymi słowy, albo polski student zostanie poinformowany o różnicach w działaniu obu mechanizmów, albo pozostawiony samemu sobie, prawdopodobnie popełni błąd w rozumieniu działania języka angielskiego. Sytuacja ta zatem obarcza istotną rolę podręczniki do nauki języka angielskiego dedykowane potrzebom polskiego ucznia i nauczyciela, jednak jeśli spojrzeć się na polski i zagraniczny rynek wydawniczy, jasnym się staje, że z tego zadania żadne z poważnych wydawnictw nie wywiązuje się w stopniu, który można by uznać za zadowalający. Praktycznie żaden podręcznik do nauki języka angielskiego znany autorowi niniejszej prezentacji czy to w języku polskim, czy angielskim, używany w nauczaniu języka angielskiego,² nie ostrzega uczącego

² Inaczej wygląda sytuacja w nauczaniu języka polskiego jako języka obcego. Używane tam podręczniki, jak na przykład *Gramatyka Języka Polskiego dla Cudzoziemców* autorstwa Zofii Kalety, uznają wagę znajomości tego zjawiska i omawiają je bezpośrednio, nie ufając najwyraźniej domyślności uczących

się, że poprawne używanie tego języka wymaga zerwania z nawykami kształtowanymi przez język polski.

Powstaje zatem pytanie, jakie mogą być prawdopodobne konsekwencje przemilczania powyższych faktów. Wydaje się oczywiste, że pozostawiony samemu sobie, polski student języka angielskiego usiłując skonstruować sobie mentalny model działania uczonego języka naturalnie, polegał będzie na swojej znajomości zjawisk gramatycznych i syntaktycznych charakteryzujących jego własny język. Można zatem założyć, że szukał będzie w języku angielskim odpowiednika opozycji dokonany/niedokonany sztywno przypisanej formom czasownikowym, która determinuje polskie formy czasownikowe. Jak pokazuje to powyższa prezentacja, w związku z podobieństwem kryteriów wyboru między formami nie-Continuous a Continuous, na jakie napotyka się w pewnych sytuacjach w języku angielskim, nie można wykluczyć, że efektem takich poszukiwań będzie błędne rozpoznanie w angielskiej opozycji Continuous/nie-Continuous ekwiwalentu polskiej kategorii niedokonaności/dokonaności.

Powstaniu takiego wrażenia wyraźnie sprzyja sposób, w jaki zwykle przedstawia się opozycję czasów Continuous i nie-Continuous. Prawdopodobnie w skutek stosowania reguły stopniowania trudności, czasy te prezentowane są wybiórczo, akcentując zwykle niektóre tylko ich elementy. Przy takiej prezentacji, do reguły należy kontrastowanie czasów np. Past Continuous i Past Simple jako przeznaczonych do wyrażania czynności, odpowiednio, widzianych w trakcie (Past Continuous) w opozycji do widzianych w całości (Past Simple). Na przykład *Język Angielski od A do Z. Repetytorium* Jacka Szewczaka wydane przez Wydawnictwo Kram (Szewczak 2007) informuje, że czasu Past Simple „używa się ... do wyrażenia czynności, które zdarzyły się w określonym momencie w przeszłości” (90), podczas gdy Past Continuous „do wyrażenia czynności, która trwała przez pewien czas w przeszłości (lub była w tym momencie w trakcie)” (91). Podobne definicje znajdziemy praktycznie we wszystkich popularnych podręcznikach do gramatyki języka angielskiego a więc w *Wielkiej Gramatyce Języka Angielskiego* Aleksandry Bobrowskiej wydanej przez wydawnictwo Edgard (Bobrowska 2010), *Wielkiej Gramatyce Angielskiej* Donaty Olejnik wydanej przez wydawnictwo LektorKlett (Olejnik 2014), jak również w *Gramatyce dla Początkujących Gimnazjum/Liceum* Macieja Mataska (Matasek 2003) czy w publikacji *Nowa Gramatyka Angielska w Ćwiczeniach* autorstwa Romualda Gozdawy-Gołębiowskiego et al. wydanej przez Wydawnictwo Naukowe PWN (Gozdawa-Gołębiowski et al. 1995).

Gdyby nauczyciel lub uczeń nabrali podejrzeń, porównując powyższe polskie definicje z rzeczywistym kształtem języka angielskiego, jest bardzo prawdopodobne, że wątpliwości te zostaną stłumione, gdy zjrzą do podręczników gramatyki wydanych przez renomowanych wydawców angielskojęzycznych. Na przykład

się czy poprawności przenoszenia wiedzy o tym zjawisku z języka ojczystego uczących się na proces uczenia się języka polskiego.

podręcznik wydawnictwa Oxford University Press, *A Practical English Grammar* autorstwa A.J. Thomson i A.V. Martinet (Thomson A.J., Martinet A.V. 1960), przedstawia czas Past Continuous jako konstrukcję przeznaczoną do wyrażania (ang.) *actions which continued for some time but whose exact limits are unknown* (163), czyli „czynności kontynuowane przez pewien czas, ale których dokładne granice nie są znane” [tłum. TP], podczas gdy wprowadzając czas Simple Past zaleca używać go do (ang.) *actions completed in the past at a definite time* (162) czyli „czynności zakończonych w przeszłości w określonym czasie” [tłum. TP]. Podobne definicje znajdziemy w *Advanced Grammar in Use* Martina Hewings’a wydanej przez Cambridge University Press (Hewings 2000) czy *Practical English Usage* Michaela Swan’a wydanej przez Oxford University Press (Swan 2005). Kolejny podręcznik gramatyki praktycznej *Longman English Grammar* napisany przez Louisa George’a Alexander’a i wydany przez wydawnictwo Longman (Alexander 1988) nad działem prezentującym zakres użycia czasu Simple Past Tense umieszcza śródtytuł: (ang.) *completed actions* (168) czyli „czynności ukończone” [tłum. TP], a przedstawiając czas Past Progressive, zapowiada treść kolejnym śródtytułem: (ang.) *actions in progress in the past* (170) czyli „czynności w toku w przeszłości” [tłum. TP].

Wrażenie, jakie narzucają powyższe i podobne opisy czasów Simple i Continuous, zostaje wzmocnione po przejściu do studiowania kolejnych czasów, gdyż na podobne cechy kładzie się nacisk tłumacząc różnice w użyciu czasów typu Perfect i Perfect Continuous. Na przykład *Język Angielski od A do Z* porównując użycie Present Perfect Continuous i Present Perfect akcentuje, że ten pierwszy służy do prezentowania „jak długo coś trwa”, a ten drugi „ile razy (jak dużo, jak często itd.) [coś] było zrobione (dokonane)” (89). Teoretycznie te początkowe informacje na temat użycia form osobowych powinny zostać skorygowane i uzupełnione do pełnej postaci na kolejnych etapach nauki, jednak przy typowym dla kursów językowych rozciągnięciu nauki w czasie oraz rozdrobnieniu informacji, trudno jest takiemu procesowi nadać uporządkowaną formę zwieńczoną podsumowaniem. W rezultacie taki sposób prezentacji poszczególnych czasów uprzywilejowuje informacje początkowe, które w efekcie mogą stać się błędną ramą, na której opierał się będzie późniejszy proces budowania rozumienia tych struktur.

Tak poważne uproszczenie, jeśli powstaje, jest w dużej mierze sprzeczne z dynamiczną naturą Aspektu Continuous. Jak pamiętamy, struktura ta nie jest sztywno przypisana do aspektu dokonanego, pozwalając w określonych kontekstach używać form Continuous do wyrażania czynności widzianych w całości, a form nie-Continuous do czynności widzianych w trakcie. Jednocześnie nie można zapominać, że w odniesieniu do reguł i stanów użyciu/nieuzyciu Continuous przypisuje się inne znaczenie niż niedokonanie/dokonanie. Ignorowanie tej dynamicznej zmienności przy uczeniu zachowania się angielskich form osobowych skutkuje utratą zdolności do uczenia przy pomocy modelu czasów i w konsekwencji zamienia gramatykę

z nauki o przyczynach i celach w fenomenologię poświęcającą większość energii na katalogowanie oderwanych przypadków użycia czasów, opierając się bardziej na porównaniu częstotliwości występowania poszczególnych form niż poszukiwaniu modelu tłumaczącego naturę i dynamikę modyfikacji znaczenia³.

Podsumowując, jeśliby przyjąć, że obraz aspektu dokonanego i formy Continuous jaki znajdziemy w podręcznikach dostępnych na rynku odzwierciedla znajomość problemu nabytą przez autorów podręczników w procesie kształcenia, czyli z jednej strony jest skutkiem stosowania tych metod, a z drugiej zapowiada jak te zjawiska zostaną zrozumiane przez korzystających z nich uczniów, powyższe ustalenia wydają się dowodzić, że przeciwnie do założeń i oczekiwań teoretyków nauczania języków obcych głoszących szkodliwość organizowania procesu kształcenia wokół dążenia do osiągnięcia precyzji rozumienia uczonego języka i jego instrumentów, uczeń pozostawiony samemu sobie nie tyle „nabywa” język na podobieństwo dziecka w formie tożsamej z poziomem opanowania go przez użytkownika rodzimego, niezależnie od mediacji podręczników, nauczycieli i racjonalnego rozumienia, co raczej konstruuje jego model w oparciu o kształt dostępnej i udostępnianej wiedzy. W takim procesie typowy uczeń bez przygotowania językoznawczego, naturalnie polegał będzie na kombinacji cząstkowych instrukcji prezentowanych w dostępnych popularnych publikacjach i znajomości własnego języka. W przypadku języków tak różnych jak język polski i język angielski, wydaje się, że nieuniknionym rezultatem tak pojętej autonomii uczniów jest skazanie wielu z nich na porażkę.

A b s t r a c t

One of the important grammatical categories determining the use of English verb forms is the opposition of conclusive and inconclusive aspect. Though invisible on the surface of the communicate in English, because the morphology of this language ignores this dimension, it, nevertheless, significantly affects the meaning of the verb and the choice of instruments needed to express it. The fact that the system works “under cover,” i.e. communicating its identity through the presence or absence of other grammatical instruments poses a considerable challenge to all methodological attempts

³ Dobrą ilustracją zjawiska zastępowania opisu tego jak dana forma modyfikuje znaczenie czasownika (czyli innymi słowy jaki komunikat wyślemy jeśli ją zastosujemy) informacją o częstotliwości jej występowania może być bardzo popularna i wpływowa publikacja Oxford University Press *Practical English Usage* Michaela Swan’a (Swan 2005) regularnie używająca przy definiowaniu zakresu użycia czasów przysłówków częstotliwości takich jak *often* (często), *sometimes* (czasami), *not normally* (normalnie nie), czy *usually* (zwykle) – np.:

“We *often* use the simple present to talk about permanent situations ...” (450)

“We do *not usually* use the simple present to talk about temporary situations ...” (450)

“We do *not normally* use the simple present to talk about the future...” (451)

“When we talk about series of completed actions and events, we *often* use the simple present. *This happens, for example, in demonstrations, commentaries...*” (451)

to work out a method of teaching that would help the learner acquire the awareness necessary to make a correct use of this structure. Regrettably, almost all publications available on the market ignore it, leaving it to learner's ingenuity to recognize and form correct understanding of it. However, due to the fact that the dialectic nature of the conclusive/non-conclusive aspect is expressed through the dynamic combination of other grammatical instruments, each of which is taught independently and with no reference to its mutual dependence on the conclusive/non-conclusive aspect, few learners ever recognize the true reason of some of their failures in building correct utterances, blaming them on mysterious mechanisms recognizable only to the subconsciousness of a native speaker. Particularly disadvantageous is the situation of a learner whose native language makes the category of conclusiveness visible on the surface and, therefore, fixed, like the situation in Polish language, in which it is communicated by a system of prefixes, suffixes and modifications of the root of the verb. Such learners, if they are to avoid making serious mistakes in intellectual reconstruction of the mechanics of English grammar, need to be helped by direct presentation of the problem of interaction between the verbal meaning and the phenomenon of conclusiveness. The goal of the following paper is an attempt at working out a frame of such presentation with particular regard for the situation of a Polish learner.

Keywords: perfect aspect, imperfect aspect, methodology, English language.

Bibliografia

- Alexander, Louis George (1988) *Longman English Grammar*. London and New York: Longman.
- Bobrowska, Aleksandra (2010) *Wielka gramatyka języka angielskiego*. Warszawa: Edgar.
- Doroszewski, Witold (1963) *Podstawy gramatyki polskiej*. Warszawa: PWN.
- Gozdawa-Gołębiowski, Romuald, Bronisława Jasińska, Stanisław Kryński, Antoni Prejbisz (1995) *Nowa gramatyka angielska w ćwiczeniach*. Warszawa: PWN.
- Grzegorzczak, Renata, Roman Laskowski, Henryk Wróbel (eds.) (1999) *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*. Tom 1 i 2. Warszawa: PWN.
- Hewings, Martin (2000) *Advanced Grammar in Use. A Self-study Reference and Practice Book for Advanced learners of English*. Cambridge: CUP.
- Kaleta, Zofia (1995) *Gramatyka języka polskiego dla cudzoziemców*. Kraków: Uniwersytet Jagielloński.
- Kałuża, Henryk (1983) *Tense Aspect and Mood in English*. Wrocław: Uniwersytet Wrocławski.
- Karolak, Stanisław (2001) *Od semantyki do gramatyki*. Warszawa: Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy.
- Karolak, Stanisław (2008) *Semantyczna kategoria aspektu*. Warszawa: Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy.

- Matasek, Maciej (2003) *Gramatyka dla początkujących gimnazjum/liceum*. Rokietnica k/Poznań: Wydawnictwo Handy Books.
- Olejnik, Donata (2014) *Wielka gramatyka angielska*. Poznań: Wydawnictwo LektorKlett.
- Quirk, Randolph, Sidney Greenbaum, Geoffrey Leech, Jan Svartvik (1985) *A Comprehensive Grammar of the English Language*. New York: Longman.
- Swan, Michael (2005) *Practical English Usage. Third Edition*. Oxford: Oxford University Press.
- Szewczak, Jacek (2007) *Język angielski od A do Z. Repetytorium. Gramatyka, ćwiczenia, tabele odmian*. Warszawa: Wydawnictwo Kram.
- Thomson, Audrey J., Agnes V. Martinet ([1960] 1986) *A Practical English Grammar. Fourth Edition*. Oxford: OUP.
- Zalewski, Jan (1984) „Uwagi o własnościach temporalnych czasu i aspektu w języku angielskim” [W:] *Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. Neofilologia I*; 45-59

**Językoznawstwo
model
komunikacja**

JERZY POGONOWSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Pojęciowy obraz świata w matematyce

Abstrakt

W lingwistyce, filozofii, psychologii, etnologii operuje się (niezbyt jasno sprecyzowanym) pojęciem językowego obrazu świata, związanym z językami etnicznymi. Czy w przypadku języków sztucznych – w szczególności, języka matematyki – możemy mówić o językowym (lub pojęciowym) obrazie świata? Propozycję definicji tego pojęcia dla języków logiki formalnej podaliśmy w innym miejscu (Pogonowski: 2014). Przez językowy obraz świata systemu logicznego S w ramach metateorii M proponujemy rozumieć wszystko to, co w M można udowodnić o S . Proponowaliśmy też uzupełnienie tej propozycji o aspekty pragmatyczne oraz diachroniczne. Nie widzimy jednak możliwości bezpośredniego przeniesienia tej propozycji na przypadek języka matematyki, z wielu powodów. Nie oznacza to, że nie mamy żadnych możliwości mówienia o językowym (pojęciowym) obrazie świata matematyki, ale narzuca skromność oraz umiarkowanie w wypowiedzaniu się na ten temat. Poniższy tekst zawiera kilka uwag, które naszym zdaniem należałoby uwzględnić w próbach definiowania *pojęciowego obrazu świata matematyki*.

Słowa kluczowe: pojęcia matematyczne, intuicja matematyczna, paradoksy, obiekty patologiczne w matematyce.

1. Kilka wstępnych ustaleń

Ustalmy najpierw, że przez językowy (pojęciowy) obraz świata matematyki chciałibyśmy rozumieć konstrukcję teoretyczną, która związana jest z samą matematyką, a poza naszym zainteresowaniem jest to, jak matematyka wykorzystywana jest w opisie rzeczywistości fizycznej i społecznej. Chodzi nam więc o świat samej matematyki, a nie reprezentację świata (fizycznego, społecznego) w matematyce. Dalej, mówiąc o języku matematyki nie mamy na myśli różnych systemów notacji, ale systemy pojęć, którymi posługuje się matematyka. Chodzi więc przede wszystkim o rozumienie pojęć, choć pamiętamy może przewrotne *dictum* Johna von Neumanna, iż w matematyce nie rozumiemy pojęć, ale się z nimi oswajamy. Nasza refleksja powinna też być niezależna od rozstrzygnięcia kwestii czy matematyka tworzy czy też odkrywa przedmioty swoich badań. Wreszcie, refleksja ta powinna brać pod uwagę diachronię: mylne jest bowiem przekonanie, które może powstać po lekturze podręczników matematyki, że rozumienie używanych przez nią pojęć jest absolutnie trwałe. Fakty z dziejów matematyki ukazują dynamikę procesu rozumienia pojęć matematycznych; por. np.: (Kline: 1972).

2. Matematyka jako nauka o wzorcach i strukturach

Podzielamy pogląd Keitha Devlina, że matematyka jest nauką o wzorcach (Devlin: 1994). Swój początek bierze matematyka z rachowania oraz mierzenia, jak zdają się świadczyć zachowane dane. Jednak już bardzo wczesnie widoczne staje się właśnie nastawienie na badanie wzorców, regularności, schematów w odniesieniu do coraz bardziej abstrakcyjnych obiektów. Wzorce mogą być numeryczno-arytmetyczne (związane z ustalaniem stałości liczebności kolekcji), algebraiczne (związane z własnościami działań na obiektach), porządkowe (związane z rozmieszczeniem obiektów względem danych relacji), mogą dotyczyć kształtu, przestrzeni, pozycji, odległości (konstrukcje geometryczne, topologiczne), mogą dotyczyć ruchu i zmiany (pojęcia analizy matematycznej, geometrii i topologii różniczkowej), mogą wreszcie dotyczyć samych rozumowań matematycznych (pojęcia logiki matematycznej), obliczalności (pojęcia teorii rekursji oraz różnych działów informatyki), częstości (rachunek prawdopodobieństwa i statystyka matematyczna), itd.

Strukturalne podejście w matematyce stało się wyraźnie widoczne w wieku XIX, gdy algebra zmieniła się z działu matematyki poświęconego rozwiązywaniu równań w dyscyplinę, w której rozważa się dowolne struktury – układy obiektów wraz z wiążącymi je relacjami oraz operacjami określonymi na tych obiektach; por. np.: (Corry: 2004). Obecnie podejście strukturalne przenika całą

matematykę. Drugą cechą charakterystyczną matematyki współczesnej jest podejście aksjomatyczne, wcześniej występujące właściwie jedynie u Euklidesa, a rozpowszechnione od końca XIX wieku na całość matematyki. Warto może podkreślić, że tworzenie systemów aksjomatycznych jest poprzedzone (niekiedy bardzo długim) gromadzeniem wiedzy na temat obiektów, które proponowana aksjomatyka ma charakteryzować.

3. Praktyka badawcza matematyki

Matematykę konstytuują: dedukcja, obliczenia oraz intuicja matematyczna. Dowód w sensie matematycznym różni się od dowodu w sensie logiki: uznanie twierdzeń oraz dowodów odwołuje się do ich akceptacji ze strony środowiska matematyków, a więc zawiera pewien aspekt pragmatyczny. Zmienia się w dziejach matematyki zasób dopuszczalnych środków dowodowych: przestają nimi być rysunki, akceptowane zostają nowe techniki (np. stosowanie aksjomatu wyboru). Kontekst uzasadniania w matematyce bazuje na dowodach oraz obliczeniach, kontekst odkrycia na intuicji, która jest tajemnicza. Proponujemy rozumieć intuicje matematyczne jako przekonania, które dają się zwerbalizować, choć niekoniecznie uzasadnić. Intuicja w matematyce warunkowana jest naszym wyposażeniem poznawczym oraz przymusem symbolicznym szkoły.

Praktyka badawcza matematyki obejmuje wiele typów działalności. Przede wszystkim, jest to udowadnianie twierdzeń. Inne typy tej działalności to, m.in.: uogólnianie, abstrahowanie, tworzenie pojęć, stawianie hipotez, przedstawianie nowych (lepszyc, prostszych, bardziej eleganckich) dowodów już znanych twierdzeń, wyobrażanie sobie, szukanie kontrprzykładów, prowadzenie rozumowań przez analogię (prowadzących np. do rozważania nowych dziedzin matematycznych), rozpatrywanie szczególnych przypadków, klasyfikowanie, szukanie nowych aksjomatów, sięganie po motywacje płynące z nauk empirycznych, poszukiwanie nowych punktów widzenia, przeprowadzanie (niekiedy żmudnych) rachunków, myślenie przekorne, itd. Tylko niewielka część pracy matematyka widoczna jest w publikacji, będącej wynikiem tej pracy. Matematyk pytany o motywację swoich badań z pewnością na jednym z pierwszych miejsc wymieni wartości estetyczne: zajmujemy się matematyką, ponieważ jest piękna. Matematyka jest ponadto skuteczna, jak okazuje się z jej licznych zastosowań w opisie świata fizycznego. Poglądy filozoficzne zawodowego matematyka zwykle nie wpływają na kształt jego roboty formalnej.

4. Tworzenie pojęć matematycznych

Naturalne jest założenie, że wypracowanie pewnych podstawowych pojęć matematycznych miało swój początek w próbach reprezentacji wybranych aspektów świata fizycznego. Rachunek różniczkowy (w wersji Newtona) odwoływał się do intuicji kinematycznych (oraz geometrycznych). Dopiero w wieku XIX dokonano arytmetyzacji analizy: intuicyjne pojęcia odwołujące się do ruchu zostały zastąpione pojęciami konstruowanymi wyłącznie na bazie arytmetycznej. Taką więc interpretację otrzymały wtedy np. pojęcia: granicy, zbieżności, pochodnej, itd. Rachunek różniczkowy w wersji Leibniza, wykorzystujący pojęcie wielkości nieskończenie małej, precyzyjną postać matematyczną znalazł dopiero w połowie wieku XX, w analizie niestandardowej Robinsona. Jak wiadomo, przez dość długi czas matematycy posługiwali się pojęciami analizy matematycznej (rachunek różniczkowy i całkowy, szeregi nieskończone) w sposób w dużej mierze intuicyjny, bez precyzyjnych pod względem logicznym definicji tych pojęć.

Pojęcia matematyczne wprowadzane są na drodze genetycznej lub aksjomatycznej oraz, oczywiście, poprzez definicje wykorzystujące wcześniej wprowadzone pojęcia. Czasami istotną rolę w procesie tworzenia pojęć matematycznych odgrywa rozumowanie przez analogię lub uogólnianie. Na drodze genetycznej wprowadzano kolejne nowe rodzaje liczb, wychodząc od liczb naturalnych, a więc liczby: całkowite, rzeczywiste, zespolone. Porządek logiczny nie jest przy tym tożsamy z porządkiem historycznym: np. liczbami wymiernymi posługiwano się wcześniej niż ujemnymi. Oswajanie liczb ujemnych oraz zespolonych trwało po kilka stuleci. Precyzyjna teoria liczb rzeczywistych powstała dwa tysiące lat po uświadomieniu sobie, że istnieją wielkości niewspółmierne (liczby niewymierne). Istotą metody genetycznej w przypadku tworzenia systemów liczbowych było postulowanie istnienia nowych rodzajów liczb, na których można było wykonywać operacje wyprowadzające poza dotąd znane liczby. W metodzie aksjomatycznej przyjmuje się pewne założenia bez dowodu (aczkolwiek jakoś intuicyjnie umotywowane) oraz wyprowadza się z nich twierdzenia na drodze dedukcji. Matematyk pytany czym są obiekty, o których traktuje dana teoria aksjomatyczna odpowie: są to dowolne obiekty, spełniające aksjomaty. Nie przesądza się zatem niczego o „naturze” liczb, obiektów geometrycznych lub jakichkolwiek innych tworów matematyki. Pewną rolę wyjaśniającą, czym są obiekty omawiane w danej teorii może pełnić definiowanie ich w ramach innej, bardziej podstawowej teorii. Można np. zdefiniować liczby naturalne (a w konsekwencji, także liczby całkowite, wymierne, rzeczywiste i zespolone) w teorii mnogości, wykorzystując np. propozycję Johna von Neumanna. Podobnie, obiekty rozważane w analizie matematycznej, topologii, algebrze, itd. można reprezentować w teorii mnogości.

Dyskusja nad rozumieniem niektórych pojęć matematycznych może trwać wiele wieków. Tak rzecz ma się np. z pojęciem *ciągłości*. O dychotomii dys-

kretne – ciągle łatwo jest wypowiadać się w sposób potoczny: tykanie zegara jest dyskretne, woda w strumyku płynie w sposób ciągły. Łatwość sposobu mówienia o czymś nie przesądza jednak jeszcze, że dobrze, jasno, jednoznacznie, precyzyjnie potrafimy określić znaczenie takich wypowiedzi. Tykanie zegara odmierza czas, ale czy sam czas jest dyskretny czy ciągły? Podobnie, pytać możemy o dyskretność lub ciągłość przestrzeni fizycznej. Pytania takie zadawać możemy zarówno z perspektywy doświadczenia potocznego, jak i z perspektywy ustalonej teorii fizycznej. Odpowiedzi mogą być całkiem różne dla tych perspektyw. W samej zaś matematyce *definiujemy* (lub charakteryzujemy aksjomatycznie) pojęcie ciągłości oraz pojęcia z nim związane (np. liczby rzeczywiste). Przez długi czas konkurowały ze sobą odrębne sposoby rozumienia kontinuum. Jedni uważali, że składa się ono z niepodzielnych atomów (a więc, że daje się jakoś reprezentować dyskretnie), inni twierdzili, że kontinuum składa się (a właściwie: scala się) z innych kontinuumów, dalej nieskończenie podzielnych w ten sam sposób. Najbardziej wpływowe współczesne teorie liczb rzeczywistych to koncepcja Cantora oraz koncepcja Dedekinda. W ujęciu Cantora liczby rzeczywiste są klasami abstrakcji stosownej relacji równoważności na ciągach Cauchy’ego liczb wymiernych. W ujęciu Dedekinda liczby rzeczywiste są przekrojami uporządkowanego w sposób gęsty zbioru liczb wymiernych. Pomijając szczegóły techniczne, podkreślmy, że w każdym z tych ujęć trzeba dodatkowo założyć pewną własność matematyczną, która stanowi istotę ciągłości, choć może być wyrażana w różnych stylizacjach. Wybitni matematycy, którzy pisali o tej własności dodawali, że ustanawiana jest ona dekretem samej matematyki. Z punktu widzenia matematyki, nie ma żadnej konieczności przypisywania rzeczywistości fizycznej cechy ciągłości (lub dyskretności). Dyskusje na temat rozumienia pojęcia ciągłości nie zakończyły się wraz z podaniem definicji Cantora i Dedekinda (oraz szeregu innych). Z jednej strony, „przywrócone zostały do łask” wielkości nieskończenie małe, które „wypędzone” były z matematyki w wieku XIX. Ich powrót, tym razem w precyzyjnej postaci matematycznej, widoczny jest w analizie niestandardowej, w konstrukcji liczb hiperrzeczywistych; por. np.: (Bell: 1995). Z drugiej strony, alternatywne rozumienie pojęcia ciągłości oraz kontinuum podane zostało w tzw. *smooth differential geometry* (nazywanej także *smooth infinitesimal analysis*, SIA). Bez wspomniania skomplikowanych szczegółów technicznych dodajmy jedynie, że ta ostatnia propozycja pociąga za sobą konieczność zmiany używanej logiki: z klasycznej na intuicjonistyczną.

5. Paradoksy i patologie

Twierdzimy, że szczególną rolę w rozwoju aparatu pojęciowego matematyki pełnią paradoksy i patologie: jest to przy tym rola twórcza. Obiekty patologiczne to bądź obiekty pojawiające się jako niechciane w trakcie badań matematycznych

(otrzymują wtedy także miana obiektów: fikcyjnych, urojonych, absurdalnych, głuchych, itp.), bądź konstruowane specjalnie, dla ukazania, jaki jest zakres obowiązywania pewnych twierdzeń oraz uczynienia subtelniejszymi dotychczas żywionych intuicji matematycznych (albo nawet do modyfikacji lub gruntownej zmiany tych intuicji). Nie każdy nowy „dziwny” obiekt nazywany jest w matematyce patologią: aby uzyskać takie miano, musi w jakiś drastyczny sposób naruszać dotychczas żywione intuicje matematyczne. O tym, co jest obiektem standardowym (normalnym, zwyczajnym, naturalnym, prototypowym) przesądza praktyka matematyczna, owocność zastosowań, często tradycja, a czasem także moda matematyczna epoki. Matematyk porządkuje standardy, dowodząc twierdzeń o klasyfikacji, o reprezentacji, o postaciach kanonicznych, a także ustalając różnego rodzaju niezmienniki.

Patologie matematyczne odróżniamy od wyjątków: obiektów nie przystających do jakiejś ustalonej klasyfikacji rozważanych obiektów (takie są np. grupy sporadyczne, stanowiące wyjątki w klasyfikacji prostych grup skończonych). Czasami patologicznymi nazywamy obiekty, pełniące rolę kontrprzykładów (ale nie każdy kontrprzykład jest patologią). Kontrprzykładami mogą być obiekty wskazujące na ograniczenia zakresu obowiązywania twierdzeń: np. sfera rogata Alexandra jest kontrprzykładem, wskazującym, iż twierdzenie Jordana o krzywej zamkniętej nie daje się przenieść do trzech wymiarów (w przypadku sfery rogatej, choć jej wnętrze jest homeomorficzne z wnętrzem zwykłej sfery, to jej zewnątrz nie jest homeomorficzne z zewnątrz zwykłej sfery). Kontrprzykłady pozwalają także różnicować klasy obiektów: np. klasy przestrzeni topologicznych spełniających różnej mocy aksjomaty oddzielania, struktury algebraiczne o różnym stopniu ogólności (grupa, pierścień, pierścień przemienny, dziedzina całkowitości, ciało, algebra łączna z dzieleniem). Znane są też całe listy kontrprzykładów z poszczególnych działów matematyki – zob. np.: (Gelbaum, Olmsted: 1990), (Gelbaum, Olmsted: 2003), (Klymchuk, Staples: 2013), (Steen, Seebach: 1995), (Wise, Hall: 1993). Rola kontrprzykładów znakomicie opisana została w klasycznej rozprawie (Lakatos: 1976). O obiektach standardowych matematycy często mówią, że „dobrze się zachowują”. Należy jednak pamiętać, że „dobre zachowanie” może charakteryzować znaczącą mniejszość wśród rozważanych obiektów, a większość z nich to patologie. Dla przykładu, większość funkcji ciągłych to funkcje nigdzie nie różniczkowalne. Patologie odróżniamy też od „niespodzianek”, czyli obiektów (bądź twierdzeń), które nas zaskakują, ale które nie powodują dramatycznych kolizji z dotąd żywionymi intuicjami. Za przykłady takich niespodzianek niech służą: hipoteza Mertensa lub hipoteza Borsuka (które obie okazały się fałszywe).

Oswajanie patologii jest przejawem kreatywności w matematyce. Zwykle prowadzi do powstania nowych teorii, pozwala uczynić intuicje subtelniejszymi, może stanowić motywację do uogólnień lub zmiany perspektywy badawczej, itd. Definicja Dedekinda zbiorów nieskończonych była oswojeniem własności, którą

wcześniej (za autorytetem Euklidesa) uważano za paradoksalną. Zauważenie, że w pewnych strukturach nie ma jednoznaczności rozkładu na elementy (w ściśle określonym sensie) pierwsze stanowiło inspirację do powołania całkiem nowych bytów matematycznych (liczby idealne Kummera, ideały Dedekinda). Konstrukcje patologiczne stanowiły inspirację dla zastąpienia całki Riemanna całką Lebesgue'a. Całe mnóstwo specjalnie konstruowanych patologii w topologii ogólnej (np.: zbiór trójkowy Cantora, jeziora Wady, naszyjnik Antoine'a, krzywa Knastera, sinusoida zagęszczona, dziki łuk Artina-Foxa, sfery egzotyczne, itd.) pozwoliło na petryfikację oraz wysubtelnienie intuicji topologicznych. Poczucie patologiczności może być wywołane kolizjami intuicji dotyczących różnych aspektów matematyki: np. kolizji intuicji topologicznych z tymi, związanymi z teorią miary – zbiór „duży” topologicznie może być „mały” w sensie teorii miary (taki jest np. zbiór liczb Liouville'a), lub na odwrót. Obiekty patologiczne bywają tworzone z wykorzystaniem nieefektywnych środków dowodowych (paradoksalny rozkład kuli, zbiory Vitaliego i Bernsteina), ale może zdarzyć się i tak, że całkiem „zwykły” obiekt, poddany „zwyczajnym” procedurom dowodowym generuje patologię – dobrym przykładem jest przenicowanie (bez rozrywania) sfery dwuwymiarowej w przestrzeni trójwymiarowej: choć dramatycznie przeczy to intuicjom potocznym, może jednak nawet zostać poddane wizualizacji. Warto podkreślić, że narodziny niektórych obiektów patologicznych stały się możliwe dopiero po podaniu precyzyjnych definicji pewnych pojęć matematycznych. Dla przykładu, „funkcje-potwory” (m.in.: funkcje Peana i Hilberta, funkcja Cantora-Lebesgue'a, funkcja Volterra, funkcja Minkowskiego, funkcje Dirichleta i Thomaego) ukazały swoją patologiczność po przyjęciu najogólniejszej definicji pojęcia funkcji, jako całkiem dowolnego przyporządkowania wartości argumentom, z zachowaniem warunku jednoznaczności.

Przez osvajanie obiektów patologicznych rozumiemy zgromadzenie nowej wiedzy matematycznej na ich temat. Liczby zespolone uzyskały pełnoprawny byt w matematyce gdy nie tylko okazało się, że są one użyteczne w rachunkach, ale gdy wskazano, że posługiwanie się nimi jest wręcz niezbędne, a one same tworzą dobrze określoną strukturę algebraiczną (ciało algebraicznie domknięte). Klasyczny zbiór trójkowy Cantora był początkowo specjalnie skonstruowaną patologią – jest on domknięty, nieprzeliczalny, zwarty, doskonały, nigdziegęsty, całkowicie niespójny. Jest zupełną przestrzenią metryczną, ma miarę Lebesgue'a równą zero, nie zawiera żadnego niepustego przedziału. Jest homeomorficzny z produktem przeliczalnie wielu kopii przestrzeni dwupunktowej, jest samopodobny, jego wymiar Hausdorffa równy jest ilorazowi logarytmu naturalnego z dwóch przez logarytm naturalny z trzech. Obecnie jest jednak dobrze zbadanym obiektem matematycznym, niezbędnym w praktyce badawczej matematyki. Wiadomo m.in., że: każda zwarta przestrzeń metryczna jest ciągłym obrazem zbioru Cantora, a każda nieprzeliczalna

ośrodkowa i metryzowalna w sposób zupełny przestrzeń topologiczna zawiera zbiór homeomorficzny ze zbiorem Cantora.

6. Matematyka ucieleśniona

Odniesiemy się jeszcze krótko krytycznie wobec koncepcji matematyki ucieleśnionej (Lakoff, Núñez: 2000), jako pretendującej do wyjaśnienia genezy oraz funkcjonowania matematyki. Sądzymy mianowicie, że w swoim obecnym sformułowaniu koncepcja ta dotyczy jedynie fragmentów wiedzy matematycznej obecnej w podręcznikach, natomiast nie zdaje w sposób adekwatny sprawy z procesów składających się na kontekst odkrycia w matematyce. Tworzenie metafor pojęciowych nie jest główną metodą konstrukcji pojęć matematycznych. Rzeczywiście tworzona matematyka, zwłaszcza matematyka bardziej zaawansowana, nie jest jedynie projekcją intuicji doświadczenia potocznego. Aby jakieś pojęcie uzyskało pełne obywatelstwo w matematyce nie wystarcza wprowadzenie go na drodze metafory pojęciowej, spełnione natomiast muszą być pewne wymogi natury logicznej. Dla przykładu, z łatwością możemy posłużyć się osławioną Podstawową Metaforą Nieskończoności w próbie wytworzenia pojęcia szeregu najwolniej rozbieżnego. Szereg taki jednak nie istnieje, o czym przekonujemy się, podając dowód jego nieistnienia. Koncepcja matematyki ucieleśnionej jest także, naszym zdaniem, stosunkowo słabo potwierdzana badaniami empirycznymi. Jej propagatorzy nie ustrzegli się również błędów matematycznych oraz mylnych interpretacji faktów z dziejów matematyki, na co wskazywaliśmy w innych miejscach (Pogonowski: 2011), (Pogonowski: 2012), (Pogonowski: 2013), (Pogonowski: 2014).

Nie twierdzimy, że koncepcja matematyki ucieleśnionej jest całkowitą pomyłką. Rozważania epistemologiczne na temat roli ucieleśnionego umysłu w poznawaniu i reprezentowaniu świata zasługują na uwagę. Ewolucyjny punkt widzenia w epistemologii zaleca się swoją naturalnością, nie wymaga przyjmowania założeń mistycznych, np. kreacjonistycznych. Sprowadzenie całości genezy i funkcjonowania matematyki do jedynie tworzenia metafor pojęciowych wydaje nam się jednak brawurową przesadą. W wielu przypadkach tworzenie pojęć matematycznych polega na porzuceniu metaforyzowania, które prowadzić może do złudnych przekonań. Sądzymy, że zmienność naszych intuicji matematycznych nie może zostać adekwatnie opisana przez techniki pojęciowego metaforyzowania (podobnie rzecz się ma z konfliktami poszczególnych intuicji). Uważamy, że deklaracje filozoficzne propagatorów koncepcji matematyki ucieleśnionej nie mają należytego uzasadnienia. Skuteczność matematyki w naukach empirycznych (która sama w sobie jest niezrozumiała) raczej podważa niż potwierdza przekonanie, że matematyka ucieleśniona, uprawiana przez ludzi, jest całością matematyki. Bylibyśmy raczej skłonni do przypisywania światu cechy matematyczności,

umożliwiającej ludzkie poznanie matematyczne. Nie czujemy się tym samym zmuszeni do rozstrzygnięcia czy raczej w sporze dotyczącym ontologii matematyki mają platonicy czy ich adwersarze. Nieśmiało głosimy tezę agnostycyzmu matematycznego: być może istnieje transcendentalna matematyka, ale jej istnienie nie ma decydującego wpływu na codzienną pracę matematyków.

7. Uwaga na złudne przekonania

Rozważmy na koniec parę przykładów takiego mówienia o matematyce (spotykanych czasem w podręcznikach), które mogą prowadzić do złudnych przekonań na temat tego, czym są rozważane pojęcia:

Traktowanie funkcji jako procesów. Potoczny uzus językowy każe mówić o funkcjach jako „urządzeniach”, które coś „wytwarzają”. Funkcja zastosowana do swoich argumentów daje w wyniku określoną wartość. W obecnym rozumieniu pojęcia *funkcja* nie ma jednak odwołania się do takiego procesualnego ich traktowania. Funkcje są obiektami matematycznymi: relacjami, które wiążą argumenty z wartościami. Mówienie o nich jako o procesach, „czarnych skrzynkach”, czynnościach, itp. to jedynie pewien metaforyczny sposób wyrażania się. Rozumienie pojęcia funkcji zmieniało się w dziejach matematyki, myślano o funkcjach jako właśnie jakichś (podanych algorytmem) działaniach, jako przepisach, pozwalających otrzymywać wartości z argumentów, itd. Ślady tych rozumień są wciąż obecne w mówieniu dzisiaj o dowolnych funkcjach matematycznych. Obrazowe wyrażanie się powinno jednak zawsze (w przypadku matematyki) być oddzielane od precyzyjnie podanego znaczenia używanych terminów.

Traktowanie płaszczyzny jako „tła”, na którym „kładzie się” figury geometryczne. Musimy w jakiś sposób mówić w języku potocznym o figurach, znajdujących się na płaszczyźnie. Należy jednak pamiętać o tym, że tu również uzus językowy, operowanie metaforycznymi sformułowaniami, wspomaganie się skojarzeniami – to wszystko powinno być oddzielane od znaczenia terminów geometrycznych ustalonego aksjomatami systemu geometrii. „Kładziemy” trójkąt na płaszczyźnie tylko w sensie metaforycznym, jakoś ułatwiającym rozumienie tego, co właściwie robimy: rozważamy trójkąt na płaszczyźnie. Metaforyka mówienia o obiektach geometrycznych przejawia się także w sformułowaniach dotyczących np. ruchu (punktu, odcinka, krzywej, figury, itp.). Przesunięcia (oraz np. odbicia) są przekształceniami matematycznymi (funkcjami), dla ich – jakoś intuicyjnego – pojmowania przywołujemy określenia dotyczące ruchu (ciał fizycznych).

Utożsamianie liczb z ich notacją (np. w bazie dziesiętnej). Mówimy o liczbach używając liczebników, piszemy o nich używając jakiejś notacji reprezentującej liczby. Wybór takiej notacji jest uwarunkowany konwencjami, przyjętymi w danej kulturze. Obecnie najbardziej rozpowszechnioną notacją jest notacja dziesiętna. Nie

jest ona jednak jedyną możliwą – liczby zapisywać możemy w całkiem dowolnej bazie liczbowej – wystarczy wspomnieć np. o notacji dwójkowej (zero-jedynkowej) lub notacji szesnastkowej, które to notacje znajdują współcześnie wiele zastosowań. Należy jednak unikać utożsamiania liczb ze sposobami ich zapisu. Liczby są obiektami, których własności podają stosowne aksjomaty. Notacje są sposobami mówienia o tych obiektach. Warto może nadmienić, że dysponujemy precyzyjnymi metodami ustalania własności liczb, wiążących się z ich reprezentacjami: wykorzystuje się przy tym pojęcie liczb normalnych (w ustalonej bazie lub w dowolnej bazie).

Metafora osi liczbowej. Szkoła kładzie szczególny nacisk na wpojenie uczniom wyobrażenia sobie liczb rzeczywistych jako punktów na prostej. Należy pamiętać o metaforyczności tego wyobrażenia. Liczby są konstruowane osobno (na drodze aksjomatycznej lub genetycznej), a znalezienie odpowiedniości między liczbami (twory arytmetyczne) a punktami na prostej (twory geometryczne) jest wynikiem całkiem niebanalnych ustaleń. W ramach programu szkolnego nie ma może wystarczająco dużo czasu, aby ukazać uczniom inne jeszcze reprezentacje systemów liczbowych (np. drzewo Sterna-Brocota liczb wymiernych, związane z algorytmem Euklidesa oraz ułamkami łańcuchowymi), ale z pewnością starcza na to czasu w ramach dydaktyki uniwersyteckiej.

Niniejsza notka jest zapisem odczytu, wygłoszonego w Opolu 29 września 2014 roku podczas konferencji *Język, Kultura, Komunikacja*, organizowanej przez Studium Języków Obcych Politechniki Opolskiej oraz Oddział Wrocławski Komisji Nauk Filologicznych Polskiej Akademii Nauk. Jej zwięzłość wynika z ograniczeń czasowych prelekcji. Nie jest ona oczywiście adresowana do zawodowych matematyków, którzy o przedmiocie odczytu mają o wiele lepsze pojęcie niż prelegent. Jej w gruncie rzeczy popularny charakter powodowany jest m.in. tym, że słuchaczami byli głównie językoznawcy.

A b s t r a c t

The paper contains some remarks concerning concept formation in mathematics. We stress the role played by paradoxes and pathological objects in this respect. Pathological objects become domesticated and this process is responsible for the creation of new intuitions in mathematics as well as for suitable modifications of old intuitions. We think that the remarks included in the paper might appear useful in attempts at a characterization of the *conceptual world-view of mathematics*.

Keywords: mathematical notions, mathematical intuition, paradox, pathological objects in mathematics.

Bibliografia

- Bell, John T. (1995) „Infinitesimals and the Continuum.” *The Mathematical Intelligencer* Vol. 17, No. 2, 55—57.
- Corry, Leo (2004) *Modern Algebra and the Rise of Mathematical Structures*. Basel Boston Berlin: Birkhäuser Verlag.
- Devlin, Keith (1994) *Mathematics. The Science of Patterns*. New York: Scientific American Library.
- Gelbaum, Bernard R., John M.H. Olmsted (1990) *Theorems and Counterexamples in Mathematics*. New York: Springer-Verlag.
- Gelbaum, Bernard R., John M.H. Olmsted (2003) *Counterexamples in Analysis*. Mineola, New York: Dover Publications, Inc.
- Kline, Morris (1972) *Mathematical Thought from Ancient to Modern Times*. Oxford: Oxford University Press.
- Klymchuk, Sergiy, Susan Staples (2013) *Paradoxes and Sophisms in Calculus*. Washington: Mathematical Association of America.
- Lakatos, Imre (1976) *Proofs and Refutations. The Logic of Mathematical Discovery*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Lakoff, George, Rafael E. Núñez (2000) *Where Mathematics Comes From. How the Embodied Mind Brings Mathematics into Being*. New York: Basic Books.
- Pogonowski, Jerzy (2011) „Geneza matematyki wedle kognitywistów.” *Investigationes Linguisticae* 23, 106—147.
- Pogonowski, Jerzy (2013) „Matematyczne fantazje kognitywistów.” [W:] Jerzy Juchnowski, Robert Wiszniowski (red.) *Współczesna teoria i praktyka badań społecznych i humanistycznych*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, vol. 2, 117—127.
- Steen, Lynn Arthur, J. Arthur Seebach, Jr. (1995) *Counterexamples in Topology*. New York: Dover Publications, Inc.
- Wise, Gary L., Eric B. Hall (1993) *Counterexamples in Probability and Real Analysis*. New York: Oxford University Press.

Źródła internetowe

- Pogonowski, Jerzy (2012) „Matematyczne metafory kognitywistów.” Dostępne pod adresem: <http://www.logic.amu.edu.pl/images/0/0e/Mmk2012.pdf> [data dostępu: 07.01.2015].
- Pogonowski, Jerzy (2014) „Językowy obraz świata: języki logiki formalnej.” Dostępne pod adresem: <http://logic.amu.edu.pl/images/c/c8/Artlan.pdf> [data dostępu: 07.01.2015].

DANIEL ŚLEDZIŃSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Rozwój programu dla podziału tekstów w języku polskim na sylaby

A b s t r a k t

W artykule omówiono aktualnie rozwijany program komputerowy, którego zadaniem jest dzielenie tekstów w języku polskim na sylaby. Program oparto na opublikowanych wcześniej wynikach badań, które ukazały istotne znaczenie fonologii i morfologii w procesie dzielenia na sylaby. Wyniki tych badań wskazują, że proces dzielenia na sylaby można w znacznym stopniu oprzeć na zasadach fonologicznych. Jednak zdarza się, że struktura morfologiczna wyrazów sugeruje inny podział niż ten, który wynika z zasad fonologicznych. W prezentowanym programie uwzględniono koncepcją podziału dwuetapowego. W pierwszym etapie następuje odwołanie do zasad fonologicznych: zasady sonorności i zasady maksymalnego nagłosu. W etapie drugim istotne znaczenie ma struktura morfologiczna wyrazów. W artykule omówiono szczegóły związane z działaniem programu: przetwarzanie plików tekstowych, rozkład wyrazów na mniejsze fragmenty, odwołanie do listy reguł podziału. Omówiono też problemy związane z tworzeniem takiej listy – przede wszystkim różnice ilościowe i jakościowe między zapisem ortograficznym i ich reprezentacją fonologiczną w języku polskim. Istotność tego problemu wynika z faktu, że omawiany w artykule wariant podziału na sylaby dotyczy tekstów ortograficznych, natomiast ustalanie wartości sonorności dźwięków mowy jest właściwe dla transkrypcji fonologicznej.

Słowa kluczowe: sylaba, podział na sylaby, fonologia, morfologia, przetwarzanie tekstów, zasada sonorności, zasada maksymalnego nagłosu.

1. Wprowadzenie

W artykule omówiono problemy lingwistyczne i techniczne dotyczące programu dzielącego teksty w języku polskim na sylaby. Program rozwijany jest przez autora niniejszej publikacji i stanowi on realizację założeń przedstawionych wcześniej w artykule zatytułowanym: „Podział korpusu tekstów na sylaby – analiza polskich grup spółgłoskowych” (Śledziński 2013: 48-100). W publikacji tej przedstawiono koncepcję dwuetapowego procesu podziału na sylaby. Pierwszy etap polega na wyznaczeniu szerokich reguł podziału dla wewnątrzwyrazowych struktur grup spółgłoskowych utworzonych przy użyciu szerokich klas dźwięków. Na tym etapie wyznaczanie granic sylab odbywa się przy odwołaniu do fonologicznej zasady sonorności oraz fonologicznej zasady maksymalnego nagłosu. Zgodnie z tymi zasadami wartość sonorności dźwięków mowy powinna rosnać w miarę zbliżania się do ośrodka sylaby oraz powinna ona maleć w miarę oddalania się od ośrodka sylaby. Poza tym zasada maksymalnego nagłosu zakłada przydzielenie do nagłosu sylaby jak największej liczby spółgłosek, o ile nie jest to sprzeczne z zasadą sonorności (Szpyra-Kozłowska 2002: 147–155). Etap drugi według omawianej koncepcji zakłada utworzenie szczegółowych reguł podziału dla konkretnych grup spółgłoskowych lub nawet dla grup spółgłoskowych ułożonych w konkretnych wyrazach. Na tym etapie następuje odwołanie do różnych czynników, które mogą być istotne dla konkretnego zastosowania praktycznego, np. do struktury morfologicznej wyrazów, do intuicyjnego odczucia lub do fonetyczno-akustycznych właściwości sygnału mowy. W czasie pisania tego artykułu w programie uwzględniono tylko morfologię (dla etapu drugiego).

Istnieje kilka problemów związanych z podziałem wyrazów na sylaby. Problem zasadniczy polega na tym, że dostępne lingwistyczne definicje sylaby (Michowska i Wasielec 1999: 575), (Trask 1996: 345) nie pozwalają na jednoznaczne wyznaczanie granic sylab – problem ten jest szczególnie dotyczy języka polskiego, który bogaty jest w wieloelementowe grupy spółgłoskowe o strukturze niespotykanej w innych językach. Wcześniejsze badania pokazały również, że na podstawie zasad fonologicznych nie da się wyznaczyć wszystkich granic sylab w języku polskim. Kolejny istotny problem związany jest z faktem, że niektóre wyrazy można podzielić na podstawie zasad fonologicznych, jednak struktura morfologiczna tych wyrazów lub intuicja sugerują inny podział.

W przytoczonej na początku niniejszego rozdziału publikacji przedstawiono szczegółowe wyniki analiz, które dotyczą omawianych problemów. Zbadano rozległy korpus tekstowy pod kątem możliwości odwołania się do zasad fonologicznych przy wyznaczaniu granic sylab (przeanalizowano wszystkie struktury grup spółgłoskowych, które wystąpiły w tym korpusie). Poza tym omówiono wyniki eksperymentu, który polegał na analizie losowo dobranych wyrazów zawierających grupy spółgłoskowe: dwuelementowe, trzejelementowe oraz czterelementowe.

Dzięki tej analizie można było określić odsetek przypadków (grup spółgłoskowych umiejscowionych w konkretnych wyrazach), które można było podzielić odwołując do fonologii i morfologii. Można było również określić odsetek wyrazów, dla których podział wynikający z morfologii i fonologii był sprzeczny.

Autor przystąpił do tworzenia programu, który będzie uwzględniał omówione wyniki i w którym zostanie zrealizowana dwuetapowa koncepcja podziału na sylaby. Program jest rozwijany na platformie programistycznej .NET firmy Microsoft. W rozdziale drugim przedstawiono etapy działania tego programu, natomiast w rozdziale trzecim omówiono problemy związane z tworzeniem reguł podziału na sylaby.

2. Etapy działania programu

2.1 Odczyt pliku tekstowego

Tekst który ma być podzielony na sylaby musi być zapisany w pliku tekstowym (z rozszerzeniem .txt). Obecnie nie jest planowana obsługa innych formatów plików (np. plików .pdf lub .docx). W pierwszej kolejności należy określić czy podział ma dotyczyć pojedynczego pliku, czy określonego zbioru plików – na przykład wszystkich plików tekstowych umieszczonych w określonym folderze. Jeżeli operacja dotyczy zbioru plików, to każdy plik z tego zbioru jest przetwarzany oddzielnie – kolejno jeden po drugim.

Każdy plik jest odczytywany w sposób sekwencyjny – następuje odczyt kolejnych linii tekstu. Następnie przeprowadzana jest ekstrakcja wyrazów z każdej linii – zapamiętywany jest indeks pierwszego oraz ostatniego znaku w każdym wyrazie ortograficznym (Michowska i Wasielec 1999: 644). Zatem po odczytaniu danej linii program przechowuje informacje o położeniu wszystkich wyrazów. Te informacje wykorzystywane są w kolejnym etapie omówionym w dalszym ciągu artykułu.

2.2 Rozkład wyrazu

Wszystkie wyrazy, które są otrzymywane w wyniku operacji omówionych w podrozdziale 2.1 są przetwarzane oddzielnie. Dla każdej linii wyrazy są przetwarzane w kolejności od końca – tak żeby po zastąpieniu dotychczasowego wyrazu jego zmodyfikowana wersją (z wstawionymi znacznikami granic sylab) nie zmienić indeksów znaków wyrazów jeszcze nie przetworzonych.

Każdy wyraz ortograficzny jest określonym ciągiem znaków, na podstawie którego są wyznaczane mniejsze łańcuchy. Zastosowano dwa sposoby wyznaczania

wewnętrznych ciągów znaków. Pierwszy sposób polega na wyznaczeniu łańcuchów obejmujących litery oznaczające kolejne samogłoski (ośrodki sylab) oraz litery oznaczające grupy spółgłoskowe umieszczone między tymi samogłoskami. Na przykład dla ortograficznego wyrazu *ilustracja* można wyznaczyć w omawiany sposób dwa łańcuchy liter:

ustra
acja

Drugi sposób polega na wyznaczeniu wszystkich możliwych wewnętrznych łańcuchów znaków należących do danego wyrazu. Dla wyrazu *ilustracja* metoda ta wyznacza 54 wewnętrzne (różne) łańcuchy znaków:

i, l, u, s, t, r, a, c, j, a
il, lu, us, st, tr, ra, ac, cj, ja
ilu, lus, ust, str, tra, rac, acj, cja
ilus, lust, ustr, stra, trac, racj, acja
ilust, lustr, ustra, strac, tracj, racja
ilustr, lustra, ustrac, stracj, tracja
ilustra, lustrac, ustracj, stracja
ilustrac, lustracj, ustracja
ilustracj, lustracja

W czasie wyznaczania wewnętrznych łańcuchów znaków z danego wyrazu zapamiętywane jest również położenie tych łańcuchów w wyrazie – informacja ta jest wykorzystywana w dalszym etapie, który polega na zamianie wybranych łańcuchów na takie te same łańcuchy zawierające znaczniki granic sylab.

2.3 Zamiana łańcuchów znaków

W kolejnym etapie wykorzystywane są tablice asocjacyjne, które przechowują reguły podziału na sylaby. Poniższy zapis obrazuje strukturę tablicy asocjacyjnej:

klucz1 > wartość1
klucz2 > wartość2
klucz3 > wartość3

W tablicy asocjacyjnej nie występują indeksy liczbowe typowe dla macryc indeksowanych (liczby całkowite od 0 do liczby równej rozmiarowi macrycy pomniejszonej o 1). W takich tablicach rolę indeksów pełnią klucze. Zatem tablica asocjacyjna jest zbiorem różnych kluczy i każdemu kluczowi jest przypisana jedna wartość. Klucze nie muszą być uporządkowanymi liczbami – nie muszą być to nawet liczby (mogą to być łańcuchy znaków). Poza tym dzięki temu, że klucze pełnią rolę indeksów, znalezienie danego klucza oraz odpowiadającej mu wartości jest niemal natychmiastowe – w przeciwieństwie do tablic indeksowanych, w których odszukanie danej wartości wiąże się ze sprawdzaniem wartości dla kolejnych indeksów.

Oto przykład reguły zapisanej w tablicy asocjacyjnej:

ompu > *om|pu*

Słowo *ompu* jest kluczem, któremu odpowiada to samo słowo, jednak z wstawionym znacznikiem granicy sylab – w tym przypadku podział zbitki spółgłoskowej *mp* umiejscowionej między dwoma ośrodkami sylaby wynika z fonologicznej zasady sonorności. W ten sposób funkcjonuje mechanizm wstawiania wszystkich granic – zarówno granic ustalonych na podstawie zasad fonologicznych, jak i tych granic, które wynikają z morfologicznej struktury wyrazów. Więcej informacji o strukturze reguł podziału na sylaby znajduje się w rozdziale trzecim.

3. Odwołanie do fonologii i morfologii przy wyznaczaniu reguł podziału

Z rozdziału drugiego wynika, że program dzielący na sylaby wykorzystuje reguły podziału zapisane w tablicy asocjacyjnej. Dzięki temu działanie programu jest przejrzyste i szybkie. Można jednak zadać uzasadnione pytanie dotyczące realizacji dwuetapowej koncepcji sylabizacji oraz możliwości jednoczesnego odniesienia do fonologii i do morfologii lub tylko do fonologii. Otóż realizacja dwuetapowej koncepcji sylabizacji odbywa się już w momencie tworzenia listy reguł podziału a ostateczny kształt tej listy może uwzględniać fonologię i morfologię lub tylko fonologię.

3.1 Wyznaczanie reguł podziału na podstawie zasad fonologicznych

Zgodnie z przyjętymi założeniami odwołanie do fonologicznej zasady sonorności polega na wyznaczeniu takiej granicy między fonemami, od którego sonorność będzie wzrastać w kierunku obu ośrodków sylab – poprzedzającego daną zbitkę spółgłoskową oraz następującego po tej zbitce. Taką operację można wykonać bez przeszkód na wyrazach zapisanych w transkrypcji fonologicznej, ponieważ poszczególnym fonomom przypisana są określone wartości sonorności – zgodnie z przyjętą skalą sonorności (Szypra-Kozłowska 1998: 63-82). Jednak omawiany w tym artykule wariant podziału na sylaby dotyczy tekstów ortograficznych. Przy wyznaczaniu granic w tekście ortograficznym na podstawie zasad fonologicznych trzeba uwzględnić skomplikowane różnice między pisownią i wymową w języku polskim (Ostaszewska i Tambor 2000: 47-67). Autor proponuje rozwiązanie, które polega na przyporządkowaniu literom bądź łańcuchom liter odpowiednich fonemów lub ciągów fonemów. W tabelach 1, 2 i 3 przedstawiono przykłady projekcji zapisu ortograficznego na transkrypcję fonologiczną SAMPA (Demenko, Wypych i Baranowska 2003: 79-95). W tabeli 1 przedstawiono projekcję łańcucha liter *otnie* (występujących na przykład w wyrazie *wielokrotnie*). Literom *o*, *t* oraz *e*

odpowiadają pojedyncze fonemy, natomiast litera *i* w tym kontekście pełni funkcję znaku miękkości, dlatego wspólnie z literą *n* oznacza fonem /n'/. W tabeli 2 przedstawiono projekcję łańcucha liter ębszy (np. w wyrazie *głębszy*). Zgodnie z współczesnym podejściem asynchronicznym litera *ę* oznacza dwa fonemy – w tym kontekście jest to samogłoska oraz spółgłoska nosowa (Steffen-Batogowa: 1975: 83-84). Natomiast dwuznak *sz* oznacza jeden fonem (zgodnie z definicją dwuznaku). Dwuznak *sz* występuje również w tabeli 3, która dotyczy łańcucha *ablszy* (np. w wyrazie *osłablszy*). Literze *ł* nie odpowiada żaden fonem, ponieważ przedstawiony wariant wymowy zakłada redukcję tej spółgłoski. Dzięki projekcji zapisu ortograficznego na transkrypcję fonologiczną, poszczególnym literom (lub parom liter) można przypisać odpowiednie wartości ze skali sonorności a na tej podstawie można wyznaczyć granice sylab w zapisie ortograficznym. Dla tabel 1-3 granica wynikająca z fonologicznej zasady sonorności znajduje się między segmentem o indeksie 0 a segmentem o indeksie 1.

Tabela 1. Projekcja łańcucha znaków *otnie* na transkrypcję fonologiczną SAMPA

Indeks	0	1	2	3
Ortografia	<i>o</i>	<i>t</i>	<i>ni</i>	<i>e</i>
SAMPA	/o/	/t/	/n'/	/e/
Sonorność	6	1	3	6

Tabela 2. Projekcja łańcucha znaków ębszy na transkrypcję fonologiczną SAMPA

Indeks	0	1	2	3
Ortografia	<i>ę</i>	<i>b</i>	<i>sz</i>	<i>y</i>
SAMPA	/em/	/p/	/S/	/y/
Sonorność	6-3	1	2	6

Tabela 3. Projekcja łańcucha znaków *ablszy* na transkrypcję fonologiczną SAMPA

Indeks	0	1	2	3	4
Ortografia	<i>a</i>	<i>b</i>	<i>ł</i>	<i>sz</i>	<i>y</i>
SAMPA	/a/	/p/	-	/S/	/y/
Sonorność	6	1	-	2	6

Trzeba zaznaczyć, że reguły podziału oparte na fonologicznej zasadzie sonorności dotyczą łańcuchów ortograficznych, których struktura jest podobna do struktur przedstawionych w tabelach 1-3. Zatem są to dwie litery oznaczające samogłoski (ośrodki kolejnych sylab) oraz litery oznaczające grupę spółgłoskową, która jest umiejscowiona między tymi ośrodkami sylab. Dla użycia takich reguł (w

czasie działania programu) nie trzeba wyznaczać wszystkich możliwych wewnętrznych łańcuchów w danym wyrazie, który ma być podzielony na sylaby. Wystarczy wyznaczyć fragmenty „od samogłoski do samogłoski” (zob. rozdz. 2.2) i odszukać w tablicy asocjacyjnej odpowiednie łańcuchy zawierające znacznik granicy sylab.

Trzeba również wspomnieć o realizacji dwuetapowej procedury sylabizacji. Pierwszy etap tej procedury dotyczy szerokich klas dźwięków, zatem przykładowa reguła może dotyczyć na przykład zbitek spółgłoskowych złożonych ze spółgłoski zwartej oraz spółgłoski płynnej. Dzięki temu można wygenerować wszystkie możliwe grupy spółgłoskowe o tej strukturze i przypisać każdej grupie taką samą regułę podziału. Pierwszy etap procedury obejmuje również wyznaczenie umownych reguł dla struktur spółgłoskowych (opisanych przy użyciu szerokich klas dźwięków), dla których nie można wyznaczyć reguł opartych na zasadach fonologicznych.

3.2 Wyznaczanie reguł podziału na podstawie struktury morfologicznej wyrazów

Niektóre granice morfologiczne są odczuwalne jako naturalne granice sylab – są to przede wszystkim granice między przedrostkiem i rdzeniem wyrazu oraz granice złożeń wyrazowych. Ustalanie reguł podziału opartych na strukturze morfologicznej wyrazów to realizacja drugiego etapu procedury dwuetapowej. Struktura kluczy w takich regułach wykracza poza samogłoski (ośrodki sylab) i jest związana budową poszczególnych wyrazów – trzeba wyznaczyć ciągi liter które umożliwią identyfikację różnych form fleksyjnych danego wyrazu. Dlatego na etapie wykorzystania takich reguł (w czasie działania programu) niezbędne jest wyznaczenie wszystkich możliwych wewnętrznych łańcuchów liter z danego wyrazu oraz porównywanie każdego łańcucha z zawartością tablicy asocjacyjnej przechowującej reguły podziału.

Zgodnie z założeniem reguły wyznaczane w drugim etapie procedury muszą przesłaniać reguły ustalone w etapie pierwszym. W praktyce można to zrealizować stosując określoną kolejność stosowania reguł (w czasie działania programu) – najpierw stosując reguły wynikające ze struktury morfologicznej wyrazów a następnie reguły oparte na zasadach fonologicznych. Rozważania te warto poprzeć przykładem, który dotyczy zbitki ortograficznej *dl* ulokowanej między dwoma ośrodkami sylab. Z zasady sonorności wynika, że granica sylab powinna być umiejscowiona przed spółgłoską zwartą – dotyczy to wszystkich zbitek spółgłoskowych złożonych ze spółgłoski zwartej i półsamogłoski¹. Zatem w pierwszym etapie procedury można wygenerować cały zbiór reguł, między innymi:

¹ Półsamogłoski mają cechy akustyczne i artykulacyjne zbliżone do samogłosek, jednak, podobnie jak spółgłoski, nie mogą stanowić ośrodka sylaby. Dlatego często są traktowane przez lingwistów jako oddzielna kategoria dźwięków mowy. W omawianym tu rozwiązaniu przeważało jednak kryterium funkcjonalne, dlatego półsamogłoski traktowano jako komponent grup spółgłoskowych. Takie podej-

- (1) *odlo* > o|*dlo*
- (2) *ogła* > o|*gła*
- (3) *opła* > o|*pła*
- (4) *edło* > e|*dło*
- (5) *odje* > o|*dje*

Do rozważań można włączyć przykładowy wyraz ortograficzny *podłożyć*. W drugim etapie procedury sylabizacji dla tego wyrazu (oraz innych form fleksyjnych tego wyrazu) można wyznaczyć regułę podziału opartą na strukturze morfologicznej.

- (6) *podłoż* > pod|*łoż*

Struktura klucza w regule (6) uniemożliwia zastosowanie tej reguły w wyrazach innych niż poszczególne formy fleksyjne wyrazu *podłożyć*. Jeżeli założyć, że reguły ustalone w drugim etapie procedury mają przesłaniać reguły ustalone w etapie pierwszym (jeżeli struktura morfologiczna wyrazów ma w danym zastosowaniu praktycznym większe znaczenie niż fonologia), to reguła (6) powinna być zastosowana jako pierwsza. Dzięki temu zamiast ciągu liter *podłożyć* uzyska się ciąg *pod|łożyć*. Dla takiego łańcucha znaków nie da się zastosować reguły (1) ponieważ nie zawiera on klucza *odlo*. Inaczej sytuacja wygląda w przypadku wyrazu *godło*, dla którego reguła (6) nie mogłaby być użyta. Zatem reguła (1), która byłaby sprawdzana w drugiej kolejności, byłaby zastosowana.

4. Podsumowanie

W artykule omówiono podstawy funkcjonowania programu dzielącego na sylaby, który jest rozwijany przez autora. Funkcjonowanie programu zostało oparte na wynikach badań, które zostały opublikowane wcześniej. Badania te wskazują, że podział na sylaby można oprzeć na fonologicznej zasadzie sonorności oraz fonologicznej zasadzie maksymalnego nagłosu – w analizowanym korpusie wystąpiło stosunkowo niewiele przypadków wyrazów (wewnątrzwyrazowych grup spółgłoskowych ulokowanych w tych wyrazach), których nie da się podzielić przy odwołaniu do zasad fonologicznych. Badania ujawniły jednak inny problem – niekiedy podział sugerowany przez strukturę morfologiczną danego wyrazu jest inny niż podział wynikający z zasad fonologicznych. Omawiany w artykule program umożliwi zarówno odwołanie tylko do zasad fonologicznych, jak i równoczesne odwołanie do fonologii i morfologii. W drugim przypadku reguły podziału wynikające z morfologii będą przesłaniać reguły wynikające z fonologii. W publikacji omówiono rozwiązania techniczne towarzyszące procesowi dzielenia na sylaby,

ście jest bardzo wygodne dla zastosowań praktycznych związanych podziałem na sylaby, ponieważ wyznacza ono dwa rozdzielne zbiory głosek – takich, które mogą stanowić tylko ośrodek sylaby oraz takich, które mogą należeć tylko do marginaliów sylaby

między innymi użycie tablic asocjacyjnych przechowujących reguły podziału, czy też mechanizm wstawiania znaczników granic w wyrazach ortograficznych. Mechanizm ten jest oparty na wydzielaniu wszystkich możliwych łańcuchów w danym wyrazie ortograficznym lub na wyznaczaniu ciągów znaków obejmujących wewnętrzne grupy spółgłosek oraz samogłoski (ośrodki kolejnych sylab). W artykule poruszono również temat rozbieżności między pisownią oraz wymową w języku polskim. Dla funkcjonowania programu jest to problem bardzo istotny, ponieważ podział na sylaby dotyczy wyrazów ortograficznych, natomiast zasady fonologiczne można odnieść do wyrazów transkrybowanych fonologicznie (ze względu na konieczność określania wartości sonorności dla poszczególnych dźwięków mowy). W przyszłości program będzie rozwijany – autor planuje między innymi wprowadzenie możliwości podziału na sylaby tekstu transkrybowanego fonologicznie oraz możliwość uwzględnienia większej liczby czynników istotnych dla podziału na sylaby, na przykład subiektywnego odczucia, czy też właściwości fonetyczno-akustycznych sygnału mowy.

A b s t r a c t

This article describes a computer program currently being developed by the author. The main purpose of this software is to divide Polish texts into syllables. The idea of the program is based on investigations that showed the significance of phonology and morphology for syllabification in Polish. The investigations proved that this process may be based mostly on phonology, but sometimes morphology suggests different solutions than phonology. The presented program includes the concept of a two-stage syllabification process. The initial syllabification procedure (1st stage) is based on the phonological principle of sonority. The final, detailed syllabification procedure (2nd stage) is based on the morphological structure of words. The article outlines the technical solutions that were employed in the program: text file processing, dividing words into smaller parts, applying a list of rules for syllabification. The paper also outlines a problem connected with the differences between orthographic and phonological forms in Polish. This problem is important because the presented program divides orthographic words into syllables, but for the phonological transcription it is necessary to determine the sonority of sounds.

Keywords: syllable, syllabification phonology, morphology, text processing, sonority principle, maximal onset principle.

B i b l i o g r a f i a

Demenko, Grażyna, Mikołaj Wypych, Emilia Baranowska (2003) "Implementation of Grapheme-to-Phoneme Rules and Extended SAMPA Alphabet in Polish

- Text-to-Speech Synthesis”. [W:] Maciej Karpiński (red.) *Speech and Language Technology vol 7*. Poznań: Polskie Towarzystwo Fonetyczne.
- Michowska, Ewa, Krystyna Wasielec (1999) *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo.
- Ostaszewska, Danuta, Jolanta Tambor (2000) *Fonetyka i fonologia współczesnego języka polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Szpyra-Kozłowska, Jolanta (1998) „The sonority scale and phonetic syllabification in Polish”. [W:] *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego*. Lublin: PTJ.
- Szpyra-Kozłowska, Jolanta (2002) *Wprowadzenie do współczesnej fonologii*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Steffen-Batogowa, Maria (1975) *Automatyzacja transkrypcji fonematycznej tekstów polskich*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Śledziński, Daniel (2013) „Podział korpusu tekstów na sylaby – analiza polskich grup spółgłoskowych”. [W:] *Kwartalnik Językoznawczy* 3/2013. Poznań: Instytut Filologii Polskiej UAM. 48-100.
- Trask, Robert Lawrence (1996) *A dictionary of phonetics and phonology*. New York: Routledge.

MAŁGORZATA HAŁADEWICZ-GRZELAK
Politechnika Opolska

Jak wejść do japońskiego domu? Teoria Optymalności na przykładzie obuwniczym

Streszczenie

Teoria Optymalności (Optimality Theory) powstała w latach 90-tych. Jest zatem najmłodszą generatywną teorią fonologiczną, a jednak wielu badaczy uważa ją za główną teorię językoznawczą współczesności. Z dziedziny czysto fonologicznej została ostatnio zaadoptowana do badań morfologicznych i syntaktycznych. W niniejszej pracy, zgodnie z *leitmotif* konferencji „Język-Kultura-Komunikacja” proponuję użycie pełnego aparatu analitycznego klasycznej OT do badań kulturoznawczych: optymalnej formalizacji zachowania przy wchodzeniu do pokoju w domu japońskim a polskim. W artykule buduję proste klasyczne optymalno-teoretycznego *tableau* i ustalę zestaw uwarunkowań „poprawnie przewidujących” gramatykę kultury.

Słowa kluczowe: teoria optymalności, prądy aksjomatyczne, uwarunkowania, tableau.

1. Wprowadzenie

Teoria Optymalności (ang. ‘Optimality Theory’, dalej użyję polskojęzycznego akronimu, TO) powstała jako generatywny bunt przeciw klasycznym generatywnym regułom (‘rule component’).¹ Fonolodzy doszli do wniosku, że nie mamy żadnych obserwowalnych danych na twierdzenie, że gramatyka jest zestawem reguł. Jedynymi obserwowalnymi danymi są ‘formy wyjściowe’ (*output*). Jak zauważają

¹ Wszystkie tłumaczenia w niniejszym artykule mojego autorstwa, MHG. Rysunki: Piotr Grzelak.

Prince – Smolensky (1993: 1) we wstępie do swojej książki wprowadzającej OT na scenę fonologiczną, w miarę jak teoria reprezentacji w składni rozszczepiała się na coraz nowe propozycje, teoria derywacji (operacji) się kurczyła lub przechodziła w niebyt. Rozwój teorii fonologicznej w dużym stopniu przebiegał analogicznie, lecz jednakże nie był tak jasny (Prince – Smolensky 1993: 1). Dlatego też autorzy zaproponowali metodę badań, w której to właśnie „reprezentacyjna poprawność formy określa nadawanie struktury gramatycznej” (Prince – Smolensky 199: 1), podkreślając, że „jakakolwiek poważna teoria fonologiczna musi być mocno ugruntowana w uwarunkowaniach poprawności; mówiąc ‘poważna’ mamy na myśli ‘wpisująca się w Gramatykę Uniwersalną’” (Prince – Smolensky 1993: 1).

Z powodu podstawowej epistemologicznej wagi uwarunkowań (ang. *constraints*),² TO często nazywana jest ‘teorią wyliczenia’ (komputacji), w odróżnieniu, na przykład od wielkiego modelu fonologicznego lat 80-tych – fonologii prozodycznej, która według Scheer’a stanowi klasyczny przykład teorii reprezentacji. Jak podkreśla ten językowiec, „[n]ie istnieją rodzime, optymalno-teoretyczne reprezentacje: teoria ta nie ma żadnych propozycji odnoszących się do obiektów, stąd za stosowanie tej lub innej reprezentacji odpowiedzialność ponosi badacz” (Scheer 2010: 385).

W niniejszym artykule przyjąłam dwa założenia badawcze. Pierwszy, i zasadniczy cel pracy to chęć przybliżenia sposobu działania tej teorii językoznawcom, którzy być może na co dzień nie mają kontaktu z fonologią, a tym bardziej z szerokim spektrum fonologii współczesnej. Dlatego w niniejszym artykule ‘maszynka’ optymalno-teoretyczna wprawiana jest w ruch nie poprzez formy wejściowe / wyjściowe leksemów, z użyciem typowo fonologicznych terminów, ale poprzez przykładowy fakt kulturowy, używając terminów z życia codziennego.

Drugi cel badawczy wiąże się z twierdzeniem Bańcerowskiego odnośnie teorii aksjomatycznych i quasi-aksjomatycznych (Bańcerowski 2004; patrz też Haładewicz-Grzelak – Tendera 2008). Według tego badacza, formułowanie teorii aksjomatycznej bazuje na czterech podstawowych zasadach, które, według założeń Batoga i Tarskiego, Bańcerowski zestawia w następujący sposób: i) wśród terminów teorii należy wyróżnić niewielki podzbiór terminów pierwotnych, (które nie będą definiowane); ii) nie można użyć żadnych innych terminów, których znaczenie nie zostałyby określone przez terminy pierwotne lub wcześniej zdefiniowane; iii) wśród zdań danej teorii należy wyróżnić podzbiór zdań określanych jako aksjomaty, które przyjmujemy bez dowodu; iv) żadne inne zdania nie mogą być uznane za twierdzenia, „o ile nie można ich wydedukować z aksjomatów, definicji, lub zdań wcześniej udowodnionych” (Bańcerowski 2004: 19). Oprócz językoznawczych teorii aksjomatycznych ten językowiec wyróżnia kategorię, którą określa mianem ‘teorii quasi-aksjomatycznej’, dzielącą się na aksjomatyzację

² Inaczej nazywane *phonological structure conditions*. Dlatego też proponuję tłumaczyć je jako “uwarunkowania” a nie „ograniczenia”.

problemową i kalkulizację gramatyk (Bańczerowski 2004: 22). W analizie wykaże, że TO stanowi przykład takiej quasi-aksjomatycznej teorii.

Użycie prostego kulturowego faktu, gdzie stopień abstrakcyjnego uproszczenia danych widoczny jest gołym okiem, bez przykrywki aparatu matematycznego i żargonu fonologicznego, lepiej uzmysłowi rzeczywistą moc wyjaśniającą tej teorii. Należy zatem podkreślić, że głównym celem pracy nie jest analiza zjawiska kulturowego czy związek języka z kulturą: w wyniku zaproponowanej analizy uzyskujemy tylko wymodelowanie zaobserwowanego faktu kulturowego, które można uznać za wyjaśnienie w ramach przyjętych założeń analitycznych.

2. Teoria Optymalności: główne założenia teoretyczne

TO zastąpiła generatywny komponent reguł zestawem uwarunkowań. W tradycyjnej fonologii generatywnej reprezentacje bazowe (ang. *underlying representations*) muszą być jak najmniej określone, czyli im są bardziej abstrakcyjne, tym lepiej, bo wtedy reguły gramatyczne same sobie generują output (O) z inputu (I). W TO gramatyki poszczególnych języków są opisane tylko i wyłącznie przez zestaw uwarunkowań: nie ma (przynajmniej w klasycznej wersji) derywacji. Te uwarunkowania stanowią część gramatyki uniwersalnej, właściwej wszystkim językom. To, co decyduje o idiosynkratycznych właściwościach danego języka to wzajemne ułożenie konstraintów, tzw. ranking. *Credo* tego modelu wyłożyli klasycznie Prince – Smolensky:

Wychodzimy z podstawowego założenia, że Gramatyka Uniwersalna w głównej części składa się ze zbioru uwarunkowań dotyczących poprawności reprezentacji, i z niego budowane są poszczególne gramatyki. Odchodząc od tradycyjnych poglądów, nie przyjmujemy, że uwarunkowania gramatyki są wzajemnie spójne (...). Wręcz przeciwnie, twierdzimy, że uwarunkowania działające w języku w dużym stopniu pozostają ze sobą w konflikcie i tworzą sprzeczne twierdzenia dotyczące poprawności większości przedstawień. Gramatyka w dużym stopniu składa się z uwarunkowań wraz ze środkami do rozwiązywania ich konfliktów” (Prince – Smolensky 1993: 2).³

³ Tu należy nadmienić, że bynajmniej Prince – Smoleński w żadnej mierze nie odchodzą tu od tradycyjnego poglądu, wręcz przeciwnie. Patrz dyskusja dalej. Co więcej, jak dotąd, nie ustalono spójnej definicji odnośnie tego, co może, a co nie może być uwarunkowaniem Teorii Optymalności (patrz np. Haładewicz- Grzelak – Tendera 2008: 38ff). Na przykład, Ellison ustalił, że „zestawowi uwarunkowań TO nie może opowiadać żadna psychologiczna rzeczywistość” (Ellison 2000: 531). Van Oostendorp dawno podkreślał, że „jeśli robimy fonologię bazującą na uwarunkowaniach, powinniśmy mieć oczywiście teorię odnośnie tego, jakie mogą być możliwe konstrainty. Jeśli wolno nam dowolnie co rusz formułować nowe konstrainty, nie możemy powiedzieć, że mamy coś co przypomina teorię. W ramach TO, zakładamy, że wszystkie konstrainty są uniwersalne, ale jeśli wolno nam *ad libitum* wymyślać konstrainty, wtedy możemy mieć konstraint X i inny konstraint $\neg X$, który by mówił dokładnie coś przeciwnego, i który ‘wyjaśniałby’, dlaczego nie widzimy efektów X we wszystkich językach (bo tak by się składało, że wiele z nich by miało $\neg X \gg X$) (van Oostendorp 2006: 17). Moreton w podobnym

Pokrótkie, główne cechy Teorii Optymalności to:

- uniwersalność (gramatyka uniwersalna (UG) dostarcza zestawy konstraintów (CON) które są obecne we wszystkich gramatykach;
- możliwość naruszenia (*violability*): uwarunkowania są naruszalne;
- konflikt: poszczególne uwarunkowania pozostają ze sobą w konflikcie (przeciwstawna teleologia);
- rankingi uwarunkowań są ustawione w kolejności, na zasadach właściwych dla każdego języka;
- równoległość: optymalne spełnienie hierarchii konstraintów jest wyliczane na całej hierarchii i na całym zestawie kandydatów. Nie ma serii derywacji.

Gramatyka w OT składa się z następujących składników:

- CON: jest to zestaw uwarunkowań (ograniczeń), z których są budowane gramatyki poszczególnych języków. Teoretycznie, ten sam zestaw uwarunkowań operuje we wszystkich językach, a tylko poszczególne języki wybierają z niego podzbiory. Co istotne, jak podkreślają wszyscy badacze TO, CON to zbiór ograniczony i skończony. Niestety, przed rozpoczęciem jakiegokolwiek analizy nie wiadomo, ile dokładnie uwarunkowań zawiera gramatyka uniwersalna: mogą być ich nawet biliony, ale nie mniej jednak, podstawową cechą CON stanowi jego zakładana skończoność.
- GEN: funkcja, która definiuje, dla każdej możliwej reprezentacji bazowej (możliwego I) wachlarz kandydujących analiz językoznawczych osiągalnych dla tego I. Czyli jest to funkcja tworząca obiekty językowe i odnotowująca ich relacje wierności do danego inputu. Prościej: procedura, generująca dla każdej reprezentacji bazowej nieskończoną ilość kandydatów.
- EVAL: funkcja oceniająca porównująco zestawy form względem danej hierarchii konstraintów X, czyli ranking konstraintów. EVAL używa tej hierarchii, aby wybrać najlepszego kandydata dla danej formy wejściowej z całego zestawu wyprodukowanego przez GEN (patrz Archangeli 1997: 13).

Poprzednio wspomniane przeciwstawne siły wpisane w gramatyki grupują się w dwa bieguny: interakcję pomiędzy uwarunkowaniami wierności (*faithfulness constraints*) a uwarunkowaniami odróżniania (*markedness constraints*). *Markedness* – odróżnianie, oznacza grupę konstraintów opisujących gramatyczne siły, które wywierają wpływ różnicujący na struktury fonologiczne. *Faithfulness* – (wierność) oznacza czynniki gramatyczne, chcące zachować istniejące kontra-

duchu stwierdza: „[w] tym artykule rozwinęliśmy oryginalny sposób uzyskanie przewidywań poprzez TO, z tylko bardzo niejasnym pojęciem, czym faktycznie są uwarunkowania. Lokalna właściwość pojedynczych konstraintów prowadzi do globalnych właściwości każdej gramatyki, która używa tych uwarunkowań, co przejawia się w danych jako uniwersalia językowe” (Moreton 1999: 35).

sty leksykalne i zapobiegać zmianom. Konstrainty tej ostatniej grupy modelują tendencję, że I=O, czyli forma wejściowa jest równa formie wejściowej (odzworowanie ikoniczne) – żadne zmiany fonologiczne nie zachodzą.

Do naszej analizy w dalszej części użyjemy transpozycji kilku standardowych klasycznych konstraintów właśnie z tych grup: DEP ('nie wprowadzać segmentów') (konstraint działający przeciwko epentezie) i MAX: konstraint działający przeciwko usuwaniu elementów (elizji). Przykładowe fonologiczne uwarunkowania nacechowania: NOCODA: sylaby nie mogą mieć wygłosu; ONSET: sylaby muszą mieć nagłos.⁴

Czyli w samym sercu TO leży przekonanie, że język i każda gramatyka stanowią system skonfliktowanych ze sobą sił. Jedne nakierowane są na zachowanie *status quo* i stopienie się z tłem, a drugie, nakierowane na wyróżnianie się od innych i innowację. W tym, jak i w wielu innych punktach tej teorii, badacze OT nie są ani innowatorami, ani nie są odosobnieni – już od czasów Passy 'go, który wprowadził pojęcie 'najmniejszego wysiłku' do badań językoznawczych, poprzez teorię nacechowania (właśnie 'markedness'), opracowaną przez Romana Jakobsona i Trubieckiego (patrz przegląd w Andrews 1994), teorię ekonomii językowej Martineta ([1964] 1974)⁵, językoznawcy są świadomi gry przeciwstawnych sił w komunikacji werbalnej: z jednej strony sił inercji, nastawionych na jak najprostszy przekaz, a drugiej, siły przeciwstawnej, działającej w kierunku jak największego odróżniania się od tła (aby przereż jak najszybciej i najjaśniej został zrozumiany przez odbiorcę).

Wyliczenie rankingu i procedura ewaluacji zestawiane są w TO w tablicach, zwanych *tableaux*. Taki przykładowy *tableau* podany jest w (1).

(1)

/forma bazowa (I)	KONSTRAINT 1	KONSTRAINT 2
Kandydat wyjścia 1	*!	✓
☞ kandydat wyjścia 2	✓	*!


Widzimy w tabelce z (1), że dla danej formy bazowej I, nasz GEN wygenerował dwóch konkurencyjnych kandydatów: 1 i 2. Obydwaj kandydaci naruszają uwarunkowania dla danego języka: ilość punktów karnych jak i ilość pomyślnie spełnionych uwarunkowań jest taka sama. Kandydat 1 jednakże narusza wyżej postawiony konstraint (1 >> 2), dlatego też kandydat 2 wygrywa.

⁴ Inne przykłady to np. IDENT I/O; MAX I/O; DEPv; *SS; AGREE(VOI); Align (+high, L, rime, L).

⁵ Cytowana książka Martineta zawiera dokładny przegląd i bibliografię dotyczącą rozwoju teorii „prawa najmniejszego wysiłku”.

3. Analiza

Ellison zauważa, że „wiele innych dziedzin, oprócz języka, można wymodelować przez TO-wany system rankingu uwarunkowań. Na przykład, prowadzenie samochodu można zredukować do pewnej liczby konstraintów, niektóre z których mają pierwszeństwo przed innymi (...). Wysoko postawiony byłby ‘nie przejeżdż nikogo’, niżej postawiony ‘jedź jak najszybciej możesz’” (Ellison 2000: 537). Wychodząc z tego założenia, i znając już główne zasady naszej maszynki analitycznej, spróbujmy do niej wrzucić nie zjawisko fonologiczne, ale kulturowe, i zobaczmy w praktyce, jak konstrukcja gramatyki (w postaci *tableau*) – u nas konstrukcja gramatyki kultury – może wyglądać.

Sytuacja do analizy (czytaj: wymodelowania) jest następująca: w Polsce wchodząc do pokoju, nie ściągamy obuwia, natomiast wchodząc do pokoju w domu japońskim – tak. Jest to oczywiście idealizacja analityczna, ale właśnie takiego typu idealizacji dokonuje fonologia generatywna: w tym nurcie ważna jest przede wszystkim teoria i jej formalne udokumentowanie. Zakładamy oczywiście, że stanem wyjściowym jest noszenie obuwia poza domem, dlatego jako formy wyjściowe przyjmujemy:  i z nich będziemy wyprowadzali różne formy wyjściowe.

Zaczynamy od zbudowania *tableau*. Pamiętając przykładowe uwarunkowania z grupy wierności i nacechowania ustalamy analogiczny wstępny zestaw uwarunkowań dla naszych danych:




*OBUW: obuwie trzeba ściągnąć (konstraint z grupy *markedness* – daje punkty karne za zachowanie obuwia na stopach) – analogiczny do np. *Lab (konstraint dający punkty karne za wartość labialności na głosce).

MAXOBUW: nie usuwać elementów inputu (obuwia) – konstraint daje punkty karne za usunięcie elementów formy wejściowej (analogiczny do np. MAXV – nie usuwać samogłosek z formy wejściowej; FAITHC – ilość spółgłosek na wejściu musi się równać ilości spółgłosek na wyjściu).

Input (I) – formy wejściowe, bazowe

Output (O) – formy wyjściowe, wyprowadzone.

(2)

JAPONIA		
/ Input/ 	*OBUW	MAXO
 a.	*!!	✓
b. 	✓	*!!


POLSKA		
/ Input/ 	*OBUW	MAXO
a. 	*!!	✓
*b. 	✓	*!!

Jak wejść do japońskiego domu

Tableau (2) po lewej stronie pokazuje sytuację w momencie, gdy GEN wygenerował dwóch kandydatów wyjściowych: a. (O_a) i b. (O_b). Wybieramy z naszego CON (pamiętamy, uniwersalnego, skończonego i ograniczonego zbioru uwarunkowań) dwa przykładowe uwarunkowania i ustawiamy je w kolejności jak na panelu lewym (2). Następnie nasz EVAL przyznaje punkty karne. Widzimy, że O_a fatalnie narusza (*'fatally violates'*, w terminologii TO) wysoko postawiony konstraint *OB UW, natomiast kandydat O_b go doskonale spełnia: obuwie zostało ściągnięte. Jeśli chodzi o drugi konstraint, to sytuacja jest oczywiście odwrotna: kandydat pierwszy spełnia wymagania narzucone przez MAXO, gdyż obuwie zostało w całości zachowane, natomiast z kolei kandydat drugi fatalnie nam ten konstraint naruszył. Jednakże, *ponieważ* układ konstraintów jest następujący: *OB UW >> MAXO, wygrywa kandydat b. Widzimy, więc, że nasza 'gramatyka kultury' „poprawnie przewidziała” tu formę wyjściową.⁶

W tableau [(2) prawy panel] widzimy sytuację identyczną, tylko założoną dla Polski. Oczywiście przy obecnej kolejności konstraintów nasza gramatyka niepoprawnie ustali nam wygrywającego kandydata znowu jako O_b , (2b.) a sytuacja, jaką chcemy uzyskać, jest dokładnie odwrotna: czyli wygrać ma kandydat O_a . Zatem, EVAL (czyli analityk!) musi wymyślić sposób, aby wyeliminować niechcianego zwycięzcę O_b . Najprościej nam to uzyskać po prostu odwracając kolejność konstraintów. Sytuacja przedstawia się teraz jak w tableau (3): kandydat O_a wygrywa jak zakładano (w terminologii TO: *as desired*).

(3)

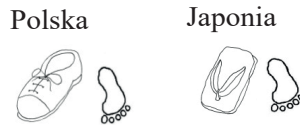
POLSKA		
(l) 	MAXO	*OB UW
a. 	✓	*!!
b. 	*!!	✓

Gramatyka ustalona dla realiów kultury w Polsce daje nam zatem odwrotną kolejność: MAXO » *OB UW – i właśnie to odwrócenie uwarunkowań, według przyjętej metodologii, odpowiedzialne jest za różnice kulturowe.

W sercu TO leży jeszcze jedna zasada, zwana *richness of the base* czyli 'bogactwo bazy'. Oznacza ona, że nie jakichkolwiek ograniczeń dotyczących ilu, i jakich potencjalnych kandydatów GEN może wytworzyć. Wręcz przeciwnie,



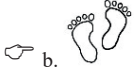

⁶ W badaniach TO używa się tu zwrotu „correctly predicts”.

im więcej kandydatów nam GEN wygeneruje, tym więcej konstraintów musimy opracować i tym dokładniej opisujemy gramatykę danego języka (tu: danej kultury). Mogą one nie mieć najmniejszego związku z rzeczywistością fonetyczną czy w tym wypadku, kulturową. A zatem GEN generuje nam kolejnego kandydata, który wygląda następująco:



i opisuje taką hipotetyczną sytuację: wchodząc do domu ściągamy tylko jednego buta, drugiego jednakże sobie zostawiamy, i w nim przemieszczamy się po pokojach. Popatrzmy najpierw jak ten nowy kandydat plasuje się według naszych dwóch pierwszych konstraintów w realiach dla kultury japońskiej: (4)

(4)

JAPONIA		
(Input) 	*OBUW	MAXO ..
a. 	*!!	✓
b. 	✓	*!!
c. 	✓	!

Widzimy, że powstał pewien problem: obecny zestaw uwarunkowań w (4) wyjątkowo sprzyja naszemu kandydatowi nr 3 (O_c). Zasadniczo O_c spełnia wysoko postawione ograniczenie zmuszające do ściągnięcia obuwia: jeden but został ściągnięty, czyli (jakieś) obuwie zostało usunięte. Co więcej, O_c spełnia nawet lepiej następny w kolejności konstraint MaxO niż kandydat nr. 2: jeżeli przeczytamy tamto uwarunkowanie jako nakaz zachowania obuwia, to przecież część obuwia została zachowana. Mamy więc sytuację, gdzie w najlepszym wypadku jest dwóch zwycięzców, albo wręcz nasz nowy kandydat wyeliminował pożądanego zwycięzcę O_b . Oczywiście, ponieważ nie jest to stan faktyczny, czyli Japończycy nie przemieszczają w pokojach w jednym bucie, trzeba tego kandydata wyeliminować.





Naszą epistemologiczną bronią będzie tu kolejne uwarunkowanie, które EVAL musi ustawić przed *OBUW i które powinno być tak sformułowane, aby

Jak wejść do japońskiego domu

postawione wysoko, nie zaszkodziło kandydatowi O_b , a jednocześnie usunęło niepożądanego kandydata O_c . W przypisie 3 podane są przykładowe, stosowane w fonologii optymalności uwarunkowania, między innymi IDENT I/O i AGREE (VOI). Pierwszy oznacza identyczność formy wejściowej z wyjściową, drugi zgodność (I) i (O) pod względem dźwięczności. Jest tam również Align (+high, L, rime, L). Nie wnikając szczegółowo w opis tego uwarunkowania, z grubsza oznacza ono dopasowanie cechy fonologicznej do lewego brzegu morfemu lub do prawego: czyli prawy brzeg morfemu musi wiedzieć, że jest prawym brzegiem a lewy – że jest lewym (patrz tu też Scheer 2011). Spróbujmy zastosować wytyczne z tych trzech uwarunkowań fonologicznych do wybrania z naszego (ograniczonego i skończonego) zbioru uwarunkowań takiego elementu:

FAITH = (IDENT L/P) – konstraint zakazujący różnicowania lewego i prawego brzegu w outputcie. Czyli w naszym wypadku, lewa strona (O_x) nie może ulec zmianie, jeśli nie ulegnie jej również prawa strona: stan obuwniczy na obu stopach musi być taki sam:

(5)

JAPONIA			
(I)	IDENT L/P	*OB UW	MAXO
			
a. 	✓	*!!	✓
b. 	✓	✓	*!!
c. 	* !!	✓	*






Jak wskazuje tableau (5), choć dwóch ‘starych’ kandydatów świetnie spełnia dodane uwarunkowanie, nowy kandydat O_c fatalnie go narusza, co oznacza, że zwycięzcą zostaje kandydat O_b , co daje w wyniku nową kolejność: IDENT L/P >> *OB UW >> MAXO. Jeśli tego samego kandydata wstawimy do tableau polskiego, przy rankingu z (3) widzimy, że nie jest w stanie zagrozić w żadnym wypadku faworytowi O_a . Dlatego w końcowym tableau dla wersji polskiej konstraint IDENT L/P ustawiamy na samym końcu tabeli, jako nieaktywny. Zaznacza się go wtedy szarym wypełnieniem. Konstrainty są więc dla Polski ustawione w następujący sposób: MAXO >> *OB UW >> IDENT L/P.

(6)

POLSKA			
(I) 	MAXO	*OBUW	IDENT L/P
 a.	*!!	✓	✓
 b.	✓	*!!	✓
 c.	*	*	*!!

W międzyczasie GEN wygenerował jeszcze jednego kandydata, wyglądającego w sposób przedstawiony w (6-7) jako kandydat d. Opisuje on hipotetyczną sytuację, gdy wchodząc do domu, nie tylko nie ściągamy swoich butów, ale bierzemy buty gospodarza i nakładamy je na nasze.

(6)






JAPONIA			
(I) 	IDENT L/P	*OBUW	MAXO
 a.	✓	*!!	✓
 b.	✓	✓	*!!
 c.	* !!	✓	*
d. 	✓	*!!	✓

W japońskiej scenarii kandydat (d.) szans na wygraną nie ma, i nie ma potrzeby rozszerzać tableau o kolejne uwarunkowanie. Choć spełnia on wysoko postawione uwarunkowanie IDENTL/P, przy drugim z kolei dostaje te same punkty karne, co kandydat (a.), bo zakładamy, że skoro constraint *OBUW karze za nieściągnięcie obuwia, w tym samym stopniu nie zostało obuwie ściągnięte w

Jak wejść do japońskiego domu

obu przypadkach (to uwarunkowanie nie zajmuje się faktem zakładania obuwia). Natomiast przypatrzmy się tableau dla Polski:

(7)

POLSKA			
(I) 	MAXO	*OBUW	IDENT L/P
 a.	*!!	✓	✓
 b.	✓	*!!	✓
 c.	*	*	*!!
 d.	✓	*!!	✓

Teraz z kolei tu pojawia się problem: przy takim układzie nasz ranking uwarunkowań daje dwóch zwycięzców. Wiemy skądinąd (*a priori*), że nie zakładamy dodatkowej pary kapci wchodząc do pokoju mieszkalnego, czyli ten kandydat nie może wygrać. Potrzebny jest więc nam kolejne uwarunkowanie, aby wyeliminować kandydata nr 4 (7d). Będzie to konstraint z rodziny FAITH, o którym wspomniałam na początku : DEP. Wszystkie fonologiczne ograniczenia z rodziny DEP oznaczają zakaz epentezy: nie wprowadzać żadnych nowych elementów do outputu, których nie było w (I) – czyli dają punkt karny za każdy epentetyczny segment. Ewidentnie nałożenie dodatkowej pary obuwia jest formą epentezy.

(8)

POLSKA				
	DEPO	MAXO	*OBUW	IDENT L/P
 a.	✓	*!!	✓	✓
 b.	✓	✓	*!!	✓
 c.	✓	*	*	*!!
 d.	*!!	✓	*!!	✓

Wysoko postawiony konstraint karzący za epentezę obuwia ustawił nam właściwie zestaw uwarunkowań i niniejszym wygrywa „as desired”, kandydat O_b . Odpowiednie gramatyki dla Polski i Japonii, które wyprowadziliśmy poprzez powyższa analizę optymalno- teoretyczną, wyglądają zatem w sposób następujący:

Polska: DEPO >>MAXO>> *OBUW>>INDENT L/P
 Japonia : IDENT L/P >>*OBUW >> MAXO>> DEPO.

Podsumowanie

Głównym celem niniejszej pracy było zastosowanie formalizmu TO do modelowania zjawiska kulturowego, transponując uwarunkowania fonologiczne na postulowaną tutaj ‘kulturę obuwniczą’. Ponadto, praca miała na celu zapoznanie czytelników z zasadą działania tego modelu i zobrazowanie jej epistemologii: czyli ukazanie, w jaki sposób następuje poznanie zjawisk poprzez ten model. Na pewno zaletą modelu jest ustalenie jednolitej płaszczyzny analitycznej i porównawczej – jakiegokolwiek zjawisko / zasada może być wymodelowane w jasny, widoczny i dostępny sposób: w tabelce.

Artykuł również wiąże się z zagadnieniami epistemologicznymi. Bańczerowski (2004) ustala wyznaczniki i przeprowadza kategoryzację paradygmatów pod kątem aksjomatyczności. Jak wspomniałam we wstępie, badacz ten podkreśla, iż formułowanie teorii aksjomatycznej bazuje na czterech zasadach (Bańczerowski 2004: 19). W niniejszej pracy udało nam się wymodelować gramatykę używając pojęcia ‘uwarunkowanie’ – pojęcia, które w żaden sposób nie zostało poprzednio zdefiniowane. Co więcej, przed rozpoczęciem analizy nie znaleźliśmy dokładnego zestawu potrzebnych aksjomatów, uwarunkowania pojawiały się w miarę prowadzenia analizy i przy większej ilości hipotetycznych kandydatów z konieczności będzie musiało być ich więcej. Analizę prowadziliśmy znając kandydata, który miał wygrać, jednak sformułowania zostawały użyte w sposób, jakby rzeczywiście prowadzona była obiektywna komputacja. TO zatem, przy klasyfikacji Bańczerowskiego, stanowiłaby przykład quasi- aksjomatycznej kalkulacji gramatyk, w szczególności, typ gramatyki kategorialnej.

Abstract

Optimality theory came into being in the early 1990’s. It is thus the most recent generative phonological theory but nevertheless many scholars consider it to be THE phonological theory of the modern Times (e.g. Archangeli 1991). From a purely phonological field it has been adapted to syntactic and morphological research. In this contribution, in compliance with the leitmotif of the conference *Język-Kultura-Komunikacja* I will try using the apparatus of the classical version of OT to model

cultural phenomena: optimal formalization of behavior while entering the house in a Japanese home and in a Polish home, taking these, in accordance with the generative top-down analytical procedure, to be analytical abstractions. In the article I will build a simple optimal-theoretic *tableau* and I will establish a set of constraints, “correctly predicting” a universal house-entering grammar.

Keywords: Optimality Theory, axiomatic trends, constraints, tableau.

L i t e r a t u r a

- Andrews, Edna (red.) (1994) *Markedness theory: The Union of asymmetry and semiosis in language*. Durham: Duke University Press.
- Archangeli, Diana (red.) (1997) *Optimality Theory: An Overview*. Massachusetts: Blackwell Publishers.
- Bańczerowski, Jerzy (2004) „Prądy aksjomatyzacyjne w językoznawstwie”. [W:] *Scripta Neophilologica Posnaniensia* 6. 15 –72.
- Dekkers, Joos, Frank van der Leeuw, Jeroen van der Weijer (red.) (2000) *Optimality Theory: Phonology, Syntax and Acquisition*. Oxford: Oxford University Press.
- Ellison, Mark. (2000) „The universal constraint set: Convention, not fact”. [W:] Joos Dekkers et al. (red.); 524–553.
- Haładewicz-Grzelak Małgorzata – Lidia Tendera. (2008) „Logic in Optimal places: Linguistic Platonism”. [W:] *Beyond Philology*. Vol. 5; 23–53.
- Martinet, André. ([1964] 1974) *Economía de los cambios fonéticos* [translated by A. de la Fuente Arranz]. Madrid: Editorial Gredos
- Prince, Alan – Paul Smolensky (1993) *Optimality Theory – Constraint Interaction in Generative Grammar*. New Brunswick: Rutgers University Press.
- Scheer, Tobias (2010) *A Guide to Morphosyntax-Phonology Interface Theories. How Extra-Phonological Information is Treated in Phonology since Trubetzkoy's Grenzsignale*. Berlin: Mouton.

Źródła internetowe

- Moreton, Elliott. 1999. „Non-computable functions in Optimality Theory”. Available at Rutgers Optimality Archive. <http://roa.rutgers.edu/> [data ostatniego dostępu: listopad 2014].
- Ostendorp, van Mark. 2006 „Optimality Theory”. A handout for the Summer School of Generative Grammar (EGG). (link ‘handout’ z http://egg.auf.net/06/abstracts/VanOostendorp_Introduction_to_OT_in_phonology.html [data ostatniego dostępu: listopad 2014].

AGNIESZKA SZCZEPANIAK
Uniwersytet SWPS w Warszawie

Selected Nonverbal Acts of Everyday Communication. A Comparative Polish, Greek and British Emblematic Gesture Study

A b s t r a c t

The aim of this text is to present selected nonverbal acts used by people from Poland, Greece and Great Britain to communicate various basic messages. To illustrate some typical acts of communication which are common in all three cultures, such as greetings and farewells, agreeing, disagreeing, offending, insulting, complimenting and beckoning, different kinds of emblematic gestures have been chosen. A comparative analysis of the emblems demonstrates, for example, the richness of the repertoire of nonverbal communication acts and some common gestures used in the three countries, morphological and semantic differences and similarities between the gestures, as well as the ability or potential to communicate messages more effectively in some cultures than in others. It is also found that, for example, all of these cultures appear to generate more gestures to greet, compliment and offend than to express any other meaning, that some cultures tend to share gestures, and that in some cases Greek emblems seem to be the most isolated. It is highlighted that the use of familiar-looking gestures in a different country may cause confusion, misunderstanding, or even serious offence. Finally, considerable attention is drawn to the importance of being familiar with the cultural gestures used in everyday communication acts that can be observed in various European countries.

Keywords: emblematic gestures, nonverbal communication acts, culture, Polish, Greek and British emblems.

1. Introduction: Nonverbal Communication and Gestures

Much research has been conducted into nonverbal communication in many countries and cultures around the world. There is no doubt that the nonverbal component is an indispensable part of everyday communication (Ekman & Friesen 1969, Mehrabian 1981, Kendon 1981, 1983, Knapp & Hall 2000, Molinsky et al. 2005, Haviland 2005, Guerrero & Farinelli 2009, Durac & Durac 2012). Most researchers agree that the basic components of nonverbal communication are body posture, body movements and gestures, facial expressions (mimics), and also prosodic and other paralinguistic features (paralogue). The most meaningful and demonstrable of these elements are probably gestures (Sapir 1927¹, Efron [1941]1972², Ekman & Friesen 1969, Argyle & Graham 1975, McNeill 1992, Kendon 1997), usually defined as movements of the hands and other parts of the body, as well as facial expressions or mimics. A wide variety of gestures are used in everyday communication. Some of these are emblems, or cultural gestures³.

Emblems can be defined as conventionalised and arbitrary, culturally specific signals of fixed form and very precise meaning, used consciously and intentionally in discourse. These signals (gestures or paralingual elements – meaningful sounds) are replaceable by words and phrases (have a verbal equivalent), may have their own name and widely known history of use, belong to the nonverbal lexicon of native speakers, and are considered complete communication acts.

2. Present State of Research

There has been much research, alongside cross- and inter-cultural studies carried out on emblems, showing that language and gestures are linked (Birdwhistell 1970, Cavicchio & Kita 2013), that cultures differ in terms of the emblematic gestures used (Efron [1941]1972, Archer 1997), and that there are cultural similarities and differences in emblematic gestures in different parts of the world (Morris et al. 1979, Axtell 1991, Morris 1994, Matsumoto & Hwang 2013). Various categories of emblems have been identified (Sparhawk 1978, Poortinga et al. 1993, Jarzabek 1994, Antoniou-Kritikou/Αντωνίου-Κρητικού 2008, Szczepaniak 2011) and many dictionaries (or lists) of emblematic gestures used in different countries have been

¹ Sapir (1927: 137) states that gestures are a key part of the “secret code” of a cultural group that is “written nowhere, known by none and understood by all.”

² Efron’s book *Gesture, Race and Environment* (1941) was republished as *Gesture, Race and Culture* (1972).

³ Scientists use various terms to describe these gestures, e.g. symbolic gestures (Efron [1941] 1972), emblematic gestures (Ekman and Friesen 1969), quotable gestures (Brookes 2001), autonomous or Italianate gestures (Kendon 1981, 1983).

created (among others by Efron [1941]1972, Ekman & Friesen 1969, Barakat 1973, Johnson et al. 1975, Saitz & Cervenka 1972, Morain 1976, Sparhawk 1976, Akiyama 1991, Kendon 1992, Payrató 1993, Poortinga et al. 1993, Jarzabek 1994, Papas 1999, Pavelin 1999, Brookes 2001, Ružičková 2001, Poggi 2002, Dolinina 2004, Antoniou-Kritikou/Αντωνίου-Κρητικού 2008, Szczepaniak 2011).

Molinsky et al. (2005: 381) report that ‘for individuals attempting to function effectively in a foreign cultural setting, nonverbal gestures are a critical facet of interpersonal communication they must master to effectively navigate foreign social situations.’ In order to communicate freely with members of a different culture (and in a foreign culture), to send proper signals and to understand received (and perceived) messages, it is necessary to acquire at least a basic lexicon of gestures. Knowledge of a gestural repertoire is a sign of language and cultural proficiency. Elfenbein and Ambady (2002) state that learning gestures in a foreign culture is similar to developing implicit knowledge of a culture’s nonverbal grammar. They also remark on the importance of recognising the emotion of (fellow) natives⁴ (see Molinsky et al. 2005: 381).

3. Method

To demonstrate the variety of nonverbal communication acts used in different cultures, and to highlight the risk of misinterpretation or *blurring* of some of these gestures (see Morris 1979: 270), several examples of common Polish, Greek and British emblems were selected. The research material was collected by the author in the years 2007–2011, in the course of research on cultural gestures carried out in 27 towns and cities in Poland, Greece and Great Britain (England, Scotland and Wales)⁵ using a modified form of the method of Johnson, Ekman and Friesen (1975). On the basis of participant, non-participant and contrived observation, a list of typical emblematic gestures used in these countries was compiled. At the next stage, a list of verbal equivalents was compiled and verified with native speakers. The emblematic gestures from the list were encoded by a group of volunteers from the culture in question, and then the recorded emblems were decoded by another group of subjects (at least 15 male and female adults of different ages in both groups for each culture). If the message derived by at least 70% of the decoders matched the message given to the encoders, the emblem was considered verified. In the

⁴ Much research has been conducted on the expression of emotions in different cultures and on cultural differences in showing emotion and reading facial expressions (for example, Matsumoto & Ekman 1989, Matsumoto 1990, 2006, Izard 1971, Ekman & Friesen 1971, Friesen 1972, Ekman 1972, 1993, Ekman et al. 1987, Elfenbein & Ambady 2003, Jack 2013, Gedron et al. 2014).

⁵ The research did not cover Northern Ireland.

research results, 222 Polish, 164 Greek and 142 British emblems were recorded, described, analysed and classified into 15 semantic categories (Szczepaniak 2011).

4. Material

The following acts of communication will be illustrated here: greetings and farewells, agreeing, disagreeing, offending, insulting, complimenting, and beckoning. These acts are common and appear regularly in informal contexts in all three cultures.

The captions of the attached miniatures of emblems expressing particular meaning contain abbreviations of the name of the country in which they are used ('Pl' for Poland, 'Gr' for Greece and 'Br' for Great Britain). The use of brackets means that a gesture may also be used in that country, but is not as typical or common as the gestures listed without brackets. Arrows indicate direction of movement.

The selected emblems do not require any sound to be made (paralingual elements will be mentioned, but not analysed here). In each case only one person is needed to show the emblem, and the gesture is usually performed from a distance (when direct contact with the interlocutor is impossible, difficult or unnecessary)

Greeting ('Hi'):



Fig. 1. Pl (Br)



Fig. 2. Gr (Pl, Br)



Fig. 3. Br (Pl, Gr)

The gestures illustrated are commonly used between friends, acquaintances and social peers. The 'head toss'⁶ (see Morris 1979: 161) (Fig. 1), usually combined with 'eyebrow flash' (see Eibl-Eibesfeldt 1987: 32), is frequently performed in Poland. That signal is also recognised in Great Britain; there, however, it is more common to nod and/or raise a hand (Fig. 3). Greeks in most cases raise their hand and/or wave (Fig. 2), but they would not toss their heads back or show an outstretched palm as a sign of greeting. These two signals have different meanings – one expresses negation, and the other is insulting.

⁶ There exist different names for this gesture used in the literature, including 'head jerk' and 'upward nod' (Axtell 1991: 140).

Selected Nonverbal Acts of Everyday Communication

It should also be noted that the social position of the participants in the interaction is an important variable (even if not analysed here): for example, Poles would use different gestures to greet someone of higher or lower status, or a man or a woman. The most polite Polish nonverbal greeting is a head nod or a slight bow. Girls and young women may greet adults by doing a small curtsy, while men may greet women with a hand kiss. In all three countries a handshake or a cheek-kiss is also common. However, these cannot be performed from a distance.

Bidding farewell involves the same gestures as greeting in all three cultures

Agreeing ('I agree'):

Fig. 4. Pl

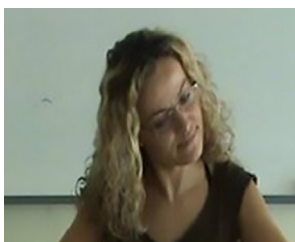


Fig. 5. Gr



Fig. 6. Br, Pl

The expression of agreement or consent can be – and often is – performed nonverbally. In most cases Poles, Britons and Greeks may reduce the agreement gesture to a variant of a head nod. It is important not to confuse agreement with confirmation, even if these communication acts are often treated synonymously, because the emblems used to express each meaning may differ.

Poles may nod once (Fig. 6), keep nodding for a while (also when listening) or close their eyelids (Fig. 4). The last gesture is quite common, but in many cases hardly noticeable; it is therefore important to pay attention to the interlocutor's facial expression. In Britain people also nod once or repeatedly. Greeks, however, would rather tilt the head to one side (Fig. 5)⁷. They do not tend to nod spontaneously in the Polish or British style, unless they want to show eagerly that they agree with somebody or that something is understood.

⁷ The Greek head tilt may be linked to the Bulgarian head wobble (similar to a head shake, a nonverbal signal of disagreement). There are in fact two gestures used in Bulgaria meaning 'I agree' or 'yes': nodding, and shaking or wobbling one's head (see Morris 2014). The head shake may be a metaphorical gesture expressing the verbal message 'I am listening to you with both my ears', whereas head wobbling (a slightly different gesture, begun by moving the chin to one side) might be derived from a repeated gesture of tilting one's head, meaning 'I agree'. However, this theory, based only on observation, has yet to be proved.

Disagreeing ('No'):

Fig. 7. Pl, Br (Gr)

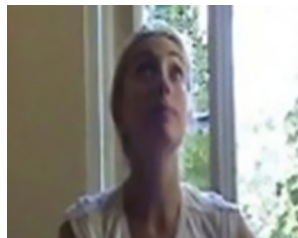


Fig. 8. Gr

Both Poles and Britons usually shake their heads (Fig. 7) in disagreement (as well as for negation or rejection). Greeks, however, use a range of different gestures, the most common of which is a head toss (Fig. 8), accompanied by looking up or closing the eyes. They may also move their head back slightly and raise their eyebrows when looking up, or may raise their eyebrows with their eyes closed. People shake their heads in Greece as well, but this common European gesture is not particularly popular there.

It should be noted that negation or disagreement can also be expressed by paralanguage. Poles and Britons make meaningful sounds like 'u-uh' or 'mh-mh' (with the lips pressed together), whereas Greeks make a denti-alveolar click, which may be accompanied by a gesture. Poles and Britons may also make a series of denti-alveolar clicks in disapproval, often accompanied by a head-shake.

Offending ('You are crazy'):

Fig. 9. Pl

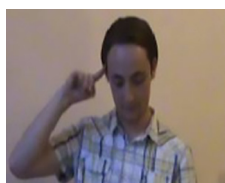


Fig. 10. Pl (Br)

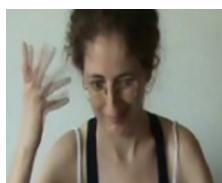


Fig. 11. Gr, Pl (Br)



Fig. 12. Br, Pl (Gr)

Offending may be done with reference to various qualities, such as another person's mental abilities (or lack thereof). There are several gestures used to show that somebody is considered 'mad' or 'crazy'.

Poles may perform the 'temple screw' (Fig. 10), touch the temple with the thumb and swiftly move the fingers downwards (Fig. 9), move an index finger in a circular fashion close to the temple (Fig. 12), or draw a circle with an index finger on the forehead (a variant of Fig. 12). The last gesture may be confused with tapping the middle of the forehead with an index finger, meaning 'stupid' (gestures referring to stupidity or ignorance are not analysed here). Greeks twist

a palm close to the temple (Fig. 11), a gesture also known and used by Poles and Britons. As in the case of Poles, Britons would usually draw an imaginary circle close to the temple. The same gesture is also common in Greece.

It appears that Poles would easily understand the Greek or British offence gesture, but may be misunderstood when showing any other gesture from their repertoire to a foreign interlocutor.

Insulting ('Fuck you'):

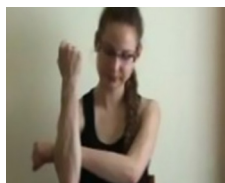


Fig. 13. Pl (Gr)

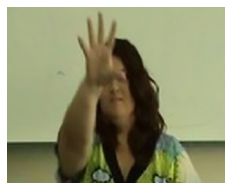


Fig. 14. Gr



Fig. 15. Br

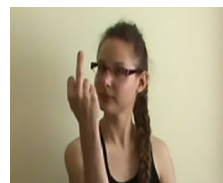


Fig. 16. Pl, Br, Gr

To convey an insult, Poles may perform a forearm jerk (known as 'Kozakiewicz's gesture' after a sportsman of that name who performed it in front of Russian spectators during the 1980 Olympics in Moscow – Fig. 13); this gesture is also known and used in the Balkans. A common Greek insult is a '*moutza*' (Fig. 14). The showing of an outstretched palm originates from ancient times when, prior to an execution, citizens could rub or throw dirt or horse manure into the criminal's face. Nowadays this gesture has a number of variants, for example the '*πίσω φάσκελο*' or '*μούτζα*', shown with both hands.

The British use the 'two-finger salute' (Fig. 15), a gesture attributed by popular legend to English archers at the Battle of Agincourt (1415). It is alleged that the French would cut off the index and the middle fingers of captured longbowmen to render them harmless; the gesture would therefore originally have meant 'we still have these fingers and therefore still pose a threat to you', from which it developed into an insult.

In all three cultures 'the finger' (extending the middle finger, an ancient gesture referring to a phallus – Fig. 16) is also common and widely understood.

Some other insulting gestures are used, for example, in Greece (such as a variant of Fig. 16 – extending the outstretched palm with bended middle finger). However, these signals are not shown directly to the person concerned (being rather a comment about that person, often made behind their back), and are therefore excluded from further consideration.

Further information about insulting gestures and their origin may be found in Morris et al. (1979: 230, 240) and Axtell (1991: 34-36).

Complimenting ('Very good', 'Super'):

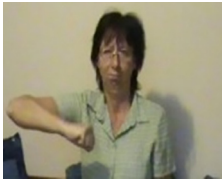


Fig. 17. Pl



Fig. 18. Gr



Fig. 19. Br, Pl, Gr



Fig. 20. Br, Pl, Gr

All three cultures use the 'thumb-up' (Fig. 20) or the 'ring' (Fig. 19) to show approval or give a compliment. Poles may also raise a bended elbow (Fig. 17) to show that something is excellent. Greeks use another gesture, also popular in Turkey and the Middle East: joining the thumb and the upwardly directed fingertips while slightly moving the palm down (Fig. 18); the emblem may be accompanied by a facial expression suggesting appreciation. They also suggest that the 'OK' sign is originally Greek, as it supposedly stands for *'όλα καλά'* ('all fine').

Beckoning ('Come over here'):



Fig. 21. Pl, Br



Fig. 22. Br, Pl



Fig. 23. Gr

Typical Polish beckoning gestures include a 'palm-up wave' (Fig. 21), or moving an index finger repeatedly towards oneself (Fig. 22). The second gesture may have a slightly different meaning (depending on the facial expression) and is usually shown to one receiver, beckoning them for the purpose either of sharing a secret or delivering an admonishment. The same signals are used in Great Britain.

Greeks, on the other hand, use the 'palm-down beckon' (Fig. 23). If summoning a larger number of persons, they perform the gesture with both hands and raise them above the head. Morris et al. (1979: 242) claim that the 'palm-down beckon' is not common in Northern Greece, but recent research has shown that the gesture is recognised and commonly used by the inhabitants of Thessaloniki and other Macedonian cities (Szczepaniak 2011).

It is also possible to beckon using a sound: Poles and Britons use *'hey'* or *'ey'*, whereas Greeks produce a hiss (*'psst'*). The hissing sound is also used in Poland and Britain, but is usually made furtively, to signal a secret communication. Poles

may also move the head towards the direction of departure, to show that they wish somebody to go with them.

5. Results and Discussion

The table below shows the numbers of different gestures that may be used in each country to express particular meanings.

Table 1. Numbers of gestures used to express particular meanings in different countries

	GRE- ETING (‘Hi.’)	AGREEING (‘I agree.’)	DIS-A- GREEING (‘No.’)	OFFEN- DING (‘You are crazy.’)	INSUL- TING (‘F*** you!’)	COMPLI- -MEN- TING (‘Very good!’)	BECKO- NING (‘Come over here.’)
Poland	3	2	1	4	2	3	2
Greece	2	1	2	2	3	3	1
Great Britain	3	1	1	3	2	2	2

A total of 23 examples of emblematic gestures (with some variants), corresponding to seven types of communication acts, have been presented to illustrate the variety and richness of nonverbal means of conveying certain typical everyday messages in the three aforementioned cultures.

It is found that, in the categories analysed, Poles have a richer repertoire of basic emblems (17) than Greeks (14) or Britons (14), which appears to contradict the stereotypical view that it is the inhabitants of southern Europe who are the most expressive. On the basis of this comparison, it may be concluded that all three cultures generate more gestures to offend, greet and compliment than to express any other meaning. The Poles have the largest number of ways of giving nonverbal offence with reference to someone’s mental state (using at least four different gestures), followed by the British. The Greeks lead in the categories of insulting (with at least three different gestures and numerous variants thereof) and expressing disagreement, and can express approval in an equally broad variety of ways as the Poles. Both Poles and Britons may be considered relatively more welcoming, as they have the largest repertoires of greeting gestures.

Out of the communication acts being considered, it appears that in Greece the most widespread may be complimenting and insulting; in Poland offending, complimenting and greeting; and in Great Britain greeting and offending. The richness of the nonverbal lexicon might have a proportional correspondence to a

culture's need to express a particular meaning: the more common a communication act, the wider the selection of emblems.

The Greek emblems appear to be the most isolated; in some cases (e.g. agreeing, disagreeing, beckoning and insulting) they differ substantially from the Polish and British emblems, and their morphology may be misleading. For example, the '*moutza*' or the 'head toss' could be mistakenly interpreted as a greeting signal, and the '*moutza*' might also be misinterpreted as 'five'. Some British signals may also be confusing: the 'double finger' could be misunderstood as 'two'. The problem of *gesture blurring*, interpretation of an unknown gesture as the known signal nearest to it in form, was also highlighted by Morris et al. (1979: 270). Strangers to a culture may send what they believe to be innocent or positive signals, which might in fact be out of place or offensive.

It appears that Poles share more emblems with the British (13) than with Greeks (9), and that Greeks have more emblems in common with Poles (9) than with the British (8). This may suggest that Poles can nonverbally communicate more effectively with Britons than with Greeks, and that sample Greek gestures will probably be better understood by Poles than by Britons. All three cultures share eight gestures (two each for greeting, offending and complimenting, one for disagreeing and one for insulting). Similarities between gestures may indicate certain relations between the cultures in which they function. The richness of the nonverbal lexicon may imply that Poles have an ability or potential to send nonverbal messages more openly and effectively than Greeks or Britons.

It should be remembered that some of the gestures of everyday communication currently in use have remained unchanged for centuries, if not millennia (such as certain nonverbal insults or compliments). Another interesting issue is the origin of the gestures presented: some are natural motions that have been conventionalised, others are iconic (and in some cases were performed spontaneously in a political situation or conflict), while the genesis of many is still to be established. It would be advantageous to conduct more comparative research to explore the richness of the repertoire of European gestures and their origin, to incorporate knowledge of gestures into language and cultural studies, and to prepare gestural glossaries that might be included in tourist guides, as suggested by Morris et al. (1979: 270).

6. Conclusion

Knowledge of at least a basic nonverbal lexicon would appear to be an essential requirement for successful intercultural communication. As foreign travel and interaction in foreign cultural settings have become commonplace and widespread, it is worth remembering that gestures with the same meaning may have different morphology, depending on the culture. The use of familiar-looking gestures in

a different country may cause confusion, misunderstanding, communication breakdown or even serious offence. It is therefore essential to pay attention to nonverbal speech acts, especially when interacting with people from a different culture, as well as to propagate knowledge concerning culturally specific gestures.

References:

- Akiyama, Koji (1991) "A Comparative Study of Facial Expressions and Emblems between Japanese and Americans." [In:] *Intercultural Communication Studies* Vol. 1(1); 147-164.
- Antoniou-Kritikou, Ioanna (2008) *Επικοινωνία στα ελληνικά*. Αθήνα: Αντωνίου-Κρητικού, Ιωάννα (2008) *Επικοινωνώ στα ελληνικά*. Αθήνα: Γράμματα.
- Archer, Dane (1997) "Unspoken Diversity: Cultural Differences in Gestures." [In:] *Qualitative Sociology* Vol. 20(1); 79-105.
- Argyle, Michael, Jean Ann Graham (1975) "A Cross-Cultural Study of the Communication of Extra-verbal Meaning by Gestures." [In:] *International Journal of Psychology* Vol. 10(1); 57-67.
- Axtell, Roger E. (1991) *Gestures. The Do's and Taboos of Body Language Around the World*. New York, Chichester, Brisbane, Toronto, Singapore: John Wiley & Sons, Inc.
- Barakat, Robert A. (1973) "Arabic Gestures." [In:] *Journal of Popular Culture* Vol. 6(4); 749-792.
- Birdwhistell, Ray (1970) *Kinesics and Context: Essays on Bodily Motion Communication*. Philadelphia: University of Pennsylvania Press.
- Brookes, Heather J. (2001) "O Clever 'He's Streetwise'. When Gestures Become Quotable: The Case of the Clever Gesture." [In:] *Gesture* Vol. 1; 167-184.
- Dolinina, Inga B. (2004) "Russian Gestures: A New Semiotics." [In:] *Canadian Slavonic Papers* Vol. 46(1/ 2); 203-212.
- Durac, Livia, Gheorghe Durac (2012) "Intentionality, a Compulsory Dimension of the Nonverbal Component of Communication." [In:] *Proceedings of the 10th World Congress of the International Association for Semiotic Studies (IASS/AIS)*. Universidade da Coruna, Coruna;1125-1132.
- Efron, David ([1941] 1972) *Gesture, Race and Culture*. The Hague, Paris: Mouton.
- Ekman, Paul, Wallace V. Friesen (1969) "The Repertoire of Nonverbal Behavior: Categories, Origins, Usage, and Coding." [In:] *Semiotica* Vol. 4(2); 49-89.
- Ekman, Paul, Wallace V. Friesen (1971) "Constants Across Cultures in the Face and Emotion." [In:] *Journal of Personality and Social Psychology* Vol. 17(2); 124-129.

- Ekman, Paul (1972) "Universals and Cultural Differences in Facial Expressions of Emotion." [In:] James K. Cole (ed.) *Nebraska Symposium of Motivation, 1971, Vol. 19*. Lincoln: University of Nebraska Press; 207-282.
- Ekman, Paul, Wallace V. Friesen, Maureen O'Sullivan, Irene Diacoyanni-Tarlatzis, Rainer Krause, Tom Pitcairn, Klaus Scherer, Anthony Chan, Karl Heider, William Ayhan LeCompte, Pio E. Ricci-Bitti, Masatoshi Tomita, Athanase Tzavaras (1987) "Universals and Cultural Differences in the Judgements of Facial Expressions of Emotion." [In:] *Journal of Personality and Social Psychology* Vol. 53(4); 712-717.
- Ekman, Paul (1993) "Facial Expression and Emotion." [In:] *American Psychologist* Vol. 48(4); 376-379.
- Eibl-Eibesfeldt, Irenäus (1987) *Miłość i nienawiść. Historia naturalna elementarnych sposobów zachowania się*. Warsaw: PIW.
- Elfenbein, Hillary A., Nalini Ambady (2002) "On the Universality and Cultural Specificity of Emotion Recognition: A Meta-Analysis." [In:] *Psychological Bulletin* Vol. 128, 203-235.
- Elfenbein, Hillary A., Nalini Ambady (2003) "Universals and Cultural Differences in Recognizing Emotions." [In:] *Current Directions in Psychological Science* Vol. 12(5); 159-163.
- Friesen, Wallace V. (1972) *Cultural Differences in Facial Expressions in a Social Situation: An Experimental Test of the Concept of Display Rules*. PhD thesis. University of California, San Francisco.
- Gedron, Maria, Debi Robertson, Jacoba Marietta van der Vyver, Lisa Feldman Barrett (2014) "Perceptions of Emotion from Facial Expressions Are Not Culturally Universal: Evidence from a Remote Culture." [In:] *Emotion* Vol. 14(2); 251-262.
- Guerrero, Laura K., Lisa Farinelli (2009) "The Interplay of Verbal and Nonverbal Codes." [In:] William F. Eadie (ed.) *21st Century Communication: A Reference Handbook*. Thousand Oaks, CA: SAGE; 237-49.
- Haviland, John B. (2005) "Gesture as Cultural and Linguistic Practice." [In:] Anita Sujoldzic (ed.) *Linguistic Anthropology, Encyclopedia of Life Support Systems* (EOLSS). Oxford: EOLSS Publishers.
- Izard, Carroll E. (1971) *The Face of Emotion*. New York: Appleton.
- Jack, Rachael E. (2013) "Culture and Facial Expressions of Emotion." [In:] *Visual Cognition* Vol. 21(9-10); 1248-1286.
- Jarząbek, Krystyna, Antoni Cygan (1994) *Gestykulacja i mimika: słownik*. Katowice: Wydawnictwo Śląsk.
- Johnson Harold G., Paul Ekman, Wallace V. Friesen (1975) "Communicative Body Movements: American Emblems." [In:] *Semiotica* Vol. 15; 335-353.
- Kendon, Adam (1981) *Nonverbal Communication, Interaction, and Gesture. Selection from Semiotica*. Hague: Mouton Publishers.

- Kendon, Adam (1983) "Gesture and Speech: How They Interact." [In:] John M. Wiemann & Randall P. Harrison (eds.) *Sage Annual Reviews of Communication Research: Nonverbal Interaction Vol. 11*. Beverly Hills, CA: Sage; 13-45.
- Kendon, Adam (1992) "Some Recent Work from Italy on Quotable Gestures ('Emblems')." [In:] *Journal of Linguistic Anthropology*. Vol. 2; 72-93.
- Kendon, Adam (1997) "Gesture." [In:] *Annual Review of Anthropology* Vol. 26; 109-128.
- Knapp, Mark L., Judith A. Hall (2000) *Komunikacja niewerbalna w interakcjach międzyludzkich*. Wrocław: Astrum.
- Matsumoto, David, Paul Ekman (1989) "American-Japanese Cultural Differences in Intensity Ratings of Facial Expressions of Emotion." [In:] *Motivation and Emotion* Vol. 13(2); 143-157.
- Matsumoto, David (1990) "Cultural Similarities and Differences in Display Rules." [In:] *Motivation and Emotion* Vol. 14(3); 195-213.
- Matsumoto, David (2006) "Culture and Nonverbal Behavior." [In:] Valerie Manusov, Miles L. Patterson (eds.) *Handbook of Nonverbal Communication*. Thousand Oaks, CA: Sage; 219-235.
- Matsumoto, David, Hysung C. Hwang (2013) "Cultural Similarities and Differences in Emblematic Gestures." [In:] *Journal of Nonverbal Behavior* Vol. 37(1); 1-27.
- McNeill, David (1992) *Hand and Mind. What Gestures Reveal about Thought*. University of Chicago Press, Chicago.
- Mehrabian, Albert (1981) *Silent Messages*. Belmont CA: Wadsworth.
- Molinsky, Andrew, Mary Anne Krabbenhof, Nalini Ambady, Y. Susan Choi (2005) "Cracking The Nonverbal Code. Intercultural Competence And Gesture Recognition Across Cultures." [In:] *Journal Of Cross-Cultural Psychology* Vol. 36(3); 380-395.
- Morain, Genelle (1976) "Visual Literacy. Reading Signs and Designs in the Foreign Culture." [In:] *Foreign Language Annals* Vol. 9(3); 210-216.
- Morris, Desmond, Peter Collett, Peter Marsh, Marie O'Shaughnessy (1979) *Gestures: Their Origins and Distribution*. London: Jonathan Cape Ltd.
- Morris, Desmond (1994) *Bodytalk: A World Guide to Gesture*. London: Jonathan Cape.
- Papas, William (1999) *Instant Greek. How to Communicate in Greek as Quickly as You Can Twist Your Wrist!*. Portland: Chetwynd Stapyhton Inc.
- Pavelin, Bogdanka (1999) "Les gestes quasi-linguistiques à la lumière de la pragmatique langagière française." [In:] *Studia Romanica et Anglica Zagrabiensia (SRAZ)* Vol. XLIV; 239-249.
- Payrató, Lluís (1993) "A Pragmatic View on Autonomous Gesture: A First Repertoire of Catalan Emblems." [In:] *Journal of Pragmatics* Vol. 20; 193-216.
- Poggi, Isabella (2002) "Symbolic Gestures: The Case of the Italian Gestionary." [In:] *Gesture* Vol. 2(1); 71-98.

- Poortinga, Ype H., Netty H. Schoots, Jan M. H. van de Koppel (1993) "The Understanding of Chinese and Kurdish Emblematic Gestures by Dutch Subjects." [In:] *International Journal of Psychology* Vol. 28(1); 31-44.
- Ružičková, Eva (2001) *Picture Dictionary of Gestures. American, Slovak, Japanese and Chinese*. Univerzita Kamenského Bratislava, Bratislava.
- Safadi, Michaela, Carol Ann Valentine (1988) "Emblematic Gestures Among Hebrew Speakers in Israel." [In:] *International Journal of Intercultural Relations* Vol. 4; 327-361.
- Saitz, Robert L., Edward J. Cervenka (1972) *Handbook of Gestures: Columbia and the United States*. The Hague: Mouton.
- Sapir, Edward (1927) "The Unconscious Patterning of Behaviour in Society." [In:] Ethel S. Dummer (ed.) *The Unconscious: A Symposium*. New York: Alfred Knopf; 114-142.
- Sparhawk, Carol M. P. (1976) *Linguistics and Gesture: An Application of Linguistic Theory to the Study of Persian Gestures*, Unpublished PhD thesis, University of Michigan, Michigan.
- Sparhawk, Carol M. (1978) "Contrastive Identificational Features of Persian Gesture." [In:] *Semiotica* Vol. 24; 49-86.
- Szczepaniak, Agnieszka (2011) *Kulturowe i pozakulturowe aspekty komunikacji niewerbalnej na przykładzie gestów używanych w Europie. Polsko-grecko-brytyjskie studium porównawcze. (Cultural and Non-Cultural Aspects of Nonverbal Communication with Reference to Gestures Used in Europe. A Polish, Greek and British Comparative Study)*. PhD thesis. University of Wrocław, Wrocław.

Online resources

- Morris, Desmond (2014) "Gestures, Meanings and Cultures". <https://www.youtube.com/watch?v=fRQSRed58XM>. Access date: 12.12.2014.
- Cavicchio, Federica, Sotaro Kita (2013) "English/Italian Bilinguals Switch Gesture Parameters when they Switch Languages". <http://mindmodeling.org/cogsci2013/papers/0081/paper0081.pdf>. Access date: 12.12.2014.

WITOLD SOBCZAK
Uniwersytet Łódzki

O zastępowaniu syntetycznych form wyrażających następczość przez formę analityczną we współczesnym języku hiszpańskim

Abstrakt

Celem niniejszego artykułu jest omówienie procesu zastępowania czasu przyszłego syntetycznego (*futuro*) przez konstrukcję peryfrastyczną *ir a + infinitivo* w języku hiszpańskim z perspektywy diachroniczno-synchronicznej. Ewolucja języka od łaciny klasycznej do współczesnej hiszpańszczyzny wskazuje na powtarzalność w substytucji formy syntetycznej przez formę analityczną czasu przyszłego¹, co potwierdza, że obserwowany przez nas proces nie jest nowy i jednocześnie zaprzecza tendencji ku zanikowi czasów złożonych na rzecz prostych, którą obserwuje się np. w hiszpańskim z obszaru Galicji (Rojo i Veiga 1999: 2923-2924).

Na podstawie analizy wybranych ograniczeń semantyczno-syntaktycznych w alternacji pomiędzy tymi dwoma czasami, spróbujemy odpowiedzieć na pytanie czy proces gramatyzacji *ir a + infinitivo* dobiegł już końca oraz poczynimy pewne przewidywania dotyczące możliwej reorganizacji funkcjonalnej w obrębie form wyrażających następczość. Tego typu analiza pozwoli również na próbę określenia statusu gramatycznego niniejszej konstrukcji oraz jej pozycji we współczesnym systemie temporalnym języka hiszpańskiego. Ponadto w artykule nie zabraknie nawiązania do użycia formy *iba a + infinitivo* zastępującej *pos-pretérito (condicional)*, procesu uznawanego za naturalną konsekwencję substytucji formy syntetycznej przez analityczną, oraz kilku uwag dotyczących formy *irá a + infinitivo*, której obecność może stanowić kolejny etap w gramatyzacji peryfrazy. Ze względu na

¹ Proces zastępowania czasu przyszłego syntetycznego przez jego odmianę analityczną oraz dystrybucja tych form we współczesnym języku hiszpańskim zostały opisane w Sobczak (2014). Niniejszy artykuł stanowi kolejny przyczynek do studiów nad zmianami w obrębie form wyrażających następczość, którym autor poświęcił swoją pracę doktorską.

fakt, że interesujący nas proces nie ogranicza się wyłącznie do języka hiszpańskiego, w wybranych przypadkach pojawiają się także krótkie odniesienia do języka angielskiego.

Słowa kluczowe: system temporalny, następczość, czasy przyszłe, zmiany językowe, modalność.

1. Wstęp

Nie ulega wątpliwości, że jeden z najważniejszych obszarów, do którego należy się odnieść w chwili omawiania zmian zachodzących w języku stanowi jego system temporalny. Ewolucja w obrębie czasów jest widoczna w mniejszym lub większym stopniu w większości języków indoeuropejskich i nieindoeuropejskich, co stanowi punkt wyjścia dla studiów komparatywnych mających na celu wskazanie tendencji ogólnych. W licznych przypadkach konieczne okazuje się przeprowadzenie badań o charakterze diachroniczno-synchronicznym w celu opisania danego procesu z należytą starannością. Tak też właśnie jest w przypadku form wyrażających następczość, których użycie ulega cyklicznym zmianom między innymi w wielu językach o rozbudowanym systemie temporalnym wywodzących się z łaciny. W niniejszym artykule przeanalizujemy wybrane czynniki semantyczno-syntaktyczne warunkujące zastępowanie czasu przyszłego (*futuro*) przez konstrukcję peryfrastyczną *ir a + infinitivo* we współczesnym języku hiszpańskim, zwrócimy uwagę na powtarzalność niniejszego procesu od czasów łaciny klasycznej oraz poczynimy kilka ogólnych obserwacji dotyczących zmian we współczesnym systemie czasowym języka hiszpańskiego.

2. Zmiany w językach z rozbudowanym systemem temporalnym

Zgodnie z typologią zaproponowaną przez Profesora Nowikowa (2005: 78), gramatykę języka hiszpańskiego, podobnie jak bułgarskiego czy średnio-wysoko-niemieckiego, wyróżniają użycie rodzajnika oraz rozbudowany system temporalny. Jednocześnie wspomniane języki, w przeciwieństwie do polskiego, rosyjskiego czy gotyckiego, nie posiadają, *grosso modo*, kategorii aspektu oraz systemu przypadków. Niezależnie od tego, do którego typu języka się odniesiemy, rola czasów wydaje się być w nich dość precyzyjnie określona przez reguły gramatyczne tworzące spójny system. Nie oznacza to jednak, że w ich obrębie nie zachodzą zmiany prowadzące do zaniku opozycji pomiędzy wartościami temporalnymi dwóch różnych form, co w konsekwencji może doprowadzić do wyparcia tej

„słabszej”. W historii języka kastylijskiego koronnymi przykładami niniejszego procesu są zaniknięcia czasów *pretérito anterior* i *futuro de subjuntivo*, a w przypadku polszczyzny wyeliminowanie z użycia czasu zaprzeszczonego, pojawiającego się sporadycznie w stylu literackim (Nagórko 2010: 138).

We współczesnym hiszpańskim, podobne zmiany w systemie czasownika manifestują się na przykładzie neutralizacji w obrębie czasów *pretérito perfecto* i *pretérito indefinido*, stanowiących, w pewnym uproszczeniu, odpowiedniki angielskich *Present Perfect* i *Past Simple*. W przypadku obu języków mowa o bardzo złożonych procesach uwarunkowanych przez liczne czynniki, które są przedmiotem tego artykułu.

Wspomniana kwestia zaniku opozycji pomiędzy dwiema formami dotyczy również szeroko zakrojonego procesu zastępowania czasu przyszłego syntetycznego (*futuro*) przez peryfrazę czasownikową *ir a + infinitivo*, wyrażającą, w zależności od kontekstu, intencjonalność, nieuniknioność lub bliskość w odniesieniu do czynności zlokalizowanej jako przyszła względem momentu enuncjacji (Bravo 2008: 403). Jak powszechnie wiadomo, za angielskie ekwiwalenty *futuro* i *ir a + infinitivo* uznaje się odpowiednio *Future Simple* i konstrukcję *be going to + infinitive*. Niniejsze zjawisko, podobnie jak w przypadku języka angielskiego, nie ogranicza się jednak wyłącznie do zastępowania czasu przyszłego, ale dotyczy również substytucji czasu *pos-pretérito (condicional)* przez formę *iba a + infinitivo*, która wyraża następczość wobec czynności zlokalizowanej jako wcześniejsza względem momentu mówienia, co z kolei można porównać z zastępowaniem *would + infinitive* przez *was/were going to*. Proces ten wydaje się być naturalną konsekwencją wypierania *futuro* przez *ir a + infinitivo* i umacniania się jej pozycji w języku.

a. Voy a visitarla mañana.

I am going to visit her tomorrow.

b. Juan me dijo que iba a visitarla al día siguiente.

John told me that he was going to visit her the following day.

3. Metoda opisu i zarys relacji temporalnych we współczesnym języku hiszpańskim

Jeden z najpopularniejszych opisów relacji temporalnych we współczesnym języku hiszpańskim opiera się na modelu zaproponowanym przez Rojo (1974), który w dużym stopniu czerpie z pierwowzoru opracowanego przez Reichebach'a (1947). Nie jest więc zaskoczeniem, że cały schemat bazuje na systemie wektorów (V), zgodnie z którym (-V) wyraża uprzedniość/wcześniejszość, (V) oznacza symultaniczność, a (V+) następczość. Punkt centralny dla wszystkich relacji

temporalnych stanowi (O) (hiszp.) *origen* „początek”/”źródło”, pokrywający się najczęściej z momentem mówienia, w oparciu o który zostają ustanowione trzy podstawowe relacje oznaczone w następujący sposób: O-V, uprzedniość względem początku, OoV, symultaniczność względem początku i O+V, następczość względem początku. Zgodnie z tym modelem, system temporalny trybu oznajmującego we współczesnym języku hiszpańskim przedstawia się w następujący sposób:

Tabela 1. System temporalny trybu oznajmującego we współczesnym języku hiszpańskim

Wartość temporalna	Nazwa czasu	Forma
O-V	pretérito	canté
OoV	presente	canto
O+V	futuro	cantaré
(O-V)-V	ante-pretérito	había cantado
(O-V) oV	co-pretérito	cantaba
(O-V)+V	pos-pretérito	cantaría
(OoV)-V	ante-presente	he cantado
(O+V)-V	ante-futuro	habré cantado
((O-V)+V-V	ante-pos-pretérito	habría cantado

Źródło: Rojo i Veiga 1999: 2885

W przypadku interesujących nas form, *futuro* (O+V) wyraża naturalnie następczość (+V) względem początku (O), podczas gdy *pos-pretérito* wyraża następczość (+V) względem momentu zlokalizowanego jako uprzedni wobec początku (O-V). Cały system jest niezwykle przejrzysty i pozwala na przedstawienia nawet najbardziej skomplikowanej relacji temporalnej. Warto także wspomnieć, że przedstawiony powyżej model wykorzystuje z niewielkimi modyfikacjami nomenklaturę czasów wprowadzoną przez Bello (1841), zgodnie z którą nazwa każdego z nich jest tworzona w oparciu o trzy podstawowe relacje: *presente*, *futuro*, *pretérito* oraz przedrostki *ante* i *pos*, co pozwala na precyzyjne określenie ich funkcji w systemie.

Zastosowanie powyższej nomenklatury oznacza odejście od tej bardziej tradycyjnej, używanej przede wszystkim w dydaktyce języka hiszpańskiego, a więc określenia np. czasu *ante-presente* mianem *pretérito perfecto*. Należy pamiętać, że tego typu nazewnictwo, powszechne także w przypadku angielskiego, wywodzi się z innych systemów temporalnych, w których najprawdopodobniej istniała opozycja pomiędzy *perfectum* i *imperfectum*, terminami stosowanymi przez Warrona pozostającego pod wpływem stoickich gramatyków, którzy wprowadzili je na potrzeby greki (Rojo i Veiga 1999: 2875).

4. Historia relacji pomiędzy czasami przyszłymi syntetycznym i analitycznym od łaciny klasycznej do hiszpańskiego współczesnego

Historyczna analiza relacji pomiędzy czasem przyszłym syntetycznym i jego formą analityczną od łaciny klasycznej do współczesnego języka hiszpańskiego pozwala na zaobserwowanie powtarzalności w substytucji jednego czasu przez drugi, co można przedstawić w formie następującego schematu (Sobczak 2014: 217-218):

łacina klasyczna → czas przyszły syntetyczny
 łacina wulgarna → czas przyszły analityczny
 hiszpański średniowieczny → czas przyszły syntetyczny
 hiszpański współczesny → czas przyszły analityczny

Trudno jest więc pokusić się o stwierdzenie, że współcześnie obserwowane przez nas zjawisko jest czymś nowym. Proces zastępowanie czasu *futuro* przez peryfrazę *ir a + infinitivo*, który przyciągnął uwagę wielu badaczy, ma swój początek w przypadku hiszpańskiego w XIII wieku, a analiza dzieł literackich jasno wskazuje, że jego wyraźna intensyfikacja na obszarze Półwyspu Iberyjskiego następuje w XIX stuleciu (Aaron 2007: 257). Ponadto ze studiów poświęconych temu zagadnieniu płyną jednoznacznie następujące wnioski (Lope Blanch 1983):

- substytucja *futuro* przez *ir a + infinitivo* jest bardziej widoczna w języku mówionym niż pisanim, co jest całkowicie naturalne podobnie jak w przypadku każdej innej zmiany. Pamiętajmy bowiem, że procesy zachodzące w języku mówionym znajdują z pewnym opóźnieniem odzwierciedlenie w języku pisanim.
- zastępowanie czasu przyszłego syntetycznego przez jego odmianę analityczną jest bardziej rozpowszechnione w hiszpańskim z obszaru Ameryki Południowej niż jego odmianie europejskiej, co wynika z faktu, że przez wieki miał on charakter języka kolokwialnego i podlegał w niewielkim stopniu normom narzucanym przez język literacki. Nie oznacza to jednak, że na obszarze Ameryki Łacińskiej nie obserwuje się różnic w częstotliwości użycia czasów przyszłego syntetycznego i analitycznego.
- szeroko rozpowszechniony bilingwizm w krajach hispanoamerykańskich i interferencja pomiędzy różnymi językami mogły przyczynić się do uproszczeń i tym samym zubożenia form w języku hiszpańskim, czego jednym z efektów jest redukcja w obrębie czasów wyrażających następczość.
- dominacja czasu przyszłego analitycznego nad jego odmianą syntetyczną stanowi zaprzeczenie dla tendencji obserwowanej np. w języku hiszpań-

skim z obszaru Galicji, która wskazuje na wypieranie form złożonych przez proste (Rojo i Veiga 1999: 2923-2924).

Zgodnie z obserwacjami poczynionymi między innymi przez Aaron (2007: 267), nie ulega wątpliwości, że rozpowszechnienie użycia *ir a + infinitivo* i tym samym ograniczenie użycia *futuro* jako formy wyrażającej następcość automatycznie sprowadza jego użycie do wartości modalnej, którą czas ten nabywa w wyniku tak zwanej „dyslokacji temporalnej” pierwszego typu (Rojo i Veiga 1999), obejmującej wszystkie czasy przyszłego trybu oznajmującego w języku kastylijskim. W wyniku tego procesu czas przyszły syntetyczny wyraża niepewność lub prawdopodobieństwo w odniesieniu do terażniejszości:

- c. + ¿Cuántos años tiene su hija?
 - Tendrá treinta.
 + Ile lat ma ich córka?
 - Będzie miała ze trzydzieści/około trzydziestu.

Warto wspomnieć, że dyslokacja temporalna istnieje również jako zjawisko gramatyczne w języku polskim, ale w przeciwieństwie do hiszpańskiego nie jest obwarowana żadną zasadą ogólną. Ponadto w języku polskim wymaga ona dodatkowych elementów leksykalnych np. „ze”, „około” i jej użycie można uznać za kolokwialne (Nowikow 2005: 82).

Niniejsza tendencja i coraz silniejsza pozycja konstrukcji peryfrastycznej mogą sprawić, że w przyszłości użycie *futuro* zostanie praktycznie całkowicie ograniczone do użycia modalnego, tak jak ma to miejsce w przypadku czasu *ante-futuro* (*habrá cantado*) określanego w dydaktyce mianem *futuro compuesto*.

5. Status gramatyczny *ir a + infinitivo*

Częste użycie peryfrazy *ir a + infinitivo*, spowodowało, że podjęto próby określenia jej pozycji w systemie temporalnym języka hiszpańskiego. Bauhr (1989) określił ją mianem *pos-presente*, a więc czasu wyrażającego następcość względem terażniejszości, wskazując na symetryczność względem wartości temporalnej wyrażanej przez *ante-presente* (*pretérito perfecto*), łączące je podobieństwo konstrukcyjne (obecność czasownika posiłkowego, która odróżnia czasy złożone od czasów prostych) oraz podobny czas powstania.

Nomenklatura zastosowana przez Bauhr'a (1989) wydaje się być jednak trudna do zaakceptowania, jeśli weźmiemy choćby pod uwagę fakt, że opisywana konstrukcja może wyrażać następcość wobec czynności przeszłej względem momentu enuncjacji. Ponadto, jak wskazują Rojo i Veiga (1999: 2871), nie została ona do tej pory sklasyfikowana jako forma stanowiąca integralną część hiszpańskiego

systemu temporalnego ze względu na to że nie jest możliwe ustanowienie pomiędzy nią a innym czasem prostym lub złożonym relacji semantyczno-gramatycznych, które charakteryzują pozostałe formy.

6. Ograniczenia semantyczno-syntaktyczne w zastępowaniu czasu przyszłego syntetycznego przez formę analityczną

W momencie analizy zastępowania *futuro* przez konstrukcją peryfrastyczną z całą pewnością warto zwrócić na ograniczenia semantyczno-syntaktyczne, uniemożliwiające swobodną alternację pomiędzy tymi formami. Według naszych obserwacji, badacze najczęściej podają w wątpliwość gramatyczną poprawność stosowania *ir a + infinitivo* zamiast *futuro* w zdaniach warunkowych, co jak wskazuje Bravo (2008: 434) potwierdza, że proces gramatyzacji *ir a + infinitivo* nie dobiegł jeszcze końca.

Chociaż użycie czasu przyszłego analitycznego jest jak najbardziej możliwe w podrzędnej części zdania warunkowego (d), sprawa ta nie jest już tak ewidentna w przypadku zastosowania go w części nadrzędnej. Gómez Torrego (1999: 3368) uznaje takie użycie (e) za poprawne, ale Bravo (2008: 417) podkreśla, że nie ma zgody wśród badaczy odnośnie tego czy jest ono właściwe.

Wątpliwości nie budzi jednak niemożliwość zastosowania konstrukcji peryfrastycznej w przypadku hipotetycznych zdań warunkowych (f). Nie jest to nic zaskakującego, ponieważ omawiana konstrukcja, w przeciwieństwie do „pełnoprawnych” czasów wyrażających następczość, nie ulega wspomnianej dyslokacji temporalnej, co uniemożliwia w tym przypadku jej zastosowanie w miejscu *pos-pretérito*.

- d. Si se van a molestar tus padres, no vamos. (Gómez Torrego 1999: 3368)
Jeśli będzie to przeszkadzać Twoim rodzicom, to nie idziemy/pójdziemy.
- e. Si te lo digo, ¿me vas a querer más? (Gómez Torrego 1999: 3368)
Jeśli powiem to Ci, będziesz mnie bardziej kochać?
- f. *Si tuvieran mucho dinero, iban a comprarse un coche nuevo.
Jeśli mieliby dużo pieniędzy, to kupiliby nowy motor.

Wykluczenie użycia konstrukcji peryfrastycznej w zdaniu nadrzędnym zachodzi także w przypadku, gdy w części podrzędnej pojawia imperatyw. Jak słusznie zauważa Bravo (2008: 433), znaczenie wyrażane przez tryb rozkazujący, nawiązujące do czynności przyszłej względem momentu enuncjacji, w naturalny sposób wyklucza użycie *ir a + infinitivo*, która pozostaje z nim w ścisłej relacji:

- g. *Aprueba todo el curso y te voy a comprar una moto. (Bravo 2008: 433)
Zalicz rok, a kupię Ci nowy motor.

Bardzo interesujący przypadek stanowi również połączenie peryfrazy *ir a + infinitivo* z alomorfami czasu *futuro*, której użycie udokumentowano przede wszystkim w krajach Ameryki Łacińskiej. W przypadku języka angielskiego na analogiczną konstrukcję *will be + going to* zwróciła uwagę Declerck (1991):

- h. Watch the sky when you arrive in Memphis. Perhaps it will be going to rain, and then you'd better take a taxi instead of walking to John's house. (Declerck, 1991: 153)
- i. Call on me at lunchtime on Monday. I will be going to speak to the boss about it that afternoon. (Declerck, 1991: 153)
- j. Ahora para el cumpleaños irán a venir menos. (Bravo 2008: 437)
Teraz pewnie na urodziny przyjdzie mniej osób.
- k. Sigue pensando si este gran hombre se irá a casar con ella cuando acabe la guerra.
Wciąż się zastanawia, czy ten wielki człowiek ożeni się z nią kiedy skończy się wojna.

Pomimo że użycie powyższej konstrukcji, zarówno w języku hiszpańskim jak i angielskim, wydaje się być rzadkie, jej obecność wywołuje duże zainteresowanie wśród badaczy i w naszej opinii może okazać się kolejnym etapem w procesie gramatyzacji zarówno *ir a + infinitivo* jak i *be going to*. W przypadku języka hiszpańskiego, połączenie peryfrazy z alomorfami *futuro* powoduje, zgodnie z tym co wskazuje Sotto (2008: 200), że niniejsza konstrukcja wyraża wątpliwość/niepewność względem czynności przyszłej. Taka interpretacja wydaje się być w pełni uzasadniona, jeśli pamiętamy o wspomnianej wartości modalnej tego czasu nabywanej w wyniku dyslokacji temporalnej.

7. Wnioski końcowe

W świetle przeprowadzonej analizy nie ulega wątpliwości, że zastępowanie czasu przeszłego syntetycznego przez analityczny nie jest niczym nowym w lingwistyce i ma charakter cykliczny od czasów łaciny klasycznej. W przypadku współczesnego języka hiszpańskiego niniejszy proces bez wątpienia nie dobiegł jeszcze końca na co wydają się wskazywać pewne ograniczenia semantyczno-syntaktyczne w użyciu peryfrazy *ir + a infinitivo* oraz wykształcenie się między innymi „nowej” formy – *irá a + infinitivo*. W związku z tym na obecnym etapie niezasadne wydaje się być uznanie formy peryfrastycznej *ir a + infinitivo* za pełnoprawny czas ze względu na to że nie jest ona w stanie ustanowić szeregu relacji temporalnych, które charakteryzują czasy proste i złożone. Należy także zwrócić uwagę, że dominacja formy analitycznej nad syntetyczną sprawia, że trudno jest mówić o jednolitej

tendencji w systemie temporalnym języka hiszpańskiego, zgodnie z którą formy proste miałyby wypierać formy złożone.

A b s t r a c t

The aim of this article is to comment on the process of substitution of the synthetic future tense with the periphrastic construction *ir a + infinitive* in Spanish from a diachronic and synchronic perspective. The evolution of language from Classical Latin to contemporary Spanish clearly shows a certain periodicity in the replacement of the synthetic form with the analytic one, which confirms that this process is not new and calls into question a tendency to eliminate compound tenses from Spanish. Based on an analysis of semantic and syntactic restrictions in alteration between these two tenses, the paper's aim is twofold: to determine whether the process of grammaticalization of *ir a + infinitive* has already finished and to make predictions regarding a possible functional reorganization among forms denoting posteriority. Such an approach will also enable referring to the grammatical status of the periphrastic construction and its position in the Spanish temporal system. Furthermore, attention will be given to both, the phenomenon of using *iba a + infinitive* instead of *pos-preterite* (Conditional) and the usage of *irá a + infinitive*, whose presence seems to be the next step in grammaticalization of the periphrasis. Since the whole process is not exclusively restricted to the Spanish language, some observations regarding English will be made as well.

Keywords: temporary system, posteriority, future tenses, language change, modality.

B i b l i o g r a f i a

- Aaron, Jessi Elana (2007) „El futuro epistémico y la variación: gramaticalización y expresión de la futuridad desde 1600”. [W:] *Moenia* 13; 253-274.
- Bauhr, Gerhard (1989) *El futuro en -ré e ir a + infinitivo en español peninsular moderno*. Gotheborg: Acta Universitatis Gothoburgensis.
- Bello, Andrés ([1841] 1972) *Gramática de la lengua castellana destinada al uso de los americanos*. Caracas: Valparaíso.
- Bravo, Ana María (2008) „<Ir a + infinitivo> y los tiempos compuestos: semejanzas y diferencias. La prospectividad y el paradigma temporal y aspectual del español”. [W:] Ángeles Carrasco Gutiérrez (ed.) *Tiempos compuestos y formas verbales complejas*. Madrid: Iberoamericana Editorial Vervuert; 403-442.
- Declerck, Renaat (1991) *Tense in English: Its structure and use in discourse*. London: Routledge.
- Gómez Torrego, Leonardo (1999) „Los verbos auxiliares. Las perífrasis verbales de infinitivo”. [W:] Ignacio Bosque, Violeta Demonte (ed.) *Gramática descriptiva de la lengua española 2*. Madrid: Espasa Calpe S.A; 3323-3389.

- Lope Blanch, Juan (1983) „La reducción del paradigma verbal en el español de México”. [W:] Juan Lope Blanch (ed.) *Estudios sobre el español hablado en las principales ciudades de América*, México: UNAM; 145-159.
- Nagórko, Alicja (2010) *Podręczna gramatyka języka polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Nowikow, Wiaczesław (2005) „Sobre las diferencias entre el sistema verbal del español y el del polaco: característica temporal”. [W:] *Paralelo 50* 2; 78-83.
- Rojo, Guillermo, Veiga, Alexandre (1999), „El tiempo verbal. Los tiempos simples”. [W:] Ignacio Bosque, Violeta Demonte (ed.) *Gramática descriptiva de la lengua española* 2. Madrid: Espasa Calpe S.A; 2868-2934.
- Reichenbach, Hans (1947) *Elements of symbolic logic*. London: Macmillan.
- Rojo, Guillermo (1974) „La temporalidad verbal en español”. [W:] *Verba* 1; 68-149.
- Sobczak, Witold (2014) „Una aproximación diacrónica a la distribución del futuro sintético y del futuro analítico en el español contemporáneo”. [W:] Janusz Pawlik, Jerzy Szałek (ed.) *Lingüística española en Polonia: líneas de investigación*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM; 217-225.
- Soto, Guillermo (2008) „Sobre el llamado futuro de probabilidad. Algunas condiciones del valor modal de –ré”. [W:] *Boletín de filología* XLIII; 193-206.

NATALYA DIDENKO
Uniwersytet Wrocławski

Klasyfikacja semantyczna leksyki pseudointernacjonalnej na przykładzie języka polskiego i rosyjskiego

A b s t r a k t

leksyka internacjonalna pozostaje jedną z najbardziej kontrowersyjnych kwestii w lingwistyce kontrastywnej. Językoznawcy wciąż polemizują odnośnie do jej kryteriów. W niniejszej pracy przedstawione zostały podstawowe rozbieżności zarówno o podłożu teoretycznym (liczba zestawianych języków, poziom ich pokrewieństwa, zbieżności semantyczne), jak i terminologicznym. Materiał został zaczerpnięty z prac polsko- oraz rosyjskojęzycznych autorów współczesnych i z ubiegłego stulecia. Podstawowa część artykułu jest poświęcona próbie klasyfikacji pseudointernacjonalizmów jako składnika ogólnego zasobu zbioru leksyki internacjonalnej języka polskiego i języka rosyjskiego. Przytoczono wersję definicji leksyki pseudointernacjonalnej jako źródła tzw. pełnych pozornych ekwiwalentów międzyjęzycznych, czyli takich, które nie mają wspólnych znaczeń. Bazę dla klasyfikacji stanowią semantyczne komponenty słowa na głębszym poziomie niż znaczenie (właśnie obecność wspólnych znaczeń jest jednym z podstawowych kryteriów leksyki internacjonalnej dla niektórych badaczy języka): 1) semy centralne i rodzajowe; 2) stosunki semantyczne i semantyczno-tematyczne; 3) kategorie semantyczne badanych par słów. Razem przedstawiono osiem grup pozornych ekwiwalentów międzyjęzycznych o charakterze pseudointernacjonalnym.

Słowa kluczowe: leksyka internacjonalna; pseudointernacjonalizmy; pozorne ekwiwalenty międzyjęzyczne; semy; stosunki semantyczne; kategoria semantyczna.

Leksyka internacjonalna jako unikatowe zjawisko językowe zasadniczo różni się od zapożyczeń. Rosyjsko-ukraiński lingwista Valerij Akulenko słusznie zauważa, że internacjonalizmy są kategorią synchroniczną, natomiast zapożyczenia należą do

kategorii diachronicznej. Zamienne użycie tych pojęć prowadzi do zatarcia różnic między nimi. Oprócz tego badanie słownictwa międzynarodowego jest możliwe wyłącznie w sytuacji konfrontacji języków, ponieważ w ramach jednego systemu językowego wspomniana kategoria nie istnieje (Akulenko 1971: 251).

Należy wspomnieć, że leksyka międzynarodowa budzi dużo kontrowersji wśród językoznawców, ponieważ nie ma zgody w kwestii kryteriów międzynarodowości, na przykład liczby porównywanych języków (dwóch i więcej) oraz stopnia ich pokrewieństwa (Akulenko 1961: 61, 63; Makovskij 1960: 45; Maćkiewicz 1984: 177; 1986: 647; Lipczuk 1992). Brak również zgodności lingwistów w zakresie semantyki takich wyrazów. Część z nich za internacjonalizmy uznaje wyłącznie leksemy o jednakowym znaczeniu (Markowski, Worbs 2003: 50; K. Gottlieb, V.V. Keltujala, T. Emericzy¹ - za: Lipczuk 1992), pozostali natomiast dopuszczają różnice znaczeniowe (Akulenko 1961: 372 - 373, Lipczuk 1992; Maćkiewicz 1984: 180 - 181). Valerij Akulenko pisze, że:

„... względność internacjonalizmów przejawia się również w relacji ich znaczeń. Najbardziej internacjonalne są pod tym względem leksemy całkowicie zbieżne semantycznie, czyli przede wszystkim liczne terminy specjalne <...> Jednak byłoby niesłusznie nazywać nieinternacjonalnymi wszystkie leksemy, które mają jakiegokolwiek różnice znaczeniowe”² (Akulenko 1971: 259).

Ostatnio można obserwować duże zainteresowanie lingwistów leksyką międzynarodową, która charakteryzuje się pewnymi różnicami w sferze semantyki. Na przykład Ryszard Lipczuk bada polsko-niemieckie pary internacjonalizmów w zakresie „fałszywych przyjaciół tłumacza”, które określa mianem „tautonimy” (Lipczuk 1992). Warto przy tym wskazać na znaczne zróżnicowanie terminologiczne odnoszące się do wspomnianego zjawiska językowego: leksyka quasi-internacjonalna (Gikal; Lobkovskaâ 2012: 125), interonimy (Svadost 1968: 230), regionalizmy (Makovskij 1960: 46), europeizmy (Fried – za: Maćkiewicz 1984: 178), pseudoanalogizmy (Kopylova 2011: 48), intersemantyzmy (Markowski, Worbs 2003: 50), pseudointernacjonalizmy (Orlova 2013: 160). Valerij Akulenko natomiast domaga się w jednej ze swoich prac badawczych, aby językoznawcy nie zamieniali pojęcia „internacjonalizm” nowymi terminami, lecz zajęli się precyzowaniem kryteriów tego zjawiska (Akulenko 1961: 62).

Na uwagę zasługuje klasyfikacja leksyki międzynarodowej zaproponowana przez Jolanę Maćkiewicz. Badaczka wyodrębniła leksykę międzynarodową i pseudointernacjonalną, przy czym pierwszą grupę słów podzieliła dodatkowo na dwie podgrupy: internacjonalizmy pełne oraz częściowe. Leksemy z pierwszej grupy charakteryzują się pełną lub częściową zbieżnością semantyki, natomiast leksemy z drugiej grupy nie zawierają wspólnych znaczeń w ogóle (Maćkiewicz 1984: 178 - 181).

¹ Pisownia - zgodnie z artykułem R. Lipczuka.

² Definicje słownikowe oraz fragmenty prac naukowych - tłum. N.D.

Właśnie ta grupa internacjonalizmów - zróżnicowanych semantycznie - stanowi istotną część zasobu tak zwanych pozornych ekwiwalentów międzyjęzykowych³ (termin Izabeli Daszczyńskiej (Daszczyńska 1987: 9)). Znaczna część owych leksemów charakteryzuje się niecałkowitą zbieżnością semantyczną (od jednego do kilku znaczeń) i odnosi się do internacjonalizmów częściowych (np. *artykuł* - *артикул*). Natomiast pozostała część leksemów nieposiadających wspólnych znaczeń należy do leksyki pseudointernacjonalnej.

Leksyka pseudointernacjonalna nierzadko stanowi przeszkodę w porozumiewaniu się między przedstawicielami różnych języków i kultur. Dotyczy to zwłaszcza języków pokrewnych, gdzie stopień podobieństwa formalnego w leksyce może prowadzić do niewłaściwych utożsamień semantycznych przez osoby dwujęzyczne.

Celem niniejszego artykułu jest analiza semantyczno-składniowa leksyki pseudointernacjonalnej języka polskiego i rosyjskiego oraz odnalezienie pewnych wspólnych komponentów semantycznych w zasobie wyodrębnionych wyrazów.

Przedmiot badań stanowią relacje semantyczne i tematyczne zachodzące między polskimi oraz rosyjskimi pseudointernacjonalizmami.

Hipoteza badawcza zakładała, że mimo braku wspólnych wariantów leksykalno-semantycznych większość pseudointernacjonalizmów ma zbieżne komponenty znaczeniowe lub jest powiązana tematycznie.

Metodologia badawcza została oparta głównie na metodzie analizy porównawczej semów polskich i rosyjskich wyrazów. Zastosowano również metodę typologiczną oraz opisową.

Materiał badawczy pracy stanowi 61 par leksemów polskich i rosyjskich funkcjonujących w co najmniej trzech językach, z których przynajmniej jeden należy do innej grupy językowej. Wyrazy były wyekscerpowane głównie ze słowników objaśniających języka polskiego (pod red. S. Dubisza) oraz języka rosyjskiego (pod red. S. Kuznecova). Weryfikacja semantyczna materiału została przeprowadzona na podstawie słowników wyrazów obcych badanych języków.

Rezultaty przeprowadzonych badań mogą być wykorzystane zarówno w teorii ekwiwalencji międzyjęzykowej, jak i w procesie nauczania języka rosyjskiego oraz polskiego jako obcego, a także w dwujęzycznej praktyce leksykograficznej.

Przeprowadzona analiza pozwoliła na wydzielenie następujących grup takich leksemów:

³ Dalej będziemy używać skrótu PEM.

1. PEM o charakterze pseudointernacjonalnym ze wspólnym semem centralnym i różnymi semami rodzajowymi

Na przykład *frykas* – *фрикасе*. Porównajmy znaczenia słowa polskiego i rosyjskiego: wymyślna potrawa; przysmak, smakołyk (USJP) – potrawa przygotowywana z pokrojonego w drobne kawałki podsmażonego lub gotowanego mięsa w jakimś sosie (БТСРЯ). „Potrawa” jako komponent integralny danych słów jest semem centralnym, natomiast semy rodzajowe różnią się zasadniczo.

Na uwagę zasługują pseudointernacjonalizmy języka polskiego i rosyjskiego *alfons* – *альфонс*, które zostały utworzone od nazwy własnej. Porównajmy semantykę niniejszych słów: mężczyzna, który zabiera prostytutce część jej zarobku w zamian za ochronę; sutener (USJP) – kochanek utrzymywany przez kobietę; żigolak (БТСРЯ). Integralnym komponentem przedstawionych znaczeń jest sem „mężczyzna”, natomiast semy rodzajowe są komponentami dyferencjalnymi.

Pseudointernacjonalizmy *internista* – *интерн* mają wspólny sem centralny – „lekarz”. Porównajmy znaczenia tych słów: lekarz specjalista w zakresie chorób wewnętrznych (USJP) – lekarz odbywający staż w szpitalu po ukończeniu studiów medycznych (БТСРЯ). Jak widać, semy rodzajowe tych leksemów są odmienne.

Do tej grupy również można zaliczyć wyrazy: *ordynator* – *ордианатор* (sem integralny – „lekarz”); *parasol* – *парасоль* (sem integralny – „parasol”).

2. PEM o charakterze pseudointernacjonalnym ze wspólnym semem (kompleksem semów) rodzajowym i różnymi semami centralnymi

Na przykład *baton* – *батон*. Porównajmy znaczenia słów: wyrób cukierniczy, zwykle czekoladowy, w kształcie wąskiej, podłużnej tabliczki (USJP) – biały chleb o podłużnym kształcie; o każdym produkcie spożywczym o podłużnym kształcie (БТСРЯ). Komponentem wspólnym dla danych słów będą semy rodzajowe – „produkt o podłużnym kształcie”. Semy centralne natomiast są różne – „wyrób cukierniczy” (język polski), „chleb” oraz „każdy produkt spożywczy” (język rosyjski).

Do tej grupy można również zaliczyć parę wyrazów *framuga* – *фрамуга*. Semy centralne danych słów zasadniczo się różnią, semy rodzajowe zaś – „odnoszący się do okna lub drzwi” – są zbieżne. Porównajmy semantykę: wnęka w murze, w której osadza się okno lub drzwi; rama okna lub drzwi (USJP) – górna (zwykle otwierana) część okna lub drzwi (БТСРЯ).

Polsko-rosyjska para pseudointernacjonalizmów *interier* – *интерьер* ma wspólny sem rodzajowy „wewnętrzny”, natomiast semy centralne danych słów są

różne. Oba wyrazy są terminami funkcjonującymi w nauce i sztuce. Porównajmy znaczenia: *biol.* zespół indywidualnych cech budowy narządów wewnętrznych, ich tkanek oraz właściwości fizjologicznych charakterystyczny dla danego gatunku i rasy zwierząt hodowlanych (USJP) – *archit.* architektonicznie oraz artystycznie wykończona przestrzeń wewnętrzna (wnętrze) budynku, pomieszczenia; jego układ, ozdoba; *sztuk.* obraz, rysunek, przedstawiający wewnętrzną przestrzeń pomieszczenia (БТСРЯ).

Do tej grupy można włączyć również następujące pseudointernacjonalizmy: *gastronom* – *застроном* (sem integralny – „produkt spożywczy”).

3. PEM o charakterze pseudointernacjonalnym, w których wspólny sem jest zarówno centralny, jak i rodzajowy

Takie semy mogą koncentrować się w jednym słowie lub zajmować odmienne pozycje w różnych sememach jednego leksemu. Najczęściej są to leksemy wieloznaczne.

Na przykład polskie słowo *rekreacja*, które posiada tylko jedno znaczenie, i rosyjskie dwuznaczne słowo *рекреация* zawierają integralny komponent – sem „odpoczynek”, który w pierwszym znaczeniu rosyjskiego leksemu zajmuje pozycję centralną, natomiast w polskim słowie oraz w drugim znaczeniu rosyjskiego leksemu jest już semem rodzajowym. Porównajmy: aktywny wypoczynek (USJP) – sala w szkole ulokowana na dwóch końcach korytarza i służąca do odpoczynku uczących się podczas przerwy; odpoczynek, regeneracja sił człowieka, zużytych podczas pracy (БТСРЯ).

Leksemy *epistola* – *эпистола* w języku polskim i rosyjskim mają po dwa znaczenia. Wszystkie one zawierają komponent integralny „list”, jednak znajduje się on w różnych pozycjach – w centralnej oraz rodzajowej. Porównajmy: *iron.* długi, zwykle nudny, list; *rel.* w liturgii rzymskiej: część mszy obejmująca głównie czytanie listów apostoelskich (USJP) – *lit.* w literaturze XVIII – początku XIX wieku: gatunek literacki – dzieło artystyczne w postaci listu; *książk.* list, orędzie (БТСРЯ).

Para internacjonalizmów *fistaszek* – *фисташка*. Wspólnym komponentem tych słów jest sem „orzech”, jednak w polskim leksemie zajmuje on pozycję centralną, natomiast w wyrazie rosyjskim jest semem rodzajowym. Porównajmy: orzeszek ziemny (USJP) – drzewo południowe lub krzak z liśćmi w kształcie pióra dający owoce w postaci niedużego orzecha; jadalny owoc tego drzewa (БТСРЯ).

W tej grupie znajdują się również następujące polskie i rosyjskie pseudointernacjonalizmy: *bant* – *бант* (sem integralny – „taśma”); *personalia* – *персоналия* (sem integralny – „osobowość”) i inne.

4. PEM o charakterze pseudointernacjonalnym z maksymalną zbieżnością semantyczną, jednak różniące się semem (kompleksem semów) rodzajowym

Na przykład pseudointernacjonalizmy *kontuzja* – *контузия* na pierwszy rzut oka są identyczne. Wspólna część znaczenia tych wyrazów to: stłuczenie ciała lub narządów wewnętrznych, powstałe na skutek urazu mechanicznego (USJP, БТСРЯ). W słowniku języka rosyjskiego ponadto umieszczono dodatkową informację o okolicznościach powstania tych obrażeń: [...] doznane podczas wybuchów pocisków, osunięciach ziemi itd. (БТСРЯ).

Para *kolega* – *коллега*. Pierwsze wrażenie po przeczytaniu definicji słownikowych może wskazywać na to, że dane słowa posiadają identyczną semantykę. Rosyjski leksem oznacza wyłącznie kolegę z pracy, natomiast polskie słowo wskazuje również na prywatną znajomość: towarzysz pracy, nauki, zabawy (USJP). Obecność semu „zabawa” powoduje, że danych leksemów nie można uznać za identyczne, co oznacza, że są one tak zwanymi pseudointernacjonalizmami.

Polski wyraz *poliklinika* i rosyjskie słowo *поликлиника* częściowo są zbieżne pod względem semantycznym: przychodnia przy klinice, w której udziela się chorym porad lekarskich ambulatoryjnych, ogólnych i specjalistycznych (USJP, БТСРЯ). Znaczenie polskiego leksemu zawiera dodatkową informację: przychodnia przy klinice [...] mająca często zadania dydaktyczne, np. odbywają w niej praktyki studenci medycyny (USJP). Leksem rosyjski nie posiada takiego znaczenia, więc dane wyrazy mimo dużego podobieństwa semantycznego nie zawsze mogą być użyte jako ekwiwalenty tłumaczeniowe.

5. PEM o charakterze pseudointernacjonalnym ze wspólnymi semami, jednak znaczenia dodatkowe lub przenośne pozbawione są komponentu integralnego

Valerij Akulenko słusznie zauważył, że motywacja semantyczna zmniejsza poziom internacjonalności leksemów (Akulenko 1980: 16 - 17).

Przykładem może być para *blacha* – *бляха*. Komponentem integralnym dla trzech znaczeń wyrazu polskiego i rosyjskiego jest sem „wyrób metalowy”. Porównajmy: 1. wyrób metalowy walcowany, w postaci prostokątnych arkuszy; także: arkusz, płyta takiego wyrobu; 2. metalowa płyta stanowiąca nakrycie trzonu pieca kuchennego; 3. płaskie naczynie z blachy służące do pieczenia ciast, mięsa itp.; 4. *wśrod. muz.* instrumenty blaszane (USJP) – blaszka metalowa (z wytłoczonym numerem, rysunkiem, napisem), służąca jako znak rozpoznawczy, zapinka, ozdoba itp. (БТСРЯ). Dodatkowe znaczenie polskiego leksemu nie zawiera danego semu,

ponieważ powstało ono jako wynik synekdochy: zawartość takiego naczynia (powiązane z trzecim znaczeniem, przytoczonym wyżej) (USJP).

Rozpatrzmy pseudointernacjonalizmy *szlif* – *шлиф*. Integralnym komponentem semantycznym dwóch pierwszych znaczeń polskiego leksemu i jedyne-go znaczenia słowa rosyjskiego jest sem „szlifowanie”. Porównajmy: sposób wygładzania, szlifowania drogich kamieni; kształt i połysk nadany kamieniowi szlachetnemu poprzez szlifowanie (USJP) – cienka oszlifowana płytk minerału lub skały przygotowana na potrzeby badania mikroskopowego (БТСРЯ). Jednak w polskim słowie funkcjonują jeszcze dwa znaczenia o charakterze przenośnym, w których sem integralny już nie występuje: *książk. przen.* a) w odniesieniu do rzeczy, dzieł itp.: wykończenie, dopasowanie, ostateczny kształt; b) w odniesieniu do ludzi: ogłada, wyrobienie, udoskonalenie jakichś umiejętności (USJP).

6. PEM o charakterze pseudointernacjonalnym pozostające w relacji antonimicznej (enantiosemia)

Przykład stanowić może para *kryminalista* – *криминалист*. Polskie słowo oznacza przestępcę (USJP), natomiast rosyjski leksem oznacza jednego z funkcjonariuszy policji (БТСРЯ).

Antonimiczne są również pseudointernacjonalizmy *konfident* – *конфидент*. Porównajmy znaczenia: *książk.* agent wywiadu, tajny wywiadowca, współpracownik (USJP) – *przestarz.* człowiek, z którym prowadzi się rozmowy o charakterze prywatnym, któremu powierza się tajemnice (БТСРЯ). Wynika z tego, że polski leksem oznacza człowieka zdobywającego informacje, które nie powinny być ujawnione, natomiast rosyjski wyraz oznacza człowieka, któremu ktoś się zwierza.

Do danej grupy można odnieść także pseudointernacjonalizmy *ordynator* – *ординатор* (tę parę również można zaliczyć do grupy ze wspólnym semem centralnym). Porównajmy znaczenia: lekarz kierujący oddziałem szpitala (USJP) – lekarz szpitala, kliniki itp. pracujący pod kierownictwem ordynatora (БТСРЯ). Przeciwnieństwo widoczne jest w hierarchii stanowisk (pracownik – kierownik).

Mimo istnienia wspólnych semów w danych leksemach znaczenia tych wyrazów są rozbieżne na tyle, że stały się one antonimami. Z kolei integralne semy w określonym kontekście mogą być przeszkodą w prawidłowym odbiorze informacji przez osobę dwujęzyczną.

7. PEM o charakterze pseudointernacjonalnym, które można połączyć w grupę tematyczno-leksykalną

Na przykład polsko-rosyjska para *autokar* – *автокар*. Leksemy różnią się zasadniczo i nie mają wspólnych komponentów semantycznych. Porównajmy: autobus turystyczny (USJP) – samobieżny wózek do transportowania ładunków na niewielkie odległości (w halach fabrycznych, magazynach, portach) (БТСРЯ). Obydwa wyrazy można zaliczyć do grupy tematyczno-leksykalnej „środek transportu”.

Pseudointernacjonalizmy *kitel* – *китель* w języku polskim i rosyjskim również nie mają wspólnych semów, ale wchodzi one w skład jednej grupy tematycznej - „odzież”. Znaczenie polskiego leksemu to: lekkie okrycie wkładane dla ochrony ubrania przy pracy lub w celach higienicznych (USJP), a wyrazu rosyjskiego – mundurowa kurtka jednorzędowa ze stójką (БТСРЯ).

W podobnej relacji pozostają leksemy *potentat* – *потентат*. Semantyka polskiego wyrazu: *ksiązk*. człowiek wpływowy, mający silną pozycję w jakiejś branży, rozporządzający dużymi środkami materialnymi (USJP), natomiast znaczenie rosyjskiego leksemu to *przestarz*. władca, osoba koronowana; możnowładca (БТСРЯ). Grupę tematyczno-leksykalną, która łączy dane wyrazy, można nazwać „ludzie mający władzę”.

Do tej grupy można również włączyć pseudointernacjonalizmy *binokle* – *бинокль* (grupa tematyczno-leksykalna – „przyrząd optyczny”).

8. PEM o charakterze pseudointernacjonalnym bez semów integralnych, które jednak mają wspólną kategorię semantyczną

Na przykład pseudointernacjonalizmy *frant* – *франт* łączy to, że semantyka obydwu wyrazów ma charakter wartościujący. Porównajmy: człowiek chytry, przebiegły; filut, spryciarz, cwaniak (USJP) – osoba, która jest ubrana elegancko i wytwornie; elegant, strojniś (БТСРЯ).

Podobnie jest w przypadku pseudointernacjonalizmów *kreatura* – *креатура*. Polski wyraz oznacza człowieka podłego, niemającego żadnych skrupułów; nędznika, niegodziwca, nikczemnika (USJP), rosyjskie słowo zaś ma następującą semantykę: osoba, która zajmuje stanowisko dzięki czyjejś protekcji lub opiece osoby mającej wpływy; protegowany (БТСРЯ). Negatywna konotacja obydwu leksemów również może spowodować ich mylne postrzeganie.

9. Wnioski

Często zdarza się, że badania leksyki pseudointernacjonalnej (w znaczeniu, w którym jest ona rozpatrywana w niniejszej pracy) poprzestają na określeniu jej kryteriów, z których głównym jest brak jednakowej semantyki. Jednak wyrazy o wspólnym etymonie w różnym stopniu są powiązane ze sobą pod względem semantycznym. W tym wypadku wspólne komponenty nie są dostrzegalne i są zazwyczaj głęboko ukryte w semantyce analizowanych wyrazów. Powyżej została przedstawiona klasyfikacja semantyczna leksyki pseudointernacjonalnej języka polskiego i rosyjskiego. Zostały wydzielone następujące grupy wyrazów z integralnym komponentem semantycznym:

1. PEM o charakterze pseudointernacjonalnym ze wspólnym semem centralnym i różnymi semami rodzajowymi.
2. PEM o charakterze pseudointernacjonalnym ze wspólnym semem (kompleksem semów) rodzajowym i różnymi semami centralnymi.
3. PEM o charakterze pseudointernacjonalnym, w których wspólny sem jest zarówno centralny, jak i rodzajowy.
4. PEM o charakterze pseudointernacjonalnym z maksymalną zbieżnością semantyczną, jednak różniące się semem (kompleksem semów) rodzajowym.
5. PEM o charakterze pseudointernacjonalnym ze wspólnymi semami, jednak znaczenia dodatkowe lub przenośne pozbawione są tego komponentu integralnego.
6. PEM o charakterze pseudointernacjonalnym pozostające w relacji antonimicznej (enantiosemia).
7. PEM o charakterze pseudointernacjonalnym, które można połączyć w grupę tematyczno-leksykalną.
8. PEM o charakterze pseudointernacjonalnym bez semów integralnych, które jednak mają wspólną kategorię semantyczną.

A b s t r a c t

International lexicon remains one of the most controversial topics in contrastive linguistics. Linguists argue about its criteria to this very day. The following paper presents basic discrepancies, addressing both a theoretical substratum (quantity of compiled languages, degree of their relatedness, their semantic convergences), as well as a terminological substratum. The material was taken from the works of Polish-language and Russian-language modern authors from the last century. The primary part of this article is dedicated to the attempt to classify pseudo-internationalisms as a component of a more general resource in the collection of Polish and Russian international lexicon. The cited version of the definition of pseudo-international lexicon defines it as a source filled with interlingual false friends, otherwise noted as words that have no shared meaning. The basis for classification comprises semantic components of

words on a level deeper than its meaning (indeed, the presence of shared meanings is one of the fundamental criteria of international lexicon for some linguistic researchers): 1) central and generic semes; 2) semantic and semantic-thematic relations; 3) semantic categories of researched word pairs. In total, eight groups of interlingual false friends of pseudo-international character are presented.

Keywords: international lexicon, pseudo-internationalisms, false equivalents, semes, semantic relations, semantic category.

Skróty

PEM – pozorne ekwiwalenty międzyjęzykowe

USJP – Uniwersalny słownik języka polskiego

БТРСЯ – Bol’šoj tolkovyj slovar’ ruskogo Źyka (Wielki słownik języka rosyjskiego)

Literatura przedmiotu

- Akulenko, Valerij Viktorovič (1961) „Sušestvuet li internacional’naâ leksika?” [W:] *Voprosy Źykoznanîâ*. Moskva: Izdatel’stvo Akademii nauk SSSR; 60 – 68.
- Akulenko, Valerij Viktorovič (1969) „O «ložnyh druž’âh perevodčika»” [W:] *English-russian and russian-english dictionary of misleading words*. Moskva: Izdatel’stvo „Sovetskaâ ènciklopediâ”; 371 – 384.
- Akulenko, Valerij Viktorovič (1971) „International’nye èlementy v leksike Źykov” [W:] *Nacional’noe i internacional’noe v literature, fol’klore i Źyke*. Kišinëv: Akademiâ nauk Moldavskoj SSR. Institut Źyka i literatury; 251 – 264.
- Daszczyńska, Izabella (1987) *Rosyjsko-polskie pozorne elwiwalenty frazeologiczne*. Słupsk: Wyższa szkoła pedagogiczna w Słupsku.
- Kaleta, Radosław (2014). *Białorusko-polska homonimia międzyjęzykowa*. Warszawa.
- Kopylova, E.V. (2011) „Psevdoanalogizmy internacional’noj leksiki kak otdel’naâ kategoriâ mež’Źykovogo haraktera” [W:] *Vestnik Čelâbinskogo gosudarstvennogo universiteta*. Tom 61; 48 – 51.
- Maćkiewicz, Jolanta (1984) „Co to są tzw. Internacjonalizmy?” [W:] *Język polski*. Tom 3; 176 – 184.
- Maćkiewicz, Jolanta (1986) „O potrzebie słownika internacjonalizmów” [W:] *Poradnik językowy*. Zeszyt 9-10; 643 – 653.
- Makovskij, M.M. (1960) „K probleme tak nazyvaemoj «international’noj» leksiki” [W:] *Voprosy Źykoznanîâ*. Moskva: Izdatel’stvo Akademii nauk SSSR; 44 – 51.
- Markowski Andrzej, Erika Worbs (2003) „Internacjonalizacja znaczeń polskich jednostek leksykalnych jako wynik oddziaływania języków obcych na współczesną

- polszczezną” [W:] *Internacionalizmy v nové slovní zásobě. Sborník příspěvků z konference Praha, 16.–18. června*. Praha: ÚJČ AV ČR; 48 – 63.
- Orlova, N.L. (2013) „Sposoby preodoleniâ perevodčeskikh ošibok internacional’noj i psevdointernational’noj leksiki” [W:] *Innovaciâ v obrazovanii. Vestnik Nižegorodskogo universiteta im. N.I. Lobačevskogo*. Tom 5 (2); 159 – 162.
- Svadost, Ěrmar Pavlovič (1968) *Kak vozniakaet vseobšij âzyk?* Moskva: Nauka.

Źródła internetowe

- Gikal, Lûdmila Petrovna (2005) *Kvaziinternacional’naâ leksika kak âvlenie mež”âzykovoj assimetrii: na materiale russkogo, anglijskogo i nemeckogo âzykov*. Opublikowana praca doktorska. Institut èkonomiki, prava i gumanitarnyh special’nostej, Krasnodar. Dostępne pod adresem: <http://cheloveknauka.com/kvaziinternatsionalnaya-leksika-kak-yavlenie-mezhyazykovoy-asimetrii>. Data dostępu: 04.08.2014.
- Janikowski Przemysław, Krzywda Joanna (2011) „Falszywi przyjaciele od lat (próba systematyzacji badań)” [W:] *Historyczne oblicza przekładu*. Katowice, 115 – 134. Dostępne pod adresem: http://www.academia.edu/6725951/Fa%C5%82szywi_przyjaciele_od_lat_pr%C3%B3ba_systematyzacji_bada%C5%84_. Data dostępu: 12.07.2014.
- Lipczuk, Ryszard (1992) *Internacionalizmy a „falszywi przyjaciele tłumacza”*. Dostępne pod adresem: <http://www.lingwistyka.uni.wroc.pl/jk/JK-07/JK07-lipczuk.pdf>. Data dostępu: 04.08.2014.
- Lipczuk Ryszard, (2000), Bunčić Daniel (2003) *An on-line hypertext bibliography on false friends*. Dostępne pod adresem: <http://lipczuk.univ.szczecin.pl/ArtFA.htm>. Data dostępu: 02.11.2015.
- Lobkovskaâ, Lûdmila Petrovna (2012) *Kvaziinternacional’naâ leksika v dialoge kultur* [W:] *Vestnik TGPU*. Dostępne pod adresem: http://vestnik.tspu.ru/files/vestnik/PDF/articles/lobkovskaya_1_p_125_131_10_125_2012.pdf. Data dostępu: 04.08.2014.
- Rycareva, Anna Eduardovna (2002) *Pragmalingvističeskij aspekt internacional’noj leksiki (na materiale anglijskogo âzyka)*. Opublikowana praca doktorska. Volgogradskij gosudarstvennyj universitet, Volgograd. Dostępne pod adresem: <http://www.dissers.ru/books/1/5922-1.php>. Data dostępu: 04.08.2014.
- Tarasova, L.A. (2008) „Internacional’naâ leksika kak častnyj slučaj zaimstvovaniâ” [W:] *Filologičeskie nauki*. Dostępne pod adresem: http://www.rusnauka.com/23_SND_2008/Philologia/26333.doc.htm. Data dostępu: 04.08.2014.

Literatura źródłowa

- Dubisz, Stanisław (2004) *Uniwersalny słownik języka polskiego* Warszawa: Wydawnictwo naukowe PWN SA. Wersja 1.0, płyta CD.
- Kuznecov, Sergej Aleksandrovič ([1998] 2009) *Bol'shoj tolkovyj slovar' russkogo ŗzyka*. Dostępne pod adresem: <http://www.gramota.ru/slovari/info/bts/>. Data dostępu: 12.08.2014.

TOMASZ JELONEK
Uniwersytet Jagielloński

Etymologia ludowa jako źródło poznania motywacji nazw terenowych (na przykładzie mikrotoponimów gminy Wręczyca Wielka w powiecie kłobuckim)

Abstrakt

W artykule omawiana jest przydatność etymologii ludowej w trakcie ustalania motywacji semantycznej nazw terenowych. Analiza objaśnień pochodzenia i znaczenia konkretnych mikrotoponimów pozwala autorowi przedstawić także charakterystyczne rysy ludowego sposobu postrzegania rzeczywistości, właściwe tylko członkom wiejskich wspólnot językowo-kulturowych.

W pierwszej części tekstu zarysowano przede wszystkim teorię i specyfikę etymologii ludowej. Druga część artykułu zawiera z kolei analizę nazw motywowanych szeroko pojętym środowiskiem naturalnym, historią i kulturą regionu, stosunkiem posesywności oraz lokalizacją względem innych obiektów. Na podstawie licznych przykładów autor stara się uwypuklić znaczenie ludowych interpretacji w trakcie ustalania motywacji semantycznej nazw terenowych. Specyfika owych nazw pozwala też zaobserwować sposób obserwacji i analizy wiejskiej rzeczywistości właściwy „prostemu człowiekowi”.

Słowa kluczowe: etymologia, etymologia ludowa, nazwy terenowe, mikrotoponimy, onomastyka, ludowy obraz świata.

W procesie komunikacji językowej mieszkańców wsi ważną rolę odgrywają nazwy terenowe (mikrotoponimy), czyli nieoficjalne określenia różnego rodzaju obiektów fizjograficznych (np. pól, łąk, lasów, dróg), które funkcjonują przede wszystkim w polszczyźnie mówionej. Nazwy te nie tylko umożliwiają członkom wiejskich

mikrowspólnot prostszy i szybszy sposób porozumiewania się (Kurek 2003: 85), ale zaspokajają również ich potrzeby w zakresie orientacji przestrzennej, np. umożliwiają zidentyfikowanie miejsca, na którym odbywa się jakieś ważne wydarzenie, por. sianokosy, wykopki (Jelonek 2014: 328). Ponieważ mikrotoponimy są wytworem mieszkańców wsi, niejednokrotnie zostają w nich utrwalone dane, które bezpośrednio nawiązują do specyfiki „małej ojczyzny”. Jak zauważyła m.in. Kurek, zakreple w nazwie informacje, motywujące jej znaczenie, są z reguły czytelne dla większości mieszkańców (Kurek 2003: 85). Jeśli jakaś nazwa jest jednak dla członka mikrowspólnoty skomplikowana lub niejasna, najczęściej, na podstawie własnej wiedzy (por. Tokarski [1993] 2001: 347), stara się on przywrócić lub też ustanowić na nowo związek między obiektem fizjograficznym a mikrotoponimem, który go wyróżnia spośród innych (por. Brzozowska 2009: 132). Powstała w ten sposób etymologia ludowa sprawia, że niezrozumiała dotychczas nomenklatura wydaje się już prawidłowo umotywowana¹.

Głównym celem niniejszego artykułu jest zwrócenie uwagi na przydatność etymologii ludowej w trakcie ustalania motywacji semantycznej nazw terenowych. Ponadto na podstawie objaśnień pochodzenia i znaczenia konkretnych określeń obiektów fizjograficznych, autor stara się również wyeksponować charakterystyczne rysy ludowego sposobu postrzegania rzeczywistości.

Podstawę materiałową studium tworzy zbiór 835 mikrotoponimów wraz z ich etymologiami. Każda nazwa, łącznie z jej ludową interpretacją, została poświadczona przez co najmniej kilku użytkowników. Zgromadzony materiał badawczy pochodzi od średniego i najstarszego pokolenia mieszkańców gminy Wręczyca Wielka². Zebrano go podczas badań terenowych, prowadzonych w latach 2011-2014. Wspomniana wcześniej gmina administracyjnie podlega powiatowi kłobuckiemu i mieści się na północy województwa śląskiego. Język mieszkańców eksplorowanego obszaru zalicza się do dialektu małopolskiego.

Jak zauważyły Paluszak-Bronka i Czachorowska, „etymologizowanie jest właściwością umysłu ludzkiego” (Paluszak-Bronka, Czachorowska 1998: 410), dzięki której otrzymujemy „odpowiedzi na pytania o rozumienie słów przez ich użytkowników oraz opisy rytualnych zachowań i wierzeń dotyczących nazywanych (...)” (Bartmiński 2013: 235) obiektów, np. pól, łąk, dróg czy lasów. Próby uporządkowania, uzupełnienia oraz uogólnienia wiedzy o etymologii ludowej podjął się Cienkowski (1972)³. Autor ten uznał jednak omawiany termin za nie-

¹ http://www.gwarypolskie.uw.edu.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=238 [data dostępu: 10.01.2015].

² W skład gminy wchodzi 26 miejscowości: Bieżeń, Borowe, Bór Zapilski, Brzezinki, Czarna Wieś, Długi Kąt, Golce, Grodzisko, Hutka, Jezioro, Kalej, Klepaczka, Kuleje, Nowa Szarlejka, Nowiny, Pierchno, Piła Druga, Piła Pierwsza, Puszczew, Szarlejka, Truskolasy, Węglowice, Wręczyca Mała, Wręczyca Wielka, Wydra, Zamłyńce.

³ Przeglądu szeroko pojętych badań etymologicznych dokonała również Brzozowska (2009: 12-33). O etymologii ludowej pisali m.in. Dalberg (2008), Preston (2005: 143-162; [1993] 2006: 531-532), Rogowska-Cybulska (2013: 77-85), Šrámek (2004: 93-106)

adekwatny, anachroniczny i zastąpił go określeniem *reinterpretacja etymologiczna* (Cienkowski 1972: 10). W niniejszym opracowaniu pozostano jednakże przy tradycyjnym terminie etymologia ludowa, zaś za główną podstawę omawianego procesu⁴ uznano „podobieństwo brzmienia wyrazu słabego i odpowiedniego wyrazu mocnego” (Cienkowski 1972: 18). Za pośrednictwem etymologii ludowej najczęściej są interpretowane wyrazy rzadkie, obce lub archaizmy⁵, a także coraz częściej, wskutek przemian językowo-kulturowych obszarów wiejskich, elementy słownictwa gwarowego.

Ramy definicyjne nazwy terenowej (mikrotoponimu) przyjmuję za Mrózkiem (1990), por. Nübling, Fahlbusch, Heuser (2012: 238-242), Waser (2004: 349-380). Ze względu na to, że większość nazw obiektów fizjograficznych zachowuje dla użytkowników swoją czytelność (por. Koper 2006: 70), na tej podstawie można odtworzyć motywację semantyczną nadania nazwy. Motywacja ta, za Rzetelską-Feleszko,

„(...) polega na wybraniu z otaczającej rzeczywistości (...) jakiegoś charakterystycznego elementu, wyraz zaś pospolity oznaczający ten element staje się nazwą lub podstawą słowotwórczą nazwy” (Rzetelska-Feleszko 1982: 84) terenowej.

Wybór jednej spośród licznych cech, jakimi można scharakteryzować obiekt fizjograficzny, dowodzi, że mikrotoponimy „mają wartość nie tylko lokalizacyjną („geograficzną”) i nazewniczą (onomastyczną), ale też kognitywną, będąc środkami i dokumentami (...) interpretowania świata” (Chlebda 1997: 85; zob. Rzetelska-Feleszko 2007). Próby ustalenia związków nazw obiektów fizjograficznych z faktami z zakresu szeroko pojętej kultury ludowej można usytuować zatem w kręgu zainteresowań etnolingwistyki (Anusiewicz [1994] 1995: 10-11), czyli nauki, dla której głównym narzędziem badawczym stało się pojęcie *językowego obrazu świata (JOS)*⁶.

Współcześni mieszkańcy wsi, szczególnie ci najstarsi, nadal chętnie objaśniają pochodzenie różnych kategorii nazw własnych. Etymologia ludowa mikrotoponimów przeważnie nie sprawia im żadnego problemu, ponieważ większość nazw terenowych wykazuje ściśle związki z warstwą współczesnego słownictwa apelatywnego, które na co dzień funkcjonuje w polszczyźnie mówionej mieszkańców wsi i jest dla nich zrozumiałe (por. Bubak 1967: 102-103). Jak zauważył Bubak, w tym wypadku ludowa etymologia nazwy zwykle pokrywa się z jej naukową interpretacją (Bubak 1967: 102). Warto jednak nadmienić, że w systemie mikro-

⁴ Inne terminy na określenie tego procesu to: *etymologia naiwna, atrakcja paronimiczna, asymilacja etymologiczna* (http://www.gwarypolskie.uw.edu.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=238 [data dostępu: 10.01.2015]).

⁵ http://www.gwarypolskie.uw.edu.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=238 [data dostępu: 10.01.2015].

⁶ Szerzej na ten temat pisali m.in.: Bartmiński ([2006] 2009: 11-21), Grzegorzczkova (1999: 39-46), Maćkiewicz (1999: 7-24), Rak (2010:485-495), Thériault (2012: 266-275), Tokarski ([1993] 2001: 364-269; 2014: 315-321), Zinken (2008: 51-62).

toponimicznym, oprócz słownictwa wspólnego różnym odmianom polszczyzny, pojawia się również leksyka gwarowa. Semantyka nazw terenowych, mających swe źródło w słownictwie gwarowym, jest dziś czytelna tylko dla niektórych, najstarszych mieszkańców wsi. Między innymi tego typu nazwy obrastają w nowe, dodatkowe skojarzenia, co staje się bezpośrednią przyczyną generowania nowych motywacji. Próba interpretacji mikrotoponimu o podłożu gwarowym niejednokrotnie prowadzi do zmian nazwy terenowej⁷ (por. Rutkiewicz-Hanczewska 2012: 359). Warto jednak podkreślić, że w wypadku mikrotoponimów wykazujących związki z gwarowym magazynem leksykalnym „tzw. »wiedza przyjęzykowa«⁸ pozwala na właściwe zinterpretowanie komunikatu językowego” (Kurek 2003: 57). Uzupełnia ona bowiem i wzbogaca etymologię, a ponadto daje obraz ludowej „świadomości językowej, świadomości rządzącej się innymi celami i zasadami niż myślenie naukowe” (Brzozowska 2009: 20).

Analiza zgromadzonego materiału badawczego wykazała, że w systemie mikrotoponimicznym gminy Wręczyca Wielka funkcjonują nazwy motywowane: 1) szeroko pojętym środowiskiem naturalnym, 2) historią i kulturą regionu oraz 3) stosunkiem posesywności. Ponadto odnotowano również mikrotoponimy, dla których właściwa jest lokalizacja względem innych obiektów⁹. Niejednokrotnie próba interpretacji wspomnianych wcześniej nazw przynosi informacje, nie tylko na temat motywacji semantycznej, ale również „wyraźne odniesienie do otaczającego świata i ściśle usytuowanie desygnatu i jego nazwy w określonym kręgu znaczeniowym i kulturowym (...)” (Pelcowa 2003: 302). W etymologiach mikrotoponimów motywowanych przyrodą eksplorowanego regionu można odnaleźć dane m.in. o fizjografii terenu, faunie, florze czy specyficznych właściwościach gleby¹⁰, por.

⁷ Szerzej na temat zmian wewnętrznych i zewnętrznych pisała m.in. Rutkiewicz-Hanczewska (2012: 359-362).

⁸ Por. Bartmiński ([2006] 2009: 14).

⁹ Przy klasyfikacji mikrotoponimów korzystam z ustaleń Kopra (2006), Kornaszewskiego (1986), Kurek (2003: 84-114) i Mrózka (1990).

¹⁰ Wszystkie nazwy własne w podanych poniżej przykładach, w transkrypcji fonetycznej, zapisano wielką literą. Wyjątek stanowią propria rozpoczynające się od następujących głosek: *dz*, *dź*, *dż*. Wszystkie cytaty gwarowe, zawierające etymologie ludowe poszczególnych nazw terenowych, są autentycznymi wypowiedziami informatorów. Typy pauz w transkrypcji fonetycznej wprowadzono za Kurek (1979: 15-16).

Góra, gw. *Gůra* (łąka: Hutka) – *a bo to tag v gůže leży to pole i uůńka | tam tyš kapl'icka iēs*
(por. ap. *góra*);

Kretowina, gw. *Kretov'ina* (łąka: Pierzchno) – *dlatego że krety dužo ryuy i tam zrob'il'i*
ośedle || to dostou Paįstvoy Funduž Żym'i || my xořil'i na vyćečke z klasúm to naučyćel
tag mŭv'iu || tam byua baržo l'ixo klasa žym'i | to dostou Paįstvoy Funduž Żym'i | tam
niž ne xcauo rož i tag zostauo (por. ap. *kret*);

Dąbrówka, gw. *Dŭmbrŭfka* (las: Kuleje) – *to od dymbŭf tyn las tag nazyvaiŭm* (por. ap. gw.
dąbrówka = 'las dębowy' SGP PAN V, 412);

Ług, gw. *Ŭuk* (łąka: Wręczyca Wielka) – *pod lasym to by· Ŭuk | v'ielko | dužo voda | teraz ni*
ma nic || tam torf kuopal'i | to byua dužo voda | to uůńka pod lasym f strŭne Blaxovni |
tam cauo v'ieš krovy pasua | gviš tyš || na Ŭugu kob'ity dovniŭ prauy | vody tyš tam
byuo (por. ap. *ług* = 1. 'bagno, mokradło'; 2. 'łąka, pastwisko' Sławski V, 298-299).

Przedstawione wcześniej przykłady ludowych interpretacji nazw terenowych odzwierciedlają sposób widzenia szeroko pojętej przyrody przez mieszkańców badanego regionu. Informacje o motywacjach semantycznych, zakrępe w etymologiach, są ściśle związane z realiami terenowymi lokalnego środowiska przestrzennego (Mrózek 1990: 139). Polegają one przede wszystkim na wyodrębnieniu obiektu nominacji z otaczającej przyrody, a następnie wyborze odpowiedniego apelatywu, który oznacza ten element. W zaprezentowanych wcześniej przykładach pojawiają się informacje o następujących wyrazach pospolitych, które odnosiły się do ściśle określonego denotatu, w tym wypadku – konkretnego obiektu fizjograficznego: *góra*, *kret*, *dąbrówka*, *mięta* oraz *ług*. Ponieważ członkowie badanej mikrowspólnoty są baczniymi obserwatorami rodzimej przyrody, wskazanie etymologii mikrotoponimów motywowanych środowiskiem naturalnym nie sprawia im żadnego kłopotu. Warto podkreślić, że ludowe interpretacje są oparte, w tym wypadku, „na konkretnym widzeniu otaczającej rzeczywistości” (Kurek 2003: 46). Etymologie te zazwyczaj są krótkie, odznaczają się prostym sposobem interpretacji otoczenia, a przy tym – jak zauważyła Pelcowa – niosą „sporą dozę zdrowego rozsądku” (Pelcowa 2003: 300). Objaśnienia nazw obiektów fizjograficznych przez członków badanej mikrowspólnoty uwypuklają również to, że na wsi wszystko musi być odpowiednio nazwane, przy czym każdy mikrotoponim nie jest przypadkowo stworzoną nazwą własną, ale przemyślanym znakiem językowym, który ma przede wszystkim ułatwić orientację w terenie, a ponadto zapewnić powodzenie aktu komunikacyjnego.

Kolejną grupę etymologizowanych nazwie stanowią określenia obiektów terenowych z szeroko pojętą motywacją cywilizacyjno-kulturową. W tym wypadku

ludowe objaśnienia przynoszą szczegółowe informacje m.in. o budownictwie, kulturze rolnej i przemysłowej oraz pozyskiwaniu i podziale określonych dóbr, por.

Budy, gw. *Budy* (las: Węglowice) – *iąg vypalano vyng'iel | to mušimy cofnúć še f x'istor'ii d'vješće lat || ċi | co p'ilnoval'i tegu: ogha tam | to m'jyskal'i f tak'iy budax || ĺaz' ĺez na pozostaŭoščax tyg but || p'ůžni to zalešũno* (por. ap. gw. *buda* = 1. 'niewielkie pomieszczenie sklecone niestarannie z lichych materiałów, najczęściej z desek, gałęzi lub słomy'; 2. 'stary, zaniedbany dom mieszkalny' SGP PAN III, 45-46);

Gruby Krzyż, gw. *Gruby Křyž* (część lasu: Golce) – *tam byu gruby křyž' i kapl'ička || tam zg'inel'i žouneže | byl'i vyp'isañi na tabl'ičce | zg'inel'i f tyšũnž ošimseť šežšesũntym čećim roku || v šev'ie byu vyržnyte iy nazv'iska* (por. ap. *gruby*; por. ap. *krzyż*);

Przegon, gw. *Pšegũn* (droga: Nowa Szarlejka, Szarlejka) – *droga prostopaduo do guŭvnyj drog'i || na pšeuaj še tam šuo | bydło še provašuo* (por. ap. gw. *przegon* = 'droga (...) do przepędzania bydła' Wronicz 221);

Fazaniec, gw. *Fazañec* (las: Wręczyca Wielka) – *bo tam xodoval'i bažanty | nazyval'i ĺe fazany* (por. ap. gw. *fazan* = 'ptak – bażant (...), żyjący dziko lub hodowany' SGP PAN VII, 463);

Przydatki, gw. *Pšydatk'i* (pola: Jezioro, Puszczew) – *na pšykuađ ĺežoro i tu ĺag v'idać tyn zagajnik te kšok'i | to šel'iuo || ta druğa pšešelaŭa ĺežoro i tu čyć zostao i to zostav'l'i do Pšydatk'if || to tak'ie pšydane byu do Puščeva | bo pšečes Puščeftam' ĺes || tak'ie pšydane Puščevov'i || lušez z Puščeva tyž tutej uprav'jal'i pole na teryñe ĺežora možna pov'ješeš'ne* (por. ap. gw. *przydatek* = 'dodatek' SGP IV, 412).

Przedstawione wcześniej ludowe interpretacje nazw terenowych, motywowanych czynnikami kulturowymi, obrazują sferę aktywności cywilizacyjno-gospodarczej „prostego człowieka” oraz jego życie społeczne i duchowe w różnych przejawach (Mrózek 1990: 140). Motywacje semantyczne są tutaj ściśle związane z działalnością mieszkańców wsi i podobnie, jak w wypadku mikrotoponimów motywowanych przyrodą regionu, polegają na wyborze odpowiedniego apelatywu, stanowiącego ostateczną konkretyzację językową motywacji kulturowej, por. np. *buda*, *fazan*, *kopalnia*. Ponieważ mikrotoponimy z tej grupy są świadectwem „cywilizacyjnej działalności człowieka” (Nosowicz 2013: 127), w etymologiach ludowych – oprócz charakterystycznych cech desygnatów – zostaje utrwalone także całe tło historyczno-kulturowe, które nie tylko uzupełnia i wzbogaca motywację nadania nazwy, ale niejednokrotnie pozwala zrozumieć jej sens. Warto również podkreślić, że omawiane interpretacje uwypuklają przede wszystkim to, co było

charakterystyczne dla dawnej wsi, dlatego też mogą stanowić istotę języka najstarszych mieszkańców eksplorowanego regionu (Pelcowa 1998: 106). Przemiany językowo-kulturowe obszarów wiejskich¹¹ powodują, że przedstawiciele młodego pokolenia już coraz rzadziej potrafią wskazać bezpośredni związek nazwy z de-sygnatem, nie rozumieją oni bowiem „istoty tradycji, obyczajowości i bogactwa kultury ludowej” (Pelcowa 2002: 389).

W zgromadzonym materiale badawczym interpretacje mikrotoponimów odwołują się także do nazewniczej ekspozycji stosunku posesywności (Mrózek 1990: 141), która może przybierać różnorodny kształt. Analiza systemu mikrotoponimicznego wykazała, że podstawę dzierżawczych nazw terenowych stanowią przede wszystkim antroponimy właścicieli danych gruntów. Ponadto pojawiają się również mikrotoponimy informujące o narodowości właściciela danego obiektu, a także o pełnionej przez niego funkcji, wykonywanym zawodzie czy sprawowanej godności. Mniej licznie występują nazwy terenowe, w których została utrwalona informacja o grupie właścicieli zamieszkujących określoną wioskę. Na koniec należy również wspomnieć o kilku nazwach obiektów utrwalających historyczne stosunki prawno-własnościowe. Wymienione wcześniej motywacje egzemplifikują etymologie wskazane przez mieszkańców gminy Wręczyca Wielka, por.

Marianowe, gw. *Mar'ianowe* (pole: Długi Kąt) – *možna by pov'ježež že to na Mar'ianovym | iego vvašnosť to | to byuo kup'iūne razym aš pod las || Stavaž Mar'ian' jako vvašćitel tego guospodarstva* (por. n. os. *Marian*);

Bednarkowe, gw. *Bednarkove* (pole: Brzezinki) – *Bednarka to byuo || io pam'iyntūm | iag uūn tam k'iedyž orou | a za nim caue pole bočanūv byuo | xyba do odlotu še zb'iyrauy* (por. n. os. *Bednarek*);

Czopowe Pole, gw. *Copove Pole* (pole: Bieżeń) – *taka nazva ot pšezvīška vvašćićela | co nošiy takūm copke* (por. ap. gw. *czapa* = ‘czapka (...)’ SGP PAN IV, 623; por. ap. *pole*; por. n. os. *Czapa*, gw. *Copa* = ‘przezwisko właściciela’);

Żydowizna, gw. *Žydov'izna* (pole: Puszczew) – *to byuo pole Žyda || ten Žyd m'ioy navet p'iekarnie | m'ioy dva budyŋk'i | iedyn po pravyl | drug'i po levei || po vojnie to v' iednym čymal'i kūnie | a na drug'im m'iyjiscu to tam skle· pobudoval'i || ten Žyt še Vajšfelner nazvyou || byuo čey Žydūf || Vajšfelner | Mortka i Z'isol zvany Lefk'iyym* (por. n. w. *Žyd*);

Kowalskie, gw. *Kovalsk'je* (pole: Kalej) – *to ies pūtora xektara abo nave· dva | gm'ina zostav'iya kovalov'i | žeby kovol se dorob'iy || do kovola naležayo* (por. ap. *kowal*);

¹¹ Szerzej na ten temat pisały m.in. Kurek (m.in. 2003) oraz Pelcowa (m.in. 1998; 2002).

Księżdowe, gw. *Kšynžove* (pole, łąka: Bór Zapilski) – *to grunty paraf'ialne | kšúnž' iez vũašćicelým* (por. ap. *ksiądz*);

Pańskie, gw. *Pańsk'ie* (pole: Grodzisko) – *tutej te pola sům pańsk'ie bo to z dvoru šeš'ica | to sům pańsk'ie || tu byu šeš'iš' iag' ies tutej ta | Cyntkosk'i še nazyvou | ale to byu tyko šeržavcům || v Zagůžu to byu tyn co go zab'il'i L'imańsk'i a može Limanosk'i | nie pam'lyntům dokładnie || iedyn' iez zab'ity i iez las || iak še tyn laz nazyvo iak še na Zakšev' ieše | Dymbovo Gůra || Na Dymbovyi Gůže tam byu pov'iešuny || tam' ies tyn znag čy tyn dũmb' i tego tam' iez nap'isane || Stašu Guũmbũv byu tam v zešyym roku to mũv'iu byl'i my u L'imańsk'igo* (por. ap. *pański* = 'odnoszący się do pana, należący do pana, bogacza, arystokraty, właściciela majątku ziemskiego' USJP III, 351).

Utrwalone w ludowych interpretacjach motywacje semantyczne mikrotoponimów z wykładnikiem posesywności są ściśle związane z organizacją wiejskich wspólnot językowo-kulturowych. Jak zauważyła Rzetelska-Feleszko, w tym wypadku nie chodzi jednak o rzeczywistość topograficzną czy kulturową, lecz o rzeczywistość społeczną, a „motywacja semantyczna wynika tu z sytuacji prawnej lub gospodarczej, jaka łączy nazywany obiekt z człowiekiem” (Rzetelska-Feleszko 1982: 84) lub grupą ludzi. Motywem nazewniczym, w tym wypadku, staje się dzierżawczość, dlatego też w trakcie aktu nominacji kreator nazwy w taki sposób dobiera antroponim lub apelatyw (por. np. *Marian, Bednarek, pan*), aby jak najprecyzyjniej dookreślał on stosunek posesywności i w centrum poznawanej rzeczywistości stawiał człowieka. W tym miejscu warto również podkreślić, że za pośrednictwem przywołanych etymologii mieszkańcy wsi nie tylko wskazują na właścicieli konkretnych obiektów, ale również tworzą lokalną historię własności ziem. Odwołania do przeszłości dowodzą z kolei, że członkowie wiejskich mikrowspólnot od wieków cenią sobie prawidłową organizację lokalnego środowiska, zapewnia im ona bowiem ład i harmonię. Zakrzepty w ludowym obrazie świata związek między człowiekiem a obiektem stanowi nieodzowny element utrwalonego od wieków systemu aksjologicznego mieszkańców wsi.

Oprócz nazw motywowanych środowiskiem naturalnym, szeroko pojętą kulturą oraz stosunkiem posesywności w zgromadzonym materiale badawczym, pojawiają się również mikrotoponimy z lokalizacją względem innych obiektów. W tej grupie można wyróżnić przede wszystkim nazwy lokalizująco-fizjograficzne, lokalizująco-kulturowe oraz lokalizująco-dzierżawcze (Koper 2006: 69), por.

Pod Dębami, gw. *Po· Dembam'i* (łaka: Wręczyca Mała) – *olbžym'ie demby* || *te demby to iešče ftej xfi'l'i tam vjašne rosnim* | *to sim na uince pod dembam'i* | *i taka nazva* (por. ap. *dqb*);

Koło Obrazka, gw. *Kuouo Obroska* (droga, łaka: Klepaczka) – *bo po'čaz vojny zginyl'i tam luže i ludnož vjejskjo poviešiu obrazek šfynty na ševje i tag mivil'i Kuouo Obroska* || *to jes tam* | *jak še do Čystoxovy ieže* (por. ap. *obraz*);

Na Mazura, gw. *Na Mazura* (droga: Kuleje) – *bo to druga lešno* | *co uinčy Kuleje s Kanijskjem i to nazva jez od nazviska pana* | *co miyškjo fpiyršym dūmu pšy skryńce fte druge* (por. n. os. *Mazur*).

Etymologie ludowe nazw motywowanych lokalizacją względem innych obiektów uwydatniają przede wszystkim „umiejętność i bogactwo interpretacji świata przez wyodrębnienie i nazywanie każdego wycinka otaczającej rzeczywistości, jej segregowania, kategoryzacji i wartościowania” (Pelcowa 2005: 125). Punkty odniesienia dla wspomnianej grupy nazw są niezwykle różnorodne, co potwierdza obserwacje Pelcovej, że „przestrzeń dialektalna jest bardzo silnie zróżnicowania tak pod względem leksykalnym, jak semantycznym” (Pelcowa 2005: 125). Utrwalone w nazwach oraz objaśnione w etymologiach wykładniki relacji lokalizacyjnych (Mrózek 1990: 138-139) obrazują z kolei sposób postrzegania wiejskiej rzeczywistości przez członków badanej mikrowspólnoty. Ludowe interpretacje dowodzą też, że miejsca odniesienia (por. np. n. os. *Mazur*, ap. *obraz*) zawsze stanowią element tzw. wspólnej wiedzy językowo-kulturowej mieszkańców badanego regionu, a ponadto są starannie dobrane, aby w sposób jednoznaczny lokalizować i identyfikować nazwany obiekt. Zakrzeple w etymologiach „obiektywne cechy rzeczywistości pozajęzykowej pozwalają »prostemu człowiekowi« lepiej zrozumieć świat, w którym żyje, ułatwiają egzystencję, ale przede wszystkim utwierdzają jego dominującą pozycję w (...) świecie” (Kurek 2003: 46).

Na podstawie zgromadzonego materiału badawczego można stwierdzić, że ludowe interpretacje nazw terenowych stanowią cenne źródło poznania motywacji semantycznej większości określeń obiektów fizjograficznych. Z informacji respondentów wynika, że owa motywacja może mieć charakter naturalny, czyli znajdować uzasadnienie w realiach środowiska przyrodniczego lub działalności cywilizacyjno-kulturowej człowieka, a także stanowić prawnowłasnościową wykładnię, regulującą związek nazywanego obiektu z człowiekiem (Rzetelska-Feleszko 1982: 84). Motywacja semantyczna nazw terenowych z lokalizacją względem innych obiektów przynosi informacje o różnorodności punktów odniesienia, a tym samym – sposobów interpretacji otaczającej rzeczywistości. Jeśli podstawę mikrotoponimu stanowi znany mieszkańcom wsi apelatyw, wskazanie prawidłowej etymologii

nie sprawia członkom badanego obszaru większego problemu. W wypadku nazw terenowych motywowanych elementami słownictwa gwarowego cała obudowa semantyczna (tzw. dane przyjęzykowe) umożliwia w większości przypadków prawidłową interpretację mikrotoponimu.

Ludowe etymologie nazw terenowych przynoszą nie tylko informacje na temat konkretnej nazwy, ale również uwydatniają sposób postrzegania obiektu na tle otaczającej rzeczywistości (Pelcowa 2003: 302) i pozwalają „zrekonstruować mapę (...) widzenia przestrzeni świata w całej jego złożoności” (Chlebda 1997, 85). Mieszkańcy badanego regionu w trakcie etymologizowania zazwyczaj określają położenie obiektu w obrębie wsi, a także dążą do wpisania go w dzieje wioski lub jeszcze większego obszaru. Wszystkie objaśnienia poszczególnych nazw obrazują konkretne widzenie otaczającej rzeczywistości, w którym zaznacza się doniosłość roli człowieka. Ponadto ludowe etymologie przybliżają również obraz dawnej wsi, która, wskutek przemian językowo-kulturowych ostatniego półwiecza, staje się coraz bardziej obca dla najmłodszych pokoleń mieszkańców. Ponieważ etymologizowanie dotyczy nazw obiektów terenowych „małej ojczyzny”, interpretacja „występuje niejednokrotnie w kontekście nacechowanym emocjonalnie” (Brzozowska 2009: 410), co potwierdza silny związek autochtonów z ich miejscem zamieszkania. Nie ulega zatem wątpliwości, że etymologie tworzone przez mieszkańców wiejskich mikrowspólnot uwypuklają charakterystyczne rysy ludowego sposobu postrzegania rzeczywistości, zaś respektowanie rozumienia słów przez użytkowników języka pozwala przybliżyć sposób interpretacji świata mieszkańców wsi.

A b s t r a c t

This article is devoted to the usefulness of the folk etymology in reference to the determination of semantic motivation of geographical names (microtoponyms). The analysis of an interpretation of origin and meaning of physiographic objects' names lets the author show characteristic features of a folk way of perception of the reality which is unique to members of the linguistic-cultural rural communities. The inquiring sight contains 835 microtoponyms with their etymology. The knowledge of these names and their interpretation were confirmed by, at least, few natives. The linguistic material was collected during the geographical researches from 2011 to 2014 in the area near Wręczyca Wielka next to Klobuck (Silesian Province).

The first part of this article is devoted to the theory and the issues connected with the folk etymology.

The second part consists of the analysis of the names motivated by natural environment, history and culture of the region, possessive relations and other objects location. On the strength of numerous examples the author tries to accentuate the importance of the folk interpretation during the determination of the geographical

names' semantic motivation. These names allow the author to observe the way of observation and analysis of the rural reality unique to the 'simple man.'

Keywords: etymology, folk etymology, physiographic objects, microtoponyms, onomastics, folk way of perception.

L i t e r a t u r a

- Anusiewicz, Janusz ([1994] 1995) *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Bartmiński, Jerzy ([2006] 2009) *Językowe podstawy obrazu świata*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Bartmiński, Jerzy (2009) *Aspects of Cognitive Ethnolinguistics*. Sheffield-Oakville: Equinox.
- Bartmiński, Jerzy (2013) „Rola etymologii w rekonstrukcji językowego obrazu świata”. [W:] *LingVaria* VIII; 233-245.
- Brzowska, Magdalena (2009) *Etymologia a konotacja słowa. Studia semantyczne*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Bubak, Józef (1967) „Etymologia ludowa kilku nazw miejscowych na Podhalu i Orawie (z tekstem gwarowym)”. [W:] *Onomastica* XII; 102-108.
- Chlebda, Wojciech (1997) „Zarys polskiej geografii mentalnej”. [W:] *Przegląd Humanistyczny* 3; 81-94.
- Cienkowski, Witold (1972) *Teoria etymologii ludowej*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Dalberg, Vibeke (2008) *Name and place. Ten essays on the dynamics of place-names*. Copenhagen: Department of Scandinavian Research Name Research Section.
- Grzegorzczak, Renata (1999) „Pojęcie językowego obrazu świata”. [W:] Jerzy Bartmiński (red.) *Językowy obraz świata*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej; 39-46.
- Jelonek, Tomasz (2014) „Miejsce i funkcja mikrotoponimów w ludowym obrazie świata (na przykładzie nazw terenowych Truskolas i wsi okolicznych w powiecie kłobuckim)”. [W:] Maciej Rak, Kazimierz Sikora (ed.) *Badania dialektologiczne: stan, perspektywy, metodologia. Materiały Konferencji naukowej „Gwara i tekst” Kraków, 27-28 września 2013 r.* Kraków: Księgarnia Akademicka; 323-330.
- Koper, Mariusz (2006) „Jeszcze raz w sprawie klasyfikacji nazw terenowych”. [W:] Zofia Krążyńska (red.) *Poznańskie spotkania językoznawcze XV. Poznań*: Wydawnictwo PTPN; 65-72.
- Kornaszewski, Mariusz (1986) „W sprawie klasyfikacji nazw terenowych. Uwagi i propozycje”. [W:] *Onomastica* XXX; 5-15.

- Kurek, Halina (1979) „Zasady zapisu tekstów języka mówionego mieszkańców Krakowa” [W:] Bogusław Dunaj (red.) *Wybór tekstów języka mówionego mieszkańców Krakowa*. Kraków: Uniwersytet Jagielloński; 15-16.
- Kurek, Halina (2003) *Przemiany leksyki gwarowej na Podkarpaciu*. Kraków: TAIWPN Universitas.
- Maćkiewicz, Jolanta (1999) „Co to jest »językowy obraz świata«”. [W:] *Etnolingwistyka* 11; 7-24.
- Mrózek, Robert (1990) *System mikrotoponimiczny Śląska Cieszyńskiego XVIII wieku*, Katowice: Uniwersytet Śląski.
- Nosowicz, Jan Franciszek (2013) „Rola nazw miejscowych w kształtowaniu wiedzy uczniów o ich »małej ojczyźnie«” [W:] Jolanta Panasiuk, Tomasz Woźniak (red.) *Język. Człowiek. Społeczeństwo*. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Stanisławowi Grabiasowi. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej; 121-144.
- Nübling, Damaris, Fahlbusch Fabian, Heuser Rita (2012) *Namen. Eine Einführung in die Onomastic*. Tübingen: Narr.
- Paluszak-Bronka, Anna, Czachorowska Magdalena (1998) „Etymologia ludowa a naukowa nazw wybranych osiedli bydgoskich”. [W:] Ewa Jakus-Borkowa, Krystyna Nowik (red.) *Najnowsze przemiany nazewnictwa*. Warszawa: Energia; 401-412.
- Pelcowa, Halina (1998) „Zmiany językowe jako problem badawczy współczesnej dialektologii” [W:] Sławomir Gala (red.) *Teoretyczne, badawcze i dydaktyczne założenia dialektologii*. Łódź: ŁTN; 105-117.
- Pelcowa, Halina (2002) „Dialektologia wobec wyzwań XXI wieku” [W:] Sławomir Gala (red.) *Dialektologia jako dziedzina językoznawstwa i przedmiot dydaktyki*. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Karolowi Dejniewi, Łódź: ŁTN; 383-392.
- Pelcowa, Halina (2003) „Definicja w świadomości językowej ludności wiejskiej” [W:] Urszula Sokólska, Piotr Wróblewski (red.) *Słowa jak mosty nad wiekami*. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku; 299-310.
- Pelcowa, Halina (2005) „Przestrzeń jako sposób postrzegania świata przez użytkowników gwary” [W:] Jerzy Adamowski (red.) *Przestrzeń w języku i kulturze*. Problemy teoretyczne. Interpretacje tekstów religijnych. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej; 125-135.
- Preston, Dennis R. ([1993] 2006) „Folk linguistics”. [In:] Keith Brown (ed.) *The encyclopedia of language and linguistics*, Vol. 9. Oxford: Elsevier; 531-532.
- Preston, Dennis R. (2005) „What is folk linguistics? Why should you care?” [W:] *Lingua Posnaniensis* 47; 143-162.
- Rak, Maciej (2010) „Czym nie jest językowy obraz świata”. [W:] Renata Przybylska, Józef Kąś, Kazimierz Sikora (red.) *Symbolae grammaticae in honorem Bogusłai Dunaj*. Kraków: Księgarnia Akademicka; 485-495.

- Rogowska-Cybulska, Ewa (2013) „O etymologii ludowej nazw miejscowych jako zjawisku sakralnym”. [W:] Jolanta Migdał, Agnieszka Piotrowska-Wojaczyk (red.) *Cum reverrentia, gratia, amicitia... Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Bogdanowi Walczakowi*. Poznań: Wydawnictwo Rys; 77-85.
- Rutkiewicz-Hanczewska, Małgorzata (2012) „Nazwy własne w przestrzeni społeczno-komunikacyjnej. Uwagi językoznawcy”. [W:] *Archiwum Fotogrametrii, Kartografii i Teledetekcji Vol. 23; 355-363*.
- Rzetelska-Feleszko, Ewa (1982) „Semantyczne motywacje nazw geograficznych.” [W:] *Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego. Filologia Polska. Prace Językoznawcze 8; 83-87*.
- Rzetelska-Feleszko, Ewa (2007) „Onomastyka kulturowa”. [W:] Aleksandra Cieślakowa, Barbara Czopek-Kopciuch, Katarzyna Skowronek (red.) *Nowe nazwy własne – nowe tendencje badawcze*. Kraków: Wydawnictwo Pandit; 57-62.
- Šrámek, Rudolf (2004) „Etymologie und Deutung in der Namenkunde”. [W:] Andrea Brendler, Hannelore Pürschel, Gisela Schneider (eds.) *Namenarten und ihre Erforschung. Ein Lehrbuch für das Studium der Onomastik. Anlässlich des 70. Geburtstages von Karlheinz Hengst*. Hamburg: Baar; 93-106.
- Thériault, Marie A. (2012) „Ethnolinguistic Investigation Methodology in an Urban Context: Microtoponymic and Toponymic Surveys”. [W:] *International Journal of Humanities and Social Science Vol. 2 No. 2 [Special Issue – January 2012]; 266-275*.
- Tokarski, Ryszard ([1993] 2001) „Słownictwo jako interpretacja świata” [W:] Jerzy Bartmiński (red.) *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku, t. 2: Współczesny język polski*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej; 343-370.
- Tokarski, Ryszard (2014) *Światy za słowami. Wykłady z semantyki leksykalnej*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Waser, Erika (2004) „Flurnamen”. [W:] Andrea Brendler, Hannelore Pürschel, Gisela Schneider (eds.) *Namenarten und ihre Erforschung. Ein Lehrbuch für das Studium der Onomastik. Anlässlich des 70. Geburtstages von Karlheinz Hengst*. Hamburg: Baar; 349-380.
- Zinken, Jörg (2008) „Linguistic pictures of the world or language in the world? Metaphors and methods in ethnolinguistic research”. [W:] *Etnolingwistyka 20; 51-62*.

Słowniki i glosariusze

- Dubisz, Stanisław (red.) (2003) *Uniwersalny słownik języka polskiego I-VI*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Karłowicz, Jan (red.) (1900-1911) *Słownik gwar polskich I-VI*. Kraków: Akademia Umiejętności.

SGP PAN, 1977-2013, *Słownik gwar polskich*, t. I: Karasia Mieczysław, Reichan Jerzy (red.); t. II-V: Reichan Jerzy, Urbańczyk Stanisław (red.); t. VI: Okoniowa Joanna, Reichan Jerzy (red.); t. VII: Okoniowa Joanna, Reichan Jerzy; Grabka Barbara (red.); t. VIII, z. 1: Okoniowa Joanna, Reichan Jerzy, Grabka Barbara (red.), z. 2-4: Okoniowa Joanna (red.), t. I-VIII, Wrocław-Kraków: PAN IJP.

Sławski, Franciszek (red.) (1952-1982) *Słownik etymologiczny języka polskiego t. I-V*. Kraków: Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego.

Wronicz, Jadwiga (red.) (2010) *Mały słownik gwar polskich*. Kraków: Wydawnictwo Lexis.

Źródła internetowe

http://www.gwarypolskie.uw.edu.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=238. [data dostępu: 10.01.2015]

AGNIESZKA KOSSOWSKA
Politechnika Opolska

System językowo-migowy jako alternatywny system porozumiewania się niepełnosprawnych osób słyszących. Studium przypadku

Autorka omawia zagadnienia związane ze sposobami komunikacji z osobami, u których nie rozwinęła się mowa foniczna. Przedstawia metody komunikacji alternatywnej i wspomagającej (AAC – *augmentative and alternative communication*) oraz omawia różnice między językiem fonicznym a językiem migowym. Autorka prezentuje również najważniejsze różnice pomiędzy polskim językiem migowym a systemem językowo-migowym. Na tym tle obrazuje studium przypadku – omawia sposób komunikowania się przez dziecko niemówiące (niepełnosprawność sprzężona) z otoczeniem. Ważny jest fakt, że opisywane dziecko nie jest G-/głuche, a mimo to w komunikacji z powodzeniem wykorzystuje język migowy (SJM). Autorka zwraca przy tym uwagę na rolę ikoniczności znaków systemu językowo-migowego w komunikacji z osobami nieznającymi języka migowego (SJM, PJM). Celem prezentacji jest ukazanie możliwości wykorzystania systemu językowo-migowego w komunikacji z niepełnosprawną osobą niemówiącą słyszącą.

Słowa kluczowe: AAC, język foniczny, język migowy, PJM, SJM

1. Uwagi wstępne

Najbardziej naturalną formą komunikacji jest mowa foniczna, służąca komunikatywnemu porozumiewaniu się ludzi. Uznając za najważniejszy cel interakcje międzyludzkie, czyli porozumiewanie się, autorka przyjmuje za Nęc- kim, że komunikowanie się to „podejmowana w określonym kontekście wymiana

werbalnych, wokalnych i niewerbalnych sygnałów (symboli) w celu osiągnięcia lepszego poziomu współdziałania” (Nęcki 1996: 109).

Niektórzy ludzie nie rozwijają języka fonicznego na skutek różnych dysfunkcji spowodowanych przede wszystkim przez czynniki endogenne, rzadziej przez egzogenne. Należą do nich w szczególności: uszkodzenie centralnego układu nerwowego (uszkodzenia układu pozapiramidowego, korowych ośrodków mowy, opuszki mózgu, zaburzenia i choroby metaboliczne, epilepsja, okołoporodowe uszkodzenie ośrodkowego układu nerwowego), choroby genetyczne, poważne problemy rozwojowe, zaburzenia neurologiczne, całościowe zaburzenia rozwojowe (np. autyzm), deprywacje emocjonalne i psychiczne (por. Modelska 2014: 303–304, Gacka 2014: 28–29). O ile tylko osoby takie mają wprowadzony system komunikacji wspomagającej, wówczas porozumiewają się niewerbalnie, czyli kodem „specyficznym dla grupy. Trzeba być w jej obrębie, aby zrozumieć to, co niewypowiedziane, aby znaki odczytywać zgodnie z intencją nadawcy” (Ferenz 2014: 9). Komunikacja taka jest możliwa przy pomocy systemów AAC. Przedmiotem niniejszej prezentacji jest ukazanie możliwości wykorzystania systemu językowo-migowego w komunikacji z niepełnosprawną osobą niemówiącą słyszącą

2. AAC

Augmentative and alternative communication to wspomagające sposoby porozumiewania się kompensujące istniejące zaburzenia i torujące rozwój komunikacji i języka. Obejmują one następujące postacie komunikacji: komunikację wspomaganą, niewspomaganą, komunikację zależną, niezależną oraz ułatwioną komunikację (por. Modelska 2014: 305). Wśród systemów AAC wymienia się w literaturze tematu między innymi fonogesty, program językowy Makaton, alfabet Lorma (alfabet głuchoniewidomych), polski język migowy i system językowo-migowy, PCS (ang. *Picture Communication Symbols*), symbole SIG, metodę ułatwionej komunikacji (ang. *facilitated communication*), PIC (ang. *Pictogram Ideogram Communication*), symbole Blissa, gesty Coghamo, Cued Speech, system Rebus, klocki słowne Premacka oraz programy wspomagane komputerowo (por. Błęszyński 2006, Modelska 2014: 305).

O komunikacji wspomagającej mówi się wtedy, gdy „wskazywanie znaków uzupełnia istniejącą mowę, pomaga ją wywołać lub wspiera jej rozwój” (Smyczek 2003). Jeśli mimo wysiłków terapeutycznych mowa się nie rozwinie, wówczas system pierwotnie wspomagający staje się alternatywnym, czyli zastępczym dla mowy fonicznej. Wydaje się, że dwa czynniki utrudniają w sposób znaczący wprowadzanie systemów AAC do komunikacji – pierwszy z nich to ciągle pokutująca w środowisku terapeutycznym opinia, zgodnie z którą wprowadzenie jednego z systemów AAC opóźnia lub uniemożliwia rozwój mowy fonicznej, drugi zaś

to nadmierna koncentracja wielu terapeutów i rodziców na rozwoju mowy fonicznej i zaniedbywanie procesu komunikacji. Tymczasem zniesienie ograniczeń wynikających z braku środka do komunikowania się umożliwia przede wszystkim kształtowanie się dziecka jako jednostki społecznej, rozładowuje także napięcie emocjonalne spowodowane niemożliwością skomunikowania się z otoczeniem. Rozwijanie komunikacji jest pierwowzorem języka i interakcji społecznych. Odpowiednie dobranie systemu AAC do możliwości i ograniczeń dziecka sprawia, że możliwa staje się wczesna stymulacja, nieutrwalanie dysfunkcji rozwojowych w sferze językowej, poznawczej, emocjonalnej i społecznej (por. Loebl 2006: 36, Cieszyńska i Korendo 2007: 161–162, Modelska 2014: 305–306).

3. Komunikowanie się osób z autyzmem

Autyzm jest całościowym zaburzeniem rozwoju. Jednym z objawów warunkujących rozpoznanie autyzmu są zaburzenia w rozwoju mowy i komunikacji, przy czym „za najbardziej centralne deficyty uznaje się problem rozumienia, do czego służy komunikowanie się, oraz brak zdolności do wykorzystywania komunikacji w celu regulacji kontaktów z innymi ludźmi” (Winczura 2014: 35). Kolejne dwie zaburzone sfery to rozwój społeczny oraz rozwój zabawy, wzorce zainteresowań i aktywności.

Badania kliniczne wykazują, że około 1/3 dzieci z CZR (całościowe zaburzenia rozwoju), w tym z autyzmem, pozostaje niema przez całe życie, u innych mowa może się rozwijać do 5., a nawet do 9. roku życia. Wiele osób z autyzmem wymawia jedynie pojedyncze słowa lub niekomunikatywnie wielokrotnie powtarza to samo sformułowanie (tzw. wypowiedzi eholaliczne). Nawet mówiące osoby z autyzmem używają języka często w sposób niewłaściwy – „pewne problemy w komunikowaniu się mają [...] w całej tej populacji uniwersalny charakter i występują niezależnie od wieku, poziomu rozwoju oraz zróżnicowania umiejętności językowych” (Winczura 2014: 36). Około połowa osób z autyzmem nie posługuje się mową w sposób komunikatywny przez całe życie – nawet jeśli mówią, ich wypowiedzi (słowa, zdania) nie służą komunikacji, lecz autostymulacji. Stąd jednym z najważniejszych celów terapii osoby z autyzmem jest nauczenie jej komunikacji – czy to przy pomocy mowy fonicznej, jeśli się ona rozwinie, czy też za pomocą jednego z systemów AAC, wybranego według zainteresowań, możliwości i ograniczeń osoby z autyzmem. Osiągnięcie tego celu możliwe jest tylko wtedy, gdy terapia rozpocznie się odpowiednio wcześnie, system AAC zostanie dobrany właściwie oraz gdy wszystkie osoby z otoczenia danej osoby z autyzmem będą się posługiwały tym samym systemem AAC. Dzięki temu osoba taka będzie w stanie komunikować się i zostanie zrozumiana we wszystkich środowiskach, w których przebywa.

4. Język migowy – PJM i SJM

W niniejszym artykule autorka przedstawia system językowo-migowy jako wspierający i alternatywny sposób komunikacji. Wbrew prezentowanemu w literaturze tematu pogładowi, że służyć on może osobom głuchym lub słabosłyszącym, prezentuje go jako alternatywę dla osoby słyszącej z niepełnosprawnością sprzężoną, w tym z autyzmem.

Według Szczepankowskiego języki migowe od fonicznych odróżniają następujące cechy:

- przekaz kanałem gestowo-wzrokowym w przypadku języków migowych, głosowo-słuchowym w przypadku języków fonicznych;
- ograniczona wielokierunkowość transmisji;
- brak systemu fonologicznego (z czym nie zgadzają się wszyscy badacze języka migowego);
- duży stopień ikonizacji (por. Szczepankowski i Koncewicz 2012: 19).

W Polsce funkcjonują obok siebie dwa „języki migowe”: polski język migowy i system językowo-migowy, zwany także językiem migowym. PJM i SJM są często (błędnie) ze sobą utożsamiane.

Polish language is a natural visually-spatial language of the Deaf, and its characteristic feature is grammar. In articulation, non-manual elements are essential, performing the functions of lexical, morphological or syntactic. To these elements belong, among others, facial expressions, eye gaze, head movements, articulation of sounds, lengthening or shortening of articulation, pauses and others (por. Świdziński 2005: 7). „Czynnikami zaburzającymi uporządkowanie linearnie tekstu migowego jest przestrzenność i bogactwo artykulatorów, czynniki, które uniemożliwiają artykulacje symultaniczne” (Świdziński 2005: 8–9).

System językowo-migowy, zwany często w przeciwieństwie do PJM językiem migowym, to natomiast twór sztuczny stworzony w latach 60. ubiegłego wieku w celu ułatwienia Głuchym nauki języka polskiego, przy czym słownictwo SJM zostało zaczerpnięte w dużej mierze z PJM. Zasady SJM zostały opublikowane po raz pierwszy już w 1966 roku. SJM to wizualno-przestrzenna odmiana języka fonicznego, to „pidżin, język mający słownictwo «tubylcze» a gramatykę «kolonizatorską»” (Świdziński 2007: 20). SJM to subkod polszczyzny – przeniesienie gestów migowych na polską gramatykę, jest linearnym jej odwzorowaniem. Ma on dwa warianty: wariant użytkowy (uproszczony), charakteryzujący się tym, że w przeciwieństwie do wariantu pełnego nie miga się końcówek fleksyjnych. Oznacza to, że w wariacie pełnym mówi się i miga np. *Ja czytam książkę*, zaś w wariacie użytkowym mówi się: *Ja czytam książkę*, zaś miga: *Ja czytać książka*. Ważną zasadą podczas posługiwania się systemem jest fakt, że równocześnie z miganiem należy mówić, czego nie ma w PJM. To właśnie dzięki tym dwóm cechom

mogą się go nauczyć i posługiwać się nim osoby słyszące niemówiące. Nauka PJM, z jego odmienną od języka polskiego gramatyką, nastęrczałaby ogromnych problemów – oznaczałaby dla osób niepełnosprawnych naukę języka obcego. W przypadku osób z autyzmem opanowanie zasad PJM byłoby niemożliwe. To przede wszystkim ze względu na zasady użycia elementów niemanualnych w kontekście trudności tych osób z utrzymaniem kontaktu wzrokowego, detekcją kierunku patrzenia i w związku z ich zaburzoną mimiką.

Autorka nie chce poruszać w tym momencie szczegółowych zagadnień dotyczących konfliktu w środowisku osób Głuchych związanego z nieuznawaniem SJM jako ich języka, ponieważ wychodziłoby to daleko poza obszar tematyczny niniejszego artykułu. W tym miejscu chciałaby odesłać do literatury tematu (por. Świdziński 2005, Świdziński 2007: 15–23, Kowal 2008: 126–139). Dość powiedzieć, że od kilku lat środowisko Głuchych wywiera naciski na Polski Związek Głuchych, aby zaprzestano organizowania kursów SJM w samym PZG i aby na lektoratach w szkołach wyższych prowadzona była wyłącznie nauka PJM (por. Grzesiak 2007, Twardowska 2008).

W opinii autorki zamiast wylewać dziecko z kąpielą, należałoby się zastanowić nad uznaniem SJM jako alternatywnej formy komunikacji nie dla osób Głuchych, których naturalnym językiem jest PJM, lecz dla słyszących, wysoko funkcjonujących z niepełnosprawnością sprzężoną, w tym z autyzmem. Autorka ma tu na myśli zastosowanie tylko i wyłącznie wariantu użytkowego SJM, nie zaś wariantu pełnego. SJM jest zaszufadkowany jako sposób komunikacji dla osób z wadą słuchu, tymczasem można go stosować także u osób niemówiących bez wady słuchu. Może to rodzić pytanie: dlaczego nie skorzystać z istniejących już systemów AAC, składających się z formy graficznej i gestowej, jak choćby z coraz popularniejszego w Polsce Makatonu. To oczywiście możliwe, najważniejsze jest bowiem zawsze dobranie odpowiedniego systemu komunikacji do danej osoby – jej możliwości, zainteresowań i ograniczeń. Trzeba jednakże wziąć pod uwagę fakt, że SJM dysponuje o wiele bogatszym zakresem znaków niż Makaton, ma także wiele zalet – o czym należy pamiętać – stricte użytkowych. Szkolenia z SJM prowadzone są w całej Polsce, łatwo dostępne są, także bezpłatne, materiały w formie książkowej czy elektronicznej w Internecie. Fakt ten ma ogromne znaczenie praktyczne (por. Szczepankowski i Rona 1994, Szczepankowski, Kossakowska i Wasilewska 2009, Kosiba i Grenda 2011).

5. Studium przypadku

Opisywany w niniejszym artykule chłopiec jest dzieckiem pięcioletnim z niepełnosprawnością sprzężoną, w tym z autyzmem wysoko funkcjonującym, w normie

intelektualnej, od ponad dwóch lat posługuje się systemem językowo-migowym. Jest dzieckiem niemówiącym.

Fragmenty opinii neurologopedycznej z 6.08.2014 roku dotyczącej ówczesnego stanu klinicznego dziecka:

Pacjent z rozpoznaniem zaburzeń neurorozwojowych o etiologii wieloczynnikowej /obciążenie wywiadu C-P, wcześniactwo, ASD, zaburzenia percepcji słuchowej, opóźnienie psychomotoryczne, zaburzenia SI/. Typ sprzężony. Chłopiec objęty stałą, wieloprofilową, zindywidualizowaną, specjalistyczną terapią w trybie edukacyjnym i leczniczym. [...]

Aktualnie w obrazie neurologopedycznym stwierdza się:

- Opóźnienie i zaburzenie rozwoju komunikacyjnego w przebiegu ASD.

Zwraca uwagę znaczny progres intelektualno-poznawczy /z istotnym rysem indywidualnych preferencji eksploracyjnych/. [...] Promowanie mowy czynnej nie może [...] przebiegać z wycofaniem komunikacji alternatywnej/augmentatywnej, ze względu na skrajnie wysokie ryzyko pogłębienia stygmatów ASD. Prymary problem motywacyjny – nie zaś kompetencyjny. Deficyt percepcji słuchowej; aktualnie drugorzędny etiologicznie dla profilu zaburzeń komunikacyjnych. [...]

Wielopłaszczyznowe deficyty Integracji Sensorycznej; [...]

Sekundarna komponenta niedokształcenia rozwoju mowy o typie Dysfazji Wczesnodziecięcej Ekspresywno-Receptywnej. Brak wskazań do izolowanej terapii logopedycznej w tym obszarze, z powodów zasygnalizowanych w punkcie pierwszym /ryzyko wycofania z kontaktu interpersonalnego/. [...] Ryzyko incydentów EPI. [...]

Pierwszy gest został wprowadzony dziecku z Makatonu w wieku 20 miesięcy (*jeszcze*). W 3. roku życia chłopiec przyswoił kilka kolejnych gestów: *daj, koniec i pomóż mi*. Bardzo szybki przyrost tempa nauki gestów zaobserwowano w 3. roku życia dziecka. W związku z problematyczną dostępnością materiałów do nauki gestów Makatonu, faktem, że duża część gestów Makatonu została zaczerpnięta z PJM i SJM, oraz wobec konieczności oczekiwania 6 miesięcy na kurs drugiego stopnia rodzina chłopca postanowiła wziąć udział w kursie SJM. W kursie uczestniczyły obok rodziny dziecka także dwie nauczycielki chłopca (nauczycielka wspierająca z przedszkola oraz terapeutka wczesnego wspomaganie rozwoju dziecka). Fakt, że chłopiec mógł komunikować się we wszystkich środowiskach, w których przebywał, w ten sam sposób, i że był rozumiany, sprawił, że w 5. urodziny, a więc już po roku, dziecko posługiwało się czynnie ok. 120 znakami SJM.

Bardzo istotną kwestią dla rodziny chłopca jest to, aby był on rozumiany przez swoich rówieśników i osoby z jego otoczenia. Nauczycielki wspomagające dziecko, uczestniczące wraz z rodziną w kursie, uczyły dzieci z przedszkola chłopca migać. Dzieci z grupy przedszkolnej chłopca były w stanie po stosunkowo krótkim czasie komunikować się z nim na podstawowym poziomie. W kontekście twierdzeń językoznawców o dużej ikoniczności znaków języka migowego (por. Sandler i Lillo-Martin 2006: 493–503, Johnston i Schembri 2007, Stanisławski 2009, Szczepankowski i Koncewicz 2012: 19), która jednakże według prof. Świ-

dzińskiego nie zawsze jest oczywista dla osób nieznających języka migowego, ponieważ „powiązanie kształtu znaku z denotatem zasada się często na asocjacjach, nieczytelnych dla osoby nie znającej danego języka migowego” (Świdziński 2005: 5), rodzice chłopca zawsze zastanawiali się nad tym, na ile i czy w ogóle są w stanie zrozumieć chłopca osoby nieznające języka migowego (PJM/SJM). Z tego względu autorka przeprowadziła bardzo proste badanie, mające na celu uzyskanie odpowiedzi na pytanie, na jakim poziomie chłopiec może być, na tym etapie swojego rozwoju i znajomości SJM, zrozumiany przez osoby z jego otoczenia, a na ile faktycznie porozumiewa się, zgodnie z twierdzeniem Ferenz, jedynie „kodem specyficznym dla grupy” (Ferenz 2014: 9). Ze 120 znaków, którymi posługuje się chłopiec, autorka wybrała 22 najczęściej przez niego używane, czyli 18% (*dom, łobuz, rodzeństwo, książka, do widzenia, widzieć/zobaczyć, niespodzianka (jajko), dziękuję, proszę, nazywać się / nazwa / nazwisko* (chłopiec używa dwóch pierwszych znaczeń), *chłopiec/pan, dziewczynka/pani, lekarz, kolory – biały, czerwony, żółty, niebieski, zielony, różowy, pomarańczowy, czarny, brązowy*), i pokazała nagrania z migającym chłopcem w sumie około 60 osobom w różnym wieku, w tym także dzieciom. Wszystkie osoby pochodziły z otoczenia dziecka. Autorka poprosiła je o interpretację znaków. Dwie osoby w tej grupie znały język migowy (jedna Głucha, jedna słabosłysząca). Około 40 osób nie podjęło próby interpretacji nagrań po ich obejrzeniu, uzasadniając to stwierdzeniem, że nie są w stanie niczego zrozumieć, 22 osoby zaś odpowiedziały na prośbę autorki. Wynik tego badania jest następujący:

- Jedna Głucha i jedna słabosłysząca, biorące udział w badaniu i posługujące się językiem migowym (PJM i SJM), rozumiały chłopca bez problemu (co jest bardzo ważne, bowiem modyfikuje on znaki jak każde dziecko – dokładność ich wykonania ograniczają jego możliwości motoryczne).
- Osoby nieznające języka migowego nie rozumiały chłopca. Najmniej problemów przysporzył znak *proszę*, odczytany prawidłowo przez 20 osób. *Proszę* jest jednak znakiem naturalnym i ikonycznym.
- Dorośli, jeśli nie byli w stanie prawidłowo zinterpretować znaków, po prostu rezygnowali, dzieci natomiast starały się z całych sił zrozumieć chłopca i podejmowały próby interpretacji znaków. Oto kilka najciekawszych interpretacji: 1. *łobuz – trąbka / królik / muszę wytrzeć nos*, 2. *rodzeństwo – kraksa autek*, 3. *nazywać się / nazwa – chcę irokezika / boli mnie głowa*, 4. *kobieta – miodek w uszach / nie słyszę*.

Z tego bardzo krótkiego i będącego być może wstępem do dalszych badań wywiadu wynika, że dla osób niemających kontaktu z językiem migowym (PJM, SJM) zrozumienie chłopca jest właściwie niemożliwe. Oczywiście zdecydowanie łatwiej byłoby zrozumieć dziecko w kontekście sytuacyjnym, tym bardziej że zdecydowana większość używanych przez nie znaków odnosi się do konkretów.

Trzeba jednakże stwierdzić, że osoby nieznające języka migowego (PJM, SJM) nie są w stanie go zrozumieć na tym etapie jego rozwoju. Komunikacja z chłopcem jest zatem dla jego otoczenia trudniejsza niż w przypadku, gdyby odbywała się ona za pomocą któregoś z systemów graficznych. Z drugiej strony jednak wydaje się ona wygodniejsza dla samego chłopca, ponieważ nie wymaga od niego noszenia ze sobą pomocy do komunikacji. Ciekawą obserwację stanowi także fakt, że dzięki używaniu SJM chłopiec czasami sam wymyśla znaki, jakie są mu w danej sytuacji potrzebne, a których wcześniej nie znał. Wykazuje się on więc kreatywnością w komunikowaniu się z otoczeniem.

6. Podsumowanie

Reasumując, należy podkreślić, że postrzeganie systemu językowo-migowego oraz znaków zaczerpniętych z polskiego języka migowego tylko i wyłącznie jako sposobu komunikacji osób słabosłyszących i Głuchych nie jest, zgodnie z doświadczeniami autorki, właściwe. Jak pokazuje przykład opisywanego w niniejszym artykule pięcioletniego chłopca, system językowo-migowy może być z powodzeniem stosowany jako jedna z metod komunikacji wspierającej i alternatywnej (AAC) dla osób słyszących z niepełnosprawnością sprzężoną, w tym z autyzmem. SJM jest bardzo dobrze opracowany – prace nad jego opisem trwają od ponad 40 lat. Materiały są łatwo dostępne zarówno dla fachowców, jak i rodzin osób niepełnosprawnych w formie książek oraz bezpłatnych materiałów w Internecie. Obecnie najważniejsze wydaje się nienegowanie systemu językowo-migowego jako takiego, ponieważ może on być z powodzeniem wykorzystany w innej grupie docelowej niż dotychczas.

Abstract

The author discusses the issues related to the ways of communicating with people without developed phonic language. She presents methods of alternative and augmentative communication (ACC) and discusses differences between the phonic and the sign language. The author also presents the most important differences between the Polish Sign Language and the Language and Sign System. On this background she presents a case study – she describes the way of communicating of a mute child (multiple disability) with his surroundings. The significant fact is that the child is not deaf however he successfully uses the sign language. The author draws attention to the role of iconicity of the Language and Sign System in communication with people who do not know a sign language. The aim of the presentation is to show the possibility

of the Language and Sign System application in communication between people who can speak and the deaf mute or the mute with poor hearing ability.

Keywords: sign, language, alternative and augmentative communication, Polish sign language, phonic language, sign system.

Bibliografia

- Błęszyński, Jacek J. (2006) *Alternatywne i wspomagające metody komunikacji*. Kraków: Impuls.
- Cieszyńska, Jagoda, Marta Korendo (2007) *Wczesna interwencja terapeutyczna. Stymulacja rozwoju dziecka. Od noworodka do 6 roku życia*. Kraków: Wydawnictwo Edukacyjne.
- Ferenz, Krystyna (2014) „Przedmowa”. [W:] Barbara Winczura (ed.) *Dzieci o specjalnych potrzebach komunikacyjnych. Diagnoza – edukacja – terapia*. Kraków: Impuls; 9–13.
- Gacka, Ewa (2014) *Zaburzenia rozwoju mowy u dzieci z porodów przedwczesnych. Diagnoza i efekty oddziaływań terapeutycznych*. Gdańsk: Harmonia Universalis.
- Grzesiak, Iwona (ed.) (2007) *Język migowy we współczesnym szkolnictwie na świecie i w Polsce. Materiały konferencyjne*. Malbork: Wydawnictwo Stanisław Sumowski.
- Johnston, Trevor, Adam Schembri (2007) *Australian Sign Language (Auslan). An introduction to sign language linguistics*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Kowal, Justyna (2008) „Zagadnienia metodyczne i problemy organizacyjne lektoratów PJM”. [W:] Ewa Twardowska (ed.) *Stan badań nad Polskim Językiem Migowym*. Łódź: Poligraf; 121–139.
- Kosiba, Olgierd, Piotr Grenda (2011) *Leksykon języka migowego*. Bogatynia: Silentium.
- Loebl, Wirginia (2007) „Uwagi o wczesnej interwencji komunikacyjnej wobec dzieci z zaburzeniami rozwoju”. [W:] Jacek J. Błęszyński (ed.) *Alternatywne i wspomagające metody komunikacji*. Kraków: Impuls; 35–43.
- Modelska, Małgorzata (2014) „Wybrane zagadnienia terapii dziecka z zaburzeniami rozwoju mowy i komunikacji”. [W:] Barbara Winczura (ed.) *Dzieci o specjalnych potrzebach komunikacyjnych. Diagnoza – edukacja – terapia*. Kraków: Impuls; 301–309.
- Nęcki, Zbigniew (1996) *Komunikacja międzyludzka*. Kraków: PSB.
- Sandler, Wendy, Diane Lillo-Martin (2006) *Sign Language and Linguistic Universals*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Smyczek, Alina (2006) „Zastosowanie wspomagających i alternatywnych metod komunikacji (AAC approach) w terapii małych dzieci zagrożonych poważ-

- nymi zaburzeniami w porozumiewaniu się”. [W:] Jacek J. Błeszyński (ed.) *Alternatywne i wspomagające metody komunikacji*. Kraków: Impuls; 71–110.
- Szczepankowski, Bogdan, Marek Rona (1994): *Szkolny słownik języka migowego*. Bydgoszcz: Vinea.
- Szczepankowski, Bogdan, Dorota Koncewicz (2012) *Język migowy w terapii*. Łódź: Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Łodzi.
- Szczepankowski, Bogdan, Barbara Kossakowska, Teresa Małgorzata Wasilewska (2009) *Język migowy. Pierwsze kroki*. Olsztyn: Infopress.
- Świdziński, Marek (2007) „Jak Głusi przyswajają język: o językach migowych i miganych”. [W:] Iwona Grzesiak (ed.): *Język migowy we współczesnym szkolnictwie na świecie i w Polsce. Materiały konferencyjne*. Malbork: Wydawnictwo Stanisław Sumowski; 15–23.
- Twardowska, Ewa (ed.) (2008) *Stan badań nad polskim językiem migowym*. Łódź: Poligraf.
- Winczura, Barbara (2014) „Zaburzenia rozwoju mowy i komunikacji u małych dzieci z autyzmem. Dylematy wczesnej diagnozy autyzmu”. [W:] Barbara Winczura (ed.) *Dzieci o specjalnych potrzebach komunikacyjnych. Diagnoza – edukacja – terapia*. Kraków: Impuls; 35–51.

Źródła internetowe

- Smyczek, Alina (2003) „Nie mówię, ale posłuchaj mnie – wspomagające sposoby porozumiewania się (AAC)”. Dostępne pod adresem: <http://www.ognisko.org.pl/pl,czytelnia,397,226.php>. Data dostępu: 31.06.2014.
- Stanisławski, Piotr (2009) „Świat osób głuchych: Walka o języki”. Dostępne pod adresem: <http://www.niepelnosprawni.pl/ledge/x/46943>. Data dostępu: 5.07.2014.
- Świdziński, Marek (2005) „Języki migowe”. Dostępne pod adresem: http://www.mswidz.republika.pl/pliki/st_pod_pjm/jezyki_migowe.pdf. Data dostępu: 3.07.2014.



ISBN 978-83-942714-4-2